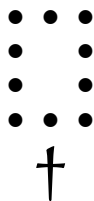


STANISŁAW MARIA KAŁDON OP

# LOGOS I ETOS RÓŻAŃCA

Edycja druga,  
zmieniona i poprawiona



RZESZÓW – WARSZAWA

2013

Pierwsze wydanie

STANISŁAW MARIA KAŁDON, *Logos i etos różańca*, Wydawnictwo  
Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 2011.

ISBN 978-83-257-0323-3.

Redakcja i korekta drugiej edycji:

Ita Turowicz

© Copyright by Stanisław Maria Kałdon 2011, 2013

---

(wersja 0.2/2013.09.12)

## SPIS TREŚCI

WSTĘP . . . . .	7
Wykaz skrótów . . . . .	11

### ROZDZIAŁ I ZARYS HISTORII RÓŻAŃCA

1. Geneza różańca . . . . .	13
2. Pierwotne formy różańca świętego . . . . .	18
3. Klauzule różańcowe Dominika z Prus . . . . .	24
4. Maryjne <i>Rosarium</i> Engelberta z Admont . . . . .	27
5. Maryjny Psalterz Alaina de la Roche . . . . .	28
6. Rozwój i dzieje modlitwy różańcowej . . . . .	39
7. Potwierdzenie różańca przez papieży . . . . .	45

### ROZDZIAŁ II TEOLOGIA MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ

1. Najważniejsze cechy różańca . . . . .	51
2. Teologiczna treść tajemnic różańcowych . . . . .	52
3. Udział przez różaniec w tajemnicach Chrystusa . . . . .	57
4. Miejsce Maryi w różańcu . . . . .	60
5. Wnioski końcowe . . . . .	66

### ROZDZIAŁ III PRZEDZIWNY SEKRET RÓŻAŃCA

1. Jak się modlić na różańcu . . . . .	69
2. Układ modlitw ustnych w różańcu . . . . .	75
3. <i>Rosarium Virginis Mariae</i> . . . . .	83

## ROZDZIAŁ IV

## NAJWAŻNIEJSZE KRUCJATY RÓŻAŃCOWE

1. RÓŻANIEC A POKÓJ . . . . .	93
1.1. Różaniec a pokój świata . . . . .	96
1.2. Różaniec środkiem i narzędziem pokoju . . . . .	97
1.3. Różaniec gwarancją pokoju . . . . .	98
1.4. „Krucjata różańca” o pokój . . . . .	99
1.5. Modlitwa o pokój i znak pokoju . . . . .	101
1.6. Pokój świata dziełem każdego serca ludzkiego . . . . .	104
1.7. Cywilizacja miłości jako nowa broń . . . . .	105
1.8. Pokój w aspekcie znaków czasu . . . . .	107
1.9. Aspekty pokoju w Liście apostolskim <i>Rosarium</i> <i>Virginis Mariae</i> . . . . .	113
1.10. Modlitwa Ojca Świętego Jana Pawła II o dar pokoju . . . . .	113
2. RÓŻAŃCOWA REWOLUCJA . . . . .	114
2.1. Piotr Pavlicek (1902–1982), założyciel Krucjaty „Różaniec – droga pokuty o pokój na świecie” . . . . .	115
2.2. Modlitewne dzieło Krucjaty . . . . .	117

## ROZDZIAŁ V

## STOWARZYSZENIA RÓŻAŃCOWE

1. BRACHTWA RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO . . . . .	119
2. ŻYWY RÓŻANIEC . . . . .	125
2.1. Charakter modlitwy różańcowej – zakorzenienie w Piśmie Świętym i w Kościele . . . . .	125
2.2. Geneza Żywego Różańca . . . . .	128
2.3. Istota Żywego Różańca . . . . .	130
3. RÓŻANIEC RODZINNY . . . . .	134
3.1. Rodzina pierwszym środowiskiem modlitwy . . . . .	135
3.2. Krucjata Różańca Rodzinnego . . . . .	136
3.3. Orędzie fatimskie i różaniec . . . . .	138
3.4. Przeszkody w rodzinnym odmawianiu różańca . . . . .	140

3.5. Różaniec Rodzinny darem Kościoła dla wspólnoty osób tworzących rodzinę . . . . .	142
3.6. Nauczanie Jana Pawła II o rodzinie i różańcu . . . . .	145
4. RÓZANIEC WIECZYSTY . . . . .	151
4.1. Geneza różańca wieczystego . . . . .	151
4.2. Reforma różańca wieczystego . . . . .	154
4.3. Współczesna praktyka różańca wieczystego . . . . .	154

## ROZDZIAŁ VI OBJAWIENIA RÓŻAŃCOWE

1. GIETRZWAŁD . . . . .	157
1.1. Początki miejscowości i parafii . . . . .	157
1.2. Kościół parafialny . . . . .	158
1.3. Obraz Matki Bożej . . . . .	160
1.4. Sytuacja Polaków na Warmii w drugiej połowie XIX wieku . . . . .	161
1.5. Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie w 1877 roku . . . . .	164
1.6. Ruch pielgrzymkowy w Gietrzwałdzie . . . . .	167
1.7. Prymas Tysiąclecia czcicielem Matki Ziemi Warmińskiej . . . . .	170
2. FATIMA . . . . .	171
2.1. Biblijne podstawy orędzia fatimskiego . . . . .	171
2.1.1. Pokuta . . . . .	174
2.1.2. Modlitwa . . . . .	176
2.1.3. Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny . . . . .	178
2.1.4. Praktykowanie modlitwy różańcowej . . . . .	183
2.2. Tajemnica fatimska . . . . .	185
2.2.1. Pierwsza część tajemnicy to wizja piekła . . . . .	185
2.2.2. Druga część sekretu: zapowiedź kary i sposoby uniknięcia jej – Niepokalane Serce Maryi . . . . .	186
2.2.3. Trzecia część tajemnicy fatimskiej i historia jej ujawnienia . . . . .	190

ZAKOŃCZENIE . . . . .	197
-----------------------	-----

## ANEKS

I. CEREMONIAŁ ŻYWEGO RÓŻAŃCA (fragmenty) . . . . .	203
II. RYS HISTORYCZNY ODPUSTÓW RÓŻAŃCOWYCH . . . . .	207

BIBLIOGRAFIA . . . . .	237
------------------------	-----

1. Literatura źródłowa . . . . .	237
2. Dokumenty Kościoła . . . . .	237
3. Literatura pomocnicza . . . . .	238

## WSTĘP

Różaniec jest tak prosty i zwyczajny jak życie Maryi, a jednocześnie tak łączy z Bogiem jak Jej FIAT. Szereg paciorków, które przywołują na myśl Niewiastę obleczoną w słońce i Jej zwycięstwo nad mocami złego. Ona to – znająca najlepiej tajemnice Bożego życia – wskazała nam różaniec jako niezawodny sposób świadomego przeżywania z Bogiem wszystkich sytuacji naszej własnej historii.

Różaniec jest jak Biblia, którą każde pokolenie musi odkrywać dla siebie na nowo. Jednak odkrywając jego wartość dla nas, ludzi XXI wieku, nie możemy zapominać o prawie osiemsetletniej tradycji. Różaniec został objawiony św. Dominikowi jako szczególny dar Niepokalanej, służący ratowaniu dusz przed zatraceniem wiecznym.

Rozważając tajemnice różańca, uczymy się oddawać Maryi swoją nieudolną modlitwę, aby Ona ubogaciła ją swoją miłością. Maryja, Królowa Różańca świętego, wskazuje nam także, jak szukać i odnajdywać Boga w radości, cierpieniu i w chwilach zwycięstw.

Praca *Logos i etos różańca* została podzielona na sześć rozdziałów. Dwa pierwsze: „Zarys historii różańca” oraz „Teologia modlitwy różańcowej” podejmują wprowadzenie do tematu. Rozdział trzeci „Przedziwny sekret różańca” wyjaśnia głębię modlitwy różańcowej, mówi o tym, kiedy i jak modlić się na różańcu, by zrozumieć jego sens. W rozdziale czwartym „Najważniejsze krucjaty różańcowe” ukazana jest rola różańca i jego oddziaływanie w świecie. Przedmiotem rozważań rozdziału piątego są „Stowarzyszenia różańcowe”, takie jak: Bractwo Różańca świętego, Żywy Różaniec, Różaniec Rodzinny i Różaniec Wieczysty. Szósty rozdział skupia się na „Objawieniach różańcowych” w Gietrzwałdzie i w Fatimie. Całość studium zamyka zakończenie, następnie Aneks, zawierający odniesienie do ceremoniału Żywego Różańca, także przegląd odpustów różańcowych w perspektywie historycznej.

W maryjnej szkole różańca wychowały się rzesze świętych. Oni to, naśladowując swoją Matkę, zachowywali w sercach słowo Boże; stawali

wraz z Maryją pod krzyżem, podejmując trud postu, umartwienia, pokuty. Oni też czuwali z Nią na modlitwie Wieczernika, zawierzając wszystko mocy i światłu Ducha Świętego.

W Polsce miłość do Boga zawsze łączyła się z miłością do ziemskiej Ojczyzny. Warto podkreślić, że Maryja, Królowa Różańca świętego, jest także Królową Polski. Dlatego też my, Polacy, jesteśmy tak bardzo zobowiązani do tego, by wciąż na nowo, także dzisiaj, podejmować modlitwę różańcową z całą gorliwością i oddaniem.

Postawmy pytanie: dlaczego Ojciec Święty Jan Paweł II Listem o różańcu świętym *Rosarium Virginis Mariae* rozpoczął dwudziesty piąty rok swojego pontyfikatu? Podpisał go bowiem dokładnie 16 października 2002 roku. Papież wymienia dwie szczególne intencje, w jakich należy odmawiać różaniec: zachowanie pokoju i trwałość rodziny. Ojciec Święty, stale oddany rozmowie z Bogiem, dobrze wyczuwał dwa podstawowe niebezpieczeństwa współczesności: wojnę, która przy nowoczesnej sile niszczenia może przynieść zagładę sporej części ludzkości, oraz kryzys rodziny – rozbijający fundamenty tej podstawowej komórki społeczeństwa – w samym pojmowaniu małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety oraz poprzez legalizację związków homoseksualnych.

Warto więc wsłuchać się w słowa Papieża o różańcu. Pod koniec Listu pisze bowiem wprost: „Różaniec – skarb, który trzeba odkryć!”. I błagalnie woła, by jego „apel nie poszedł w zapomnienie niewysłuchany” (RVM, 43).

Najważniejszym jednak motywem, jakim kierował się Ojciec Święty, by zachęcić nas do odmawiania różańca, jest fakt, że stanowi on niezastąpiony środek do tego, by w naszych wspólnotach podejmować wysiłek kontemplacji chrześcijańskiego misterium, czyli rozważać, jak Bóg przeprowadził zapowiedziane przed wiekami dzieło zbawienia człowieka. I „kiedy we współczesnej kulturze, mimo tak licznych sprzeczności – pisze Ojciec Święty – pojawia się nowa potrzeba duchowości, pobudzana również przez wpływ innych religii, bardziej niż kiedykolwiek przynagła wezwanie, by nasze wspólnoty chrześcijańskie stały się «prawdziwymi szkołami modlitwy»” (RVM, 5).

Wpatrywanie się w Boże piękno stanowi istotę kontemplacji. Służyć mogą tu pomocą piękne obrazy, których widok poprzez zmysł wzroku przenika do duszy i w niej pozostaje, tworząc głębokie po-



kłady treści, do jakich można się odwołać w razie potrzeby. W Kościele wschodnim bardzo żywy jest kult obrazów (ikon). „Jedna ikona to tysiąc słów” – powiadają chrześcijanie Wschodu. O ikonie jako jedynej formie plastycznej mówi się, że „nie jest malowana, ale pisana”. W Kościele zachodnim różaniec należy do najlepszej i najbardziej wypróbowanej tradycji kontemplacji chrześcijańskiej. Jest „modlitwą typowo medytacyjną i odpowiada poniekąd «modlitwie serca» czy «modlitwie Jezusowej», która wyrosła na glebie chrześcijańskiego Wschodu” (RVM, 5).

W skarbcu Kościoła mamy więc modlitwę, której wielu ludzi poszukuje: „Różaniec – właściwie pojęty i dobrze odmawiany”. Udostępnijmy go innym.

Niech spotkanie z Maryją w modlitwie różańcowej będzie naszą wspólną komunią u stóp Matki Boga i naszej Matki.



## WYKAZ SKRÓTÓW

- AAS – *Acta Apostolicae Sedis*
- DM – Encyklika *Dives in misericordia*
- EV – Encyklika *Evangelium vitae*
- FC – Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*
- FR – Encyklika *Fides et ratio*
- GS – Konstytucja *Gaudium et spes*
- IS – Encyklika *Iucunda semper*
- KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego
- LG – Liturgia Godzin
- MC – Adhortacja apostolska *Marialis cultus*
- por. – porównaj
- red. – redaktor
- RM – Encyklika *Redemptoris Mater*
- RVM – List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*
- SD – List apostolski *Salvifici Doloris*
- SM – Adhortacja apostolska *Signum magnum*
- STh – *Summa Theologiae* Tomasza z Akwinu
- s. – strona
- t. – tom
- VC – Adhortacja apostolska *Vita consecrata*
- VS – Encyklika *Veritatis Splendor*
- zob. – zobacz
- z. – zeszyt



## ROZDZIAŁ I

# ZARYS HISTORII RÓŻAŃCA

### 1. GENEZA RÓŻAŃCA

Modlitwa różańcowa, składająca się ze stu pięćdziesięciu *Ave Maria*, podzielonych na piętnaście dziesiątek, oraz z piętnastu *Pater noster* i tyluż *Gloria Patri* wraz z podziałem na tajemnice – piętnaście wydarzeń z życia Chrystusa i Maryi, rozpamiętywanych przed każdym *Pater noster* – została ustanowiona przez papieża św. Piusa V, dominikanina, w Liście apostolskim *Consueverunt romani pontifices*, ogłoszonym 17 września 1569 roku. Moment ten poprzedził długi, trwający blisko osiem stuleci, okres rozwoju poszczególnych elementów tej modlitwy, które wyrosły z różnych form pobożności wieków średnich. Papież Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* uznał różaniec za „latorośl, która wyrosła z czcigodnego pnia świętej liturgii” (MC, 48).

Za twórcę różańca tradycja uznaje św. Dominika Guzmana (1170–1221), założyciela Zakonu Braci Kaznodziejów (dominikanów)<sup>1</sup>. Tradycja dominikańska, potwierdzona nauczaniem papieży, zawsze widziała tu zasadniczą rolę św. Dominika. Urodził się on około 1170 roku w miejscowości Caleruega w Starej Kastylii. O jego dzieciństwie wiemy bardzo mało. Jordan, twórca *Księgi początków Zakonu Kaznodziejskiego*, podaje, że matka Dominika przed jego narodzeniem miała sen, który zapowiadał, kim dziecko będzie. Była to wizja psa trzymającego w pysku pochodnię (pies – symbol

---

<sup>1</sup> Należy wspomnieć, że pochodzenie różańca od św. Dominika zostało zakwestionowane przez H. Holzapfela w jego opracowaniu dotyczącym tej formy modlitwy (*Hl. Dominikus und der Rosenkranz*, Monachium 1903). Dziś często wysuwa się tezę, że jeśli nawet różaniec nie pochodzi od samego św. Dominika, to jednak w historycznej perspektywie rozwoju tej modlitwy, jej rozpowszechnienia i spopularyzowania łatwo zauważyć jego doniosłą rolę (por. R. Scherschel, *Różaniec – modlitwa Jezusowa Zachodu*, przeł. E. Misiólek, Poznań 1988, s. 101n.).

wierności, pochodnia – symbol światła wiary). Tradycji tej oraz nauczania papieży o udziale św. Dominika w rozpowszechnieniu różańca nie powinno się zbyt pochopnie przekreślać, ponieważ kryje się w nich ziarno prawdy.

Podążając za tradycją, P. von Loë interpretuje XIII-wieczny obraz Maryi z kościoła w Muret jako oczywisty dowód na to, że św. Dominik był tym, który wprowadził do Kościoła różaniec. Ów obraz maryjny, namalowany w podzięce za zwycięstwo nad albigenami w bitwie pod Muret, przedstawia – obok Matki Bożej – bojowników i zwycięzców walk z albigenami i ich błędną nauką. Z jednej strony klęczą biskup Fulko z Tuluzy i hrabia Szymon z Montfort, z drugiej zaś Dominik, trzymający w prawej ręce przebitą trzema strzałami krucyfiks, a lewą odbierający podawany mu przez Maryję różaniec<sup>2</sup>.

Papież Benedykt XIV (1740–1758), uznając św. Dominika za twórcę różańca, stwierdza: „Święty Dominik za natchnieniem Ducha Świętego był wynalazcą, twórcą, krzewicielem i najznakomitszym głosicielem różańca wśród ludów chrześcijańskiego świata”<sup>3</sup>. Leon XIII wiele razy wypowiadał podobne zdanie: „Święty Dominik pierwszy ustanowił różaniec, sam i przez swoich braci daleko i szeroko go rozkrzewił”<sup>4</sup>. Nowsze badania nad dziejami tej modlitwy wykazały, że niektóre jej elementy ukształtowały się jeszcze przed św. Dominikiem, inne natomiast doszły kilkadziesiąt czy nawet kilkaset lat po jego śmierci.

Współczesne badania historyczne wykazały również, że powstanie różańca wiąże się z Psalterzem, czyli z liturgiczną modlitwą Kościoła. Święty Dominik musiał jednak znacząco przyczynić się do rozszerzenia kultu maryjnego oraz pobożności różańcowej. Pogląd ten przedstawiają liczne dokumenty papieskie<sup>5</sup> oraz opracowania encyklope-

<sup>2</sup> Por. P. von Loë, *Rosenkranz*; [w:] *Wetzer-Welte, Kirchenlexikon*, X. Freiburg i. Br. 1987, s. 1277n., kol. 1379 n.

<sup>3</sup> Cyt. za: *Analecta Iuris Pontificis*, vol. II, Rzym 1860, kol. 1379.

<sup>4</sup> Encyklika *Supremi apostolatus* z 1 IX 1883, w: *Acta Leonis XIII*, 3 (1984), 280–289.

<sup>5</sup> Por. Aleksander VI, *Illius qui*, 13 VI 1495; Leon X, *Pastoris Aeterni*, 6 X 1520; Pius V, *Consueverunt romani pontifices*, 17 X 1569; Grzegorz XIII, *Monet Apostolus*, 1 IV 1573; Sykstus V, *Dum ineffabilia*, 30 I 1596; Grzegorz XIV, *Apostolicas servitutis*, 25 IX 1591; Klemens VIII, *Cum Beatus Dominicus*, 22 XI 1593; Aleksander XII, *Cum sicut accepimus*, 15 XI 1647 oraz 11 V 1663; Klemens IX, *Cum sicut accepimus*, 11 III 1669; Klemens X, *Cum sicut accepimus*, 1 II 1676; Innocenty XI, *Cum sicut accepimus*,

dyczne i słownikowe<sup>6</sup>. Wskazując na bogactwo modlitwy różańcowej, papież Paweł VI w Adhortacji *Marialis cultus* podkreśla zaangażowanie wielu ludzi „odznaczających się wypróbowaną znajomością spraw duszpasterskich i obdarzonych zmysłem kościelnym godnym wiary i uznania. Spośród nich szczególną wzmianką wyróżniamy synów św. Dominika, już od dawna stróżów i opiekunów zbawienego nabożeństwa” (MC, 43)

Bez wątpienia różaniec włączył się przedziwnie w osobiste powołanie św. Dominika. Można zatem przyjąć, że ten, kto założył w Kościele pierwszy Zakon Kaznodziejski o podstawach monastycznych, musiał pojmować i praktykować odmawianie różańca przede wszystkim jako pomoc w kaznodziejstwie, czyniąc z niego prawdziwą katechezę modlitwy. Dominik przeplatał swoje nauki modlitwą różańcową, w której rozważał wraz ze słuchaczami treści zawarte w głoszonych naukach. W ten sposób połączył on modlitwę z przepowiadaniem Ewangelii.

Modlitwa Dominika miała swoją apostołską wartość w działaniu. Zawsze powracała u niego do źródła, czyli rozmowy „z Bogiem i o Bogu”. Modlitwa różańcowa stawała się w ten sposób jakby kluczem i drogowskazem do tajemnic światła Ewangelii.

Różaniec jest owocem pewnej epoki i pewnej kultury. Medytacja różańcowych tajemnic wcielenia, męki i zmartwychwstania była dla Dominika skuteczną bronią w walce z herezją albigensów, którzy odrzucali cały dorobek kultury chrześcijańskiej, uważając świat materialny za dzieło szatana i z tego powodu zakazując posiadania dóbr doczesnych, zawierania małżeństw i rodzenia dzieci.

---

17 II 1683; Benedykt XIII, *Cum sicut accepimus*, 19 I 1726 oraz *Praetiosus*, 26 V 1727; Benedykt XIV, *Cum sicut accepimus*, 17 XII 1753; Klemens XIII, *Cum sicut accepimus*, 21 VIII 1767; Klemens XIV, *Exponi nobis*, 9 XI 1770 oraz *Cum sicut accepimus*, 4 IX 1774; Pius VI, *Cum sicut accepimus*, 26 IV 1786; Pius VII, *Ad augendum fidelium*, 16 II 1808; Pius IX, *Postquam Deo monente*, 12 IV 1867 oraz *Egregius sui Ordinis*, 9 XII 1869 i *Proditum est*, 8 II 1875; Leon XIII prawie we wszystkich dokumentach poświęconych różańcowi; Pius X, 27 VI 1908; Benedykt XV, *In coetu sodalium*, 29 X 1916 oraz *Fausto appetente*, 29 VI 1921; Pius XI, *Inclitac ac perillustrem*, 6 III 1934 oraz *Ingravescentibus*, 15 IX 1937.

<sup>6</sup> Por. *Rosary*, w: *The Oxford Dictionary of the Christian Church*, red. F.L. Cross - E.A. Luvington, Londyn 1974, s. 1202; *Rosenkranz*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirchen*, red. J. Höfer-K. Rahner, Freiburg 1964, s. 47, kol. 1; A. Heinz, *Rosenkranz*, [w:] *Theologische Realenzyklopädie*, red. G. Müller, Berlin 1998, t. 29, s. 405.

Dominik głosi prawdę (*Veritas* – hasło jego Zakonu) o wcieleniu Jezusa. Przywraca także Maryi należne Jej miejsce w życiu duchowym chrześcijanina. Różaniec – tak mówi tradycja – został ofiarowany Założycielowi dominikanów przez Najświętszą Pannę jako „taran” przeciw herezji. Jest to modlitwa nieustannego powtarzania Zdrowaś Maryjo. To najcenniejszy sekret i skarb św. Dominika Guzmana. Originalność jego pomysłu polegała na wykorzystaniu tej formy pobożności w pracy kaznodziejskiej. Wierzył, że nie tyle on nawraca, ile sama Święta Boża Rodzicielka, wprowadzając dusze w nieogarniony świat tajemnic Bożego życia.

Tradycję tę potwierdza Jan Paweł II, zwracając uwagę na powiązanie przez dominikanów modlitwy różańcowej ze służbą Kościołowi: „Historia różańca pokazuje, jak tej modlitwy używali zwłaszcza dominikanie, gdy Kościół przeżywał trudne chwile z powodu szerzenia się herezji” (RVM, 17). Wcześniej papież Aleksander IV w bulli *Illius qui perfecta* pisał: „Przez zasługi św. Dominika, który głosił różaniec w dawnych czasach, cały świat został zachowany od ruiny”.

Święty Dominik dał prawdziwe świadectwo o Jezusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Otrzymał łaskę od Ducha Świętego: dar cierpienia, aby wejść w sam środek ludzkiego nieszczęścia, by wziąć je na siebie. Jego pierwsi biografowie odnotowali wołanie: „Panie, cóż się stanie z grzesznikami!”. Cierpienie Dominika nie było biernością – sprzedawał swoje książki, by nakarmić biednych. „Wędrowiec Boży, ubogi i śpiewający”<sup>7</sup> – mówiło się o Dominiku. Ileż razy wyruszał z towarzyszem w drogę? W ręce kij, ubrany w zgrzebną i połataną tunikę, zawsze tę samą, a w jej fałdzie Ewangelia św. Mateusza i Listy św. Pawła, które nieustannie nosił przy sobie. Oto narzędzie *lectio divina*, w której był niezwykle gorliwy. Dlatego słyszano, jak na drogach, obok *Veni Creator*, śpiewał *Ave Maris Stella*, czyli „Witaj, Gwiazdo Morza”.

Współbracia Dominika nie zatrzymywali daru kontemplacji za zdrożnie dla siebie, ale szli, dzieląc się nim z innymi, ich kaznodziejstwo zaś podbudowane było nauką i modlitwą. Liczne cuda towarzyszyły pracy misyjnej (ewangelizacyjnej) św. Dominika i jego uczniów, a działalność ta wzmacniała cały Kościół Boży.

---

<sup>7</sup> A. Enard, *Różaniec. Modlić się z Maryją*, Warszawa 1999, s. 239.



Apostolska rodzina św. Dominika rozrastała się i potężniała zarówno dzięki napływowi nowych zakonników, jak i dzięki ludziom, którzy – urzeczeni ich nauką – ukochali Maryję i Jej różaniec. Ojciec tej rodziny był i będzie przykładem apostolskiej gorliwości, wypływającej z głębokiego umiłowania Maryi. Dominik był Jej wielbicielem i kaznodzieją, był jałmużnikiem Jej miłosierdzia, apostołem Jej miłości, patriarchą Jej zakonu, wieszczem i prorokiem Jej błogosławieństw wśród narodów. Powtarzał często: „Nie chcę innych oczu, jak Twoich, nie chcę innych rąk, jak Twoich, i nie chcę serca innego, jak Twego, Maryjo” (o. Maraccio)<sup>8</sup>. Stało się to hasłem jego życia i przywiodło go do takiej miłości, że mógł powiedzieć o sobie: „Żyję ja, już nie ja, żyje bowiem we mnie Maryja”. Upodabniając się tak do Maryi, upodobnił się do Jezusa, bo przecież Ona ze wszystkich istot jest do Jezusa najpodobniejsza.

Jeden z towarzyszy Dominika, brat Romeo z Livii, był nienasycony czułym pozdrowianiem Maryi – wypowiadał je tysiąc razy dziennie. Umarł zresztą, ściskając w ręce sznureczek z węzłkami, który służył mu do liczenia Ave. Przedmiot ten, o nazwie „paternoster” (*Pater noster*), znany był braciom konwersom, którzy używali go do odma- wiania oficjum.

Apostolski charyzmat Dominika nie zniknął wraz ze śmiercią jego braci w Bolonii. Żyje i oddziałuje wszędzie tam, gdzie idą synowie św. Dominika, głosząc, nauczając i szerząc królestwo Boże. Różaniec pozostaje pierwowzorem modlitwy apostolskiej. Apostolska modlitwa Dominika stanowi więc początek tej rzeki, która nawadnia cały Kościół.

Obok wpływu dominikanów, badacze podkreślają także udział innych zakonów, zwracając uwagę na kształtowanie się tradycji modlitwy różańcowej przez szereg stuleci poprzedzających wiek XIII.

Już pierwsi chrześcijanie, poważnie traktując wezwanie Chrystusa Pana: „Czuwajcie i módlcie się...” (Mt 26,41 n.) oraz św. Pawła: „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17), uświęcali poszczególne pory dnia i nocy przez modlitwę, zwłaszcza Psalmami. Powstające stopniowo wspólnoty mnichów, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, pełniły według swoich zwyczajów i reguł modlitewne czuwanie, odma-

---

<sup>8</sup> Cyt. za: K.M. Żukiewicz, *Królowa Różańca św. w Kościele i w Polsce*, t. I, Lwów 1934, s. 49.

wiając Modlitwę Pańską, Psalm, wersety z Pisma Świętego. Powtarzano np. słowa: „Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu”, czy też: „Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną”. Często czyniono to w rytm oddechu, posługując się przy tym kamykami, by zliczyć ilość powtórzeń i pomóc sobie w skupieniu<sup>9</sup>.

Wielokrotne powtarzanie *Ave Maria* i *Pater noster* sprawiło, że przy odmawianiu różańca niezbędny stał się sznur modlitewny<sup>10</sup>. Pierwsze przekazy dotyczące używania takich sznurów pochodzą z XI i XII wieku<sup>11</sup>. Sznurowy modlitewny był fazą przejściową, prowadzącą ku modlitwie różańcowej. Punktem wyjścia w rozwoju wstępnych form modlitwy różańcowej była praktyka odmawiania pięćdziesięciu lub stu pięćdziesięciu Psalmów. Już na przełomie VIII i IX wieku w klasztorach benedyktyńskich St. Gallen (Szwajcaria) i Reichenau (Niemcy Płd.) reguły nakazywały, aby bracia odmawiali za każdego zmarłego członka klasztoru pięćdziesiąt Psalmów. Odmówienie jednej, dwóch lub trzech pięćdziesiątek Psalmów przewidywały także średniowieczne księgi pokutne jako zadośćuczynienie po spowiedzi.

## 2. PIERWOTNE FORMY RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

W tym wczesnym okresie rozwoju różańca jego szerzycielami byli, poza dominikanami i kartuzami, także benedyktyni, którzy w latach czterdziestych XV wieku wprowadzili zwyczaj jego odmawiania w zreformowanych klasztorach południowoniemieckich, widząc w nim udane połączenie teologii i ascezy. Jednak szerokim zainteresowaniem ta forma modlitwy zaczęła się cieszyć dopiero od lat siedemdziesiątych XV wieku. Ostateczny zaś jej kształt powstał w wyniku

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat zob. T. Kłak, *Geneza różańca w chrześcijaństwie* (I), „Homo Dei” 44 (1975), s. 299–301; *Różaniec w religiach niechrześcijańskich*, „Homo Dei” 43 (1974), s. 70–73; O powszechności „różańca” w różnych tradycjach religijnych zob. J. Sudbrack, *Różaniec*, [w:] *Leksykon religii*, red. H. Waldenfels, Warszawa 1997, s. 422.

<sup>10</sup> Różne rodzaje sznurów modlitewnych i ich rolę w praktykach religijnych różnych kultur omawia obszernie W. Kirfel, *Der Rosenkranz Ursprung und Ausbreitung*, Walldorf 1949.

<sup>11</sup> S. Beissei, *Geschichte der Verehrung* 1, s. 239–249. Lady Godiva przed 1085 r. przekazała klasztorowi w Coventry sznur modlitewny z drogich kamieni jako wotum dla znajdującego się tam obrazu Matki Bożej. Por. też W. Kirfel, *Der Rosenkranz...*, s. 13.

długotrwałego przenikania się dwu odmiennych nurtów pobożności, praktykowanych zwłaszcza wśród duchowieństwa zakonnego.

Pierwszy z nich – to codzienne odmawianie nakazanych regułą serii modlitw. Drugi – to rozważania o życiu Chrystusa, a zwłaszcza kontemplacja szczegółów Jego męki, współodczuwanie jej w celu możliwie najpełniejszego zjednoczenia się ze Zbawicielem (*devotio moderna*). Początki odmawiania serii modlitw (zazwyczaj *Pater noster*) wywodzą się zapewne z klasztorów reformy benedyktyńskiej. Z 1096 roku pochodzi przepis klasztoru w Cluny, w myśl którego bracia bez święceń kapłańskich odmawiają za zmarłego współbrata pięćdziesiąt Psalmów albo *Pater noster*. Taką formę modlitwy znano *quingenta*. Analogiczny przepis cystersów nakazywał im odmawianie za każdego zmarłego członka wspólnoty sto pięćdziesiąt *Miserere* albo tyleż *Pater noster*. Liczba ta nawiązywała do starotestamentowego Psalterza Dawida, uważanego za najdoskonalszy zbiór modlitw indywidualnych.

Od XII wieku znany jest zwyczaj codziennego odmawiania stu pięćdziesięciu *Ave Maria* na cześć Matki Bożej. Ślady takiej formy prywatnego kultu Maryi spotykamy w licznych legendach, opowiadających o cudach i łaskach, jakie stały się udziałem wiernych praktykujących odmawianie tej modlitwy. Utworzona ze skierowanych do Maryi słów archanioła Gabriela i św. Elżbiety, modlitwa ta już ok. 600 roku została włączona do liturgii w *Offertorium* niedzieli Adwentu. Była również podstawową modlitwą maryjną w kulcie pozaliturgicznym. Od XIII wieku często głoszone kazania, w których szczegółowa analiza tekstu *Ave Maria* stawała się punktem wyjścia do rozważań o przymiotach Matki Bożej, pełni Jej cnót, wolności od grzechu, oraz o Jej udziale w Bożym planie zbawienia<sup>12</sup>. Równocześnie na wzór Psalterza Dawida tworzono także psalterze maryjne, w których modlitwa *Ave Maria* odgrywała podstawową rolę. Psalterze takie mają bardzo zróżnicowane formy – poza stu pięćdziesięcioma *Ave Maria* mogą zawierać wiele innych modlitw.

Niekiedy Pozdrowienie Anielskie zostaje zredukowane do dwóch początkowych słów, które otwierają strofę, będącą poetycką

---

<sup>12</sup> Temat ten podejmowali m.in. Albert Wielki, Tomasz z Akwinu, Bonawentura. Wykład *Ave Maria* spotykamy także w traktatach poświęconych modlitwie różańcowej. Por. F.M. William, *Die Geschichte...*, s. 21; J. H. Schütz, *Die Geschichte...*, s. XV.

pochwałą Matki Bożej. Taki charakter ma np. Psalterz św. Edmunda, powstały krótko po roku 1200, podzielony na trzy pięćdziesiątki<sup>13</sup>. Od końca XIII wieku znane jest tzw. *Psalterium Beatae Mariae Virginis*, uważane za dzieło św. Bonawentury. W Psalterzu tym pierwsza pięćdziesiątka modlitw zaczyna się od *Ave*, druga – od *Gaude*, a trzecia – od *Salve*<sup>14</sup>.

Odmówienie od jednej do trzech pięćdziesiątek Psalmów przewidywały także średniowieczne księgi pokutne jako zadośćuczynienie po spowiedzi. Ten rodzaj modlitwy nie był jednak dostępny dla wszystkich, gdyż wymagał umiejętności czytania i znajomości łaciny, a nie wszyscy mnisi mieli odpowiednie wykształcenie. Nie sposób było też nosić wciąż przy sobie księgi z Psalmami, a z powodu rozmaitych zajęć, zwłaszcza pracy fizycznej, nie wszyscy mogli być obecni w zakonnym chórze. Ze względu na przeszkody w odmawianiu Psalmów, zwłaszcza dla tak zwanych *illiterati* (m.in. świeckich pracowników klasztorów), wprowadzono z czasem możliwość zamiany obowiązku odmawiania Psalmów na taką samą ilość Ojcze nasz. Seria Ojcze nasz, odpowiadająca liczbie wszystkich Psalmów, tworzyła Psalterz, który stał się jedną ze wstępnych form modlitwy różańcowej. Odmawiano go w całości lub tylko jedną pięćdziesiątkę, a modlitwie tej towarzyszyły określone praktyki pokutne i gesty modlitewne, zbliżone do stosowanych przy odmawianiu Psalmów: pokłony, przyklęknięcia, leżenie krzyżem, wznoszenie ramion.

Innym nurtem leżącym u genezy różańca był Psalterz Maryi Panny, złożony ze stu pięćdziesięciu *Ave Maria*. Powstał on w pierwszej połowie XIII wieku, kiedy to za przyczyną dominikanów rozprzestrzeniła się modlitwa *Ave Maria*. Było to jednak tzw. krótkie *Ave*, zawierające wyłącznie słowa Pozdrowienia Anielskiego (Łk 1,28) oraz pozdrowienia św. Elżbiety (Łk 1,41). Według niektórych badaczy, imię „Jezus” zostało dodane później, u schyłku XIV wieku, a końcową modlitwę błagalną (Święta Maryjo...) dołączono na przełomie XV i XVI wieku<sup>15</sup>. Całość znanego dziś tekstu tej popularnej modlitwy maryjnej ukształtowała się więc około początków XVI wieku.

---

<sup>13</sup> G.G. Meerssemann, *Der Hymnos Akathistos im Abendland*, t. 2, Freiburg i. d. Schweiz 1960, s. 24.

<sup>14</sup> Tamże, s. 17.

<sup>15</sup> Por. R. Scherschel, *Różaniec...*, s. 70n.

Psalterz Maryi był wynikiem połączenia wielokrotnego powtarzania Zdrowaś z pięćdziesięcioma Psalmami (bądź ich wielokrotnością). Litanijne powtarzanie stu pięćdziesięciu Zdrowaś oraz Psalmów miało następować w rytmie oddechu i było zazwyczaj powiązane ze wspomnianą modlitwą gestów. Odliczenie odpowiedniej ilości paciery ułatwiały sznury modlitewne, prototypy dzisiejszych różańców. Najstarsze z nich służyły do odmawiania Ojcze nasz, były to tzw. koronki czy sznury paternoster. W połowie IX wieku, za papieża Leona IV, psalterz ten musiał być już szerzej praktykowany, skoro jemu właśnie zostało przypisane odniesione wówczas pod Rzymem zwycięstwo nad Saracenami (rok 849)<sup>16</sup>.

Sama praktyka powtarzania Zdrowaś Maryjo pojawiła się wiele wieków wcześniej jako wyraz dążenia do modlitwy nieustannej i ciągłego trwania w Bożej obecności. Psalterze maryjne zaczęły się pojawiać w XII wieku w niektórych wspólnotach cysterskich. To właśnie tam zrodziła się tendencja do wydawania samych antyfon i tworzenia psalterzy maryjnych. Na przykład jeden z nich, przypisywany św. Anzelmowi z Aosty (†1213), zawiera sto pięćdziesiąt rytmicznych antyfon, pochodzących z wybranego wersetu Psalmu. Również powstające w tym czasie medytacje, jak na przykład *Medytacje o radościach Najświętszej Maryi Panny* cystersa Stefana z Sallay (†1252), proponowały praktykę modlitwy zawierającej rozważania piętnastu „radości” Maryi, podzielonych na trzy części. Choć liczba 15, a także owe „radości” łączą ów tekst z różańcem, to jednak skomplikowana i obszerna forma różni obydwie modlitwy. Bliższe duchowi różańca były z pewnością tzw. *Meditationes vitae Christi* z początku XIV wieku. Medytacje nad publicznym życiem Chrystusa rozpoczynają się od Jego chrztu, a kończą na Ostatniej Wieczerzy. Maryja, Matka Chrystusa, nie jest tu pomijana. Jej również poświęca się dużo uwagi: o Jej błogosławieństwo prosi Jezus przed rozpoczęciem działalności publicznej i otrzymuje odpowiedź: „Idź! Z błogosławieństwem Ojca i moim”. Jej również Jezus podczas wieczerzy w Betanii objawia nieuchronność męki i Jej ukazuje się po zmartwychwstaniu. Te i inne dziełka, które zaczęły powstawać od XIV wieku, miały wywrzeć wpływ na kształtowanie się różańca<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> *Legendy dominikańskie*, oprac. J. Salij OP, Poznań 1985, s. 33.

<sup>17</sup> R. Barile, *Historia różańca: od początków do jego aktualnej formy*, „L'Osser-

Pod koniec XII wieku przyjął się zwyczaj odmawiania łącznie Ojciec nasz i Zdrowaś. Obie te modlitwy, występujące niekiedy wraz z wyznaniem wiary, zawierały bowiem skrót najistotniejszych prawd wiary chrześcijańskiej. Zwyczaj ten doprowadził pod koniec XIV wieku do powstania nowej formy psalterza, złożonego z piętnastu Ojciec nasz i stu pięćdziesięciu Zdrowaś, będącego swego rodzaju syntezą obu wcześniejszych wersji. Modlitwy Ojciec nasz poprzedzały odmawianie dziesiątki Zdrowaś, co znacznie ułatwiało sposób odliczania, a zarazem wносиło pewne urozmaicenie. Nowa forma psalterza, wraz z podziałem na dziesiątki, była – według jednych autorów<sup>18</sup> – dziełem Henryka Egghera, kartuza z Kalkaru nad dolnym Renem (1328–1408), według innych zaś zrodziła się w Anglii w XIV wieku, skąd przez Flandrię została przeniesiona do innych krajów Europy<sup>19</sup>.

Od połowy XIII wieku zarysowuje się tendencja, aby sto pięćdziesiąt poetyckich modlitw psalterza maryjnego zastępować przypomnieniem historycznych wydarzeń z życia Chrystusa i Maryi. Dążenie to jest zgodne z głównym nurtem przemian w pobożności XIII wieku, w której szczególnego znaczenia zaczynają nabierać ćwiczenia duchowe, polegające na rozpamiętywaniu życia Chrystusa, zwłaszcza zaś Jego męki. Ćwiczenia takie, zainspirowane pasywną pobożnością św. Franciszka z Asyżu, rozpowszechnione najpierw wśród franciszkanów, potem zaś szeroko praktykowane także w innych zakonach, centralnym punktem kontemplacji czyniły Chrystusa pojmowanego jako Męża boleści – *vir dolorum pauper et patiens*<sup>20</sup>. Według zaleceń św. Bonawentury, dusza kontemplująca powinna oglądać i podziwiać dowody miłości Chrystusa ku ludziom, które potwierdzeniem są kolejne Jego cierpienia<sup>21</sup>. Zarówno rozmyślanie o życiu Chrystusa, jak i odmawianie ciągów modlitw ku Jego czci lub ku chwale Matki Bożej, mogły być praktykowane przez tę samą osobę. Życie Chrystusa, podzielone na trzy części i traktowane jako

vatore Romano” 24 (2003) nr 4, s. 59.

<sup>18</sup> Por. np. A. Heinz, *Rosenkranz...*, t. 29, s. 404.

<sup>19</sup> Por. T. Kłak, *Geneza różańca w chrześcijaństwie*, s. 302–303.

<sup>20</sup> J.J. Kopeć, *Męka Pańska w religijnej kulturze polskiego średniowiecza – Studium nad pasywnymi motywami i tekstami liturgicznymi*, Warszawa 1975, s. 95 n.

<sup>21</sup> Por. J.J. Kopeć, *Recepcja oficjum św. Bonawentury „De Passionis Domini” w Polsce*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 21 (1974) z. 2, s. 72–75; B. Strack, *Das Leiden Christi im Denken des hl. Bonaventura*, „Franziskanische Studien” 41 (1959), 129–162.

przedmiot pobożnych medytacji, omówione jest w listach wzmiankowanego już kartuza Henryka Egghera<sup>22</sup>. W części pierwszej rozważa on wydarzenia z dzieciństwa Chrystusa, w drugiej – fakty znane z Jego publicznej działalności, w trzeciej zaś – Mękę, począwszy od Ostatniej Wieczerzy aż po złożenie do grobu. Pomija jednak w swoich medytacjach tajemnicę zmartwychwstania Jezusa Chrystusa; jest to tzw. doloryzm.

Henryk Eggher znany jest również jako autor *Psalterium sive Rosarium* – zbioru stu pięćdziesięciu pochwalnych modlitw maryjnych. Proponowany przez niego wzorzec pobożności bliski jest więc modlitwie różańcowej, ale poszczególne jego elementy pozostają jeszcze niepowiązane ze sobą. Połączenie ich dokonało się najprawdopodobniej w zgromadzeniu kartuzów w Trewirze<sup>23</sup>.

Adolf z Essen napisał w 1434 roku krótki traktat *De commendatione Rosarii*, w którym rozpamiętuje zalety tej modlitwy, znanej już wówczas również wśród ludzi świeckich. W traktacie po raz pierwszy użyto na oznaczenie tego rodzaju modlitwy słowa *rosarium*, które z czasem stanie się jej jedyną nazwą.

Oprócz psalterzy, z których wykształciła się słowna warstwa modlitwy różańcowej, pojawiły się także psalterze będące pierwowzorem dla jej warstwy medytacyjnej, powiązanej z rozważaniem tajemnic z życia Jezusa Chrystusa i Bogurodzicy. W XIII wieku zaczęły powstawać psalterze złożone ze stu pięćdziesięciu pochwał Jezusa (*Psalterium Domini nostri Iesu Christi*) lub z tej samej liczby pochwał Błogosławionej Dziewicy Maryi (*Psalterium Beatae Mariae Virginis*). Każda z tych pochwał miała formę rymowanej strofy i rozpoczynała się od słowa: *Ave*, *Salve* lub *Gaude*. W ten sposób rodził się nurt, który rozwinął i uporządkował późniejsze tajemnice różańca. Dodatkowo trzeba zauważyć wpływ XIII- i XIV-wiecznej pobożności, zalecającej medytację radości i smutków Najświętszej Maryi Panny, oraz wspomnieć maryjne *Abecedaria*, czyli poematy o życiu Maryi, w których

---

<sup>22</sup> Por. K.J. Klinkhammer, *Adolf von Essen und seine Werke*, Frankfurt 1972, s. 83–85.

<sup>23</sup> O roli kartuzji trewirskiej w powstaniu i rozwoju modlitwy różańcowej pisze obszernie K.J. Klinkhammer, *Adolf von Essen...*, passim. Podkreśla on zwłaszcza działalność przeora Adolfa z Essen, który zarówno mnichom, jak i swoim świeckim podopiecznym zalecał różne formy modlitwy ustnej, połączone z rozmyślaniami o życiu Chrystusa.

poszczególne wiersze lub strofy rozpoczynały się od kolejnej litery alfabetu<sup>24</sup>. W pobożnym zgromadzeniu beginek w Gandawie jeszcze przed rokiem 1234 prawo zakonne wymagało odmówienia codziennie całego psalterza maryjnego, gdzie potrójna pięćdziesiątka znana była „Psałterzem Najświętszej Maryi Panny”. To samo wyrażają również słowa *hoedeku*. Wianuszek (po francusku *chapelet*) oznacza wianek z kwiatów, jaki zakochany mężczyzna wkłada na głowę swej ukochanej. W wielu zakonach, szczególnie dominikańskich, rozkwitnie ten właśnie rodzaj modlitwy maryjnej i w wieku XVI doprowadzi do powstania znanej dziś formy różańca.

### 3. KLAUZULE RÓŻAŃCOWE DOMINIKA Z PRUS

Istotnym momentem dla bezpośredniej już fazy narodzin różańca maryjnego było połączenie pięćdziesięciu lub stu pięćdziesięciu Zdrowaś z rozważaniem życia Jezusa i Maryi, czego dokonał w 1409 roku Dominik z Prus (1384–1460), wówczas nowicjusz w zakonie kartuzów, żyjący w klasztorze św. Albana w Trewirze<sup>25</sup>. Wśród codziennych ćwiczeń duchowych upodobał sobie szczególnie odmawianie pięćdziesięciu *Ave*, przy czym każdemu *Ave* zostało przyporządkowane jedno wydarzenie z życia Chrystusa, które należało rozpamiętywać po odmówieniu Pozdrowienia Anielskiego. Dla Dominika połączenie takie było środkiem zapobiegającym mechanicznemu odmawianiu modlitwy i pomocą w koncentracji nad treścią odmawianych słów. Natomiast sposób, w jaki je połączył, polegał na tym, że treść medytacji ujął w formie pięćdziesięciu klauzul, czyli zdań przypominających konkretne epizody z życia Jezusa i Maryi. Oto trzy początkowe klauzule jego różańca z tajemnic Wcielenia i Objawienia:

- Którego za zwiastowaniem anielskim poczęłaś z Ducha Świętego. Amen.
- Którego poczęwszy, poszłaś w góry do Elżbiety. Amen.

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 303.

<sup>25</sup> Dominik uważał się za Polaka, czemu dał wyraz w swojej duchowej autobiografii *Liber duorum experientiarum*. Urodził się na Pomorzu, które wówczas było częścią państwa krzyżackiego, stąd przypisano mu miano Dominika z Prus (zob. <http://mateusz.pl/duchowosc/js-rb.htm>).



- Którego, wciąż pozostając ciałem i duszą świętą Dziewicą, z radością urodziłaś. Amen.

Trzy klauzule – z publicznego życia Jezusa:

- Którego Jan ochrzcił w Jordanie, wskazując jako na Baranka Bożego. Amen.
- Który, zgromadziwszy uczniów, głosił światu królestwo Boże. Amen.
- Który na Ostatniej Wieczerzy ustanowił Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej. Amen<sup>26</sup>.

Różaniec rozważający życie Jezusa z klauzulami Dominika z Prus bardzo szybko przyjął się wśród trewirskich kartuzów, a za ich pośrednictwem, szczególnie za sprawą przeora Adolfa z Prus, rozpowszechnił się także w innych klasztorach oraz wśród osób świeckich. Bodźcem do szerszego upowszechniania tej modlitwy było głębokie przeświadczenie o jej skutecznym wpływie na poprawę i przemianę życia przez naśladowanie cnót Jezusa i Maryi.

Dominik z Prus rozszerzył w latach 1435–1445 swą modlitwę do stu pięćdziesięciu *Ave Maria* wraz z klauzulami. Ta nowa wersja otrzymała nazwę *Psalterium Marianum*, odwołującą się do tradycji zbiorów pochwalnych pieśni maryjnych, i była przeznaczona najprawdopodobniej dla kartuzów z terenu dzisiejszej Belgii<sup>27</sup>.

Zbiory klauzul, które zaczęły powstawać po „wynalazku” Dominika z Prus, koncentrowały się bądź na życiu Jezusa, bądź też na życiu Maryi. Zbiór pięćdziesięciu klauzul otrzymał nazwę *rosarium*, a stu pięćdziesięciu – *psalterium*.

Termin *psalterium* przyjął się i był potem wielokrotnie stosowany, np. w bulli papieża Sykstusa IV, przyznającej odpusty tym, którzy będą odmawiać *Psalterium Mariae Virginis*. W 1483 roku wyszedł w Umie *Unserer Lieben Frauen Psalter*, którego podstawową część stanowiły pisma uważane za dzieła Alaina de la Roche, uzupełnione przez innych autorów. Różaniec oznacza tam jedną pięćdziesiątkę

<sup>26</sup> Zob. *Liber duorum experientiarum* I, 38 (Księga doświadczeń). Rękopis znajduje się w Bibliotece Miejskiej w Trewirze, 751/299.

<sup>27</sup> K.J. Klinkhammer, *Adolf von Essen...*, s. 104.

*Ave*, czyli jedną z trzech części psalterza. Zróznicowanie tych terminów spotykamy także w innych modlitewnikach różańcowych.

Interesująca jest interpretacja i geneza samej nazwy „różaniec” (*rosarium*)<sup>28</sup>. Być może nazwa ta pochodzi od wieńca początkowo kwiatów, potem modlitw składanych jako hołd dla Maryi.

Średniowieczna pobożność sprawiała, że statuy i obrazy Najświętszej Maryi Panny przyozdabiano, na podobieństwo wielkiej damy, wieńcami kwiatów. Taki materialny dar był stopniowo zastępowany przez wieniec modlitw, np. pięćdziesiąt powtórzeń *Ave Maria*. Nazwą *rosarium* określano wtedy zbiory, antologie myśli, pism bądź poematów, choć etymologicznie termin ten znaczył „krzew lub ogród różany”, „plantację róż”. Niemieckie wyrażenie *Rosenkranz* (wieniec róż) występuje już co najmniej od XIII wieku, dotyczy jednak poematów maryjnych. Wydaje się, że słowo to w znaczący sposób pośredniczyło w powiązaniu owych tradycji: wieńca modlitw maryjnych oraz zbioru poematów na cześć Jezusa i Maryi. Ostatecznie także dzięki maryjnej symbolice róży<sup>29</sup>, doszło do powszechnego przyjęcia słowa *rosarium* na określenie dzisiejszego różańca maryjnego”. W symbolice chrześcijańskiej róża jest jednym z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych symboli maryjnych. Kwiat ten w różny sposób łączono z osobą Matki Bożej. *Rosarium* może więc oznaczać przede wszystkim samą Maryję, która ze względu na pełnię swych cnót jest różanym ogrodem Bożym<sup>30</sup>. Wykładnia ta, poparta mariologiczną interpretacją fragmentów Starego Testamentu, była w średniowieczu bardzo rozpowszechniona.

<sup>28</sup> Por. W. Klein, *Rosenkranz*, [w:] *Theologische Realenzyklopädie*, t. 29, s. 401.

<sup>29</sup> Por. Róża, [w:] D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 2001, s. 192.

<sup>30</sup> G. Schiller, *Ikongraphie der christlichen Kunst*, t. 4/1: *Maria, Ecclesia*, Güterloh 1980, s. 205. W drugiej połowie XIII w. pojawiły się przedstawienia, w których Maryja trzyma zamiast berła różę. G.G. Meerssemann (*Der Hymnos...*, t. 2, s. 23) upatruje początki zrównania Maryi z różą w literaturze bizantyjskiej. Licznych przykładów dostarcza A. Salzer, *Die Sinnbilder und Beiworte Mariens in der deutschen Literatur und lateinischen Hymnenpoesie des Mittlelalters*, wyd. 2, Darmstadt 1967, passim. Por. też Th. Esser, *Unserer Lieben Frauen*, s. 124–127.

4. MARYJNE *ROSARIUM* ENGELBERTA Z ADMONT

W maryjnym Psalterzu Engelberta z Admont (†1331) każda ze strof zaczyna się od *Ave Rosa. Rosarium*, jako wieniec uwity z róż, jest oznaką czci i hołdu, ofiarą składaną Matce Bożej przez wiernych. Zwyczaj ofiarowywania Maryi wieńców z róż lub innych kwiatów był powszechnie praktykowany, zwłaszcza w rozmaitych bractwach maryjnych, których członkowie zdobili wieńcami również własne głowy. W XII wieku nastąpiło przeniesienie nazwy *rosarium* z przedmiotu, jakim jest wieniec, na zbiór modlitw. Potwierdzeniem tego są liczne legendy maryjne o podobnej treści. Ich podstawowy motyw stanowi opowieść o mnichu modlącym się przed obrazem Matki Bożej. Pewnego dnia w trakcie modlitwy Maryja stanęła przed nim, a każde *Ave*, wychodzące z jego ust, zmieniało się w różę, którą Maryja włączała do swojego wianka. Gdy mnich zakończył modlitwę, wianek był gotowy, a Maryja włożyła go sobie na głowę<sup>31</sup>. Stopniowo nazwa *rosarium* i jej odpowiedniki w językach narodowych wyparły inne określenia tej modlitwy. W XVI wieku pojawiają się dzieła o podobnych tytułach: *Rosarius Beatae Mariae Virginis*<sup>32</sup>, *Sermones novi de Rosario*<sup>33</sup>, *Rosario della Gloriosissima Vergine Maria*<sup>34</sup>.

Jak pisze G. Ritz, w tej i w podobnych opowieściach dokonało się utożsamienie pojęć, w wyniku czego słowo *rosarium* uzyskało nowy sens i modlitwa stała się odpowiednikiem kwiatu, zaś wieniec z róż został zastąpiony wieńcem z modlitw<sup>35</sup>. Zostało też wyrażone przekonanie, że ten ostatni dar miał dla Matki Bożej większą wartość niż ofiarowywane Jej kwiaty.

Jako oznaczenie zbioru modlitw – *rosarium* nie jest terminem jednoznaczny. Często jego właściwe znaczenie można ustalić dopiero

---

<sup>31</sup> Th. Esser, *Unserer Lieben Frauen*, s. 135–140. Podobną legendę wierszowaną przytacza też A. von Oertzen, *Maria die Königin des Rosenkranzes*, Augsburg 1925, s. 71. Różne wersje tej legendy pojawiły się w XV i XVI w. w traktatach o modlitwie różańcowej. Umieścił ją także Adolf z Essen w swoim *Unser Frauen Marien Rosengertlin*; por. K.J. Klinkhammer, *Adolf von Essen...*, s. 136.

<sup>32</sup> K. Lossow, *Rosarius Beatae Mariae Virginis*, Lipsk 1486.

<sup>33</sup> Bernardus Lutzenburgensis, *Sermones novi de Rosario Beatisime Virginis Mariae*, Kolonia 1516.

<sup>34</sup> Alberto de Castello, *Rosario della Gloriosissima Vergine Maria*, Wenecja 1514.

<sup>35</sup> G. Ritz, *Der Rosenkranz*, [w:] *500 Jahre Rosenkranz*, Kolonia 1975, s. 57–58.

na podstawie analizy tekstu objętego tą nazwą. Od XIII wieku *Rosarium seu Psalterium* oznacza maryjne parafrazy psalterzy. W wieku XV terminem tym została objęta właściwa modlitwa różańcowa. Jego zakres stopniowo się poszerzał, tak że u schyłku średniowiecza *rosarium* mogło oznaczać: zbiór kazań na temat modlitwy różańcowej, zbiór kazań maryjnych, żywoty świętych lub wskazówki pobożnego życia.

Odpowiednikiem łacińskiego *rosarium* są w językach narodowych określenia: *Rosenkranz*, *rosenhoedje*, *rosaire*, *rosario*. Ich zakres jest nieco węższy i bardziej sprecyzowany: oznaczają tylko wieniec różany, modlitwę różańcową, a niekiedy także sznur służący do jej odmawiania. Polskie słowo „różaniec” ma zakres jeszcze węższy, odnoszący się wyłącznie do modlitwy różańcowej i przedmiotu służącego jej odmawianiu. W najstarszych polskich modlitewnikach różańcowych jako synonimy występują „różany wianek” i „różanka”<sup>36</sup>.

Najnowsze odkrycia historyków różańca ujawniły, że podobny sposób modlitwy praktykowały już na początku XIV wieku – a więc na sto lat przed kartuzami trewirskimi – siostry z klasztoru cysterek St. Thomas nad rzeką Kyll w górach Eifel<sup>37</sup>. Nie osiągnął on tam jednak tej popularności, jaką później zdobyły klauzule Dominika, wobec czego nie wywarł też większego wpływu na powstanie tej formy różańca, która dotrwała do naszych czasów.

## 5. MARYJNY PSALTERZ ALAINA DE LA ROCHE

Różaniec z tzw. klauzulami Dominika z Prus nie zawierał ani jednego Ojciec nasz, a występujące w nim pięćdziesiąt lub sto pięćdziesiąt Zdrowaś Maryjo nie było podzielone na dziesiątki. Nie ustalono do tej pory, kiedy do różańca została dołączona modlitwa *Pater noster*, odmawiana po każdej dziesiątce *Ave*. Zdaniem o. Bogusława Kochaniewicza OP, w *Apologii* Alain de la Roche dzieli już swoje *Psalterium Beatae Mariae Virginis* na sto pięćdziesiąt *Ave Maria*, podzielone na dziesiątki, przeplatane modlitwą *Pater noster*. Tak pisał sam bł. Alain:

<sup>36</sup> B. Herbest, *Rozanego Wianka Panny Mariey wyłożenie nabożne*, Kraków 1568; anonimowy, *Sposób mówienia Psalterzyka Panny Maryjej albo Różańca*, Kraków 1600.

<sup>37</sup> A. Heinz, *Die Zisterzienser und die Anfänge des Rosenkranzes*, Rzym 1977, s. 226 i 281–284.

Propter visionem s. Bernardo factam. Qui ex divina didicit revelatione; quod qui in dies singulos, per annum totum, XV Pater noster dixerit, is numerum Christi passi vulnerum, adaequarit<sup>38</sup>.

Już wcześniej istniała, sięgająca XII wieku, tradycja łączenia *Ave* i *Pater noster*, która musiała wywrzeć wpływ na kształtowanie się ostatecznej formy różańca. Wiadomo, że przedzielenie kolejnych *Ave* przez *Pater noster* praktykował wymieniony już Henryk z Kalkaru<sup>39</sup>. Zwyczaj taki potwierdzają bulle papieskie, począwszy od Sykstusa IV. Alberto da Castello zaleca łączyć odmawianie każdego *Pater noster* z rozważaniem jednej tajemnicy<sup>40</sup>. Następnym etapem w rozwoju modlitwy różańcowej polegał więc na dołączeniu do stu pięćdziesięciu Pozdrowień Anielskich i takiej samej liczby klauzul – piętnastu Ojciec nasz, z których każde odmawiane było na początku kolejnego dziesiątka Zdrowaś. W ten sposób powstał psalterz złożony z piętnastu Ojciec nasz, stu pięćdziesięciu Zdrowaś Maryjo i tyluż tajemnic w formie krótkich klauzul.

Nowy sposób recytowania i układ różańca stworzył wspomniany dominikanin bretoński, bł. Alain de la Roche [Alanus de Rupe] (1428–1475). Od 1462 roku należał on do surowszej reguły dominikanów, tzw. obserwantów. Po okresie nauczania na uniwersytetach w Paryżu, Lille, Gandawie i Rostocku miał usłyszeć powołanie do rozszerzania swojego Psalterza Maryjnego (*Psalterium Marianum*). Nowy sposób modlitwy rozpowszechnił w dwóch dziełach opublikowanych tuż przed śmiercią, bo w 1475 roku: w *Apologii i Principium*<sup>41</sup>.

Alain de la Roche jest autorem traktatu *Psalterium Mariae* i twórcą szeroko rozpowszechnionej legendy o cudownym pochodzeniu tej modlitwy. Według wizji bł. Alaina, pierwszy sznur modlitewny wraz z pouczeniem, jak należy odmawiać różaniec, przekazała Matka Boża św. Dominikowi. Alain przywoływał tu tradycję, wedle której

---

<sup>38</sup> Alain de la Roche, *Apologia*, IV, s. 4, cyt. za: B. Kochaniewicz, *Nowe spojrzenie na początki modlitwy różańcowej*, „Salvatoris Mater” 5 (2003) nr 4, s. 299–322.

<sup>39</sup> Cyt. za: H. Küffner, *Zur Kölner Bruderschaft*, w: *500 Jahre Rosenkranz*, s. 114.

<sup>40</sup> Th. Esser, *Unserer Lieben Frauen*, s. 109; F.M. William, *Geschichte und Gebetschule...*, s. 66.

<sup>41</sup> Za: B. Kochaniewicz, *Nowe spojrzenie...*, s. 299–322.

rozpowszechnienie modlitwy różańcowej Kościół zawdzięcza św. Dominikowi Guzmanowi<sup>42</sup>.

Dominik – pisze bł. Alain – był podobnym do człowieka, który orał na skale, aż przysłała mu z pomocą Ta, do której modlił się gorąco: «Racz mi dać, Święta Panno, abym Cię godnie chwalił, daj mi moc przeciwko nieprzyjaciółom Twoim».

W blasku więc słonecznym zstąpiła do modlącego się w kaplicy Prouillskiej. Trzy za Nią postępowały królowe, z których każda wiodła z sobą w orszaku po pięćdziesiąt dziewic. Pierwsza z nich była odziana w szaty białe i tak samo towarzyszące jej dworzanki, drugi orszak miał szaty purpurowe, trzeci złociste. «Przychodzę do ciebie, Dominiku – mówiła doń Maryja – bo tak mężnie walczysz za Jezusa i Moją chwałę! Czy pamiętasz, jakiego to Trójca Przenajświętsza użyła sposobu do odrodzenia świata?». «Naucz mnie» – powiedział Święty. A Ona, uśmiechając się, mówiła dalej: «Anielskie Pozdrowienie, treść i podstawa Ewangelii, stało się i stanie zbawieniem ludzkości i każdej duszy. Rozgłaszaj więc Anielskie Pozdrowienie, ale ucz je odmawiać nie samo tylko, lecz w połączeniu z rozważaniem życia Jezusa i Mojego. Popatrz, ta królowa pierwsza i zastęp w białe szaty odziany przedstawiają radosne mego życia tajemnice, które z Jezusem przeżyłam. Na uczczenie tych tajemnic odmawiaj pięćdziesiąt Zdrowaś Maryjo, przeplatając każdy dziesiątek Modlitwą Pańską, która zawiera prośby o wszystko, co do doczesnego i wiecznego wam potrzebne szczęścia.

Orszak zaś w purpurę odziany przypomina bolesną Mękę Syna Mojego, która mieczem współboleści wtłoczyła się w duszę Moją. Nigdy dość za Nią podziękować nie możesz, bo wartość Krwi Chrystusowej jest nieskończona, a więc zmów przynajmniej pięćdziesiąt Zdrowaś i znowu przedziel je pięciokrotną Modlitwą Pańską.

Trzecia królowa i jej towarzyszkę złocistymi lśnią szatami; sła-be to odbicie chwały Zmartwychwstałego i do nieba idącego Mojego Syna, blasków Ducha Świętego, w czym i Ja udział biorę. Rozważaj i te Tajemnice Chwalebne i proś w ten sam sposób o osiągnięcie szczęśliwej wieczności.

---

<sup>42</sup> Wiadomości te czerpiemy przede wszystkim z dzieła samego Alaina: *Tractatus de Psalterio Christi et Mariae*, Neapol 1665; *Apologia*, s. 14, 30, 36, 43.

Gdy się nie tylko sam tak modlić będziesz, ale lud się złączy z tobą, to uwieciecie Mi wieniec miłszy niż otaczające Mnie świetlane promienie. A Ja wystąpię jako Obrończelka ludu przed słusznie zagniewanym Chrystusem; wy na ziemi modlić się będziecie, a Ja w niebie zaklinać Go będę, aż opadną ciemności błędów i zapali się pochodnia wiary, oświecająca kroki waszego życia, dopóki ostatniego już nie postawicie na progu wieczności. Głoś tę i taką modlitwę światu, a Ja sama będę wzmacniała twoje słowa i cudami stwierdzać będę twoją naukę»<sup>43</sup>.

Alain de la Roche szerzył różaniec, składający się ze stu pięćdziesięciu *Ave* i tyluż *meditationes*, które uważał za najważniejszą część, za „duszę” tej modlitwy. Podzielił ją na trzy równe części: radosną, bolesną i chwalebłą. Pierwsza miała być odmawiana na cześć Wcielenia Chrystusa, druga – na cześć Pasji, a trzecia – na cześć Wszystkich Świętych<sup>44</sup>. Podział ten wzorowany jest na układzie psalterza maryjnego przypisywanego św. Bonawenturze.

Rozpowszechniany przez bł. Alaina psalterz maryjny akcentował przede wszystkim zdarzenia z życia Matki Zbawiciela, ujęte w sto pięćdziesiąt klauzul, poczynawszy od Zwiastowania aż do Zaśnięcia. Podczas odmawiania różańca klauzule te odczytywano ze spisu – była to tzw. „modlitwa czytana”. Nieumiejący czytać posługiwali się natomiast ilustracjami przypominającymi treść medytacji („modlitwa obrazkowa”; forma *Biblia pauperum*). Widać, jak bogata była symbolika różańca. Paciorki w różnych kolorach, jakieś obrączki, baranki, jabłka, klucze – a wszystko to wyrażało różne jej treści. Tak sam bł. Alain opisywał różaniec:

---

<sup>43</sup> Za: Th. Esser: *Unserer Lieben Frauen*, s. 53.

<sup>44</sup> Bł. Alain pisał, że Dominik, gdy jeden ze sławnych mężczyzn spowiadał się u niego, dał mu Psalterz, „składający się ze stu pięćdziesięciu małych paciorków i piętnastu dużych, które oddzielały kolejny dziesiątek, a wszystkiego było trzy wieńce. Z piętnastu wielkich paciorków w tym pięknym Psalterzu, na których zwykło się odmawiać Ojciec nasz, każdy był inny – tak, aby na ich widok można było roztrząsać swoje życie oraz grzechy, wysławiać Boże łaski i dobrodziejstwa, Wcielenie i Mękę Chrystusa, rozmyślać o chwale błogosławionych i udrękach potępionych” (Alain de la Roche, *Różaniec świętego Dominika*, [w:] *Teksty o Matce Bożej. Dominikanie średniowieczni*, przeł. J. Salij OP, Niepokalanów 1992, s. 138). Por. K.J. Klinkhammer, *Adolf von Essen...*, s. 92.

Z pierwszych pięciu dużych paciorków w tym różańcu pierwszy był wielobarwny, gdyż oznaczał liczne grzechy modlącego się oraz 150 grzechów świata i tyleż kar oraz utrapień. Drugi, biały, oznaczał śmierć oraz 150 jej niebezpieczeństw. Trzeci był czerwony, na oznaczenie sądu – zarówno szczegółowego, jak powszechnego – oraz 150 jego straszliwości. Czwarty – czarny, oznacza bowiem piekło i 150 jego kar ogólnych. Piąty był zielony, na oznaczenie chwały niebieskiej i 150 jej ogólnych radości.

Co do następnych pięciu dużych znaków, oddzielających poszczególne dziesiątki paciorków, to na pierwszym miejscu był krzyżyk, na oznaczenie Męki Chrystusowej oraz 150 jej owoców. Drugie miejsce zajmował wizerunek Maryi z Dzieciątkiem na znak, że Wcielenie Chrystusa przyniosło Dziewicy Maryi 150 radości.

Trzecim znakiem była obrączka jako symbol całkowitego oddania się Dziewicy Maryi Bogu Ojcu, dzięki temu oddaniu bowiem dusze pobożne poślubiają Boga i otrzymują 150 przywilejów. Na czwartym miejscu znajdował się baranek, na oznaczenie Bożego miłosierdzia udzielanego wszystkim, którzy modlą się na 150 paciorkach maryjnego *Psalterza*. Piątym był kamień z obliczem Chrystusa na chuście Weroniki, okolony licznymi promieniami jakby słonecznymi, na oznaczenie 150 błogosławieństw, jakie płyną na zbawionych – a zwłaszcza na śpiewających ten *Psalterz* – ze wspianego oglądania Chrystusa.

Trzeci wieniec miał innych pięć dużych znaków o cudownym znaczeniu. Pierwszym znakiem było przepiękne jabłko, wskazujące na 150 owoców raj, jakie otrzymają modlący się na tym *Psalterzu*. Drugim był pusty dzban jakby alabastrowy, w którym umieszczono relikwie świętych na oznaczenie 150 pomocy, jakie otrzymują modlący się. Trzeci znak miał postać klucza, oznacza bowiem usunięcie kluczy piekielnych i 150 sposobów obdarowania kluczami niebieskimi, które otwierają skarby nieba. Na czwartym miejscu był denar z wrytym imieniem Jezusa, oznaczający Świętą Eucharystię, bez której nie umrą modlący się na *Psalterzu maryjnym*. Piąty znak był kostką alabastrową wewnątrz pustą, na oznaczenie sakramentów Kościoła, które namaszczają duszę i przynoszą 150 różnych dobrodzieństw<sup>45</sup>.

---

<sup>45</sup> Alain de la Roche, *Różaniec świętego Dominika...*, s. 138–139.



Czasy bł. Alaina, czyli wiek XV, są bogate w utwory poetyckie, nazywane *Rosarium*, tj. „Różaniec”.

Jak wyglądał tak pojęty różaniec? Były to krótkie teksty ułatwiające rozważanie tajemnic. Alain usiłował dobrać odpowiednie zdania do każdego Zdrowaś w dziesiątku i doprawdy był tutaj mistrzem. Wiemy, że Pozdrowienie Anielskie kończyło się za jego czasów słowami: „Błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus”. Otóż do imienia Jezus Alain dodawał zdanie odnoszące się do poszczególnej tajemnicy – w nim zaś dominowało jedno słowo – przymiot – powtarzane jak refren, np. w pierwszej tajemnicy radosnej: „Jezus Najmilszy”, w drugiej tajemnicy radosnej: „Jezus Najłaskawszy”, w trzeciej: „Jezus Najlepszy”, w czwartej: „Jezus Najśłodszy”, w piątej: „Jezus Najwybrańszy”.

W tajemnicach bolesnych przedstawia się „błogosławiony owoc żywota Jezus” jako Najprzyjaźniejszy (I), Najcierpliwszy (II), Najpokorniejszy (III), Najniewinniejszy (IV), Najdroższy (V).

Tajemnice chwalebne przedstawiają Pana Jezusa: Najchwalebniejszego (I), Najmiłosierniejszego (II), Najszlachetniejszego (III), Najwszechmocniejszego (IV), Najpiękniejszego (V).

Oto kilka przykładów.

Do trzeciej tajemnicy radosnej – Narodzenia Pana Jezusa – bł. Alain układa takie oto rozmyślanie:

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Błogosławionaś Ty między niewiastami i Błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, któregoś do Betlejem doniosła i najnędniejszą grotę za przytułek dla Niego wybrałaś i Dziewicą pozostając, Syna Bożego na świat wydałaś i sto pięćdziesiąt radości wtedy odczułaś.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, którego w pieluszki owinęłaś i pokornie złożyłaś w żłobie, a padłszy na kolana, cześć Mu oddałaś, boś Syna Bożego w Nim uznała.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, którego Narodzenie aniołowie pasterzom głosili.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, którego pasterze pilnie szukali, znalezione go adorowali, a co widzieli i słyszeli, innym opowiadali.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, nad którym skronie swoje chyliłaś, spoglądając Nań bezustannie, składając matczy-no-dziewicze pocałunki.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, któregoś dziewiczymi piersiami karmiła i najgorętszą miłością ukochała i przeczytymi swoimi rękami kornie piastowała, odziewała i karmiła.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, spełniający ósmego dnia prawo Starego Zakonu przy nazwaniu Imienia Jezus, z którym ofiarującym się w zaraniu życia Ty, Matko, współcierpiałaś i lzy wylewałaś.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, którego Narodzenie mędrcom gwiazda zwiastowała, nakłaniając ich, by Go gorliwie szukali i do Jeruzalem przyszli i pytali.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, którego wraz z Tobą odnaleźli w nędznej szopie, a padłszy na ziemię, pokłon oddali.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najlepszy, któremu mędracy mistyczne złożyli dary: złoto, kadzidło i mirrę.

### *I. Tajemnica bolesna – Modlitwa w Ogrójcu*

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Błogosławionaś Ty między niewiastami i Błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który Ostatnią Wieczerzę spożył z uczniami swoimi ze świata powołanymi; po Wieczerzy złożył szaty swoje i wodę nalał do miednicy.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który pokornie uklęknął i nogi umył uczniów swoich, całował je ze łzami, objawił zdradę i upominał, by zostali niezłomnymi we wierze.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który podał uczniom Ciało swoje na pokarm i krew na napój, wyświęcając ich zarazem na kapłanów i biskupów.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który po Wieczerzy wypowiedział długą i piękną mowę do uczniów, zowiąc ich przyjaciółmi, a potem smutny wyszedł do Jerozolimy, do ogrodu, gdzie zwykł był się modlić.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który w ogrodzie trzykrotnie błagał Ojca, aby odszedł od Niego kielich, ale nie Jego, lecz Ojca spełniła się wola.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który przy trzeciej modlitwie bliskim był skonania, aż zstąpił anioł z nieba, posilając Go i na zbawienie świata przez mękę wskazując.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który powstał z modlitwy i do uczniów przyszedł, wzywając ich do modlitwy i czujności, aby nie weszli w pokuszenie.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, który słodko pytał Judasza, po co przyszedł? Na znak mocy Bożej wrogów trzy razy powalił o ziemię i powstać im pozwolił.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, opuszczony przez uczniów, a od żydów pojmany, związany.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najprzyjaźniejszy, jak złoczyńca wiedziony ulicami miasta, do Annasza przyprowadzony, który Go pytał o Jego naukę.

#### *V. Tajemnica bolesna – Ukrzyżowanie*

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Błogosławionaś Ty między niewiastami i Błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, którego w górę na krzyżu podnieśli i rany do głębi rozdarli, i znowu trysła krew i na Twoją twarz, o Maryjo, i szaty obficie spływała.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, a Tyś, o Matko płacząca i bolesna, u stóp krzyża Jego stała, cała w Niego wpatrzona aż do śmierci i bolejąca, żeś Mu pomocy przynieść nie mogła.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, On Ciebie dojrzał z krzyża i we współczuciu wielkim oddał w pieczę uczniowi umiłowanemu, Syna Bożego w zamian za syna Zebedeuszów.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, który na krzyżu wołając «głosem wielkim», oddał ducha swojego w ręce Ojca.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, bo nad Jego śmiercią zabołały wszystkie stworzenia, drzewa, skały i słońce.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, pierś Jego przebił Longin i oto wypłynęła krew i woda, na co Ty, Matko Najpokorniejsza, z wielkim ubolewaniem patrzyłaś.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, którego z krzyża zdjęli Józef i Nikodem i na kolana Twoje złożyli, i wraz z Tobą gorzko płakali.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, któregoś piastowała na łonie swoim, oblicze i piersi Jego łzami zmywałaś. O Matko Najboleśniejsza, wiele wydałaś wtedy jęków, ile wylałaś łez, gdyś Syna swojego Najśłodszeo martwym ujrzała!

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, nieśli Go do grobu w żałobie niewypowiedzianej, a Tyś najgłębszą cześć Mu oddała, zanim ciało Jego zawarł kamień grobowy.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najdroższy, bo w Jego Męce poniosłaś 150 boleści, które życie Ci odjąć mogły, pięćdziesiąt w Jego Męce i śmierci, sto po powrocie Twoim do Jeruzalem.

#### *IV. Tajemnica chwalebna – Wniebowzięcie NMP*

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Błogosławionaś Ty między niewiastami i Błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: On, który wstąpiwszy na niebiosa, Ciebie z duszą i ciałem tam zabrał, z chwałą niewypowiedzianą i radością nieopisaną.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: wszystkim aniołom swoim rozkazał Cię uczcić i z anielskimi pieśniami do chwały wiecznej wprowadzić.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: bo Jego aniołowie padli przed Tobą na kolana i przy harfach i hymnach Cię pochwalili.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: On Cię przyprowadził przed Majestat Trójcy Przenajświętszej, którą najpokorniej zupełną ofiarą Twoją uwielbiłaś.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: gdyż On to Ciebie z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym na Tron wprowadził i koroną chwały Cię uwieńczył, i stałaś się Królową nieba i ziemi, wywyższona nad wszelkie stworzenie.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: który jednakże Tobie, Matce swojej najgodniejszej, niczego nie odmawia, lecz wszystko, o co prosisz, najchętniej wysłuchuje, Ciebie mądrością swoją oświeca i jasnością wieczną otacza.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: bo użyzył Ci wszelkiego szczęścia i królowaniem swoim z Tobą się podzielił, i wszystko stworzone pod władzę Twoją poddał.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: napełniający Cię wszelką chwałą i radością, wszelką czią i łaską i skarb królestwa Niebieskiego Tobie powierzył, byś czerpała z niego według upodobania i nas nędznych z niego ubogaczała.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: którego Ty jesteś Matką i Córką, Oblubienicą i Siostrą, Świątynią i Domem, i całej Trójcy Przenajświętszej najszlachetniejszym Przybytkiem.

Owoc żywota Twojego, Jezus: Najwszechmocniejszy: który tak postanowił, że nikt się nie zbawi, tylko Twój sługa lub miłośnik, i dlatego do takiej Królowej spieszymy i pomocy Jej usilnie wzywamy<sup>46</sup>.

Według tradycji dominikańskiej, bł. Alainowi szereg razy objawiła się Matka Najświętsza, która zachęcała go do rozpowszechniania różańca, przyrzekając udzielać niezliczonych łask tym wszystkim, którzy wiernie będą odmawiać tę modlitwę. Przyrzeczenia te, zanotowane przez bł. Alaina w jego pismach, znane są jako „Piętnaście obietnic Najświętszej Maryi Panny dla czcicieli Różańca Świętego”. Oto one:

1. Wszyscy, którzy wiernie służyć mi będą, odmawiając Różaniec Święty, otrzymają pewną szczególną łaskę.
2. Wszystkim odmawiającym pobożnie mój Różaniec przyrzekam moją szczególniejszą opiekę i wielkie łaski.
3. Różaniec będzie najpotężniejszą bronią przeciw piekłu, wyniszczy pożydliwości, usunie grzechy, wytepi herezje.
4. Cnoty i święte czyny zakwitną, najobfitsze zmiłowanie dla dusz uzyska od Boga; serca ludzkie odwróci od próżnej miłości świata, a pociągnie do miłości Boga i podniesie je do pragnienia rzeczy wiecznych. O! ileż dusz uświęci ta modlitwa.
5. Dusza, która poleca mi się przez Różaniec – nie zginie.
6. Ktokolwiek odmawiać będzie pobożnie Różaniec Święty, rozważając równocześnie tajemnice święte, nie dozna nieszczęść, nie doświadczy gniewu Bożego, nie umrze nagłą śmiercią: nawróci się, jeśli jest grzesznikiem, jeśli zaś sprawiedliwym – wytrwa w łasce i osiągnie życie wieczne.

---

<sup>46</sup> Bł. Alain, *Tractatus de Psalterio Christi et Mariae*, Neapol 1665; *Apologia*, s. 4.

7. Prawdziwi czciciele mego Różańca nie umrą bez Sakramentów świętych.
8. Chcę, aby odmawiający mój różaniec mieli w życiu i przy śmierci światło i pełnię łask, aby w życiu i śmierci uczestniczyli w zasługach Świętych.
9. Codziennie uwalniam z czyśćca dusze, które Mnie czciły modlitwą różańcową.
10. Prawdziwi synowie mego Różańca osiągną wielką chwałę w niebie.
11. Cokolwiek przez Różaniec prosić będziesz – otrzymasz.
12. Rozszerzającym mój Różaniec przybędę z pomocą w każdej potrzebie.
13. Uzyskałam u Syna mego, aby wpisani do Bractwa mego Różańca mieli w życiu i przy zgonie za braci wszystkich mieszkańców nieba.
14. Odmawiający mój Różaniec są moimi dziećmi, a braćmi Jezusa Chrystusa, Syna mego jednorodzonego.
15. Nabożeństwo do mego Różańca jest wielkim znakiem przeznaczenia do nieba<sup>47</sup>.

Alain de la Roche i kontynuatorzy jego myśli – dominikanie kolońscy – należeli do Congregatio Hollandica, kongregacji powstałej w 1464 roku w wyniku reformy północnych prowincji dominikańskich. Zasięgiem obejmowała obszar od Lille po Dorpat i liczyła około 60 konwentów zainteresowanych wprowadzeniem nowych form pobożności<sup>48</sup>.

Różaniec propagowany przez bł. Alaina ulegał dalszym zmianom. Najpierw starano się poszerzyć czas przeznaczony na kontemplację

---

<sup>47</sup> *Il Rosario*, „Memoriae Dominicanae”, roczn. 1895, s. 509, cyt. za: Sz. Niezgoda, *Różaniec święty modlitwą ewangeliczną*, Niepokalanów 1994, s. 12–13. Por. O.L. Fanfani, *Różaniec N. Panny Marji. Historia – Ustawodawstwo – Praktyki pobożne*, Lwów 1935, s. 49–51; *Różaniec*, praca zbiorowa, Kraków 1978, s. 75–76; P. Kocikowski, *Różaniec święty to klucz do skarbów Bożych*, Bydgoszcz 1983, s. 79–80; St. Tworkowski, *Różaniec święty*, Niepokalanów 1951, s. 159–160.

<sup>48</sup> A. Walz, *De Rosario...*, s. 35; H. Küffner, *Zur Kölner...*, s. 111.

poszczególnych tajemnic, ponieważ krótkie klauzule dodawane do Zdrowaś Maryjo nie pozwalały zastanawiać się dłużej nad ich treścią. Z tego też powodu zastępowano je niekiedy bardziej rozbudowanymi rozmyślaniami, zawierającymi zarazem jakieś prośby modlitewne i praktyczne zastosowanie duchowych treści rozważanego epizodu z życia Jezusa i Maryi.

Można jednak powiedzieć, idąc za o. B. Kochaniewiczem<sup>49</sup>, że Psalterz maryjny bł. Alaina jest „faktycznie pierwszym różańcem. Psalterz ów różni się od podobnych psalterzy maryjnych kartuzów tym, że nie zawiera już klauzul połączonych z każdym odmawianym *Ave Maria*, lecz tajemnice, które towarzyszą każdej dziesiątce *Ave Maria*. Ponadto struktura Psalterza Alainowego w pełni odpowiada strukturze dzisiejszego różańca: trzy części, podzielone na dziesiątki. Natomiast psalterze kartuzów takiej struktury nie posiadały”.

## 6. ROZWÓJ I DZIEJE MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ<sup>50</sup>

To właśnie bł. Alain zakończył długi proces formowania się modlitwy różańcowej. Dzięki prostocie i teologicznej głębi została ona przyjęta przez wiernych z entuzjazmem. Swoją popularność zawdzięcza szczególnie szybko rozwijającym się bractwom różańcowym, które zaczęły powstawać już w drugiej połowie XV wieku i wpłynęły zasadniczo na rozpowszechnianie się tej modlitwy wśród wiernych.

Aby różaniec mógł stać się modlitwą całego Kościoła, należało przede wszystkim umożliwić pamięciowe opanowanie wszystkich tajemnic. Z tego właśnie względu ograniczono liczbę tajemnic do piętnastu, a ich treść, traktowaną do tej pory dość swobodnie, ujednolicono.

Ograniczenie tajemnic do piętnastu, bardzo zbliżonych do dzisiejszych, nastąpiło w 1483 roku. Podział ich na radosne, bolesne i chwalebne przypisywany jest o. Jakubowi Sprengerowi OP (1436–1496), założycielowi bractwa różańcowego w Kolonii (1475), przeorowi

<sup>49</sup> B. Kochaniewicz, *Nowe spojrzenie...*, s. 299–322.

<sup>50</sup> Na podstawie: E. Cardenes SM, *Różaniec – modlitwa czuwającego serca. Moje rozmowy z Maciejem, który różańca nie odmawia*, przeł. ks. M. Bocian MSF, Warszawa 2000; R. Barile, *Historia różańca: od początków do jego aktualnej formy*, „L'Osservatore Romano” 24 (2003) nr 4 (252).

tamtejszego klasztoru dominikańskiego. W rok później bractwo to zostało zatwierdzone przez legata apostolskiego, biskupa Aleksandra Numai. Należało wówczas do bractwa ok. 8 tysięcy członków.

W 1476 roku Sprenger napisał dla nich *Statut Bractwa Różańcowego*. Jakiś czas później pojawiła się w Hiszpanii nieco inna wersja piętnastu tajemnic i to ona właśnie została w 1569 roku zatwierdzona przez papieża św. Piusa V. Do rozpowszechnienia tych tajemnic w znacznym stopniu przyczynił się wynalazek druku. Warto jeszcze dodać, że termin „tajemnica” (*mysterium*) wprowadził po raz pierwszy dominikanin Alberto de Castello w 1520 roku.

Mniejsza liczba tajemnic ułatwiła nie tylko ich zapamiętywanie, ale także rozważanie ich treści. Wydłużeniu uległ bowiem czas przeznaczony na jedną tajemnicę, na którą przypadało teraz dziesięć Zdrowaś Maryjo, podczas gdy poprzednio tylko jedno. Treść każdej tajemnicy wymieniano jeden raz na początku każdego dziesiątka, albo dziesięć razy po słowie „Jezus”, przypadającym teraz w środku każdego Zdrowaś, a nie na końcu jak poprzednio. Na przełomie XV i XVI wieku zmienił się bowiem kształt Pozdrowienia Anielskiego przez dodanie błagalnej prośby „Święta Maryjo...”. Zarówno pierwszy, jak i drugi sposób został oficjalnie dozwolony przez papieża Urbana IV.

Jeśli przyjmiemy, że istotą kształtującej się modlitwy różańcowej jest medytacyjne powtarzanie jednakich form modlitewnych, powiązane z przywoływaniem ciągu wydarzeń z życia Jezusa, znów musimy wrócić do tradycji dominikańskiej. Niezależnie od wkładu Dominika z Prus czy innych kartuzów, a szczególnie Alaina de la Roche, widoczne formy różańca były praktykowane już przynajmniej w pierwszej połowie XIV wieku przez dominikańskiego mistyka, bł. Henryka Suzo (ok. 1295–1366). W jego dziele *Księga Mądrości Przedwiecznej*, które było cenionym i powszechnie używanym modlitewnikiem, czytamy:

„Kto pragnie w sposób krótki, właściwy i zbawienny nauczyć się rozważania w oparciu o umiłowaną mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa, jedyne źródło naszego zbawienia; kto pragnie okazać wdzięczność za Jego niezliczone cierpienia – niechaj wyuczy się na pamięć zwłaszcza poniższych stu rozważań, ujętych, odpowiednio do myśli, w te krótkie słowa. I niechaj je codziennie nabożnie odmawia i rozważa, ze stu klęknięciami



czy innymi stosownymi oznakami pokuty, dodając do każdej z tych oznak po jednym Ojcie nasz czy też Witaj Królowo lub Zdrowaś, gdy mowa o Najświętszej Pannie”<sup>51</sup>.

#### KRÓTKIE KALENDARIUM RÓŻAŃCA

- IV w. – Eremici na pustyni praktykują nieustanną modlitwę.
- VI w. – W Bizancjum skomponowano *Akatyst* poświęcony Matce Bożej, bazując na wielokrotnym powtarzaniu pozdrowienia *chaire* (po grecku), które w języku łacińskim brzmi *Ave*.
- VII w. – Do liturgii Mszy św. na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie wprowadzono antyfonę *Ave Maria*.
- VIII w. – Iroszkoccy mnisi jako pierwsi zaczynają modlić się na sznurkach z paciorkami; modlitwa polega na powtarzaniu tych samych słów.
- XII w. – Mnisi cysterscy odmawiają za swoich zmarłych z zakonu psalterz, składający się z 10 *Pater noster*. Coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj odmawiania *Ave Maria*.
- 1208 – Święty Dominik Guzman rozpoczyna przepowiadanie we Francji.
- 1216 – Powstanie Zakonu Kaznodziejskiego (*Ordo Praedicatorum*), powszechnie znanego jako dominikanie.
- XIII w. – Dominikańscy misjonarze używają *Pater noster* do liczenia swoich modlitw.
- XIII w. – Do Pozdrowienia Anielskiego dodaje się imię Jezus.
- XIV w. – Henryk z Kalkar dzieli 150 „zdrowasiek” na 15 dziesiątek, przy czym na początku każdej dziesiątki umieszcza modlitwę *Pater noster*.

---

<sup>51</sup> Cyt. za: R. Scherschel, *Różaniec...*, s. 112–113.

- 1409 – Dominik z Prus i Adolf z Essen w klasztorze w Trewirze komponują różaniec z dopowiedzeniami (klauzulami).
- 1463–1468 – Dominikanin Alain de la Roche (1428–1475) pod wpływem wizji maryjnej zakłada w Douai bractwo, które stawia sobie za cel kultywowanie i rozpowszechnianie Psalterza Matki Bożej, pod patronatem św. Dominika Guzmana.
- 1475 – Jakub Sprenger w Kolonii zakłada pierwsze bractwo różańcowe.
- 1478 – Sykstus IV bullą *Pastoris aeterni* udziela pierwszych odpustów bractwu różańcowemu.
- 1488 – Dominikanin Francesco Domenech tworzy w Walencji miedziany sztych, zawierający całą strukturę różańca z 15 dziesiątkami.
- 1521 – Włoski dominikanin Alberto de Castello redaguje tajemnice różańcowe.
- 1527 – Zwolennicy reformacji występują przeciwko różańcowi.
- 1568 – Papież Pius V, dominikanin, w opublikowanym po Soborze Trydenckim Breviarzu Rzymskim dodaje do Pozdrowienia Anielskiego słowa „Święta Maryjo, Matko Boża...”.
- 1569 – Pius V wydaje bullę *Consueverunt romani pontifices*, w której definiuje różaniec i pochwała jego odmawianie.
- 1571 – Bitwa pod Lepanto. Papież Pius V przypisuje zwycięstwo modlitwie różańcowej. Przed bitwą chrześcijanie modlili się bowiem do Dziewicy Różańcowej, również na okrętach odmawiano różaniec. Po bitwie – za Senatem Wenecji – można było powiedzieć: „Nie wodzowie, nie żołnierze, nie broń, lecz Maryja Różańcowa uczyniła nas zwycięzcami”. Stąd też w Litanii Loretańskiej mamy takie zawoła-

- nia do Maryi, jak Wspomożenie wiernych, Święta Królowo Zwycięska (św. Pius V, 1572), Królowo Różańca świętego (Leon XIII).
- 1628 – Bitwa pod La Rochelle. W czasie oblężenia przez Anglików lud w mieście i żołnierze w polu pod przewodnictwem dominikanów odmawiali różaniec. Po zwycięstwie Ludwik XIII chciał, by jako pierwsi weszli do miasta dominikanie ze sztandarem Matki Bożej Różańcowej. W Paryżu jeden z kościołów otrzymał wezwanie Notre Dame des Victoires (Matki Bożej Zwycięskiej).
- 1635 – Powstaje tzw. różaniec wieczny i szybko się rozwija. Papież: Aleksander VIII, Klemens X i inni, obdarzają go licznymi odpustami. Po zwycięskiej bitwie pod La Rochelle pojawia się praktyka odprawiania „piętnastu sobót”.
- 1644 – Objawienie się w Laus (Francja) Matki Bożej pastuszce Benedykcie Rencurel. Benedykta już od dzieciństwa miała wielkie nabożeństwo do różańca. Matka Boża między innymi nakazuje dziewczynie dalej modlić się na różańcu. Czasami odmawia ona różaniec 15 razy dziennie.
- 1683 – Bitwa pod Wiedniem – 80 tysięcy Turków zostało pobitych przez chrześcijan dowodzonych przez króla polskiego Jana III Sobieskiego. Chrześcijanie odmawiali różaniec, a w czasie zwycięstwa (12 września) urządzili procesję. Na polu bitwy natomiast król Sobieski nakazał odmawiać różaniec dwóm dominikanom.
- XVII w. – W kościele dominikańskim w Rzymie zaczęto dodawać “Chwała Ojcu...” na końcu każdej dziesiątki.
- 1716 – Ustanowiono w całym chrześcijaństwie Święto Różańcowe w dniu 7 października.
- 1826 – Dwudziestosiedmioletnia Paulina Jaricot zakłada Żywy Różaniec.

- 1858 – W Lourdes Matka Boża ukazuje św. Bernadecie różaniec i zachęca do odmawiania go. Maryja przedstawiła się dziewczynce jako Niepokalane Poczęcie (25 marca).
- 1877 – Od 27 czerwca do 8 września w Gietrzwałdzie (Warmia) Maryja aż 160 razy objawiła się dwom dziewczynkom – Justynie Szafrąńskiej i Barbarze Samulowskiej. Maryja wzywała dziewczynki i przybywających do kościoła w Gietrzwałdzie pielgrzymów: „Odmawiajcie różaniec!”.
- 1883 – Leon XIII, na prośbę Pedra Morana OP, poświęcił październik modlitwie różańcowej. Papież dodał do Litanii Loretańskiej wezwanie: „Królowo Różańca świętego” oraz napisał 10 listów na temat różańca.
- 1917 – Objawienie się Matki Bożej trojgu dzieciom w Fatimie. Pierwsze objawienie miało miejsce 13 maja. Dzieci często modliły się na różańcu, a Maryja we wszystkich objawieniach polecała im, by go codziennie odmawiały. Podczas trzeciego objawienia (13 lipca) Maryja powiedziała: „Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie przy końcu dziesiątka: «O Jezus, przebacz nam nasze grzechy; zachowaj nas od ognia piekielnego; przyjmij do nieba wszystkie dusze, zwłaszcza najbardziej potrzebujące Twego miłosierdzia»”. Natomiast podczas szóstego, ostatniego objawienia, które miało miejsce 13 października, Maryja przedstawiła się, mówiąc: „Jestem Tą, którą nazywacie Najświętszą Panną Maryją Różańcową”.
- 1973 – Paweł VI pisze Adhortację apostolską *Marialis cultus*, w której wzywa lud Boży do odnowy kultu maryjnego; dość obszernie wypowiada się na temat różańca.
- 1997 – Jan Paweł II wzywa wiernych do odmawiania różańca.

- 2002 – Jan Paweł II w dniu 16 października ustanowił rok (X 2002 – X 2003) Rokiem Różańca Świętego oraz napisał na tę okoliczność List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*. Ustanowił tam czwartą część różańca świętego – tajemnice światła:
1. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie,
  2. Objawienie się Jezusa w Kanie Galilejskiej,
  3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia,
  4. Przemienienie na Górze Tabor,
  5. Ustanowienie Eucharystii.

#### 7. POTWIERDZENIE RÓŻAŃCA PRZEZ PAPIEŻY

Modlitwa różańcowa w tej formie, w jakiej jest dzisiaj powszechnie znana i praktykowana, swój ostateczny kształt zawdzięcza uzupełnieniom wprowadzonym w wieku XVI. Dołączono wtedy Credo (Wierzę w Boga), a na zakończenie każdego Zdrowaś dodano doksologię (Chwała Ojcu). Dodano także pomiędzy początkowym Wierzę w Boga a pierwszą tajemnicą jedno Ojcze nasz i trzy Zdrowaś na uproszenie trzech cnót teologalnych: wiary, nadziei i miłości. W takiej formie zatwierdził różaniec maryjny św. Pius V Listem apostolskim *Consueverunt romani pontifices* (1569). Pierwsze jednak odpusty i przywileje przyznane zostały Bractwu kolońskiemu już w 1476 roku przez legata papieskiego w Niemczech, Aleksandra z Forli. Każdorazowe odmówienie różańca opatrzone było czterdziestoma dniami odpustu. Ich potwierdzenia dokonał papież Sykstus IV w wydanej 30 maja 1478 bulli *Pastoris aeterni*. Jego następcy rozszerzyli ich zakres, dopuszczając do udziału w łaskach Kościoła nowo powstające bractwa.

Wkrótce po zatwierdzeniu różańca przez papieża św. Piusa V w 1569 roku doszło także, trzy lata później, do ustanowienia święta Matki Bożej Różańcowej. Przyczyniło się do tego sławne zwycięstwo odniesione 7 października 1571 roku w bitwie morskiej pod Lepanto (obecnie Naupaktos w Grecji), kiedy to flota państw chrześcijańskich pod wodzą księcia Juana de Austria zadała druzgocącą klęskę potężde tureckiej zagrażającej całej Europie, przede wszystkim

zaś Rzymowi. Sułtan turecki Selim II poprzysiągł bowiem zburzyć stolicę Piotrową, a główną świątynię chrześcijaństwa zamienić na „stajnię dla koni Mahometa”.

Flota turecka była znacznie większa i silniejsza od chrześcijańskiej. Wielki Papież mówił potem, że to Matka Miłosierdzia, Przyjaciółka pobożnych i całego rodu ludzkiego wyprosiła to wspaniałe zwycięstwo nad Turczyńcem. Mówił też Papież, że nigdy nie powinno być ono zapomniane, gdyż było to zwycięstwo różańcowe. W obliczu bowiem śmiertelnego niebezpieczeństwa Pius V zarządził, by przygotowywano się do krwawej walki, odmawiając różaniec, nakazał wiernym trzydniowy post, polecił nadto walczącym oczyszczenie się z grzechów i przyjęcie Komunii świętej. Zarządził uroczyste nabożeństwo w dniu Narodzenia Najświętszej Panny i zalecał wszystkim nabożeństwo różańcowe. Kapłani, zwłaszcza z zakonu św. Dominika, wręczali żołnierzom różańce, ucząc ich przy tym tej modlitwy. Na sztandarze zawieszono ogromny różaniec, a hasłem do walki było zawołanie: *Regina SS. Rosarii* – „Królowa Różańca świętego”. Dzień 7 października był dniem rozstrzygającej walki. Okręty zbliżyły się do siebie tak blisko, że walczone niemal na miecze. Podczas walk zginął wódz floty tureckiej Ali Pasza, a wojska chrześcijańskie pod wodzą Jana Austriackiego odniosły zwycięstwo. Towarzyszyła temu wydarzeniu powszechna świadomość, że nie było to zwycięstwo zwykłe!

W tym samym czasie bractwa różańcowe rozsiane po całym świecie odbywały procesje, modlitwą psalterza Maryi wołając o zlitowanie Pańskie za przyczyną potężnej i łaskawej Patronki. Szczególnie uroczyście odbywała się taka procesja w Rzymie, gdzie przy śpiewie różańca obnoszono po mieście obraz Matki Bożej Śnieżnej. Działo się to około godziny 4 po południu i w tym właśnie czasie dokonało się ostateczne zwycięstwo. Zanim jeszcze doniósł o nim poseł, już je zwiastował sam Papież!

Sekretarz papieski, Bartłomiej Bussoto, wszedł do komnaty Ojca Świętego i zastał Piusa V pogrążonego w modlitwie różańcowej. Papież przerwał modlitwę i słuchał z uwagą sprawozdania sekretarza. Nagle rozwarł okno i wpatrywał się w dal, jakby tam przed jego oczyma przesuwano się jakieś widzenie. „Przestań – rzekł do sekretarza – mamy teraz do załatwienia ważniejszą

sprawę, chodźmy pomodlić się i podziękować Bogu i Błogosławionej Dziewicy, gdyż nasza flota odniosła zwycięstwo”<sup>52</sup>.

Pius V przypisał zwycięstwo orędownictwu Matki Najświętszej. Dla jego upamiętnienia, a także jako wyraz wdzięczności za wstawiennictwo Maryi, polecił umieścić w Litanii Loretańskiej wezwanie: Wspomożenie wiernych – módl się za nami. Dzień 7 października ustanowił natomiast świętem Matki Bożej Zwycięskiej.

Senat Wenecji ze swej strony – aczkolwiek uznając umiejętności i odwagę dowódców (zwłaszcza Sebastiana Venier) oraz waleczność żołnierzy wykazaną podczas bitwy – nie zawahał się wyrzucić w brąz tę oto prawdę: *Non duces, non vires, non arma, sed Maria Rosarii fecit nos victores!*

Wiedeń (1683) – oto jeszcze jedno nadzwyczajne zwycięstwo wojsk chrześcijańskich nad Turkami. Turcy w liczbie 250 tysięcy oblegali bramy Wiednia. Chrześcijanie byli w stanie zebrać zaledwie 80 tysięcy żołnierzy (w tym większość niewyszkolonych ochotników). Ale w Wiedniu, podobnie jak w Rzymie oraz w licznych innych miejscowościach zamieszkałych przez chrześcijan, wierni gromadzili się na modlitwie, polecając się przede wszystkim opiece Najświętszej Panny Różańcowej, i odmawiali koronkę, błagając Ją o pomoc. Papież Innocenty XI sam przewodniczył zorganizowanej przez dominikanów w Rzymie procesji ku czci Najświętszej Panny Różańcowej.

Wojska chrześcijańskie pod wodzą nieustraszonego i zarazem pobożnego króla polskiego Jana III Sobieskiego po pierwszym strasznym natarciu poza miastem odniosły wspaniałe zwycięstwo. W muzeum w Wiedniu do dziś można oglądać różaniec, obok którego widnieje napis: *Rosarium Joannis III regis Poloniae, dum esset Viennae Austriae depulso Turco, an. 1683*<sup>53</sup>.

Grzegorz XIII, następca św. Piusa V, w 1573 roku przeniósł święto Matki Bożej Zwycięskiej na pierwszą niedzielę października. Chcąc zaś podkreślić rolę, jaką w odniesionym zwycięstwie odegrał różaniec, przemianował to święto na uroczystość Różańca świętego.

---

<sup>52</sup> Por. *Acta S. Sedis de Rosario*, t. II, s. 86–88. Inne „zwycięstwa różańcowe” zob. *Acta S. Sedis*, s. 777–783.

<sup>53</sup> Por. A. Heinz, *Rosenkranz...*, s. 406.

Obchodzić ją mogły jednak tylko te kościoły, gdzie była kaplica lub ołtarz Matki Bożej Różańcowej, ewentualnie istniało bractwo różańcowe.

Papież Klemens XI w 1716 roku uroczystość Różańca świętego, obchodzoną dotychczas tylko w niektórych krajach, rozciągnął na cały Kościół, znosząc równocześnie wspomniane ograniczenia. Przyczyną tej zmiany były dwa nowe zwycięstwa nad wojskami tureckimi (pod Temeszwarem na Węgrzech oraz w pobliżu greckiej wyspy Korkiry), odniesione w dniach poświęconych Matce Bożej i na skutek żarliwych modłów różańcowych.

W 1913 roku, po dokonanej przez papieża Piusa X reformie kalendarza kościelnego i ograniczeniu liczby świąt obchodzonych w niedzielę, uroczystość Różańca świętego została ponownie przeniesiona na 7 października. Obecnie dzień ten jest obchodzony jako święto Matki Bożej Różańcowej.

Do upowszechnienia modlitwy odmawianej na różańcu w większym stopniu niż sama uroczystość przyczyniło się poświęcenie miesiąca października czci Królowej Różańca świętego. Dokonał tego Leon XIII w 1883 roku, polecając przez cały ten miesiąc odprawiać nabożeństwa różańcowe i dołączając do Litanii Loretańskiej wezwanie: „Królowo Różańca świętego”.

Obok znaczącej roli Leona XIII, który wiele swoich pism poświęcił pobożności maryjnej<sup>54</sup>, do rozwoju różańca przyczyniły się też w ciągu ostatnich stuleci wielkie objawienia różańcowe Matki Najświętszej, m.in. w Lourdes, Gietrzwałdzie, Fatimie, a także rozkwit apostołstwa różańcowego na całym świecie.

---

<sup>54</sup> Wśród tych dokumentów należy wyróżnić 13 encyklik: *Supremi apostolatus*, 1 IX 1883, *Acta Leonis* [AL] 3280; *Superiore Anno*, 30 VIII 1884, AL 4.123; *Quo auctoritate*, 22 XII 1885, AL 5.169; *Quamquam pluries*, 15 VIII 1889, AL 3.272; *Octobris mense*, 22 IX 1891, AL 2.299; *Magnae Dei Matris*, 1 IX 1892, AL 12.221; *Laetitiae sanctae*, 8 IX 1893, AL 13.283; *Jucunda semper*, 8 IX 1894, AL 14.305; *Adjutricem populi*, 5 IX 1895, AL 15.303; *Fidentem piumque*, 20 IX 1896, AL 16.332; *Augustissimae Virginis*, 12 IX 1897, AL 17.285; *Diuurnis temporis*, 5 IX 1898, AL 18.152, a także Konstytucję apostolską *Ubi primum*, 2 X 1898, AL 18.161 oraz 9 Listów apostolskich: *Ex iis quae ad Nos*, 20 XI 1883; *Salutaris ille*, 24 XII 1883; *Più volte*, 31 X 1886; *Vi è ben noto*, 20 IX 1887; *Misericors Deus*, 13 I 1888; *Quam nuper*, 20 IX 1892; *Quo In sanctissimam*, 4 XI 1897; *Quo Nos*, 28 III 1901; *Porta humane generis*, 8 IX 1901.



Wyrazem popularności modlitwy różańcowej są liczne bractwa, zakładane od 1470 roku w wielu miastach Europy. Pierwsze założył Alain de la Roche w Douai. Jego członkowie zobowiązywali się do odmawiania *Psalterium Marianum* w formie nadanej mu przez Alaina. Był on również inicjatorem założenia podobnych bractw (przed 1475 rokiem) w Lille i Gandawie, a zapewne także i w Rostocku.

Najważniejszym momentem w dziejach rozwoju bractw różańcowych stało się założenie bractwa w Kolonii. W dniu 8 września 1475 roku wspomniany już przełożony dominikanów kolońskich, Jakub Sprenger, założył przy kościele św. Andrzeja bractwo *Bruderschaft des Rosenkranzes Unserer Lieben Frau*. Na czele listy członków zostali wpisani: cesarz Fryderyk III, jego nieżyjąca już wtedy żona Eleonora i syn Maksymilian. Statuty bractwa, wydane w 1476 roku pod nazwą *Quodlibet de veritate fraternitatis Rosarii seu Psalterii Beatae Mariae Virginis*, stały się wzorem dla nowo powstających bractw także poza granicami Cesarstwa. Opiekę nad bractwami sprawowali dominikanie, co zostało potwierdzone bullą papieża Sykstusa IV *Pastoris aeterni* z 30 maja 1479 roku, a pięć lat później rozporządzeniami generała zakonu, Bartłomieja de Comitatis, z 1484 roku<sup>55</sup>. Bractwa te skupiały głównie ludzi świeckich, przy czym mógł do nich należeć każdy, bez względu na pochodzenie społeczne, płeć czy wiek. Można było także zapisywać ludzi zmarłych; w tym przypadku osoba zgłaszająca kandydata zobowiązywała się odmawiać za niego różaniec. Takie stanowisko wynikało z przekonania o szczególnej roli modlitwy różańcowej, która obejmując wszystkich: żywych, zmarłych i błogosławionych, przyczynia się także do wybawienia dusz czyścicowych.

\* \* \*

Przedstawione tutaj w zarysie podstawowe fakty nie wyczerpują zagadnień związanych z historią różańca. Pozwalają jednak zauważyć trwałą obecność tej modlitwy w życiu Kościoła, jej wielką wartość, a także ciągle wzrastającą popularność.

Papież Jan Paweł II, ogłaszając 17 października 2002 roku – Rok Różańcowy, przypomniał: „Kościół zawsze uznawał szczególną skuteczność tej modlitwy, powierzając jej wspólnemu odmawianiu, stałemu jej praktykowaniu, najtrudniejsze sprawy. W chwilach, gdy samo

---

<sup>55</sup> A. Walz, *De Rosario...*, s. 14; H. Küffner, *Zur Kölner...*, s. 117.

chrześcijaństwo było zagrożone, mocy tej modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwem, a Matkę Bożą Różańcową czczono jako Tę, która wyjednywała zbawienie” (RVM, 39).

## ROZDZIAŁ II

### TEOLOGIA MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ

#### 1. NAJWAŻNIEJSZE CECHY RÓŻAŃCA

Różaniec jest rodzajem modlitwy połączonej z kontemplacją. Najważniejsze jego cechy są następujące:

1. – Różaniec uobecnia nam w całej rozciągłości tajemnicę Chrystusa. Tym samym podaje nie tylko motyw i cel modlitwy, lecz również przedmiot prawdziwie obecny i żywy, w którym mamy uczestniczyć. Uobecnia nam Chrystusa, z którym mamy się zjednoczyć. „Różaniec bowiem, choć ma charakter maryjny, jest modlitwą o sercu chrystologicznym” (RVM, 1). Teologia różańca opiera się zatem na teologii tajemnic Chrystusa.

2. – Różaniec przedstawia nam Maryję jako Tę, która była najściślej zjednoczona z tajemnicą Chrystusa i która razem z nami się modli. Jej modlitwa wspiera każdego człowieka w drodze do domu Ojca, umacniając w trudach życia, byśmy nie ustawali i przyswoili sobie jak najwięcej owoców tajemnic życia Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Różaniec stanowi prosty, a zarazem organiczny przekaz wiary, tak potrzebny w obecnych czasach duchowego niepokoju; jest to przekaz konkretny, nie abstrakcyjny. Ukazuje samą istotę wiary, mianowicie zbawcze wcielenie w jego czterech zasadniczych etapach: przyjścia Syna Bożego na ziemię, Jego działalności publicznej, męki, śmierci oraz Jego zmartwychwstania wraz ze wszystkim, co następuje. Posiada więc charakter chrystologiczny, a zarazem trynitarny (MC, 25), a przez to również uniwersalny. Będąc bowiem związany z głoszeniem samej istoty wiary, i to w formie najprostszej, różaniec zwraca się do ludzi niezależnie od ich wieku, wykształcenia i narodowości.

Różaniec uwydatnia nadto rolę Maryi w planie zbawienia. To Ona niejako zapowiada i uprzedza rolę Kościoła. Różaniec wzbudza w nas

również postawę miłości i ufności wobec Maryi, naszej Matki, wrażliwej na wszystkie ludzkie potrzeby. Innymi słowy, jak pisze Paweł VI, różaniec uczy, jak „rozważać tajemnice życia Zbawiciela, ukazując je poprzez pryzmat serca Tej, która Mu była najbliższa” (MC, 47). Potwierdzają to zresztą teksty Ewangelii. „Ewangeliczna natura różańca” (MC, 44) sprawia, że niesiony przez niego przekaz wiary jest ze swej istoty na wskroś biblijny. Dlatego też kaznodziejstwo różańcowe wymaga stale aktualizowanej i dostatecznie rozległej wiedzy biblijnej.

3. – Interesującym zagadnieniem byłaby próba przeprowadzenia teologicznych studiów nad specyfiką i naturą modlitwy różańcowej. Istotne wydaje się tu naszkicowanie związku, jaki istnieje między modlitwą ustną i myślną, które w różańcu tworzą komplementarną całość. Okazuje się bowiem, że właśnie Pozdrowienie Anielskie (Zdrowaś Maryjo) szczególnie nadaje się do takiej modlitwy, łączącej obydwa rodzaje tradycji modlitwowej. Można ponadto snuć refleksje nad automatycznym odmierzaniem czasu trwania modlitwy i kontemplacji podczas przesuwania ziaren różnica i odmawiania „zdrowasiek”. Otwiera to nas na kwestię relacji, jaka istnieje między czasem i kontemplacją, wiecznością i terażniejszością. Takie zagadnienie nie jest obce filozoficznej refleksji, próbującej opisać fenomen wyjścia poza element zmysłowy i uwolnienia się od świadomości współtworzonej przez moment doczesności. W problematyce tej terażniejszość i wieczność splatają się przeciwieństwo właśnie dzięki temu, że punktem wyjścia jest tu element zmysłowy.

## 2. TEOLOGICZNA TREŚĆ TAJEMNIC RÓŻAŃCOWYCH

Miłosierny Bóg sam wkracza w dzieje grzesznej ludzkości, zbliżając się do wszystkich bez wyjątku. Wyzwolenie bowiem z grzechu dotyczy zarówno całego rodzaju ludzkiego, jak i każdego człowieka, a więc ma zarazem charakter społeczny i indywidualny.

Przez przyjęcie ludzkiej natury Bóg czyni nasze osobiste sprawy swoimi sprawami. Nic, co ludzkie, nie jest Mu obce: ani ludzkie zło, które godzi w Niego i niszczy Jego dzieło, ani dobro, które pozostając Jego darem, napełnia serce człowieka radością. „Nic, co ludzkie” – co najbardziej intymne, ukryte, niewyraźne, niewidoczne dla oka

ludzkiego, co człowiek kryje przed własnym sumieniem, a co tylko On jeden może oczyścić, usprawiedliwić i na dobre obrócić. „Nic, co ludzkie”, co jest wyrazem życia jednostkowego, rodzinnego, społecznego. Po to Bóg stał się Człowiekiem, aby odkupić całego człowieka i zbawić go ze wszystkimi jego sprawami.

Bóg Wcielony pragnie być obecny najpierw w sercu każdego człowieka jako jego najwierniejszy Przyjaciel i jako Dobro godne najwyższej miłości: chce być także obecny we wszystkich naszych sprawach, a więc w poznawaniu prawdy i miłowaniu dobra, w tworzeniu dobra i w usuwaniu zła przez nas lub przez innych popełnionego – w każdej myśli, pragnieniu i czynie, tam – gdzie się uprawia rolę, kupuje woły i zakłada rodzinę (por. Łk 14,1nn).

Treścią różańca jest właśnie tak pojęte wcielenie się Boga i Jego zbawcze dzieło, dokonujące się w naszym sercu i w całej historii ludzkiego życia. To Boże dzieło dokonało się raz jeden poprzez zjednoczenie natury ludzkiej z naturą Boską w Osobie Syna Bożego. Ale to samo dzieło dokonuje się ustawicznie również w nas i zbawczą mocą Bożą przenika całe ludzkie życie doczesne, które jest życiem dzieci Bożych.

Pobożnie odmawiany, rozważany i przeżywany różaniec przybliża nam i utwierdza w nas obecność Boga oraz dar Jego zbawienia. Dlatego powinien wiernych prowadzić do udziału w liturgii świętej, zwłaszcza w sakramencie pojednania i Eucharystii. Różaniec w swoich tajemnicach radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych ukazuje nam Boga Zbawiciela, „który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i stał się człowiekiem”.

Historia różańca pozwala dostrzec *opatrnościowy* charakter zbioru rozważanych tajemnic. Różaniec bowiem rozwijał się jako kontemplacja tajemnic Chrystusowych, dlatego zmierzał do wytworzenia pełnej i zwartej całości, czegoś w rodzaju *sumy* (analogicznie do sumy teologicznej).

Różaniec jest modlitwą ewangeliczną. Zarówno struktura, jak i treść tajemnic mają korzenie biblijne. Główna część *Ave Maria* zawiera pozdrowienie archanioła Gabriela z perykopy o zwiastowaniu (Łk 1,28). Mające silniejszy wydźwięk zawołanie „Zdrowaś, pełna łaski”, wywodzi się z brzmienia przekładów łacińskich: *Ave, gratia*

*plena, Dominus Tecum*. Imię „Maryja” dodano w praktyce modlitwnej Kościoła. Dopelnieniem pozdrowienia jest błogosławieństwo Elżbiety zwrócone do Maryi (Łk 1,42).

Modlitwę Ojciec nasz przekazał uczniom sam Jezus (Mt 6,9), a Chwała Ojcu stanowi rozwinięcie formuły trynitarnej, wypowiedzianej przez Jezusa wysyłającego uczniów z misją apostołską (Mt 28,19).

Spośród wszystkich tajemnic jedynie czwarta i piąta chwalebna nie mają biblijnej dokumentacji, choć niewątpliwie czerpią inspirację z Pisma Świętego.

Z ewangelicznej struktury wynika chrystocentryzm różańca. Także w scenie zwiastowania elementem nadrzędnym nie jest mariologia, lecz chrystologia, gdyż perykopa ta pomyślana jest jako teologiczne uzasadnienie i obwieszczenie mesjańskości i synostwa Bożego Jezusa. Pozdrowienie Maryi przez Elżbietę należy rozumieć w pierwszym rzędzie jako pozdrowienie Matki Mesjasza przez matkę Jego poprzednika.

Najstarsze formy Zdrowaś Maryjo, spotykane w liturgiach Wschodu, podkreślają właśnie ów chrystocentryczny wymiar. W greckojęzycznej Liturgii Jakubowej pojawia się tekst: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona, gdyż urodziłaś Odkupiciela naszych dusz”.

Chrystocentryzm został ponadto wyeksponowany także przez rozważanie radosnych, bolesnych i chwalebnych tajemnic życia Jezusa, zwłaszcza przez dołączenie odpowiednich klauzul, jak i przez dodanie Jego Imienia na końcu każdego Zdrowaś Maryjo.

Fakt, że różaniec jest modlitwą Chrystusa, został mocno uwypuklony w Adhortacji apostołskiej Pawła VI *Marialis cultus* (42–55). Według myśli tam zawartej, chrystocentryzm różańca wiąże się nierozdzielnie z wymiarem mariologicznym i eklezjalnym, gdyż celem tej modlitwy pozostaje akt wiary w Jezusa Chrystusa, przeżyty z Maryją, która jest „Matką członków Chrystusowych”<sup>1</sup>. W pewien sposób Kościół patrzy tu na życie i działanie Jezusa z perspektywy Maryi.

Przez swoją prostotę i szczególną esencjalność różaniec prowadzi do samego centrum tajemnic wiary chrześcijańskiej, a przez to może

---

<sup>1</sup> Liturgia Godzin (dalej: LG), t. III (okres zwykły), Poznań 1987.

stać się najprostszą szkołą kontemplacji, pozwalającą medytować poszczególne epizody z życia Zbawiciela z odpowiednim wprowadzeniem w doświadczenie radości, cierpienia i zachwytu. Podkreśla to Paweł VI, pisząc, że różaniec „nadaje się do pielęgnowania modlitwy kontemplacyjnej, która równocześnie jest modlitwą pochwalną i błagalną” (MC, 42).

Jest to także prosta i popularna metoda przepowiadania wiary, łącząca z wymiarem katechetycznym wymiar mistagogiczny, przez co stanowi bardzo dobre wprowadzenie do liturgii. Duchowe znaczenie tej formy modlitwy polega na tym, że modlący się przez medytacyjne powtarzanie asymiluje zbawcze prawdy i czyny Odkupiciela. Nie wystarcza bowiem samo rozumowe poznanie prawd, które mają określać życie chrześcijańskie. Prawdy te muszą być medytowane i przyjęte w głębszych pokładach serca. A więc przez modlitewne powtarzanie różaniec staje się prostym i skutecznym sposobem medytacji, którego każdy może się nauczyć na pamięć i praktykować. Pomaga też przez stałą konfrontację z postawą Chrystusa przemieniać życie chrześcijańskie zakorzenione w Chrystusie<sup>2</sup>.

Faktyczny – „formalny” podział tajemnic przebiega następująco: pierwsza seria przedstawia tajemnicę wcielenia, druga tajemnicę światła, trzecia tajemnicę odkupienia. W czwartej serii mamy ukazanego Chrystusa chwalebego w niebie i w Kościele, gdzie została zresztą zawarta cała głębia chrystologicznego wymiaru różańca. „Słowo stało się ciałem”, by swoją śmiercią zbawić ludzkość. Dzięki tej śmierci Chrystus staje się początkiem i końcem duchowego życia wszystkich ludzi.

Mogłoby się wydawać, że ograniczenie każdej serii do pięciu tajemnic prowadzi ku dowolności wyboru. Jednak dzięki Ewangelii utrzymano nadzwyczajną równowagę. Różaniec przedstawia tajemnicę wcielenia, tak jak ją zapisał św. Łukasz. Każdy z epizodów dzieciństwa Chrystusa rzuca nowe światło na istotne aspekty tajemnicy wcielenia, obfitujące w praktyczne treści. Rola przykładu i nauczania, łącząca się ściśle z faktem wcielenia się Słowa, występuje szczególnie w piątej tajemnicy radosnej. Widać tu wyraźnie, jak ukryte życie

---

<sup>2</sup> Por. W. Zyzak, *Różaniec*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin-Kraków 2002, s. 773.

Jezusa stanowi tajemnicze przygotowanie do publicznej działalności, będącej przecież celem wcielenia.

Wszystkie cnoty Chrystusowe, wynikające z faktu, że jest On Synem Bożym w ludzkim ciele, występują w czasie trzydziestu lat ukrytego życia. W tym okresie Chrystus naucza właśnie przykładem. Łatwo więc rozważać tajemnicę wcielenia przy pomocy wydarzeń zawartych w pierwszej części różańca. Dużą pomocą jest tu wczytywanie się w Ewangelie i rozważanie ich treści.

Podobnie i tajemnice bolesne, szczególnie odkupieńcze. Każda z pięciu tajemnic bolesnych zawiera zasadniczy moment, tyżący się męki Chrystusa. Poszczególne zaś aspekty Jezusowej męki można wyodrębnić i rozważać oddzielnie. Tajemnice chwalebne przedstawiają z kolei wydarzenia zanotowane w Ewangelii i Dziejach Apostolskich, z dodaniem wniebowzięcia i ukoronowania Maryi, co stanowi syntezę i wypełnienie uczestnictwa Maryi w tajemnicach Chrystusowych.

Różaniec jest modlitwą eklezjalną w znaczeniu uznania jej i głoszenia przez Kościół, jak też praktykowania przez wszystkich wierzących: papieży, biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych świeckich: „Różaniec jako ćwiczenie pobożności chrześcijańskiej wiernych rytu łacińskiego, którzy stanowią znaczną część rodziny katolickiej, dla osób duchownych zajmuje miejsce zaraz po Mszy św. i Breviarzu, a dla świeckich po uczestnictwie w sakramentach świętych”<sup>3</sup>. Paweł VI podkreśla i ten moment w modlitwie różańcowej, który ukazuje Maryję w roli Matki Kościoła, zajmującej uprzywilejowane miejsce w samym sercu Bożego ludu. Dlatego modląc się na różańcu, możemy przeżywać Boże tajemnice jakby „sercem Maryi”, która jest najbliżej Boga. Wówczas to Ona razem z nami modli się – tak jak się modliła z pierwotnym Kościołem w Wieczerniku (zob. Dz 1,14).

Dodanie przez Jana Pawła II pięciu nowych tajemnic różańcowych wyraźnie wprowadza w różańcu pewną równowagę, jeszcze bardziej akcentując charakter chrystocentryczny modlitwy. Modlimy się wraz z Maryją, która jest z nami w Kościele, a nie ponad Kościołem. Nazwanie nowych tajemnic „tajemnicami światła” wskazuje, że mamy szukać światła w Chrystusie. W dziejach zdarzały się różne przeakcentowania chrystologii. W krajach Ameryki Łacińskiej,

---

<sup>3</sup> Jan XXIII, Castel Gandolfo, 29 września 1961.



zaplątanych w konflikty społeczne, ukazywano Chrystusa – rewolucjonistę. W krajach, gdzie dominowała pańszczyzna, wskazywano Chrystusa cierpiącego. Chrystus cierpi, cierpimy wraz z Nim! Na Filipinach czczona jest hiszpańska figurka z XVIII wieku, *El Niño Conquistador* – Dzieciątko Jezus ukazane jako zwycięski król, kolonizator.

Zwrócenie uwagi na światło w nowej formie różańca niewątpliwie kieruje nas w stronę Vaticanum II, gdzie w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes* (22) podkreślone zostało, że Chrystus myślał ludzkim umysłem, kochał ludzkim sercem, działał ludzką wolą i ludzkimi rękami pracował. Ten nurt myślenia obecny jest także w bliskiej Papieżowi idei daru z siebie. Chrystus poprzez swój dar ukazuje nam Ojca. Najważniejsze jest dostrzeżenie nie tyle cierpienia Jezusa, ile Jego gotowości ofiarowania siebie aż do końca.

Bywa czasem, że odwiedzając chorą osobę w szpitalu, jesteśmy urzeczeni jej ofiarnością. Nawet gdy cierpi, pozostaje wrażliwa na innych, uśmiecha się, robi wysiłek, kierując się z życzliwością w stronę innych. Warto to dostrzec w Chrystusie, który daje siebie do końca – przez utożsamienie się z grzesznikami w wodach Jordanu, przez troskę, by mieli wino na weselu; aż po Eucharystię i aż po krzyż – jest to dar dawany nawet wtedy, gdy świat tego nie widzi. To jest właśnie Boskie światło Ojca, czytelne w człowieczeństwie Chrystusa! Chrystus jest obrazem niewidzialnego Boga. Dlatego naszym zadaniem jest staranie, by Boża miłość była czytelna w świecie poprzez nasze ludzkie umysły, wolę, serce, ręce! Niewątpliwie taką drogą prowadzi nas różaniec.

### 3. UDZIAŁ PRZEZ RÓŻANIEC W TAJEMNICACH CHRYSYDUSA

Różaniec jako modlitwa ewangeliczna jest zarazem modlitwą trynitarną, chrystologiczną, eklezjalną i maryjną. Sam Duch Święty nadaje mu cechę zwartej jedności i płodności. Niewątpliwie tak wyrazistego charakteru nabrał różaniec za sprawą odnowionej przez Jana Pawła II teologii różańca. Jego chrystocentryzm staje się sposobem wyjścia naprzeciw braciom protestantom, zaś dodanie tajemnic światła

jeszcze bardziej otwiera nas na wspólne dziedzictwo katolików i Kościoła prawosławnego<sup>4</sup>.

Dobrze przeżywany różaniec jest dla wszystkich ludzi, i to bez wyjątku – praktycznym kluczem do zrozumienia teologii katolickiej, zgodnie z nauką Pawła VI, który ogłaszając na II Soborze Watykańskim Maryję Matką Kościoła, powiedział: „Znajomość prawdziwej nauki katolickiej o Maryi będzie zawsze kluczem do właściwego zrozumienia misterium Chrystusa i Jego Kościoła”.

Warto zwrócić uwagę na syntezę problematyki różańcowej podaną nam przez papieża Pawła VI w Adhortacji apostołskiej z dnia 2 lutego 1974 roku. W ramach kultu maryjnego ukazuje Ojciec Święty naturę, pochodzenie, cechy, rodzaje i znaczenie modlitwy różańcowej (zob. MC, 42–55)

Na pierwszym miejscu stawia ewangeliczny charakter różańca jako streszczenie lub skrót Ewangelii, zarówno w znaczeniu składowych modlitw ewangelicznych Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo, jak też w znaczeniu podstawowych prawd ewangelicznych o życiu, męce i chwale Jezusa i Maryi. Punktem centralnym jest tu Chrystus w swojej tajemnicy paschalnej. To On posłany przez Ojca w mocy Ducha Świętego dokonuje odkupienia ludzi poprzez wcielenie, mękę, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Maryja jako Matka ludu Bożego – a więc Chrystusa i wszystkich odkupionych – w pełni wolnej woli, wiary i miłości towarzyszy Mu wiernie w Jego dziele od zwiastowania przez Golgotę aż do chwały uwielbienia.

Działanie Ducha Świętego szczególnie wyraźnie rozpoznajemy w kulminacyjnym momencie odkupienia, gdy „Słowo staje się Ciałem”, czyniąc Maryję Matką Syna Bożego i wiążąc Ją zarazem w sposób nierozdzielny z tajemnicą zbawienia rodzaju ludzkiego oraz w utwierdzaniu Kościoła i jego działalności na ziemi. Odtąd Duch Święty, Duch Ojca i Syna, przy współdziałaniu Maryi, uobecnia wśród ludu Bożego zbawcze tajemnice życia, męki, śmierci i chwały Jezusa; uczy wiernych modlić się na różańcu i udziela zrozumienia jego tajemnic, tzn. prowadzi do poznania życia Jezusa Chrystusa. Właśnie Duch Jezusa „przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26).

---

<sup>4</sup> J. Kupczak OP, *Dlaczego nowe tajemnice?* w: „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym” 1(62) (2003), s. 16.

Tajemnice Chrystusowe są faktami wzorczymi do naśladowania, poprzez które jesteśmy obdarowywani łaskami, albowiem według św. Pawła – nie chodzi o samo naśladowanie, lecz o odtwarzanie tajemnic Chrystusowych (życia, śmierci, zmartwychwstania, życia w Bogu z Jezusem) w nas samych.

W różnych okolicznościach życia odtwarzamy tajemnice Chrystusowe, Jego synostwa Bożego, Jego cierpienia, Jego śmierci. Oczekujemy na odtworzenie w nas Jego stanu chwały. Należałoby raczej powiedzieć, że Chrystus żyje w nas albo inaczej – powtórnie żyje w nas Jego tajemnica. *Żyje we mnie Chrystus*. W tym właśnie sensie św. Tomasz z Akwinu przypisuje przyczynowość tajemnicom Chrystusowym. Mimo że jako wydarzenia historyczne już przeminęły, ich moc pozostaje aktualna i obecna w człowieczeństwie Chrystusa. Warto przytoczyć tu słowa Akwinaty z jego dzieła *Summa Theologiae*: „Chrystus jest przyczyną sprawczą naszego zmartwychwstania. Tylko moc Boża może zmarłych do życia przywrócić. Moc Boża obejmuje wszystkie czasy i miejsca. Ta wirtualna styczność w zupełności uzasadnia przyczynowość sprawczą zmartwychwstania Chrystusowego” (III, 56,1).

Można zaryzykować stwierdzenie, że po sakramentach, które są czymś pierwszym w porządku i liturgii Kościoła, różaniec może stać się dla wielu chrześcijan ważnym środkiem upodobnienia się do Chrystusa. Uczestniczymy w Chrystusie i w Jego działaniu takim, jakie pozwala nam przyswoić kontemplacja danej tajemnicy. Nieprzerwany cykl tajemnic różańcowych przenika do głębi ludzką duszę. Dusza kontemplatywna w coraz większym stopniu nadaje właściwy kierunek swoim wewnętrznym dążeniom; stają się one coraz bardziej jednolite, coraz łatwiej w owym odmawianiu niejako przenikać do samej głębi tajemnicy, do jej treści, czyli do osoby samego Chrystusa.

Aplikowanie łaski odkupienia tak w stosunku do całego ludu Bożego, jak i w stosunku do każdego człowieka, dokonuje się mocą Ducha Świętego. Zesłanie Ducha jest przypomnieniem, utwierdzeniem i rozpowszechnianiem zbawczej misji Jezusa; jest ustawiczną kontynuacją dzieł, które Jezus zapoczątkował; wszystko to zaś prowadzi do przeobrażenia świata i uświęcenia:

Bez Twojego tchnienia  
Cóż jest wśród stworzenia?  
Jeno cierń i nędze (Sekwencja).

Różaniec pobożnie odmawiany, rozważany i przeżywany jest przede wszystkim udziałem w potężnym działaniu Ducha Świętego, w tym również w Jego przeobrażaniu świata. Tutaj także działa Duch Święty, uświęcając ludzi. Zresztą modlitwa zawsze jest owocem Ducha Świętego i wyrazem człowieka, który się na Jego dary otwiera. Do takiego właśnie odnowionego różańca wzywa w Fatimie Królowa Różańca świętego. Za sprawą takiego różańca lud Boży odnosi zwycięstwo nad grzechem, pokonuje księcia ciemności i w swoim pochodzie do Ojca wiernie trwa przy Zbawicielu.

Różaniec, będąc ujawnieniem tajemnicy zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego, niesie ze sobą tajemnicę opromioną blaskami eschatologicznego zbawienia wszystkich wybranych. Chrystus bowiem dla nas zmartwychwstał i dla nas wstąpił do nieba. Stąd różaniec wprowadza nas w tajemnicę naszego ostatecznego zbawienia, przebóstwienia i uwielbienia: „abyśmy osiągnęli to, co tajemnice różańcowe zawierają i obiecują”.

#### 4. MIEJSCE MARYI W RÓŻAŃCU

„Przez różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczenie Jego miłości” (RVM, 1). Wcielenie dokonało się przez Maryję, a Słowo Wcielone żyje w Jej bliskości przez trzydzieści lat. Ona pierwsza przyjmuje Jezusa, pierwsza uczestniczy w Jego życiu, pierwsza się do Niego upodabnia. Pierwsza w kolejności czasu i w porządku doskonałości. Wybrane epizody uwypuklają poszczególne aspekty tajemnicy wcielenia, doskonale zaznaczając Jej rolę.

To właśnie Maryi zawdzięczamy znajomość tajemnic zbawienia. Ona bowiem zachowywała je w swoim sercu i żyła nimi, zanim nam je przekazała. Udział Maryi w tajemnicy odkupienia jest konsekwencją tej roli, jaką odegrała w tajemnicy wcielenia. Różaniec podkreśla nieustannie Jej obecność i Jej modlitwę, a tym samym pozwala nam zrozumieć duchowy udział Maryi w mecie, którą Ona tak dosko-

nale rozumiała. Nic więc dziwnego, że św. Albert Wielki nazywał Ją Współtowarzyszką, czyli współdziałającą w dziele odkupienia. Wreszcie ostatnie dwie tajemnice, zamykające część chwalebna, pokazują nam uczestnictwo Maryi w chwale Chrystusa, działającego razem ze swoją i naszą Matką w Kościele. Chrystus wraz z Maryją prowadzi Kościół do swojej chwały.

Różaniec zrodził się przeto z przechowywania i rozważania zbawczych wydarzeń w sercu Maryi, dlatego jest modlitwą kontemplacyjną. Bez wymiaru kontemplacyjnego różaniec stałby się podobny do „ciała bez duszy” (MC, 47). Nie dziwi zatem nikogo, że Jan Paweł II w swoim Liście apostołskim o różańcu aż 60 razy używa słów *kontemplować* i *kontemplacja*. Odmawianie różańca bez tego wymiaru byłoby bezmyślnym powtarzaniem formuł, a to jest sprzeczne z napomnieniem Chrystusa: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6,7).

Tak rozumiana kontemplacja tajemnic życia Jezusa sprawia, że rozważając z Maryją tajemnice zbawcze Jej Syna, otwieramy się na owoce owych wydarzeń i przyswajamy je sobie. Jest to po prostu zba wienna kontemplacja.

Przywołajmy raz jeszcze prawdę, że różaniec „skupia w sobie głębię całego przesłania ewangelicznego, którego jest jakby streszczeniem” (RVM, 7). W istocie jednak różaniec stał się streszczeniem Ewangelii dopiero po reformie Jana Pawła II. W różańcu odmawianym dotychczas po misteriach dzieciństwa przechodzono wprost do tajemnicy męki i śmierci. Brakowało tajemnic życia publicznego. Tę lukę uzupełnił Jan Paweł II, wprowadzając tajemnice światła.

Jak każda prawdziwa, autentyczna modlitwa, tak i różaniec – jako sposób przeżywania Ewangelii – ma charakter ekumeniczny. W Ewangelii znajdujemy przecież wezwanie do jedności wszystkich, by ich doprowadzić do zbawienia. Zaryzykujmy stwierdzenie, że jeśli w Kościele zostanie osiągnięta jedność, to będzie miała w tym udział Maryja, Matka Zbawiciela.

Ciągłe akcentowanie związku Maryi z Jezusem i Jezusa z Maryją jest czymś niezwykle ważnym. „Nigdzie drogi Chrystusa i Maryi – uczy Papież – nie jawią się tak ściśle złączone jak w różańcu.

Maryja żyje tylko i wyłącznie w Chrystusie i ze względu na Chrystusa!” (RVM, 15). Ojciec Święty pokazuje tu, jak praktycznie wykorzystać chrystologiczną zasadę odnowy kultu maryjnego, proponowaną przez Pawła VI (MC, 25).

W podkreślaniu związku Chrystusa z Maryją owocuje również zasada „przez Jezusa do Maryi”, wypowiedziana przez Jana Pawła II do mariologów w Roku Jubileuszowym. Jezus jest pierwszy. Maryja zawsze z Nim związana. My sami nie jesteśmy zdolni odtwarzać w sobie tajemnicy życia Chrystusowego, jesteśmy raczej stroną bierną. Możemy jedynie przyjmować owoce tych tajemnic. Chodzi więc o odtworzenie tajemnicy Maryi, uległej Duchowi Jej zmartwychwstałego Syna, który prowadził Ją poprzez całe życie, w tym przez prace dnia codziennego, aż do chwalebego wniebowzięcia. Maryja właśnie jest doskonałym wzorem właściwej postawy nie tylko dla każdej poszczególnej duszy, lecz i dla całego Kościoła.

### *Rozmyślanie i modlitwa*

Rozmyślanie tajemnic – to uświęcone wyrażenie w odniesieniu do modlitwy różańcowej. Nie ma potrzeby starać się o zmianę tego słowa, ale dobrze jest przypomnieć, że ściśle rzecz biorąc, rozmyślanie i modlitwa to dwa zupełnie różne pojęcia. Dobrze to tłumaczy o. A. Lemmonyer OP<sup>5</sup>:

a) Rozmyślanie – mówi on – ma znaczenie przede wszystkim moralne. Jego przedmiotem są rozważania o życiu, śmierci, cnotach i wadach, o pobudkach dobrych uczynków itp. Odnosi się zatem do cnót moralnych.

b) Modlitwa teologiczna stanowi wyższy stopień. Wynika to z aktywności naszych cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Dusza zwraca się w niej najchętniej do Boga w akcie uwielbienia, miłości, wdzięczności, oddania i poświęcenia Mu siebie; dąży do tego, aby zapomnieć o wszystkim, co stworzone, aby trwać wyłącznie przy Bogu. Doszedłszy do takiego stanu, ma jeszcze tylko jeden etap do przebycia – dojść do szczytu, modlitwy mistycznej biernej, daru Ducha Świętego.

---

<sup>5</sup> Por. A. Lemmonyer, *Notre vie divine*, s.125–153.

I właśnie różaniec jest prawdziwą szkołą modlitwy teologicznej i kontemplacyjnej. Oczywiście, jest także szkołą wyrobienia moralnego. Ale charakterystyczną jego cechą jako modlitwy nie jest rozmyślanie dotyczące „owoców tajemnicy”, ale kontemplacja prawd naszej wiary. Dlatego różaniec wprowadza przedziwnie w owo proste spojrzenie, głębokie i żarliwe, które jest cechą życia mistycznego.

### *Kontemplacja ewangeliczna*

Ewangeliczne bogactwo różańca to podstawowa jego cecha. Chrześcijanie różnią się tym od buddystów i deistów, że nie usiłują dotrzeć wprost do bóstwa, a tym mniej stawać się dla siebie samych ośrodkiem swojej kontemplacji. Chrześcijanie wiedzą, że Boga znaleźć można jedynie w Jezusie Chrystusie.

Życie Jezusa kontemplowane przez człowieka, który odmawia różaniec, nie jest streszczeniem podobnym do artykułów Składu Apostolskiego. Wyraża się ono w sposób żywy i konkretny w wydarzeniach historycznych, których każdy szczegół jest pouczający, dostarczając materiału do rozmyślenia, a każde opowiadanie staje się przekąźnikiem łaski. Różaniec to modlitwa kontemplacyjna, gdyż staje się przemienionym słuchaniem słowa Bożego, bezinteresownym spoglądaniem na tajemnice naszego Zbawienia, powtarzaniem słów pełnych miłości Boga do człowieka. Pięknie tę prawdę wyraził dominikanin o. Lacordaire, mówiąc, że „miłość ma tylko jedno słowo; nieustannie je powtarzając, nie powtarza się nigdy”<sup>6</sup>.

### *Modlitwa teologiczna*

Jeśli to prawda, że właściwa modlitwa wypływa z cnót teologicznych, można zapewnić, że różaniec jest autentyczną szkołą modlitwy, bowiem modlitwa różańcowa angażuje wszystkie cnoty teologiczne.

Wcielenie stanowiło kres modlitwy wielkiej nadziei mesjanistycznej, dlatego Symeon mógł z pełni serca wypowiedzieć swoje „Nunc dimittis”, trzymając Dzieciątko Jezus w ramionach. Tajemnice światła

---

<sup>6</sup> Cyt. za: A. Enard, *Różaniec...*, s. 213.

wskazują, jak odnaleźć i ustrzec nadzieję w życiu codziennym (Eucharystia). Męka jest ceną naszego zbawienia, pozwalając nam ufać Bogu pomimo naszych grzechów. Tajemnice chwalebne przedstawiają nam przedmiot naszej nadziei (niebo) i naszej wiary – Boga wynagradzającego.

### *Głęboka harmonia*

Aktywność cnót teologalnych sprzyja życiu kontemplacyjnemu tym bardziej, że w modlitwie różańcowej wszystko rozwija się w doskonałej harmonii. W każdej części różańca i w rozważanych w niej tajemnicach cnoty działają w zgodnej harmonii, co jest bardzo ważne. Można bowiem rozwijać jakąś cnotę intensywniej niż inne, gdy np. wierny ćwiczy się w mnożeniu aktów wiary, będzie celował w tej cnotcie znacznie bardziej niż np. w cnotcie miłości (a przypomnijmy sobie, co o tym pisze św. Paweł w 1 Kor 13). Ktoś inny, pełniąc liczne dzieła miłosierdzia, może nie być zdolny do kontemplacji intelektualnej itp. Powyższe zastrzeżenia nie dotyczą tych, którzy wiernie odmawiają różaniec. W tej modlitwie bowiem wszystkie trzy cnoty teologalne wzajemnie się przenikają.

### *Jednolitość i różnorodność*

Różaniec sprzyja wprost modlitwie kontemplacyjnej dzięki połączeniu jednolitości i różnorodności, którą w nim odkrywamy.

Te dwie cechy: jednolitość i różnorodność sprzyjają kontemplacji<sup>7</sup>. Kiedy wędrowiec dochodzi do szczytu jakiejś góry i odkrywa wspaniałą panoramę, roztaczającą się stamtąd przed jego oczyma, radość, którą odczuwa, jest oparta na tych właśnie dwóch czynnikach: z jednej strony widok ogólny, źródło wielkiej radości estetycznej, złożonej z poczucia pełni i pokoju, a z drugiej strony – analiza szczegółów w tym obrazie, co widok panoramy ogólnej wzbogaca i karmi kontemplację. Wysiłek naszego umysłu jest silnie podtrzymany tym przedziwnym połączeniem jednolitości i różnorodności tajemnic.

Przede wszystkim jest to jedność osób. Potem – zwłaszcza w każdej sekwencji tajemnic – jedność tonu, jedność atmosfery. Podobnie

---

<sup>7</sup> Zob. M. Tremeau OP, *Różaniec i jego bogactwo doktrynalne i duchowe*, 1958.



jak każdy malarz ma pewien swoisty styl malowania, który nadaje cechy pokrewne jego obrazom, tak i każdy rodzaj tajemnic ma pewną wspólną atmosferę, która je łączy.

Inteligencja ludzka jest rozumująca i intuicyjna, zarazem analityczna i syntetyczna. Ale często rozumowanie i analiza męczą, a intuicja syntetyczna przysparza trudności. Otóż harmonijny podział tajemnic sprzyja tej podwójnej czynności umysłu. Różnorodność podtrzymuje uwagę, podczas gdy podział na jednolite w najgłębszym wymiarze wydarzenia ułatwia przedłużenie wejrzenia kontemplacyjnego.

### *Prostota i głębia*

Przedmiot przedstawiony umysłowi w tajemnicach różańcowych ma dwie wielkie zalety: prostotę i głębię.

Teologowie mistycy stwierdzają, że doszedłszy do modlitwy prostego wejrzenia, człowiek nie trudzi się już analizowaniem prawdy. On ją podziwia wejrzeniem obejmującym całość faktów, które przedtem rozróżniał.

Otóż w różańcu tajemnice są tak proste, że ich brzmienie i rozeznanie jest dostępne dla poziomu inteligencji dzieci; ich pouczenia tak powszechne, iż każda umysłowość może je uchwycić. Same podstawowe pojęcia katechizmu wystarczają dla podjęcia tej modlitwy.

Równocześnie jednak tajemnice owe są tak głębokie, że żadna wiedza nabyta czy wlana nigdy ich nie wyczerpie. Z im większą miłością się na nie spogląda, tym bardziej ich perspektywa się rozszerza i odsłaniają zawarte w nich bogactwa. Dlatego można wciąż do nich powracać z coraz to większą radością i wzrastającą możliwością rozważania ich w modlitwie kontemplacyjnej.

### *Szkola wyrobienia moralnego*

Starożytni poganie rozgraniczali często kult religijny od zachowania norm moralności. Ich mistycy oddawali się nieraz jednocześnie dziwnemu ascetyzmowi i poniżającej niemoralności.

W chrześcijaństwie prawdziwym nie ma takiego dualizmu: życie duchowe jest źródłem życia moralnego. Zbliżenie z Bogiem pociąga za sobą przeobrażenie obyczajów. Najwięksi mistycy są także bohaterami w zakresie wszystkich cnót.

Dlatego po wykazaniu wartości kontemplacyjnej różańca można *a priori* stwierdzić, że różaniec jest także wyższą szkołą wyrobienia moralnego. Dobrze odmawiany stanowi doskonałe narzędzie wychowania zarówno duchowego, jak i moralnego. Może również wprowadzać na wzniosłe szczyty kontemplacji.

Bóg jest wszechpotężny, nic nie stoi dla Niego na przeszkodzie, by przywiązać niezliczone łaski do bardzo skromnych narzędzi. Stąd Leon XIII powtarzał nieustrudzenie, że próżno byłoby szukać lepszej szkoły wyrobienia moralnego niż różaniec. Istotnie, zawierają się w nim w pełni wszystkie składniki potrzebne do ukształtowania umysłu, do wychowania serca i wykształcenia woli człowieka.

### *Wzory cnót*

Rezultat jest tym pewniejszy, że cnoty podane nam do rozmyślania w różańcu są najwznioślejsze. Trzeba jednak zaznaczyć, iż ten element moralnego i praktycznego przystosowania nie powinien być głównym przedmiotem rozmyślań. Sama kontemplacja obrazów ewangelicznych i tak wzniosłych przykładów, jakie mamy przed oczyma i w sercu (bowiem – przypomnijmy – różaniec jest modlitwą serca) wywołuje niemal automatycznie dobroczynny skutek, potrzebny do naszego zbawienia oraz ćwiczenia się w cnotach teologicalnych.

## 5. WNIOSKI KOŃCOWE

W czterech seriach tajemnic różańcowych, mieści się całe bogactwo teologiczne. Toteż nic dziwnego, że zakon dominikański o silnym ryście sapiencjalnym zachowuje tę modlitwę jako depozyt i skarb. Nie można przy tym zapominać o istnieniu różnych form modlitwy różańcowej – można by je nazwać stopniami do coraz to głębszego modlitewnego zjednoczenia z Chrystusem w Kościele, w którym obecna jest Maryja. Oto niektóre z nich: bractwa różańcowe, różaniec wieczysty, czyli nieustający, żywy różaniec, rodzina różańcowa na Jasnej Górze.

Od dziesiątków lat Kościół przykłada szczególną wagę do modlitwy różańcowej odmawianej w rodzinie. Papież Paweł VI zapewnia wręcz,

że bez tej modlitwy rodzina chrześcijańska nie może dziś w pełni wykonać swojego ziemskiego posłannictwa (MC, 54) Modlitwa różańcowa jest także źródłem religijnego odrodzenia społeczeństw oraz środkiem utrwalania pokoju między narodami i pogłębienia wśród nich prawdziwego braterstwa.



## ROZDZIAŁ III

### PRZEDZIWNY SEKRET RÓŻAŃCA

#### 1. JAK SIĘ MODLIĆ NA RÓŻAŃCU

Pascal napisał, że Jezus trwa w agonii do skończenia świata po to, byśmy razem z Nim mogli brać udział w zbawianiu świata... Jezus daje nam do zrozumienia, że przyszedł na świat, by owa „mała trzódka” Jego wiernych mogła przyczynić się do powstania jedności, która możliwa będzie tylko dzięki modlitwie.

Dlatego Jezus dał nam za wzór Maryję. Tę, której serce kształtował z tak ogromną miłością. Nie posłał Jej, by nauczwała, ale prosił Ją, by przede wszystkim przyjęła tę rolę, którą spełnia modlitwa...<sup>1</sup>. W ten właśnie sposób jest dla nas Matką – poprzez swoje Serce, poprzez swoją modlitwę. My z Maryją razem modlimy się do Ojca w niebie. Papież Jan Paweł I opisuje takie zdarzenie:

Raz widziałem w pociągu kobietę, która ułożyła swoje dziecko do snu na półce na bagaż (we Włoszech są to siatki nad siedzeniami). Gdy mały się obudził, spojrzał w dół na matkę, pilnującą go. Powiedział do niej: «Mamo». Odpowiedziała: «Kochanie» i przez dłuższy czas dialog pomiędzy nimi nie zmienił się. «Mamo» z góry, «Kochanie» z dołu. Inne słowa nie były potrzebne.

Obliczono, że małe dziecko powtarza wyraz „mama” około trzystu razy dziennie. Czy to się dziecku znudzi? Nigdy! A może nudzi to matkę? Też nie. Reaguje ona na każde odezwanie się dziecka. Podobnie jest z modlitwą różańcową. Maryja jest naszą Matką. Kiedy odmawiamy różaniec, jesteśmy podobni do małego dziecka. Powtarzamy jak ono: Bądź pozdrowiona, Matko!

---

<sup>1</sup> Jeśli chodzi o szczegółową analizę nurtów tradycji przechowujących określone obrazy misterium Maryi, zob. Joseph kard. Ratzinger, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, przeł. J. Królikowski, Poznań 2002, s. 13–23.

Czyż różaniec nie jest modlitwą pokornych, małych, biednych? Modlitwa pokornych podoba się Bogu najbardziej! Bo pokornym i skruszonym sercem Bóg nigdy nie gardzi. Być wobec Boga razem z Maryją choć przez pół godziny takim, jakim się jest w rzeczywistości, z wszystkimi niedostatkami i z tym, co w nas najlepsze. Różaniec, modlitwa prosta i łatwa, pomaga nam być dzieckiem. Jezus mówi: „Jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego” (por. Mt 18,3).

Święty Ludwik Grignion de Montfort użył pięknego porównania z dworem królewskim, żebyśmy lepiej to mogli zrozumieć – ci, którzy są pierwsi, tuż przy Królu Nieba, to najubożsi, którzy robić nie mogą nic, ale mogą się modlić... to ci, których Jezus pragnie mieć zawsze najbliżej siebie – by pozostawali w Bożej obecności.

Być Miłością, ukrytą w sercu Kościoła, która czuwa i modli się, czekając na przyjście Oblubieńca...

Aby cieszyć się wspaniałymi owocami modlitwy różańcowej, musimy ją dobrze odmawiać. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wielu katolików odmawia różaniec, ale nie widać żadnego wpływu tej modlitwy na ich życie. Odmawiają go bowiem źle, bezmyślnie, bezdusznie, mechanicznie, bez skupienia, a przynajmniej bez starania o skupienie.

Warunkiem skutecznej modlitwy jest czystość serca, stan łaski uświęcającej. Święty Ludwik de Montfort uczy, że: „Kto odmawia różaniec, powinien być w stanie łaski lub przynajmniej postanowić sobie wyjść ze stanu grzechu”<sup>2</sup>. Kto więc jest w stanie łaski, niech modli się na różańcu o wytrwanie w dobrym, a kto jest w grzechu, niech prosi o siłę powstania z niego.

Różaniec należy odmawiać z nabożeństwem i skupieniem. Wprawdzie nie uda nam się odmówić go bez jakichkolwiek roztargnień, jest nawet rzeczą trudną odmówić jedno Zdrowaś Maryjo bez żadnych rozproszeń, trzeba jednak wyeliminować wszelkie dobrowolne roztargnienie i starać się w miarę możliwości zwalczać różne mimowolne zakłócenia. Nie powinniśmy zniechęcać się trudnościami. Choćby wyobraźnia była przez cały czas odmawiania różańca napelniona różnymi obcymi myślami i obrazami, modlitwa nasza nie jest pozbawio-

---

<sup>2</sup> z Św. Ludwik M.G. de Montfort, *Przedziwny sekret Różańca świętego*, Wrocław 2002, s. 60.

na wartości, jeżeli tylko staraliśmy się przewyciężyć te roztargnienia, uświadomiwszy je sobie.

W odmawianiu różańca chodzi nie tyle o powtarzanie formuł, ale przede wszystkim o nawiązanie ufnej rozmowy z Maryją, o mówienie do Niej, o wypowiedzenie wobec Niej swojej nadziei i smutków, o otwarcie przed Nią serca, o wyznanie Jej swojej gotowości przyjęcia planów Bożych, o przyrzeczenie wierności w każdej sytuacji, a zwłaszcza w sytuacjach trudnych i bolesnych, z niezachwianą wiarą w Jej opiekę i z przekonaniem, że Ona wyprosi nam u Syna wszystkie potrzebne do zbawienia łaski.

Różaniec z natury swej domaga się odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy z zatopioną w myślach powolnością, aby modlący łatwiej oddawał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważając je jakby Sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Pana – pisze Paweł VI w *Marialis Cultus*)<sup>3</sup>.

Naszą modlitwę różańcową zanosimy do Ojca Niebieskiego wraz z Maryją. Ona, jak poucza Paweł VI, jest najbliższa Panu. Jest „Żywą Ewangelią”. Jan Paweł II uczy nas, że „Maryja jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa. Nikt nie oddawał się równie pilnie kontemplacji Chrystusowego oblicza jak Maryja. Różaniec, właśnie wychodząc z doświadczenia Maryi, jest modlitwą wyraźnie kontemplacyjną” (RVM, 10). Modlitwa różańcowa wymaga spokojnego trwania. I na odwrót: równomierny rytm często powtarzanego Zdrowaś Maryjo sprzyja zbawiennemu wyciszeniu. A ów zewnętrzny spokój wspomaga to, co – dzięki rozważaniom tajemnic zbawienia – rodzi się w duszy: radosną, pełną pociechy i nadziei pewność co do sensu i celu naszej drogi życiowej jako ludzi. Maryja swoim czcicielom obiecuje współudział w szczęściu i chwale niebieskiej.

Podczas modlitwy różańcowej należy okazać zewnętrzny szacunek, odmawiając ją w miarę możliwości w postawie klęczącej. Kto jednak jest chory, słaby, starszy, może odmawiać również w postawie stojącej, siedzącej lub leżącej.

Można go odmówić także w drodze lub w podróży.

---

<sup>3</sup> Por. inne wypowiedzi papieży o różańcu u: S.M. Kałdon OP, *Różaniec – skarb rodziny. Modlitewnik*, Sandomierz 2003, s. 17–20.

Kto nie ma czasu na odmówienie całej części różańca, niechaj go sobie podzieli, odmawiając poszczególne tajemnice w różnych porach dnia i w różnych miejscach.

Kiedy zmęczeni całodzienną pracą, z trudem potrafimy skupić myśli i zwalczyć senność – mimo to odmówmy go, chociaż z wysiłkiem woli i przymusem, do końca. W oczach Niepokalanej bowiem wielką wartość będzie miała nasza intencja uczczenia Jej, nasz odruch ufności, zawarty już w samym wzięciu do ręki różańca i zgięciu kolan, nasz wysiłek woli i trud dla Niej poniesiony. Nasza modlitwa z pewnością będzie wtedy wysłuchana, chociaż objawi się w niej nasza słabość i kruchość.

Czas przeznaczony na modlitwę różańcową to – czas łaski!

Trzeba tylko trwać w ciszu i skupieniu na modlitwie przed Panem, nawet w pełnym autobusie czy w przedziale kolejowym. Aby tę „królewską modlitwę” odmawiać spokojnie i godnie, trzeba pamiętać o przestrodze: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6,7).

Różaniec jest modlitwą, która angażuje całego człowieka, jego umysł i ciało, a szczególnie jego serce. I jeśli rozważanie tajemnic życia Jezusa i Maryi ma uczynić z mojego różańca modlitwę serca<sup>4</sup>, nie może ona ograniczać się tylko do rozumowego rozmyślenia nad ich treścią. Ma pobudzać nas, chrześcijan, do większej miłości bliźniego. Na nic próżne odmawianie różańca, gdybym bliźniemu nie przyszedł z pomocą. Po tym rozpoznać można prawdziwego czciciela Królowej Różańca, że w każdej niedoli i biedzie bliźniemu z pomocą na ratunek spieszy!

Modlitwa bowiem nie może ograniczać się do dobrych myśli i wzniosłych pragnień, ale musi promieniować na całe postępowanie człowieka. Inaczej żylibyśmy jako chrześcijanie w wielkim zakłamaniu wobec Boga, ludzi i Kościoła.

Pan Jezus chce żyć we mnie, żeby mnie nauczyć kochać. Każda tajemnica Jego życia jest moim życiowym zadaniem, moim obowiązkiem. Tego Bóg ode mnie oczekuje. Ani jedna tajemnica nie jest

---

<sup>4</sup> Zob. RVM, 2; *Różaniec – koronka serca*, opr. A. Skowronek OSPPE, Jasna Góra 1993, s. 6–7.



tylko rozmyślaniami o życiu Chrystusa, ale przede wszystkim uczeniem mnie miłości w moim własnym życiu.

Przed odmawianiem różańca dobrze jest wezwać pomocy Ducha Świętego, abyśmy mogli należycie się modlić. Można odmówić modlitwę wstępną do Ducha Świętego złożoną z tekstów, które znajdują się w każdym modlitewniku.

Przed rozpoczęciem tajemnicy różańcowej należy zrobić krótką przerwę, aby zastanowić się nad wydarzeniem z życia Maryi i Jezusa, które chcemy uczcić w tej dziesiątce. Przez daną tajemnicę i przez przyczynę Matki Łaski Bożej mamy prosić o cnotę, która szczególnie objawia się w tej tajemnicy lub która jest nam najbardziej potrzebna.

Rozważanie tajemnic należy do istoty modlitwy różańcowej i jest konieczne do zyskiwania odpustów, nie należy więc tego zaniedbywać.

Święty Ludwik de Montfort ostrzega szczególnie przed dwoma błędami, które popełnia się najczęściej przy odmawianiu różańca. Pierwszy błąd polega na tym, że nie łączy się z odmawianiem różańca żadnej konkretnej intencji<sup>5</sup>. Gdyby takiego człowieka zapytano, po co właściwie odmawia różaniec, nie potrafiłby dać żadnej odpowiedzi. W szczególnie sposób przed przystąpieniem do odmawiania różańca winna nam się zawsze pojawiać intencja papieska – wskazuje ona na kościelny horyzont modlitwy różańcowej (zob. RVM, 37).

Zawsze, ilekroć odmawiamy różaniec, powinniśmy mieć przed oczyma tę łaskę, którą chcemy uprosić, cnoty, które chcemy uzyskać, lub wadę, którą chcemy wykorzenić (por. RVM, 16 i 33).

Drugi błąd, popełniany najczęściej przy różańcu, polega na tym, że gdy zaczynamy odmawiać modlitwę różańcową, nie mamy innego pragnienia poza tym, aby ją jak najprędzej skończyć. Po prostu przystępujemy do różańca po to tylko, aby go odmówić, aby spełnić coś, co odczuwamy jako obowiązek, jako pewien ciężar, który spoczywa na naszych barkach tak długo, dopóki go nie odmówimy. Skutkiem takiego nastawienia jest pośpiech przy modlitwie, tak że nieraz przeskakuje się całe słowa lub ich części. W ten sposób nie można oczywiście oddać chwały Panu Jezusowi i Maryi, i nie należy się dziwić, że ta wspaniała, królewska modlitwa u wielu pozostaje bezowocną

---

<sup>5</sup> Por. L.M. de Montfort, *Przedziwny sekret...*, s. 65.

i nie postępują oni w świętości, chociażby odmówili tysiące lub nawet dziesiątki tysięcy różańców. Pan Bóg bardziej niż głosu ust słucha głosu serca.

Dobrze modlić się na różańcu nie jest łatwo. Tej modlitwy trzeba się uczyć. Warto jednak podjąć wysiłek i nauczyć się jej dobrze. Różaniec jest bowiem modlitwą, która prowadzi do zażyłej przyjaźni z Bogiem<sup>6</sup>.

Trudności w odmawianiu różańca związane są najczęściej z jego dwuwarstwową strukturą, która nie występuje w żadnej innej modlitwie chrześcijańskiej. Jedną warstwę stanowią w nim modlitwy ustne (Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu i Wierzę w Boga, odmawiane w specjalnym układzie), drugą – snute na ich tle rozważania tajemnic życia, męki i chwały Chrystusa i Jego Najświętszej Matki. Różaniec zatem, jako połączenie modlitwy ustnej z modlitwą myślną, wymaga umiejętności równoczesnego rozważania innych treści niż te, które są zawarte w wypowiedzianych słowach.

Odmawianie wymaganych modlitw ustnych bez rozważania tajemnic niewątpliwie ma też swoją wartość – bo nawet jedno Zdrowaś czy Ojcze nasz jest już wzniesieniem myśli ku Bogu – nie stanowi ono jednak modlitwy różańcowej. Istotą tej modlitwy można porównać z ciałem i duszą człowieka. Ciałem różańca są modlitwy ustne, jego duszą – rozważanie tajemnic. Sama dusza lub samo ciało nie jest człowiekiem, podobnie samo odmawianie Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo bez rozważania tajemnic nie stanowi modlitwy różańcowej. Nie jest nią również rozważanie tajemnic różańca bez równoczesnej modlitwy ustnej. W modlitwie różańcowej muszą współlistnieć oba te elementy.

Jako pomoc w modlitwie różańcowej służy łańcuszek lub sznur z odpowiednią liczbą ziarenek, podobnie jak ona zwany różańcem lub koronką. Układ ziarenek, dostosowany do następowania po sobie modlitw ustnych (tylko jednej części), pozwala odmówić je we właściwej liczbie i porządku bez szczególnego angażowania uwagi, którą można dzięki temu skupić na rozważaniu tajemnic. Podczas modlitwy należy więc trzymać w dłoni różaniec i po każdym Zdrowaś przesunąć palec na kolejne ziarenko. Przy wspólnym odmawianiu nie

---

<sup>6</sup> Por. E. Cardenas SM, *Z Różańcem poprzez dni, lata i wieki*, Częstochowa 2002–2003, s. 12–13.

jest konieczne, aby wszyscy posługiwali się koronką. Zgodnie z przywilejem nadanym przez papieża Piusa IX, wystarczy, jeśli znajduje się ona w rękach przewodniczącego.

## 2. UKŁAD MODLITW USTNYCH W RÓŻAŃCU

Na początku modlitwy należy uczynić znak krzyża świętego (RVM, 36) i trzymając w palcach krzyżyk, odmówić Credo – Wierzę w Boga. Przy rozpoczęciu różańca, a także po jego odmówieniu, można też – zgodnie z wielowiekową tradycją – ucałować krzyżyk. Tak właśnie zalecał zaczynać i kończyć różaniec św. Franciszek Salezy (1567–1622). Następnie, trzymając w palcach pierwsze ziarenko, odmawia się Ojciec nasz.

Po wysłuchaniu Słowa i skupieniu się na tajemnicy czymś naturalnym jest *wzniesienie ducha ku Ojcu*. Jezus w każdej ze swoich tajemnic prowadzi nas zawsze do Ojca, do którego stale się zwraca, bo w Jego 'łonie' spoczywa (por. 71, 18). Chce nas wprowadzić w zażyłość z Ojcem, byśmy mówili razem z Nim: «Abba, Ojciec» (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6). To w relacji do Ojca czyni nas swymi braćmi i braćmi pomiędzy sobą, dając nam Ducha, który jest jednocześnie Jego i Ojca, «Ojciec nasz», postawione niejako u podstaw medytacji chrystologiczno-maryjnej, rozwijanej przez powtarzanie «Zdrowaś Maryjo», czyni medytację tajemnicy doświadczeniem eklezjalnym, nawet kiedy prowadzi się ją w samotności (RVM, 32)

Na trzech dalszych ziarenkach odmawiamy Zdrowaś Maryjo.

Jest to element, który zajmuje w różańcu najwięcej miejsca, a równocześnie sprawia, że jest on modlitwą w całym tego słowa znaczeniu maryjną. Właśnie jednak w świetle dobrze rozumianych słów «Zdrowaś Maryjo» odczuwa się wyraźnie, że charakter maryjny nie tylko nie przeciwstawia się chrystologicznemu, ale przeciwnie – podkreśla go i uwypukla. Istotnie, pierwsza część «Zdrowaś Maryjo», zaczerpnięta ze słów skierowanych do Maryi przez anioła Gabriela i św. Elżbietę, jest adorującą kontemplacją misterium, które dokonuje się w Dziewicy z Nazaretu. Wyrażają one, jak można by powiedzieć,

podziw nieba i ziemi, ujawniając poniekąd zachwyt samego Boga, gdy ogląda On swe arcydzieło – Wcielenie Syna w dziewiczym łonie Maryi – w duchu tego radosnego spojrzenia z Księgi Rodzaju (por. 1, 31), owego pierwotnego «*pathosu*, z jakim Bóg u świtu stworzenia przyglądał się dziełu swoich rąk». Powtarzanie w różańcu *Zdrowaś Maryjo* utrzymuje nas w klimacie zachwytu Boga: wyraża rozradowanie, zdumienie, uznanie dla największego w historii cudu. Jest to wypełnienie prorocstwa Maryi: «Odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia» (Łk 1, 48).

Centrum «*Zdrowaś Maryjo*», poniekąd zwornikiem między jego pierwszą a drugą częścią, jest *imię Jezus*. Czasami, przy pospiesznym odmawianiu, to centrum uchodzi uwagi, a wraz z nim również nawiązanie do misterium Chrystusa, które jest kontemplowane. Ale to właśnie akcent, jaki kładzie się na imieniu Jezus i na Jego misterium, znamionuje znaczące i owocne odmawianie różańca. Już Paweł VI przypomniał w Adhortacji *Marialis cultus* praktykowany w pewnych regionach zwyczaj, by podkreślać imię Chrystusa, dodając do niego refren (tak zwane «dopowiedzenia») nawiązujący do rozważanej tajemnicy. Jest to zwyczaj godny pochwały, zwłaszcza przy publicznym odmawianiu różańca. Wyraża on dobrze wiarę chrystologiczną, odnoszącą się do różnych momentów życia Odkupiciela. Jest to *wyznanie wiary*, a równocześnie pomoc w medytacji, która pozwala przyswajać i przeżywać misterium Chrystusa, w naturalny sposób związane z odmawianiem «*Zdrowaś Maryjo*». Powtarzanie imienia Jezus – jedyne imienia, w którym dane nam jest mieć nadzieję na zbawienie (por. Dz 4,12) – połączonego z imieniem Matki Najświętszej, pozwalając niejako, by to Ona sama nam je podsuwała, stanowi drogę asymilacji, której celem jest coraz głębsze wprowadzanie nas w życie Chrystusa.

Z bardzo szczególnej więzi z Chrystusem, wynikającej z faktu, że Maryja jest Matką Boga, *Theotókos*, wypływa ponadto moc błagania, jakie do Niej kierujemy w drugiej części tej modlitwy, powierzając Jej matczynemu wstawiennictwu nasze życie i godzinę naszej śmierci (RVM, 33).

Po trzech *Zdrowaś Maryjo*, odmawiamy Chwałę Ojcu.

Doksologia trynitarna jest celem chrześcijańskiej kontemplacji. Chrystus jest bowiem drogą, która prowadzi nas do Ojca w Duchu. Kiedy do końca trzymamy się tej 'drogi', ustawicznie stajemy wobec misterium trzech Osób Boskich, którym należy się chwała, uwielbienie i dziękczynienie. Ważne jest, żeby «Chwała Ojcu», *szczyt kontemplacji*, zostało w różańcu dobrze uwydatnione. Przy odmawianiu publicznym można je śpiewać, aby odpowiednio uwypuklić ową perspektywę strukturalną, charakteryzującą każdą modlitwę chrześcijańską.

W takiej mierze, w jakiej medytacja danej tajemnicy będzie uważna, głęboka, ożywiana – od jednego «Zdrowaś Maryjo» do drugiego – miłością do Chrystusa i do Jego Matki, uwielbienie Trójcy Przenajświętszej na zakończenie każdej dziesiątki, nie sprowadzając się bynajmniej do roli krótkiego zakończenia, uzyska swój właściwy ton kontemplacyjny, aby niejako wynieść ducha ku wyżynom raju i dać nam w pewien sposób przeżyć doświadczenie Taboru, będące przedsmakiem przyszłej kontemplacji: «Dobrze, że tu jesteśmy!» (Łk 9,33) (RVM, 34).

Intencją tych modlitw jest uproszenie trzech cnót Boskich: wiary nadziei i miłości.

Wymienione modlitwy stanowią wstęp. Po nim następuje pierwsza część różańca, czyli pięć dziesiątków Zdrowaś Maryjo, z których każdy poprzedzony jest Modlitwą Pańską (Ojczy nasz) i zakończony doksologią Chwała Ojcu na uwielbienie Trójcy Przenajświętszej. Istnieje też zwyczaj dodawania po Chwała Ojcu określonego aktu strzeżonego, bądź tzw. modlitwy fatimskiej (O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy). W różańcu za zmarłych zamiast Chwała Ojcu można wypowiedzieć Wieczny odpoczynek.

Przy odmawianiu całego różańca jednym ciągiem modlitwy wstępne (Wierzę w Boga, Ojczy Nasz, trzy razy Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu) wystarczy odmówić tylko przy pierwszej części. Możliwe jest także odmawianie trzech części w zmienionej kolejności.

Układ różańca po dodaniu przez Jana Pawła II tajemnic światła jest ostatecznie następujący:

## CZĘŚĆ I – TAJEMNICE RADOSNE

*1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie*

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł [...] rzekł do Niej: „[...] Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. [...] Na to rzekła Maryja: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!”. Wtedy odszedł od Niej anioł (Łk 1,26–38).

*2. Nawiedzenie św. Elżbiety*

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę [...], a Duch Święty napenił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. [...] Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Wtedy Maryja rzekła: „Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1,39–46).

*3. Narodzenie Pana Jezusa*

Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,4–7).

*4. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni*

A gdy Rodzice wnosili [do świątyni] Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił

Boga i mówił: „[...] moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. [...] Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,27–35).

### *5. Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni*

Został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. [...] Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami [...]. A Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,43–49).

## CZĘŚĆ II – TAJEMNICE ŚWIATŁA

### *1. Chrzest Chrystusa w Jordanie*

Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?”. Jezus mu odpowiedział: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe”. Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,13–17).

### *2. Objawienie się Chrystusa na weselu w Kanie Galilejskiej*

A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?”. Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. [...] Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą!” I napełnili je aż

po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!”. [...] Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie (J 2,3–11).

### *3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywianie do nawrócenia*

Gdy Jezus posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: *Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło*. Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,12–17).

### *4. Przemienienie na górze Tabor*

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniącym białym, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. [...] I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa (Mk 9,2–8).

### *5. Ustanowienie Eucharystii*

A gdy nadeszła pora, [Jezus] zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym”. [...] Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał, mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!”.



Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,14–20).

### CZĘŚĆ III – TAJEMNICE BOLESNE

#### 1. *Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu*

[Jezus] upadł na kolana i modlił się tymi słowami: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!”. Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekał do nich: „Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22,41–46).

#### 2. *Biczowanie Pana Jezusa*

Potem wziął Dwunastu i powiedział do nich: „Oto idziemy do Jerozolimy i spełni się wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym. Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ubiczują Go i zabijają, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Oni jednak nic z tego nie zrozumieli. Rzecz ta była zakryta przed nimi i nie pojmowali tego, o czym była mowa (Łk 18,31–34).

#### 3. *Cierniem ukoronowanie*

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: „Witaj, Królu Żydowski!”. I policzkowali Go. [...] Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: „Oto Człowiek”. Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!” (J 19, 1–6).

#### 4. *Dźwiganie krzyża*

[Piłat] rzekł do Żydów: „Oto król wasz!”. A oni krzyczeli: „Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!”. Piłat rzekł do nich: „Czyż króla waszego mam ukrzyżować?”. Odpowiedzieli arcykapłani: „Poza Cezarem nie mamy

króla”. Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota (J 19,14–17).

### 5. Ukrzyżowanie i śmierć Chrystusa

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!”. I skłoniwszy głowę oddał ducha (J 19,25–30).

## CZĘŚĆ IV – TAJEMNICE CHWALEBNE

### 1. Zmartwychwstanie Chrystusa

Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przysła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: „Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział” (Mt 28,1–6).

### 2. Wniebowstąpienie Chrystusa

I rzekł do nich: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzy-

skają zdrowie”. Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga (Mk 16,15–19).

### 3. Zesłanie Ducha Świętego

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2,1–4).

### 4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie (Ap 3,21).

### 5. Ukoronowanie Najśw. Maryi Panny na Królową nieba i ziemi.

Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu (Ap12, 1).

## 3. ROSARIUM VIRGINIS MARIAE

W Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* z 16 października 2002 roku Ojciec Święty Jan Paweł II poucza, że:

### *Tajemnice radosne*

Pierwszy cykl – ‘tajemnic radosnych’ – rzeczywiście znamionuje *radość promieniująca z wydarzenia Wcielenia*. Jest to widoczne od chwili zwiastowania, gdy pozdrowienie Dziewicy z Nazaretu przez Gabriela łączy się z wezwaniem do radości mesjańskiej: «Raduj się, Maryjo». W tej zapowiedzi osiąga swój cel cała historia zbawienia, a nawet poniekąd sama historia świata. Jeśli bowiem planem Ojca jest zjednoczenie

wszystkiego w Chrystusie (por. Ef 1,10), to w jakiś sposób całego wszechświata dosięga Boska łaskawość, z jaką Ojciec pochyla się nad Maryją, by uczynić Ją Matką swego Syna. Cała ludzkość jest niejako objęta owym *fiat* – 'niech się stanie' – którym z gotowością odpowiada Ona na wolę Boga.

Pod znakiem radości jest dalej scena spotkania z Elżbietą, w której sam głos Maryi i obecność Chrystusa w Jej łonie sprawiają, że Jan «poruszył się z radości» (por. Łk 1,44). W wesele obfituje scena z Betlejem, w której narodzenie Bożego Dziecięcia, Zbawiciela świata, aniołowie opiewają i ogłaszają pasterzom właśnie jako «radość wielką» (Łk 2,10).

Ale już dwie ostatnie tajemnice, choć zachowują posmak radości, *zapowiadają równocześnie* oznaki dramatu. Ofiarowanie w świątyni bowiem, wyrażając radość z konsekracji i doprowadzając do zachwyty starca Symeona, obejmuje też prorocstwo o «znaku sprzeciwu», jakim to Dziecię będzie dla Izraela, oraz mieczu, który przeniknie duszę Matki (por. Łk 2,34–35). Radosne, a zarazem dramatyczne jest również opowiadanie o dwunastoletnim Jezusie w świątyni. Ukazuje się On tutaj w swej Boskiej mądrości i zasadniczo jako Ten, kto 'naucza'. Objawienie w Nim tajemnicy Syna całkowicie oddanego sprawom Ojca jest zapowiedzią ewangelicznego radykalizmu, który w obliczu bezwzględnych wymogów Królestwa wykracza ponad najserdeczniejsze nawet więzi ludzkie. Nawet Józef i Maryja, zatrwożeni i zaniepokojeni, «nie zrozumieli tego, co im powiedział» (Łk 2,50).

Rozważać 'tajemnice radosne' znaczy więc wejść w ostateczne motywacje i w głębokie znaczenie radości chrześcijańskiej. Znacząco wpatrywać się w konkretność tajemnicy Wcielenia i w niejasną zapowiedź misterium zbawczego cierpienia. Maryja prowadzi nas do zrozumienia, w czym leży sekret radości chrześcijańskiej, przypominając nam, że chrześcijaństwo to przede wszystkim *euangelion*, 'dobra nowina', która ma swe centrum, a nawet całą swoją treść w Osobie Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem, jedyne Zbawiciela świata (RVM, 20).

### *Tajemnice światła*

Przechodząc od dzieciństwa i życia w Nazarecie do życia publicznego Jezusa, kontemplacja prowadzi nas do tych tajemnic, które ze specjalnego tytułu nazwać można 'tajemnicami

światła'. W rzeczywistości *całe misterium Chrystusa jest światłem*. On jest «światłością świata» (J 8,12). Jednak ten wymiar wyłania się szczególnie w *latach życia publicznego*, kiedy głosi On Ewangelię Królestwa. Pragnąc wskazać wspólnocie chrześcijańskiej pięć znamienych momentów – tajemnic 'pełnych światłości' – tej fazy życia Chrystusa, uważam, że słusznie można by za nie uznać: 1. Jego chrzest w Jordanie; 2. objawienie siebie na weselu w Kanie; 3. głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia; 4. przemienienie na górze Tabor; 5. ustanowienie Eucharystii, będącej sakramentalnym wyrazem misterium paschalnego.

Każda z tych tajemnic jest *objawieniem Królestwa, które już nadeszło w samej Osobie Jezusa*. Tajemnicą światła jest przede wszystkim chrzest w Jordanie. Tutaj, gdy Jezus schodzi do wody – jako niewinny, który czyni siebie 'grzechem' za nas (por. 2 Kor 5,21) – otwierają się niebiosa i głos Ojca ogłasza Go Synem umiłowanym (por. Mt 3,17 i par.), a Duch Święty zstępuje na Niego, by powołać Go do przyszłej misji. Tajemnicą światła jest początek znaków w Kanie (por. J 2,1–12), gdy Chrystus, przemieniając wodę w wino, dzięki interwencji Maryi, pierwszej z wierzących, otwiera serca uczniów na wiarę. Tajemnicą światła jest nauczanie Jezusa, w czasie którego głosi On nadejście Królestwa Bożego i wzywa do nawrócenia (por. Mk 1,15), odpuszczając grzechy tym, którzy zbliżali się do Niego z ufnością (por. Mk 2,3–13; Łk 7,47–48), dając początek tajemnicy miłosierdzia, którą On sam będzie realizował aż do skończenia świata, szczególnie poprzez powierzony Kościołowi Sakrament Pojednania (por. J 20,22–23). Tajemnicą światła w pełnym tego słowa znaczeniu jest dalej przemienienie, które według tradycji miało miejsce na górze Tabor. Chwała Bóstwa rozświetla oblicze Chrystusa, kiedy Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów, wzywa ich, aby Go słuchali (por. Łk 9,35 i par.) i przygotowuje do przeżycia z Nim bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania i do życia przemienionego przez Ducha Świętego. Tajemnicą światła jest wreszcie ustanowienie Eucharystii, w której Chrystus ze swym Ciałem i Krwią pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem, dając «aż do końca» świadectwo swej miłości do ludzi (J 13, 1), dla których zbawienia złoży siebie samego w ofierze.

W tych tajemnicach, z wyjątkiem Kany, *obecność Maryi pozostaje ukryta w tle*. Ewangelie wspominają zaledwie kilka razy o Jej przygodnej obecności w jednym czy drugim momencie nauczania Jezusa (por. Mk 3,31–35; J 2,12) i nic nie mówią, czy była w Wieczerniku w czasie ustanowienia Eucharystii. Jednak rola, jaką pełni w Kanie, widoczna jest w jakiś sposób w całej drodze Chrystusa. Objawienie, które w czasie chrztu w Jordanie dał o Nim bezpośrednio Ojciec, a które w Janie Chrzcicielu odbiło się echem, w Kanie znajdujemy na Jej ustach i staje się ono wielkim macierzyńskim napomnieniem, skierowanym przez Nią do Kościoła wszystkich czasów: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). Jest to napomnienie, które dobrze wprowadza w słowa i znaki Chrystusa w czasie Jego życia publicznego, stanowiąc maryjne tło dla wszystkich «tajemnic światła» (RVM, 21).

### *Tajemnice bolesne*

Tajemnicom boleści Chrystusa Ewangelie nadają wielką wagę. Pobożność chrześcijańska zawsze, zwłaszcza w Wielkim Poście, przez odprawianie Drogi Krzyżowej rozpamiętywała poszczególne momenty męki, intuicyjnie wyczuwając, że tu jest *punkt kulminacyjny objawienia miłości* i że tu jest źródło naszego zbawienia. Różaniec wybiera pewne momenty męki, składając modlącego się, by skupił na nich wejrzenie swego serca i przeżył je na nowo. Droga medytacji otwiera się Ogrodem Oliwnym, gdzie Chrystus przeżywa szczególnie dręczące chwile wobec woli Ojca, względem której słabość ciała mogłaby ulec pokusie buntu. Tam Chrystus staje w obliczu wszystkich pokus ludzkości i wobec wszystkich jej grzechów, by powiedzieć Ojcu: «Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie» (Łk 22,42 i par.). To Jego 'tak' odwraca 'nie' prarodzców w ogrodzie Eden. A ile miało Go kosztować to przyjęcie woli Ojca, wynika z dalszych tajemnic, w których przez biczowanie, ukoronowanie cierniem, dźwiganie krzyża i śmierć na krzyżu zostaje On wydany na największe poniżenie: *Ecce homo!*

W tym poniżeniu objawia się nie tylko miłość Boga, ale samo znaczenie człowieka. *Ecce homo*: kto chce poznać człowieka, musi umieć rozpoznać jego znaczenie, źródło i spełnienie w Chrystusie – Bogu, który unia się z miłości «aż do śmierci i to śmierci krzyżowej» (Flp 2,8). Tajemnice bolesne prowadzą

wierzącego do ponownego przeżywania śmierci Jezusa, stawania pod krzyżem obok Maryi, by wraz z Nią wnikać w ocean miłości Boga do człowieka i odczuć całą jej odradzającą moc (zob. RVM, 22).

### *Tajemnice chwalebne*

«Kontemplacja oblicza Chrystusa nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym!». Różaniec zawsze wyrażał to doświadczenie wiary, wzywając wierzącego do wyjścia poza ciemność męki, by utkwic wzrok w chwale Chrystusa w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Kontemplując Zmartwychwstałego, chrześcijanin *odkrywa na nowo motywy swojej wiary* (por. 1 Kor 15,14) i przeżywa ponownie radość nie tylko tych, którym Chrystus się objawił – Apostołów, Magdaleny, uczniów z Emaus – ale również *radość Maryi*, która nie mniej intensywnie musiała doświadczyć nowego życia uwielbionego Syna<sup>7</sup>. Do tej chwały, w której od momentu wniebowstąpienia Chrystus zasiada po prawicy Ojca, również Ona zostanie wyniesiona z chwilą wniebowzięcia, by antycypować to, do czego przeznaczeni są wszyscy sprawiedliwi przez zmartwychwstanie ciała. Wreszcie ukoronowana w chwale – jak to widać w ostatniej tajemnicy chwalebnej – jaśniej Ona jako Królowa aniołów i świętych, antycypacja i szczyt rzeczywistości eschatologicznej Kościoła.

W centrum tej drogi chwały Syna i Matki różaniec stawia w trzeciej tajemnicy chwalebnej Pięćdziesiątnicę, która ukazuje oblicze Kościoła jako rodziny zebranej wraz z Maryją, ożywionej potężnym wylaniem Ducha Świętego, gotowej do misji ewangelizacyjnej. Kontemplowanie tej, jak i innych tajemnic chwalebnych, winno prowadzić wierzących do coraz żywszego uświadamiania sobie swego nowego życia w Chrystusie, wewnątrz rzeczywistości Kościoła – życia, dla którego scena Pięćdziesiątnicy stanowi wielką 'ikonę'. Tajemnice chwalebne ożywiają zatem w wiernych *nadzieją eschatologicznego kresu*, ku któremu zdążają jako członkowie Ludu Bożego pielgrzymującego przez historię. Musi ich to pobudzać do odważnego

---

<sup>7</sup> Por. L. Bianchi, *Fatima – Ewangelia według Maryi*, Warszawa 2000, s. 70–71, 13 X 1917 roku w Fatimie Maryja ukazuje się w wyobrażeniu trzech części różańca – ze św. Józefem (część radosna), jako Matka Boża Bolesna i Szkaplerzna (część bolesna i chwalebna).

świadczenia o tej «radosnej nowinie», która nadaje sens całemu ich życiu (RVM, 23).

W modlitwie zbiorowej poszczególne tajemnice powinny być zapowiadane przez przewodniczącego.

Zapowiedź tajemnicy i, jeśli tylko możliwe, równoczesne ukazanie przedstawiającej ją ikony, to jakby *odstąpienie sceny*, na której należy skupić uwagę. Słowa kierują wyobraźnię i ducha ku temu określonym wydarzeniu czy momentowi z życia Chrystusa. W duchowości, która rozwinęła się w Kościele, czy to kult ikon, czy liczne nabożeństwa bogate w elementy postrzegane zmysłami, jak również metoda zaproponowana przez św. Ignacego z Loyoli w *Ćwiczeniach duchownych* odwoływały się do elementu wzrokowego i obrazowego (*compositio loci*), uważając go za bardzo pomocny w koncentracji ducha na misterium. Jest to zresztą metodologia, która *odpowiada samej logice Wcielenia*: Bóg zechciał przyjąć w Jezusie rysy ludzkie. To przez Jego fizyczną rzeczywistość zostajemy doprowadzeni do kontaktu z Jego Boską tajemnicą.

Tej potrzebie konkretności odpowiada również zapowiadanie poszczególnych tajemnic różańca. Oczywiście nie zastępują one Ewangelii ani nawet nie odwołują się do wszystkiego, co ona zawiera. Różaniec nie zastępuje zatem *lectio divina*, ale przeciwnie, zakłada ją i ułatwia. Jeśli jednak tajemnice rozważane w różańcu, nawet uzupełnione o *mysteria lucis*, ograniczają się jedynie do zasadniczych linii życia Chrystusa, to od nich łatwo można przejść do pozostałych treści Ewangelii, przede wszystkim wówczas, kiedy różaniec odmawia się w szczególnych chwilach przedłużonego skupienia (RVM, 29).

Wszyscy odmawiający wspólnie różaniec powinni jednocześnie rozważać te same wydarzenia zbawcze. Przed pierwszą tajemnicą winna być także zapowiedziana nazwa odmawianej części różańca. W modlitwie indywidualnej zapowiedzi te są oczywiście zbyteczne.

Jeśli odmawiana jest tylko jedna część różańca, wówczas wybór tajemnic: radosnych, światła, bolesnych bądź chwalebnych uzależniony jest od dnia tygodnia. Aktualny podział ustalony został również przez papieża Jana Pawła II w Liście *Rosarium Virginis Mariae*. Czytamy tam:



Według obecnej praktyki poniedziałek i czwartek poświęca się «tajemnicom radosnym», wtorek i piątek «tajemnicom bolesnym», środę sobotę i niedzielę «tajemnicom chwalebny»<sup>8</sup>. Gdzie włączyć tajemnice światła? Zważywszy, że «tajemnice chwalebne» powtarza się przez dwa kolejne dni, w sobotę i w niedzielę, a sobota jest tradycyjnie dniem o silnym zabarwieniu maryjnym, wydaje się wskazane przenieść na sobotę drugie w ciągu tygodnia rozważanie «tajemnic radosnych», w których wyraźniejsza jest obecność Maryi. Czwartek pozostaje w ten sposób wolny właśnie na medytację «tajemnic światła» (RVM, 38).

Przyczyną trudności w odmawianiu różańca bywa również brak głębszej znajomości prawd wiary. Niemożliwe jest bowiem rozważanie tajemnic różańcowych bez znajomości ich treści. Tajemnice najlepiej można zgłębić przez lekturę Ewangelii i Dziejów Apostolskich bądź przez czytanie rozważań różańcowych. W *Rosarium Virginis Mariae* czytamy:

Aby dać medytacji podstawy biblijne i większą głębię, dobrze jest, po zapowiedzi tajemnicy, odczytać odnośny tekst biblijny, który, zależnie od okoliczności, może być krótszy albo dłuższy. Inne słowa nie są bowiem nigdy tak skuteczne, jak Słowo natchnione. Należy go słuchać, mając pewność, że jest to Słowo Boga, wypowiedziane na dzisiaj «i dla mnie». Przyjęte w ten sposób, wchodzi ono w różańcową metodologię powtarzania, nie powodując znużenia, jakie wywoływałoby zwykłe powtarzanie informacji dobrze już przyswojonej. Nie chodzi bowiem o przywoływanie na pamięć informacji, ale o to, by pozwolić Bogu 'mówić'. Przy pewnych uroczystych okazjach wspólnotowych słowo to można odpowiednio objaśnić krótkim komentarzem (RVM, 30).

Równoczesne rozmyślanie i odmawianie modlitw ustnych sprawia początkowo pewne trudności. W takim przypadku rozmyślanie można zastąpić przeczytaniem przed rozpoczęciem każdego dziesiątka Zdrowaś odpowiedniego fragmentu Pisma Świętego albo treści danej tajemnicy, którą znajdziemy w książeczce do nabożeństwa lub

---

<sup>8</sup> Podział ten, ustanowiony jeszcze w ubiegłym stuleciu przez Świętą Kongregację Odpustów, był powszechnie uznawany do dnia dzisiejszego. Por. Paweł VI, MC, 49.

w zbiorze rozważań różańcowych. Zbiory te w rodzimej literaturze są bardzo liczne i nietrudno je zdobyć w punktach sprzedaży książek religijnych.

Zamiast czytania można też przed każdym dziesiątkiem rozważyć w myśli treść danej tajemnicy, tzn. przedstawić ją sobie w wyobraźni, być przy niej obecnym, starać się zrozumieć jej głęboki sens, przypatrywać się z miłością Jezusowi i Maryi, dostrzec Ich cnoty, aby je później naśladować w swoim postępowaniu; zaczerpnąć z przeżywanym tajemnic praktyczne normy życia oraz konkretne pouczenia dla siebie, dla własnego uświęcenia.

Próbując rozmyślać równocześnie z odmawianiem modlitw ustnych, można zacząć od tego, aby w każdym Pozdrowieniu Anielskim zatrzymać się nieco przy wymawianiu Imienia Maryi i Jezusa, starając się dostrzec Ich samych w treści danej tajemnicy.

Inny, bardzo przystępny dla początkujących sposób rozważań, wspomniany przez Pawła VI w Adhortacji apostołskiej *Marialis cultus*, polega na dodawaniu do wymówionego w każdym Pozdrowieniu Anielskim Imienia Jezus pewnego refrenu, który umożliwi kontemplację przy zachowaniu zgodności myśli ze słowami (MC, 46). Refreny te mogą przybrać np. taką formę: „Jezu, któregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła”; „Jezu, któryś zmartwychwstał”; „Jezu, któryś za nas krwią się poccił”.

Do różańca, tak jak do każdej modlitwy, trzeba się przygotować. Przygotowanie polega na stawieniu się w Bożej obecności i wezwaniu Bożej pomocy. „Zaczynaj wszelką modlitwę – nauczał św. Franciszek Salezy – czy to myślną, czy ustną, od stawienia się w obecności Bożej. Od tego prawidła nie odstępуй nigdy, a przekonasz się wkrótce, jak bardzo ci ono pożyteczne”.

Stanąc w Bożej obecności to przede wszystkim uświadomić sobie Bożą wszechobecność, to, że Bóg jest obecny wszędzie i we wszystkim, także w sercu człowieka, jeśli jest on w stanie łaski uświęcającej. Stanąwszy w Bożej obecności, trzeba pragnąć dobrze odmówić różaniec i o tę łaskę z pokorą prosić.

Ważnym elementem modlitwy różańcowej, warunkującym jej obfite owoce, jest także doskonale wzbudzenie pobożnej intencji, która powinna obejmować nie tylko zgodne z wolą Bożą prośby osobiste, ale także troski naszych bliskich, potrzeby Kościoła, Ojczyzny,

najważniejsze sprawy całej ludzkości. Dzięki takiej intencji różaniec będzie odmawiany z większą miłością, stanie się Panu Bogu miłszy. Na szczególną obecność w intencjach modlitwy różańcowej zasługuje także prośba o nawrócenie grzeszników, o zbawienie konających, prośba za dusze w czyśćcu cierpiące oraz często zaniebdywana przez wiernych prośba o świętych kapłanów<sup>9</sup>.

Różaniec, podobnie jak każdą modlitwę, należy odmawiać w postawie skromnej. Niekoniecznie musi to być postawa klęcząca. W zależności od samopoczucia czy warunków zewnętrznych, można go odmawiać stojąc, chodząc, a nawet – w czasie choroby lub przemęczenia – leżąc w łóżku.

Różaniec można odmawiać nie tylko w domu lub w kościele, ale dosłownie wszędzie, w najrozmaitszych sytuacjach dnia codziennego: w drodze do szkoły lub pracy, podczas podróży, spaceru. Modlitwa różańcowa może więc wypełnić czas, który inaczej zostałby bezowocnie stracony.

Do włączenia różańca w wir codziennych zajęć zachęcał wielokrotnie prymas Stefan kardynał Wyszyński.

Zżyjmy się z różańcem – pisał w jednym ze swoich listów pasterskich – byśmy go stale odmawiali, byśmy łatwo doń wracali, byśmy mu poświęcali wszystkie wolne chwile. Jak miłym i wiernym towarzyszem codziennych zajęć może być różaniec! Krzątania domowa przy wielu zajęciach, długie wędrówki do pracy, w pole, do fabryki, do szkoły czy urzędu, cierpliwe chodzenie za pługiem czy broną, wyczekiwanie w kolejkach, na przystankach autobusowych, poczekalniach urzędów, długie godziny na wozie, w samochodzie, w wagonie kolejowym, bezsenne noce czuwania nad kołyską chorego dziecka, miłe chwile wytchnienia, włości po lesie czy po mieście – wszystko to może być uświęcone, wzbogacone, uprzyjemnione modlitwą różańcową.

Nie powinno się natomiast odmawiać różańca podczas Mszy świętej, gdyż uniemożliwiałoby to świadomy, czynny i pełny udział w liturgii, a więc udział zgodny z zaleceniami Soboru Watykańskiego II. Zwracał na to uwagę papież Paweł VI we wspomnianej już Adhortacji *Marialis cultus*, w której stwierdził:

---

<sup>9</sup> Por. RVM, 37; por. L. Bianchi, *Fatima – Ewangelia według Maryi*, s. 71.

Nie jest wolne od błędu, który niestety dotąd jeszcze gdzieś się zdarza, odmawianie różańca maryjnego podczas czynności liturgicznej (MC, 48).

Warto na koniec zwrócić uwagę na istotną cechę modlitwy różańcowej – to jest nade wszystko modlitwa rodzinna, modlitwa rodzin Bogiem silnych! Jan Paweł II podkreśla w Liście *Rosarium Virginis Mariae*, że różaniec to modlitwa rodziny i za rodzinę, która modli się zjednoczona i zjednoczona pozostaje. Modlitwa różańcowa jest za dzieci i z dziećmi, za rodziców i z rodzicami, rodziców i dzieci – całej rodziny i w sprawach rodziny, z otwarciem na sprawy całego świata i Kościoła. Przez różaniec dzieci wzrastają, ta modlitwa wychowuje, powoduje, że dzieci, rodzina cała dojrzewa w wierze, miłości i nadziei<sup>10</sup>.

Czas przeznaczony na modlitwę różańcową należy traktować jako czas łaski, na który się czeka, podobnie jak dzieci czekają na zapowiedziany upominek. Przy takim usposobieniu ewentualne trudności związane z jej odmawianiem nie potrważą długo. Najszybciej i najskuteczniej przezwyciężą je ci, którzy tę modlitwę podejmują z prostotą i pokorą ducha, tak jak przystało na dzieci zwracające się do swojej najlepszej Matki.

---

<sup>10</sup> Por. S.M. Kaldon OP, *Różaniec – skarb rodziny*, s. 13–16, 29–30, 36–43.

## ROZDZIAŁ IV

# NAJWAŻNIEJSZE KRUCJATY RÓŻAŃCOWE

### 1. RÓŻANIEC A POKÓJ

Świat pragnie pokoju, pilnie potrzebuje pokoju. Mimo to wojny, konflikty, szerząca się powszechnie przemoc, niepokoje społeczne i strukturalne ubóstwo nadal zbierają żniwo niewinnych ofiar i wprowadzają podziały między jednostkami i narodami. „Pokój niekiedy wydaje się doprawdy nieosiągalny!”<sup>1</sup>. Bolesne doświadczenia XX wieku sprawiły, że problematyka pokoju zyskała i wciąż zajmuje znaczące miejsce w dyskusji nad przyszłością człowieka i świata. Liczne wysiłki podejmowane w celu budowania bądź ratowania pokoju w świecie często jednak napotykały bardzo poważne trudności.

Ponieważ pokój nie oznacza prostego braku wojny, lecz rzeczywistość, która rodzi się w sercu człowieka jako owoc przyłgnięcia do Chrystusa, ma to istotne odniesienie do społeczności. Jeszcze raz należy powtórzyć z całą stanowczością, że „Pokój rodzi się z najgłębszej odnowy serca człowieka”<sup>2</sup>. Zabiegi zmierzające do osiągnięcia pokoju staną się bezowocne, gdy u ich podstaw nie zostanie także postawiona troska o sprawiedliwość społeczną i międzynarodową<sup>3</sup>. Sprawiedliwość ta zaś nieodłącznie zakłada szacunek wobec godności człowieka, wyrażającej się w prawie do życia i godnej śmierci, szacunku i troski o rodzinę z integralnie związanym z tym prawem do pracy i godziwego wynagrodzenia za nią.

W perspektywie międzynarodowej sprawiedliwość i priorytet godności człowieka oznacza przede wszystkim sprawiedliwe, wolne od

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości*, Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju, 1994.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju, 2002.

<sup>3</sup> *Pokój – dar Boga powierzony ludziom*, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1982, także: *Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju*, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1987.

wyzysku traktowanie państw w wymiarze gospodarczym, jak również szacunek wobec dóbr kultury jako narodowego dziedzictwa. Już w Orędziu na XII Światowy Dzień Pokoju z 1 stycznia 1979 roku Papież powiedział: „Osiągniemy pokój, wychowując do pokoju”. Jak ważne są to sprawy, można wnioskować z politycznych i gospodarczych posunięć na arenie międzynarodowej, prowadzących do izolacji określonych państw, co najbardziej dotkliwie odczuwają ludzie najubożsi. Nie służy to pokojowi, lecz rodzi rozgoryczenie i izolację, a ta prowadzi do degradacji zarówno społecznej, jak i jednostkowej.

Niedostatek jest zawsze zagrożeniem dla ładu społecznego i dla rozwoju gospodarczego, a więc – w ostatecznym rozrachunku – dla pokoju<sup>4</sup>.

Niestety, często sprawiedliwość pojmowana jest w sposób skrajnie niesprawiedliwy, kierując się bardziej partykularnym interesem różnych grup, narodowych bądź ponadnarodowych, niż rzeczywistym odniesieniem do dobra. Bez właściwie pojętej sprawiedliwości nie można zbudować pokoju, wysiłki takie stają się bardziej formą zachowawczych działań, nie docierając do istoty problemu, przez co sama zachowawczość staje się w rzeczywistości czymś krótkotrwałym i ulotnym.

Widoczna bezradność prób osiągnięcia pokoju zarysowuje się jeszcze bardziej jaskrawo w kontekście zdystansowania się wobec wiary chrześcijańskiej, a przyjęcia praktycznego ateizmu. Zarówno polityka, jak i gospodarka utraciły odniesienie do Boga, przez co działania gospodarcze zamiast służyć człowiekowi, stają się zwykłą realizacją partykularnych interesów grup lub jednostek, a polityka ich usprawiedliwieniem. Tym bardziej ważne jest wołanie o ludzi sumienia.

Współcześni ludzie chcą budować pokój bez Chrystusa. Tymczasem pokój jest darem ofiarowanym ludziom przez zmartwychwstałego Pana, jest owocem nowego życia, zapoczątkowanym przez Jego zmartwychwstanie<sup>5</sup>. Pokój to nie ideologia, forma systemu, w który

---

<sup>4</sup> *Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości*, Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju, 1994; zob. także: *Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim*, Orędzie na XXVI Światowy Dzień Pokoju, 1993.

<sup>5</sup> Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1982.

zostaje włączony człowiek – w ten sposób starania te stałyby się kolejną utajoną formą totalitaryzmu, ponieważ pokój można zbudować jedynie na prawdzie o człowieku, którego nie sposób zrozumieć bez Chrystusa<sup>6</sup>.

Człowiek bez Chrystusa gubi się w wątpliwościach dotyczących zarówno siebie, jak i świata, i swojego miejsca w nim. Wątpliwość tak bardzo fundamentalna rodzi w końcu lęk, beznadziejność i odsłania z całą dramatycznością ciemne zakamarki ludzkiego serca, gdzie liczyć się może jedynie egoistycznie pojmowany sukces, zysk, i gdzie nie ma miejsca na współczucie, życzliwość i ofiarność. Człowiek potrzebuje Chrystusa, który jest Zbawicielem rozświetlającym ciemności ludzkiego serca i dającym moc jego przemiany. Człowiek powinien przyjąć dar pokoju z wielkodusznością i strzec go z wielką troską, aby owocował, z dojrzałością i odpowiedzialnością<sup>7</sup>.

To współczesne zagubienie człowieka odsłania się również w nieporadności jego wiary. Dlatego Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał na Maryję, która dla wierzących jest przewodniczką po drogach wiary i zawierzenia. Maryja, Dziewica z Nazaretu, Opiekunka rodzin, *Mater Dolorosa*, żywe ucieleśnienie Kościoła w Wieczerniku – te tak rozmaite prerogatywy wyrażają głębię Jej współuczestniczenia w naszym codziennym życiu, wyrażają Jej pełne troski macierzyństwo wobec nas. Maryja jednak zawsze wskazuje na Chrystusa, prowadzi do Niego, uczy, jak słuchać Słowa Bożego i jak na nie odpowiedzieć. Różaniec, kontemplacyjne zamyślenie nad życiem Jezusa, jest „ze swej natury (...) modlitwą pokoju z racji samego faktu, że polega na kontemplowaniu Chrystusa, który jest Księciem Pokoju i «naszym pokojem» (Ef 2,14)” (RVM, 40). Poprzez kontemplację zbawczych wydarzeń z życia Jezusa, w pełnych miłości i ufności wezwaniach do Tej, która dzięki swej wierze stała się Matką wszystkich wierzących, aby wstawiała się za tymi, którzy pragną żyć z Jezusem i dla Jezusa, „różaniec (...) czyni nas budowniczymi pokoju w świecie” (tamże).

---

<sup>6</sup> Por. Konstytucja *Gaudium et spes*, 22, „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego”.

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, *Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju*, 1994.

### 1.1. – *Różaniec a pokój świata*

Po tylu latach od dramatycznych wydarzeń pierwszej połowy XX wieku nadal nie ma pokoju w świecie. Ciągłe wysiłki podejmowane na forum międzynarodowym, zmierzające do zbudowania pokoju, napotykają poważne trudności i opory. Niemal nieprzerwanie istnieje w niektórych rejonach świata poważne zagrożenie wojną. Organizacje międzynarodowe (ONZ), których zasadniczą ideą była służba na rzecz pokoju, często są świadkami własnej niemocy i bezradności, ponieważ inną płaszczyzną tworzącą sytuacje konfliktowe jest oprócz napięć militarnych cała sfera gospodarcza. Rozwój gospodarczy, pozabawiony odniesienia do wartości i Boga, niejednokrotnie staje się celem samym w sobie, w praktyce służąc jedynie nielicznemu gronu decydentów. Pokój jednak jest nie tylko owocem ludzkich wysiłków, ale również darem Boga, owocem życia w Chrystusie, prawdziwym Księżu Pokoju.

Papież Jan Paweł II wskazał na różaniec jako „modlitwę o pokój”. Co więcej, sprawę pokoju zawierzył skuteczności tej modlitwy. To wezwanie jest szczególnie naglące w dzisiejszych czasach, kiedy pokój nie tylko na świecie, ale także w rodzinach został poważnie zagrożony<sup>8</sup>. Dalej Ojciec Święty stwierdził, że „człowiek autentycznie modlący się na różańcu będzie zawsze człowiekiem pokoju, tym pokojem będzie niejako «zarażał» swoje środowisko”<sup>9</sup>.

### *O pokoju*

Pokój jest to uporządkowana zgoda między ludźmi na podstawie jedności umysłu, woli serca, czynów. Zgoda istniejąca między ludźmi jakiejś grupy stowarzyszonej, której skutkiem jest pokój, porządek, dobrobyt, radość (*Tranquillitas ordinis* II-II, 29,1 ad 1).

Jest on równocześnie koniecznym warunkiem i celem każdej społeczności, zwłaszcza Wspólnoty Narodów.

---

<sup>8</sup> Zob. „Rycerz Niepokalanej”, marzec 2004, s. 84.

<sup>9</sup> Tamże, s. 85.



*Warunki pokoju wewnątrz państwa*

- Poszanowanie i opieka nad godnością i prawami osoby ludzkiej.
- Poszanowanie godności innych narodów i rodziny.
- Poszanowanie godności i opieka nad prawami pracy.
- Odnowienie prawdziwego pojęcia prawa i sprawiedliwości.
- Pojęcie i praktyka państwa oparta na rozumnej karność; szlachetna ludzkość, odpowiedzialny duch chrześcijański.

*Warunki pokoju międzynarodowego*

- Zapewnienie prawa do życia i niezależności wszystkich narodów, wielkich, małych, mocnych i słabych.
- Potępienie wyścigu zbrojeń oraz rozbrojenie faktyczne i duchowe.
- Istnienie instytucji międzynarodowych skutecznych i stale modernizowanych.
- Uznanie praw mniejszości.
- Poczucie głębokiej i wielkiej odpowiedzialności rządów, które tworzyć będą statuty według świętych norm Prawa Bożego (głód i pragnienie sprawiedliwości, miłość powszechna).

*1.2. – Różaniec środkiem i narzędziem pokoju*

Modlitwy najbardziej odpowiednie dla uproszenia pokoju

- *Ojczy nasz*: przenosi nas do źródła braterstwa powszechnego, do Boga Ojca, którego prosimy o to, co może dać światu prawdziwy pokój – przyście Jego Królestwa, wypełnienie Jego woli, chleb codzienny otrzymywany od Niego, darowanie win, uwolnienie od złego.
- *Zdrowaś Maryjo*: przenosi nas do Matki Boga i naszej. Na wspomnienie własnej grzeszności, śmierci łatwiej jest kochać braci i nie przywiązywać się do rzeczy tego świata.
- *Tajemnice radosne*: odnawiają pokój zawarty między Bogiem a ludzkością poprzez wcielenie Jezusa, a poprzez zapowiedź

pokoju dla ludzi jako przedmiotu Boskiego upodobania wzywają ludzi oraz narody do miłości i zgody.

- *Tajemnice światła*: ukazują dążenie do pokoju poprzez życie Jezusa Chrystusa, który w dziełach dokonanych w ciągu swojego życia kierował się prawdziwą miłością i pokojem. Jest On dla nas wzorem, o czym przypomina nam Jego Matka w Kanie Galilejskiej.
- *Tajemnice bolesne*: pokazują nam łzy i krew wylaną przez Zbawiciela po to, by nam wyjednać pokój; przypominają łzy i krew, jakie często przelewają wojny i grzech wśród ludzi.
- *Tajemnice chwalebne*: pokazują stan prawdziwego i niewysłowionego pokoju w niebie, gdzie ludzie każdego języka, rasy i narodu znajdują szczęście w Bogu, pod opieką Maryi. Pokazują próżność wszelkich podziałów ziemskich, nakazują jedność wszystkich narodów już tu, na ziemi, w duchu miłości Boga i bliźniego w Bogu.

### 1.3. – *Różaniec gwarancją pokoju*

Oto zapewnienie, jakie skierowała do ludzi Najświętsza Dziewica w Fatimie:

- a) W pierwszym objawieniu poleciła dzieciom codziennie odmawiać różaniec, aby uzyskać pokój dla świata.
- b) W trzecim objawieniu nalegała już po raz trzeci, aby codziennie odmawiać różaniec w celu uproszenia pokoju dla świata i szybkiego zakończenia wojny. Wyraziła to w słowach: „Jeżeli uczynicie to, co wam powiem, wiele dusz się zbawi i nastąpi pokój. Jeśli będziecie posłuszni moim żądaniom, to Rosja nawróci się i nastąpi pokój”.
- c) Podczas piątego objawienia Maryja powtórzyła, by wytrwać w odmawianiu różańca i przez to uprosić zaprzestanie wojny. „Wytrwała modlitwa sprawiedliwego może wiele...” – mówi Pismo Święte, a skoro tak, to możliwe jest wypraszenie pokoju w ludzkich sercach, co będzie miało odzwierciedlenie w ograniczeniu niepotrzebnych wojen lub też ich zaprzestaniu.

- d) Podczas szóstego objawienia, tzn. 13 października 1917, Najświętsza Maryja Panna objawiła, że „jest Królową Różańca...”, polecając, aby ludzie starali się codziennie odmawiać różaniec. Poprzez codzienne rozważanie tajemnic różańcowych, czyli wydarzeń z życia Pana Jezusa i Matki Najświętszej, człowiek może być zanurzony w nieustannym przeżywaniu Ewangelii, a tym samym ma ułatwioną możliwość życia na co dzień Ewangelią.

Orędzie fatimskie ukazuje cywilizację miłości jako przeciwieństwo zaplanowanej i programowej nienawiści, szalejącej we współczesnym świecie w różnych postaciach. Dzisiaj stajemy do walki o pokój dla świata. Pokój ten widzimy w urzeczywistnieniu Królestwa Bożego na ziemi, a drogę do niego – w ewangelicznej miłości<sup>10</sup>.

#### 1.4. – „Krucjata różańca” o pokój

1. – Historycznie rzecz biorąc, krucjaty były odpowiedzią chrześcijaństwa skierowaną przeciw zalewowi islamu, na hasło: „Bóg tak chce”. Analogicznie, krucjata różańca jest odpowiedzią chrześcijaństwa na postępujący zalew ateizmu, synkretyzmu religijnego, przemocy oraz terroryzmu. Krucjata podjęta na rzecz pokoju jest wielkim darem, jaki możemy sobie nawzajem ofiarować.

- a) W narodach, które dotąd były ostoją chrześcijaństwa, zamiera potrzeba wiary i miłości. Uczyńmy wszystko, co w naszej mocy, aby miłość była coraz bardziej obecna w naszym życiu.
- b) Niezmierzoność zła, z powodu którego świat cierpi, usprawiedliwia wielkość tego duchowego przedsięwzięcia. Maryja pragnie rozwoju takiej krucjaty.

2. – *Historia*: Krucjata różańcowa narodziła się w Belgii w listopadzie 1936 roku. Została zapoczątkowana przez dominikanina, o. Łukasza Hellemansa. Z powodu nazistowskiej inwazji musiał on uciekać do

---

<sup>10</sup> Zob. S.M. Kałdon OP, *Orędzie Fatimskie a cywilizacja miłości*, Kraków 2000, s. 22.

południowej Francji. Tam rozpropagował krucjatę, prowadzoną następnie przez o. De Dainville. Ten z kolei musiał szukać schronienia w Portugalii. Dzięki temu kruczata rozszerzyła się na Portugalię, następnie na Hiszpanię, Brazylię, Włochy i wiele innych krajów. Stało się to możliwe także dzięki szerzeniu modlitwy różańcowej przez dominikanów, którzy różaniec uważają za swoją własność (zob. "Revue du Rosaria", kwiecień 1951). Poza zakonem dominikańskim, osobą zasłużoną dla Kruczaty różańca w rodzinie okazał się o. Peyton. Cel tej kruczaty nie był obcy ruchowi różańcowemu dominikanów, w którego zakresie znajduje się statut kanoniczny i bogate łaski duchowe udzielane poprzez agregację do Bractwa różańca. Z kolei Fulton Sheen rozszerzył różaniec misyjny.

3. – *Natura*: „Krucjata różańcowa o pokój jest to ruch modlitewny, pokutny i kaznodziejski, by otrzymać od Boga, za pośrednictwem Maryi przez modlitwę różańcową, pokój na świecie”<sup>11</sup>.

- a) Kruczata różańcowa wychodzi z konstataowania zła, na które cierpi społeczność, z niebezpieczeństwem innych, cięższych, jeśli świat nie nawróci się do Boga.
- b) Stara się o ustalenie pokoju na świecie, zostawionego nam w dziedzictwie przez Chrystusa:
  - pokój sumienia jednostek, porozumienia jednostek z Bogiem i z bliźnim;
  - pokój w rodzinie, między jej członkami, z Bogiem, z innymi rodzinami – to wyzwanie, które nas nie przerasta, ale wyznacza nowe kierunki naszej działalności;
  - pokój wewnątrz narodów, sprawiedliwość i miłość wobec wszystkich;
  - pokój na świecie – pokój wśród ras, ludów i narodów.

4. – *Środki*: wezwanie wstawiennictwa Maryi przez:

- modlitwę różańcową. Lekarstwem najskuteczniejszym przeciw złu, które zagraża społeczności ludzkiej, jest modlitwa, zwłaszcza wspólna (por. Mt 18,19–20).

---

<sup>11</sup> *Le message de la C. du R.*, Tuluza, s. 50.

- pokutę, cierpienie odkupujące, skrucę serca, obowiązek codzienny, ofiary.
- kaznodziejstwo: kaznodziejstwo różańca jako posłannictwo stosowne do bogactwa swej treści jest istotnym posłannictwem chrześcijaństwa.

5. – *Dla kogo jest przeznaczony różaniec*: dla wszystkich – dzieci i starców, młodzieńców i ludzi dojrzałych, dla dziewcząt i matek, zdrowych i chorych.

Jeśli zwiększają się siły zła i napady złych, powinien w równej mierze rosnać zapal dobrych i stawać się silniejszy; niech starają się, by otrzymać od naszej Najmilszej Matki, zwłaszcza za pomocą różańca, by mogły jak najprędzej powrócić lepsze czasy dla Kościoła i społeczeństwa.

Ludzie odpowiedzialni za losy wielkich i małych społeczności, których prawa i niezmierzone bogactwa duchowe mają być skrupulatnie zachowane i nietknięte, niech uważnie wartościują wielkie zadania dzisiejszych czasów... Niech starają się poznać przyczyny, które powodują te kontrasty, i niech za pomocą dobrej woli je przewyciężają; przede wszystkim niech rozważą smutny bilans szkód konfliktów zbrojnych... Niech dostosują prawodawstwo cywilne i społeczne do rzeczywistych potrzeb ludzkich, nie zapominając przy tym o prawach wiecznych... niech ciągle pamiętają o celu pozaziemskim każdej duszy ludzkiej, stworzonej przez Boga, aby Go pozyskać i cieszyć się Nim w swoim czasie<sup>12</sup>.

### 1.5. – *Modlitwa o pokój i znak pokoju*

Wielokrotnie i przy różnych okazjach używa się słowa *pokój*. Pokój może być rozumiany po prostu jako brak wojny, może opierać się na równowadze między walczącymi blokami militarnymi. Innym obliczem pokoju jest tak zwany *święty spokój*, rozumiany jako stan wolności od nacisków zewnętrznych, możliwość czynienia tego, *co się podobą*. Prawdziwy pokój to jednak coś więcej. Jest on *dziełem sprawiedliwości* i *owocem mądrości*. To pokój, który przyniósł na świat Chry-

---

<sup>12</sup> Jan XXIII, Encyklika o modlitwie różańcowej w intencji Kościoła, misji oraz problemów międzynarodowych i społecznych, 1959.

stus. Pierwszym krokiem do jego budowania jest sprawiedliwość, dążenie do zachowania dobra społeczności. Ponieważ wola ludzka jest ułomna, skażona grzechem, zabieganie o pokój wymaga opanowania gniewu i nienawiści: „Każdy, kto gniewa się na swego brata, podlega sądowi” (por. Mt 5,22). By człowiek mógł się rozwijać, wymaga pokoju i poszanowania swojej osobowej godności.

Prawdziwy pokój ziemski sięga dalej niż tylko do wypełnienia sprawiedliwości – jest on także owocem miłości. To wzajemne ubogacanie się, to wytrwałe praktykowanie braterstwa. Dopiero taki pokój, oparty na braterskiej miłości, jest znakiem, obrazem pokoju Chrystusowego, pojednania ludzi z Bogiem. Przelewając krew na krzyżu, Chrystus ustanowił Kościół, który jest sakramentem jedności. Jedności ludzi z Bogiem, oraz ich pojednania między sobą.

Pokój Chrystusowy nie mieści się w kategoriach politycznych. Zbawiciel powiedział do apostołów, zapowiadając swoje odejście do Ojca: „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka” (J 14,27). Ten Boży pokój jest darem. Nie ma nic wspólnego z zadowoloną z siebie beczynnością, lecz wypływa z posiadania zbawczej prawdy, dzięki której wśród niebezpieczeństw i pokus możemy znaleźć pewną drogę. Chrystusowy dar pokoju wspominamy w czasie każdej ofiary Mszy świętej, podczas której On, Baranek Paschalny, obdarza nas pokojem, gładzi nasze grzechy i umacnia jedność Kościoła. To właśnie w Nim możemy cieszyć się pełnią pokoju.

Trzeba podkreślić, że aby móc wprowadzać ten pokój, który pragnie człowiekowi dać Chrystus, niezbędna jest żywa i silna relacja ze Zbawicielem. Warunkiem trwania w Jego pokoju jest znajomość Pana, ciągłe dążenie do Niego, przez co stajemy się podobni do Chrystusa, będącego naszym pokojem (por. Ef 2,14). Przez człowieka dążącego do świętości Bóg jest w sposób szczególny obecny w świecie i może w intensywniejszy sposób przelewać swoje błogosławieństwa na innych ludzi – w tym także błogosławieństwo głębokiego pokoju serca.

Każdy człowiek powinien...

...szukać pokoju jako harmonii i wewnętrznej zgodności osobowości: pokoju w nas samych, który jest owocem wewnętrznych zmagania, szczerego dążenia do życia zgodnego z własną

wiarą, owocem nieustannego wysiłku, by przywrócić człowiekowi nieskazitelną, piękno i harmonię jego boskiego pochodzenia<sup>13</sup>.

Nie możemy też zapomnieć o szczerzej wdzięczności, jaką należy kierować do Boga, będącego dawcą wszelkiego pokoju. Mamy obowiązek dziękować za wszelkie przejawy pokoju i postępy na drodze ku niemu. Tylko człowiek dostrzegający wokół siebie dobro będzie potrafił za to dobro dziękować. Podobnie człowiek odczytujący w swoim życiu ów wielki dar pokoju, który dał nam i zarazem zadał Chrystus, będzie potrafił wypowiedzieć słowa dziękczynienia. Dziękuję bowiem ten, kto ma poczucie obdarowania<sup>14</sup>.

Prośmy Chrystusa, abyśmy byli głosicielami Jego pokoju. Pokoju opartego na miłości do każdego człowieka, a szczególnie słabego i pogardzanego. Abyśmy nie tracili wrażliwości na potrzeby i cierpienia naszych braci. Przykładem takiej postawy może być dla nas święty Franciszek, biedaczyna z Asyżu, który swoją miłością potrafił rozpaść serca tak wielu ludzi.

Panie, uczyni mnie narzędziem Twego pokoju.  
Tam, gdzie nienawiść – pozwól mi siać miłość,  
gdzie krzywda – przebaczenie,  
gdzie zwątpienie – wiarę,  
gdzie rozpacz – nadzieję,  
gdzie mrok – światło,  
tam gdzie smutek – radość.  
Spraw, Panie, abym nie tyle szukał pociechy,  
ile pociechę dawał;  
nie tyle szukał zrozumienia, co rozumiał  
nie tyle był kochany, ile kochał.  
Albowiem dając – otrzymujemy,  
przebacząc – zyskujemy przebaczenie,  
a umierając – rodzimy się do życia wiecznego<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> *Stworzeni do miłości. Jana Pawła II rozmowy z młodymi*, Warszawa 1991, s. 95.

<sup>14</sup> Zob. „Echo Maryi Królowej Polski”, nr 194, Kraków, marzec 2004, s. 9.

<sup>15</sup> Anonimowa modlitwa przypisywana św. Franciszkowi, zwana też modlitwą o pokój.

Niech znak pokoju, który przekazujemy sobie przed przyjęciem Komunii świętej, będzie znakiem prawdziwej miłości i braterstwa. Może w naszym otoczeniu, w rodzinie, jest ktoś, z kim trudno nam się pojednać, kto irytuje nas swoją obecnością. Podejmijmy wysiłek, aby spojrzeć na niego bez uprzedzeń, porozmawiać bez złośliwości. Chrystus jest w stanie przemienić relacje między nami, napęlić je swoim darem pokoju.

#### *1.6. – Pokój świata dziełem każdego ludzkiego serca*

Pokój świata jest dziełem każdego ludzkiego serca. Powszechna zgoda i wspólnota zawsze zaczynają się od serca jednostki, a każde serce ludzkie, jego wewnętrzny ład i pokój decyduje o obliczu świata. Warunkiem koniecznym pokoju jest ład i porządek w świecie<sup>16</sup>. Każdy z nas musi się poczuć odpowiedzialny za nowy porządek na ziemi, każdy musi wprowadzać miłość i ład do swojego serca, by zapanował ład i pokój królestwa Bożego w świecie.

W dniu 8 września 1946 roku naród polski w imponującej, przeszło milionowej pielgrzymce na Jasną Górę ślubował sercu swej Niepokalanej Królowej wierność synowską. W dzisiejsze rozgrywki świata wchodzimy ze zdecydowaną postawą i z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Zdajemy sobie sprawę, że ciąży na nas odpowiedzialność za odrodzenie, że dzisiejsza epoka jest epoką naszego działania. Tajemnicę pokoju Bóg złożył w ręce Niewiasty o Niepokalanym Sercu. W myśl Bożych zamierzeń chcemy dzisiaj dać światu życie, ale życie prawdziwe, Boże, z Ducha Świętego poczęte. Pragniemy, by za przyczyną Jej Niepokalanego Serca rodzili się ludzie miłości, geniusze pokoju – święci. Niech z Jej Niepokalanego Serca bierze początek miłość społeczna, jedyne źródło przemian i wszelkich dzieł społecznych.

Z pomocą Maryi realizujemy orędzie Bożego pokoju. Odpowiedzialność nasza jest tym większa, że w olbrzymim stopniu zło dokonuje się na naszych oczach, a my nie reagujemy. Wybieramy konformizm i wygodnictwo! Grzech burzy cały porządek świata, bezczęści rodzinę, rodzi nędzę, słabość, kalectwo i niedolę.

---

<sup>16</sup> Por. Jan XXIII, *Pacem in terris*, 1–3.



Ludzkość winna usilnie zabiegać o poczwórny prymat w ukierunkowaniu ludzkiego ducha, a mianowicie:

- prymat osoby przed rzeczą,
- etyki przed techniką,
- być przed mieć
- miłosierdzia przed sprawiedliwością.

Tylko wtedy dojdziemy do pełnego poszanowania godności drugiego człowieka, które jest podstawą pokoju<sup>17</sup>. Można by także opisać ten program jako ukazanie praw człowieka w świetle Bożej prawdy oraz sposób na budowanie sprawiedliwego i braterskiego świata. Orędzie fatimskie ukazuje miłość jako przeciwstawienie się zaplanowanej i programowej nienawiści, szalejącej we współczesnym świecie w różnych postaciach. Cywilizacja miłości nie chce mieć nic wspólnego z poglądem, że motorem historii jest nienawiść, gdyż ostatnie słowo należy do miłości. Dzisiaj stajemy do walki o pokój dla świata. Pokój ten widzimy w urzeczywistnieniu Królestwa Bożego na ziemi, a drogę do niego w ewangelicznej miłości. Sam Chrystus spośród tylu możliwości wybrał i zostawił nam tę jedną: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (J 13,34). I pokazał nam przykład: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13,14). Musimy uwierzyć Słowu Bożemu i Jego obietnicom, odczytać Ewangelię dosłownie, bez żadnych oportunistycznych przerośnięć, pokrywających nasze niedołęstwo i złą wolę. Musimy wstąpić na drogi proste, choć trudne, bo wymagające ofiary olbrzymiej miłości i ofiary z samych siebie.

### *1.7. – Cywilizacja miłości jako nowa broń*

Świat nie osiągnął dotychczas pokoju, bo dążył do niego drogą paradoksalnych metod, niemających z pokojem nic wspólnego. Pokój chciał osiągnąć drogą wojny, równość – drogą rewolucji, sprawiedliwość – przez krzywdę wydziedziczonych, wolność i szczęście – przez wyrzeczenie się moralności. Tymczasem wojna wyklucza pokój, rewolucja przeczy równości, krzywda – sprawiedliwości, a owa „wy-

---

<sup>17</sup> Por. tamże, 37–38.

rzucona moralność” jest jedyną gwarancją praw osobistych jednostek i narodów. W walce o duchowe i trwałe wartości trzeba użyć broni, która nie zabija i nie kaleczy. Chrystus, głosząc miłość, nie realizował swojej nauki przez walkę z faryzeuszami – przeciwnie, umarł za nich na krzyżu, „aby mieli życie i mieli je w obfitości” (por. J 10,10). Dlatego zwyciężył. I dlatego nie trzeba nam żadnej innej broni, tylko miłości i mocy ofiary, przez służbę dla innych.

Pragniemy ziemię dźwignąć ku Bogu – i człowieka zwrócić ku człowiekowi przez powszechną cywilizację miłości. Na zorganizowane zło powinniśmy odpowiadać zorganizowanym dobrem. Chodzi bowiem o to, abyśmy się wszyscy zjednoczyli we wspólnym wysiłku codziennej miłości w dążeniu do pokoju dla świata. To da nam siłę, zdolną się zmierzyć z całą potęgą szalejącego i pozornie zwycięskiego zła. Musimy wprowadzić w życie społeczne miłość, przez zaproszenie jej do naszych rodzin, do miejsc pracy, organizacji społecznych oraz środków masowego przekazu. A miłość tę wydobędziemy tylko z naszych serc, myśli, słów i uczynków.

Cywilizacja miłości – to podniesienie całej naszej duszy, serca i życia do wymagań miłości, to przemiana życia, aby wszystkie nasze uczynki wypływały z miłości. W przejawach – to zwrócenie się ku drugiemu człowiekowi z uśmiechem, z dobrocią, to otwarcie serca i uczulenie go na potrzeby drugich i na wszelkie cierpienie, to ponad wszystko stała i wierna – służba! Każdym uczynkiem miłości, każdym uśmiechem dobroci zasługujemy przed Bogiem na pokój i przez to przyspieszamy królestwo Boże. Cywilizacja miłości pomaga przezwyciężyć lęk przed przyszłością. Niepewności jutra nie możemy pokonać inaczej jak tylko miłością. Odpowiedzią na ten lęk nie jest przymus ani ucisk, ani narzucanie jedyne go modelu społecznego całemu światu. Odpowiedzią na lęk, który kładzie się cieniem na ludzkiej egzystencji, jest wspólny trud budowania cywilizacji miłości, wzniesionej na fundamencie uniwersalnych wartości: pokoju, sprawiedliwości, solidarności i wolności.

A duszą cywilizacji miłości jest kultura wolności – wolności jednostek i narodów, przeżywanej w duchu ofiarnej solidarności i odpowiedzialności. Każda pojedyncza osoba została stworzona na obraz i podobieństwo Tego, który jest początkiem wszystkiego. Nosimy w sobie zdolność do osiągnięcia mądrości i cnoty. Dzięki tym darom

i z pomocą łaski Bożej możemy zbudować już w obecnym stuleciu cywilizację godną człowieka, prawdziwą kulturę wolności. Możemy i musimy tego dokonać! A czyniąc to, przekonamy się, że łyzy dopiero co minionego stulecia przygotowały ziemię na nową wiosnę ludzkiego ducha.

Chrystusowe „Nie lękajcie się!” – zwraca się do świata, w którym człowiek boi się człowieka, a życia lęka się co najmniej tak samo, albo i więcej niż śmierci; gdzie boi się tych rozszalałych energii, jakie trzyma na uwięzi, boi się wszystkiego, a nieraz i własnego lęku. W nowej cywilizacji miłości znika też lęk przed Bogiem, który dla filozofów tego świata jest abstrakcyjnym Absolutem. „Nie lękajcie się Boga, owszem, mówcie do Niego: «Ojcze nasz». Nie lękajcie się mówić: Ojcze! Pragnijcie nawet być doskonałymi, tak jak On i dlatego, że On jest doskonały. Owszem – «bądźcie wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski»” (Mt 5,48). Nie lękajmy się prawdy o nas samych. Niepokój naszego serca zna najlepiej sam Chrystus. On wie, co jest w człowieku (por. J 2,25). Cywilizacja miłości wymaga od nas nie tylko zewnętrznej pracy, ale także przemiany życia. Kryterium jej powodzenia leży w sercu każdego człowieka, a przejawia się poprzez wzajemną miłość, zgodę i życzliwość. Jan Paweł II w Liście do rodzin mówi, że: „...rodzina leży u podstawy tego, co Paweł VI nazywa *cywilizacją miłości*”.

Cywilizacja ta rodzi się w sercach ludzkich, w których powinien się zawsze palić znicz miłości i ofiary. Ukoronowanie stanowi przykazanie miłości, które zostawił nam Pan Jezus. Iść śladami Chrystusa znaczy „...iść drogą pokoju i w pokoju. Pokoju, w którym przyjmuje się posłannictwo Jego miłości”<sup>18</sup>.

### 1.8. – Pokój w aspekcie znaków czasu

Przyjrzyjmy się historii świata. W ciągu ostatnich 5000 lat były tylko 292 lata pokoju. W tym czasie rozegrało się 14 500 wojen, w których zabito 3,6 mld ludzi. Dlatego E. Aronson w książce *Człowiek istota społeczna* pyta: „Jakiego rodzaju istotą jest człowiek, skoro najważniejszymi wydarzeniami z jego krótkiej historii są sytuacje, w których ludzie zabijają się masowo nawzajem?”. Obecnie mamy do czynienia

---

<sup>18</sup> *Jana Pawła II rozmowy z młodymi...*, s. 97.

z wielkim brakiem poszanowania życia, doprowadzającym do zalegalizowania zbrodni zabójstwa nienarodzonych oraz eutanazji starych i chorych. Z drugiej strony, wyraźnie wzmożła się walka nauki i medycyny o ratowanie i przedłużenie ludzkiego życia. Spotęgował się ruch w obronie życia i jego poszanowania. Przykładem mogą tu być „Ruch w obronie życia” i A. Schweitzera *Etyka czci dla życia*. Słowa M. Heideggera: „Człowiek nie jest panem bytu, ale jego pasterzem” dotarły do świadomości ogólnoludzkiej.

Tak więc z jednej strony – następuje zanik lub wręcz utrata nadziei na pokój, z drugiej jednak – wzmagają się żywiołowe i zorganizowane działania na rzecz tej wartości, szukanie nowych metod i dróg, środków i narzędzi do osiągnięcia pokoju.

Z jednej strony – prowadzi się nadal „święte wojny” w krajach arabskich, z drugiej – nastąpiła radykalna desakralizacja wojny jako takiej. Z jednej strony, mamy zaskakującą wprost apologię rewolucji, nawet krwawych, przez niektóre kierunki tzw. teologii wyzwolenia, z drugiej – ludzkość jest coraz bardziej świadoma, że „rewolucja to śmierć, łzy i nowa niewola” (R. Ottero).

„Pokój” stał się dziś terminem bardzo wieloznacznym, a stąd zwodniczym i nie w pełni służącym porozumieniu. Pojawiło się pojęcie „pokoju strategicznego”, którym określa się zamaskowane dążenie do wojen, zbrojenie i czekanie na okazję do agresji (tzw. parawan wojny). Pokój jako taki stał się narzędziem manipulacji oraz walki o autorytet polityczny i pozycję międzynarodową. Instrumentalizacja pokoju stała się powszechnym środkiem szantażu politycznego.

„Ruch pokojowy”, który dawniej miał charakter elitarny, dziś jest ruchem powszechnym i światowym, angażując nie tylko jednostki, często wybitne, ale i całe wspólnoty, organizacje, a nawet narody. Towarzyszy temu świadomość, że pokój należy do wartości uniwersalnych i mieści się w rejestrze wartości ogólnoludzkich, takich jak dobro i wolność, prawda i miłość, sprawiedliwość i religia. Rodzi się przy tym szereg problemów natury moralnej, a mianowicie, czy można zachować pokój kosztem tamtych wartości. W tym kontekście patriotyzm i wynikający z niego patriotyczny heroizm nabierają innych cech i obwarowań moralnych.

### *Natura pokoju i jego źródła*

Jakkolwiek ciągle brak jest dokładnych określeń pokoju, a tym bardziej definicji, to jednak rozwija się nauka o pokoju, opisująca tę wartość i szukająca jej źródeł. Pokój to przede wszystkim sytuacja duchowa, a dopiero potem sytuacja polityczna, społeczna czy ekonomiczna. Nie jest stanem stałym, ale procesem i to procesem bardzo dynamicznym. Stąd ciągła aktualność słów C.K. Norwida: „Nie chodzi o to, ażeby używać pokoju, ale aby czynić pokój”.

Gdy chodzi o źródła pokoju, uważa się za nie ład subiektywny i ład obiektywny. Pierwszy jest zgodą człowieka z własnym, dobrze uformowanym sumieniem i oznacza po prostu przyjaźń z samym sobą. Drugi jest bogatszy i polega na przyjaźni z Bogiem, z drugim człowiekiem i naturą. Przywołuje się tu zwykle wypowiedź M. Bubera: „Podstawowy fakt ludzkiej egzystencji to człowiek z człowiekiem”, a także piękne zdania J. Ruskina „apostoła przyjaźni z naturą”: „Człowiek jest słońcem świata bardziej niż rzeczywiste słońce. Między człowiekiem a przyrodą jest harmonia z natury. Zachwianie jej grozi powstaniem dysharmonii, prowadzącej do agresji. W miarę wzrostu cywilizacji wzrasta zerwanie, rośnie więc agresja”.

### *Pokojowe metody rozwiązywania konfliktów politycznych i społecznych*

Na czoło tych metod wysuwa się dialog, o którym tak mówi Jan Paweł II w orędziu *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem naszych czasów*: „Ludzie ostatecznie są zdolni do tego, by przezwyciężyć podziały, konflikty interesów, nawet sprzeczności, zdawałoby się, radykalne, jeżeli uwierzą oni w siłę dialogu, jeżeli zgodzą się na to, by po ludzku szukać pokojowego i rozumnego rozwiązania konfliktów”. Z innych metod szczegółowych można by wymienić *non violence*, „działanie bez gwałtu”, w wydaniu M. Gandhiego, A. Schweitzera i D. Dolciego. Osobny rodzaj stanowi zastraszenie jako jedna z metod budzących wiele zastrzeżeń. Radykalny pacyfizm był w XX wieku reprezentowany przez mistyczny pacyfizm M. Gandhiego, z jego zasadą *ahimsy* i hasłem: „Życie czerpie swoje soki z życia”, także przez technokratyczny pacyfizm G. Santayany, federacyjny pacyfizm demokratycz-

ny A. Einsteina i B. Russella oraz przez religijny pacyfizm świadków Jehowy i innych wyznań religijnych.

### *Kościół a pokój*

Jeżeli dawniej Kościół był siłą inspirującą „święte wojny” (np. krzyżowe), jeżeli niektóre z wojen wprost sakralizował, wobec innych zachowując pewną obojętność, teraz można powiedzieć, że jest prawdziwie „Kościółem pokoju”. Buduje i broni pokoju fundamentalnego, jakim jest pokój wewnętrzny. Staje też po stronie pokoju obiektywnego. W pewnym stopniu włącza się w światowy ruch pokoju, opowiadając się przeciw wojnie. Broni się przed wciągnięciem w orbitę „pokoju strategicznego”, co – niestety – stało się z niektórymi Kościołami niekatolickimi w krajach Europy Południowej i Wschodniej. Na tym tle wzrósł w sposób wprost niezwykle autorytet ostatnich papieży, zwłaszcza Jana Pawła II.

Poczucie odpowiedzialności za pokój nabrało głębi i bardziej moralnego aspektu. Powtórzmy, że pokój uniwersalny zależy w pierwszym rzędzie od pokoju w każdym człowieku i w jego środowisku. W tym kontekście K. Laszlo napisze w *Goals for mankind*: „Ścisły związek między tym, co globalne, i tym, co ludzkie, stanowi nową realność, przed którą staje rodzaj ludzki. Musimy działać lokalnie, ale myśleć globalnie”.

### *Wychowanie do pokoju i szczególny rodzaj pedagogiki „pokój przez sztukę”*

Istnieje szereg prób „wychowania do pokoju”, a jedną z nich jest sztuka. Jej funkcje ireniczne można rozpatrywać formalnie i merytorycznie, rzeczowo. Sztuka bowiem odbija rzeczywistość i zarazem ma oddziaływanie inspirujące. W Polsce w XIX wieku w malarstwie Koszaka, Matejki, Gierymskiego, Grottgera, a w literaturze np. w książkach Sienkiewicza pojawiały się sceny batalistyczne z jawną dozą apoteozy („ku pokrzepieniu serc”), jako czynnik przywołujący historię narodu i jego poświęcenie w walce o wolność, podsycający patriotyzm. Obecnie sztuka coraz częściej staje się wyrazem potępienia wojny i ostrzeżeniem przed nią, a tym samym wezwaniem do pokoju. Dla przykładu można wymienić twórczość O. Zadkine’a (np. *Mia-*

sto rozdarze), P. Picassa (*Guernica*), K. Pendereckiego, Hasióra, wiele dzieł literatury, sztuki filmowej i dramaturgicznej. W aspekcie merytorycznym: sztuka z natury jest czynnikiem kształtującym wewnętrzną harmonię w człowieku (np. „muzyka łagodzi obyczaje”), stanowi pewien rodzaj sumienia, jak chce T. Mann: „Sztuka jest sumieniem, bo chroni nas przed brutalnością”. Przez tworzenie autonomicznych wartości winna angażować człowieka w działanie na rzecz dobra i piękna. „Człowiek jest przede wszystkim tym – pisze H. Read – który tworzy. Twórczość jest psychologicznym zaprzeczeniem zniszczenia”. W ten sposób sztuka zapobiega nudzie wynikającej z hiperkonsumpcji, a będącej często źródłem agresji w poszukiwaniu nowych podniet i doznań.

### *Nadzieja*

Mimo obiektywnie trudnej sytuacji i katastroficznych przepowiedni, związanych z istniejącym potężnym arsenałem środków zniszczenia, z wciąż wybuchającymi konfliktami lokalnymi w różnych częściach świata, często podsycanymi przez bezwzględne globalne grupy interesów – istnieje olbrzymi potencjał nadziei, zarówno na podłożu religijnym, jak antropologicznym i humanistycznym. Można by to nazwać „optylizmem irenicznym”. Jego protagonistą w swoich czasach był C.K. Norwid, który w wierszu *Jeszcze słowo* z 1848 roku pisał:

Ludzie pokój czyniący! weźcie się za dłonie,  
Fala nieraz obrzuci łańcuch wasz i schłonie,  
Ale Ów, co przepaściom zatoczył granice,  
I globów ma u siebie przedziwną kotwicę,  
I bezforemny – w ludzkie zamknął się maleństwo,  
I niedotkliwy – ludzkie wycierpiał męczeństwo,  
Ten przyrzekł.

Owóz, c z a s y niżli się r o z w c z e ś n i ą,  
Ku Wam – czyniący pokój – zatęskniłem pieśnią...

### *Teologiczne spojrzenie na pokój-wojnę*

Sytuację ogólnoludzką charakteryzuje dzisiaj kryzys nie tyle wiary w Boga, ile wiary w Kościół. Na tle tej ogólnej diagnozy buduje się następującą wizję teologiczną: w świecie działa Bóg – działa zmartwych-

wstały i uwielbiony Chrystus przez Świętego Ducha. Działa jednak także zły, o czym mocno przypomniał światu Paweł VI. Dziełem złego są wojny, sięgające swoimi egzystencjalnymi korzeniami grzechu pierworodnego. Pokój jest darem Ducha Świętego i współpracującego z Nim człowieka. Stąd piękne zdanie H. Reada: „Pokój zstępuje z nieba z łaską gołębicy, ale tylko po to, by zamieszkać w umysłach pogodnych, sercach, które biją bez trwogi i przymusu”.

Na usługach złego, inspirującego wojny, pozostają nie tylko jednostki, ale także całe społeczności, struktury, partie, państwa i narody. Rzeczą charakterystyczną jest fakt, że współcześnie ludzkość coraz łatwiej i konkretniej dostrzega, które to narody i struktury, społeczności i państwa. Ta świadomość jest już dziełem Ducha Świętego, do którego też należy przyszłość i ostateczne zwycięstwo.

### *Res Polonia*

Na tle zagadnienia pokój-wojna w świecie można – dosyć zresztą hipotetycznie – przyjrzeć się sytuacji polskiej. Najpierw kształtowanie najgłębszych źródeł pokoju przez Ewangelię, zwłaszcza gdy chodzi o pokój wewnątrz kraju oraz usiłowanie rozwiązania konfliktów społeczno-politycznych na drodze pokojowej, szczególnie przez dialog.

Z punktu widzenia religijnego, kontynuuje się z pewnym powodzeniem pokojowe rozwiązywanie zasadniczych problemów narodowych. W tym kontekście należy mówić o „polskiej teologii wyzwolenia”, która nie sakralizuje rewolucji, jak tego chcą niektóre kierunki tzw. teologii wyzwolenia, i nie sięga do arsenału „walki klas”, dalekiego od ducha Ewangelii. W sposób uproszczony i bardzo umowny można by ją nazwać „maryjną teologią wyzwolenia”. Jej hasłem jest: „Wyzwolenie przez Maryję”. Daje się przy tym zauważyć, że hasło to i jego realizację traktuje się coraz krytyczniej, by oczyścić je z pewnych przerostów i niektórych przymiotów nie zawsze zgodnych z duchem Ewangelii. Między innymi należy tu wymienić przedziwną koegzystencję miłości do Maryi z brakiem miłości do człowieka, zwłaszcza miłości praktycznej i realizowanej na co dzień, co stanowi zawsze poważne zagrożenie dla autentycznego pokoju jako takiego. „Maryj-



na teologia wyzwolenia” jest więc w trakcie nie tylko realizacji, ale także rewizji i oczyszczenia<sup>19</sup>.

### 1.9. – *Aspekty pokoju w Liście apostolskim Jana Pawła II «Rosarium Virginis Mariae»*

*Modlitwa o pokój i za rodzinę.* Pewne okoliczności historyczne sprawiają, że to przypomnienie o modlitwie różańcowej nabiera szczególnej aktualności. Pierwszą z nich jest pilna potrzeba wołania do Boga o *dar pokoju*. Różaniec nieraz wskazywali moi Poprzednicy i ja sam jako modlitwę o pokój. Na początku tysiąclecia, które rozpoczęło się przejmującymi grozą scenami zamachu z 11 września i w którym pojawiają się codziennie w tyłu częściach świata nowe obrazy krwi i przemocy, ponowne odkrycie różańca oznacza zagłębienie się w kontemplowanie tajemnicy Tego, który «jest naszym pokojem», gdyż «obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość» (Ef 2,14). Odmawiając zatem różaniec, nie można nie czuć się wyraźnie zobowiązanym do służby sprawie pokoju, ze szczególnym odniesieniem do ziemi Jezusa, nadal tak doświadczanej, a tak bardzo drogiej sercu chrześcijan.

Równie pilna potrzeba wysiłków i modlitwy wyłania się w innym punkcie krytycznym naszych czasów, jakim jest *rodzina*, komórka społeczeństwa coraz bardziej zagrożona na płaszczyźnie ideologicznej i praktycznej siłami godzącymi w jej jedność, które budzą obawy o przyszłość tej podstawowej i niezbywalnej instytucji, a wraz z nią o losy całego społeczeństwa. Powrót do różańca w rodzinach chrześcijańskich ma być, w ramach szerszej zakrojonego duszpasterstwa rodzin, skuteczną pomocą, by zapobiec zgubnym następstwom tego kryzysu znamienego dla naszej epoki (RVM, 6).

### 1.10. – *Modlitwa Ojca Świętego Jana Pawła II o dar pokoju*

Boże Ojców naszych, wielki i miłosierny! Panie życia i pokoju, Ojcze wszystkich ludzi! Twoją wolą jest pokój, a nie udręczenie. Potęp wojny i obal pychę gwałtowników. Wysłałeś Syna swego Jezusa Chrystusa, aby głosił pokój bliskim i dalekim i zjednoczył w jedną rodzinę ludzi wszystkich ras i pokoleń.

---

<sup>19</sup> Zob. R. Rogowski, *Pokój w aspekcie znaków czasu*, [w:] *Teologia pokoju*, (red.) S.C. Napiórkowski, s. 124–128.

Usłysz krzyk wszystkich Twoich dzieci, udręczone błaganie całej ludzkości. Niech już nie będzie więcej wojny – złej przygody, z której nie ma odwrotu, niech już nie będzie więcej wojny – kłębowiska walki i przemocy.

Z Maryją, Matką Jezusa i naszą, błagamy Cię, przemów do serc ludzi odpowiedzialnych za losy narodów. Zniszcz logikę odwetów i zemsty, a poddaj przez Ducha Świętego nowe rozwiązania, wielkoduszne i szlachetne, w dialogu i cierpliwym wyciekiwaniu – bardziej owocne niż gwałtowne działania wojenne. Ojcze, obdarz nasze czasy dniami pokoju. Niech już nie będzie więcej wojny. Amen (Światowy dzień modlitwo pokój, Asyż 1986).

## 2. RÓŻAŃCOWA REWOLUCJA

Dyktatorskie rządy na Filipinach od 1965 do 1986 roku sprawował Ferdinand Marcos. W 1972 roku wprowadził on obowiązujący do roku 1981 stan wyjątkowy, na mocy którego zawieszono wszystkie prawa obywatelskie, zlikwidowano partie polityczne, a media podporządkowano władzy. W tym czasie w kraju trwały prześladowania przeciwników politycznych dyktatora. W wyniku prześladowań aresztowano 60 tysięcy osób. W międzyczasie dyktator obsadził wszystkie urzędy w administracji państwowej, gospodarce i armii swoimi krewnymi i przyjaciółmi. Na czele opozycji stanął Benigno Aquino, który został zamordowany w sierpniu 1983 roku tuż po powrocie z emigracji w USA. Jego śmierć stała się impulsem do przemian, których szczytowym momentem było odsunięcie Marcosa od władzy w lutym 1986 roku.

Najpierw zbuntowali się żołnierze w koszarach na przedmieściach Manili. Wiedzieli jednak, że nie mają żadnych szans na zwycięstwo. Marcos postanowił bowiem do pacyfikacji buntu użyć czołgów. Wtedy to ludzie zwrócili się o pomoc do kardynała Jaime Sina, arcybiskupa Manili. Kardynał zamknął się w swojej kaplicy na długiej, prywatnej modlitwie. Kiedy wyszedł, przez katolickie radio wezwał Filipińczyków do obrony swoich braci. W dniu 22 lutego 1986 roku w ciągu kilku godzin na wiodącej do koszar Alei Objawienia się Świętych znalazło się 2 miliony osób. Przyszli całymi rodzinami, z różańcami w rękach. Czuwali tak przez kilka dni. Już 25 lutego na alei pojawi-

ły się zmierzające do zbuntowanych koszar czołgi Marcosa. Ruszyły wprost na tłum. Wtedy to ludzie uklękli naprzeciw nich i podnosząc w górę różańce, zaczęli się głośno modlić. Niespodziewanie czołgi zatrzymały się tuż przed klęczącym tłumem. Po chwili żołnierze wyszli spod panczerzy i przyłączyli się do modlitwy... Marcos próbował jeszcze rozpedzić tłum przy użyciu gazu. Jednak i ta próba nie powiodła się. Wiatr nieoczekiwanie odwrócił kierunek, rozpraszając tumany gazu...

Tak oto przy pomocy różańca Filipińczycy w sposób pokojowy odnieśli historyczne zwycięstwo. I tak skończyły się despotyczne rządy Marcosa.

*2.1. – Piotr Pavlicek (1902–1982), założyciel krucjaty „Różaniec – drogą pokuty o pokój na świecie”*

Otto Pavlicek – wcześniej osierocony przez matkę, po której odziedziczył zamiłowania artystyczne – wychowany wraz z bratem w drylu wojskowym przez ojca, samotnego oficera armii austriackiej, zgodnie z jego wolą podjął po maturze pracę w fabryce mebli. Po śmierci ojca studiował malarstwo, przenosząc się z miejsca na miejsce via Praga – Paryż – Londyn.

W tym czasie utracił wiarę. Powrócił do Boga, mając 35 lat, gdy zrozumiał – w trakcie ciężkiej choroby – że styl jego życia jest niewiele wart w perspektywie wieczności. Nawrócenie całkowicie go przemieniło: zapragnął zostać kapłanem, co zrealizował mimo licznych trudności zarówno ze strony najbliższych, jak i władz kościelnych. W 1938 roku wstąpił do zakonu franciszkanów w Pradze. W trzy lata później złożył uroczyste śluby i otrzymał imię Piotr.

W roku 1942 został aresztowany przez gestapo i wcielony do wojska jako sanitariusz. Wzięty do niewoli, wrócił do kraju w 1946 roku i w święto Matki Bożej Gromnicznej odbył pielgrzymkę do Marizell, prosząc Maryję, by mu wskazała drogę służby. Następnie udał się do klasztoru w Wiedniu.

Po zakończeniu wojny w Wiedniu panowała atmosfera przygnębienia. Cztery mocarstwa alianckie: USA, Anglia, Francja i ZSRR, podzieliły się okupowaną Austrią. Wygłodniali ludzie z lękiem powtarzali zdanie uczonych: „Ludzkość znajduje się w pochodzie ku zagładzie.

Nie możemy jej z niego wyrwać, a jedynie powstrzymać”. Ale ufający Panu wiedzą, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” i że wspólna modlitwa ma moc przyciągnąć Miłosierdzie Boże. Toteż o. Piotr wystąpił do swoich władz zakonnych z prośbą o pozwolenie na szerzenie idei pokuty i modlitwy różańcowej w intencji pokoju na świecie.

Władze, aczkolwiek nastawione sceptycznie do jego planów, udzieliły pozwolenia, nie obiecując żadnej pomocy finansowej. Ale o. Piotr o pieniądze się nie martwił. Kiedyś powiedział: „To jest resort Matki Bożej, Ona jest moim ministrem finansów”.

Zamówił 5 tysięcy druków informujących o celu zakładanej wspólnoty modlitewno-pokutnej i o jej zasadach. Następnie podjął mozolne wędrówki od miasta do miasta i od wsi do wsi, by zjednywać zwolenników dla krucjaty, którą nazwał: „Różaniec – droga pokuty o pokój na świecie”<sup>20</sup>. Za każdym razem wracał z listą tych, którzy zobowiązali się odmawiać różaniec. Wkrótce były już tysiące uczestników krucjaty. Krucjata – bo łącząc się z ofiarą krzyżową Chrystusa, czyniąc pokutę, błagano Boga poprzez modlitwę różańcową o pokój. Pokuta – bo wszyscy jesteśmy grzesznikami. Różaniec – bo jest to najpotężniejsza modlitwa Kościoła. Ojciec Piotr żywił głębokie przekonanie, że Austria ma być pierwszym miejscem pokuty i modlitwy, bo z niej wyszło zło.

Krucjata związała swoje działanie z kultem Matki Bożej Fatimskiej. Jej piękną rzeźbioną figurę otrzymał o. Piotr osobiście od biskupa Leirii w Portugalii. Została uroczystie ukoronowana w dniu 11 września 1952 roku. Od jesieni 1949 zaczęło się ukazywać – cztery razy w roku – czasopismo „Modlący się Lud Boży”, rozprowadzane bezpłatnie w nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy. Dla osób spoza ruchu wydawano przez jakiś czas ulotkę: „Ty, Kochany”, której celem było pokazanie, że każdy człowiek jest ukochany przez Boga. Comiesięczne czuwania modlitewne gromadziły wielkie rzesze wiernych, chcących wynagrodzić Bogu za wszelkie zło.

---

<sup>20</sup> *Święto Imienia Maryi – Maria Namen Feier, Sługa Boży Ojciec Piotr – założyciel Święta Imienia Maryi, Nasza Wspólnota*, październik 6 (2003).

## 2.2. – *Modlitewne dzieło krucjaty*

Austria pragnęła całkowitego wyzwolenia. Ojciec Piotr gorąco wierzył, że to się stanie, ale wymaga żarliwej modlitwy, zwłaszcza różańcowej. Wpadł na pomysł i urzeczywistnił go – chociaż z dużymi trudnościami – organizowania „procesji błagalnych”. Odbływały się one raz w roku, we wrześniu. Od początku brał w nich udział kanclerz generalny Leopold Figl, który powiedział do o. Piotra: „Choćbyśmy szli tylko we dwóch, moja ojczyzna jest tego warta”. I szli we dwóch na czele procesji, a za nimi tłumy mężczyzn, kobiet i dzieci. Wszyscy odmawiali chóralnie różaniec. Było już wtedy 80 tysięcy członków krucjaty. W roku 1953 na czele procesji szli: kardynał, nowy kanclerz Austrii Julius Raab, a także Figl jako minister spraw zagranicznych. Modlono się w intencji ciągle zagrożonego pokoju i o wolność Austrii. W 1954 roku zostało przywrócone święto Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia, zniesione w roku 1949. A w 1955 roku nastąpiła wielka radość: Austria uzyskała całkowitą niezależność, mimo przeciwności – zdawałoby się po ludzku – nie do pokonania. Kanclerz Raab, jadąc z ministrem Figlem do Moskwy na ostateczne pertraktacje z Sowietami, prosił o. Piotra: „Proszę się modlić! ... niech członkowie ruchu modlą się tak żarliwie, jak nigdy dotąd”. I oto po 300 daremnych próbach negocjacji, po 10 latach starań – wojska okupacyjne ZSRR opuściły Austrię. Zanim ostatni żołnierz wyjechał z okupowanego kraju, miała miejsce tradycyjna procesja w święto Imienia Maryi (12 września), tym razem procesja dziękczynna! Przemówienie wygłosił kanclerz Julius Raab, całkowicie przekonany, że wolność ojczyzny została wymodlona. Powiedział m.in.: „Pragnę podziękować z całego serca – jako kanclerz federalny – za okazaną miłość, wierność i gotowość ofiary. (...) Zachęcam wierzących katolików, by wytrwali w modlitwie i prosili o szczęśliwą, lepszą przyszłość (...) by Królowa Nieba (...) wypraszała naszą przyszłość u swojego Syna. Dzisiaj pragniemy radosną modlitwę zakończyć słowami: jesteśmy wolni, dziękujemy Ci, Maryjo”.

Ojciec Piotr stanął przed zagadnieniem, co robić dalej, wszak cel został osiągnięty. Czy powinien nadal prowadzić modlitewne dzieło krucjaty?! Tę wewnętrzną niepewność rozstrzygnął biskup Fatimy, mówiąc mu: „To, co uczyniłeś dla Austrii, winienesz uprosić dla całej-

go świata”. Ale jak miał się dokonać „ten skok” we wspólną modlitewną obejmującą cały świat? I tu znowu „zadziałała” Opatrzność Boża.

W Eichstatt, w Niemczech Zachodnich, profesor wyższej uczelni Rudolf Graber był przekonany, że Maryja, Matka Jezusa, ma wyraźny wpływ na bieg historii. Napisał na ten temat kilka publikacji, za co gwałtownie go krytykowano w środowiskach „katolików lewicowych”. Kiedy prof. Graber poznał historię krucjaty prowadzonej przez o. Piotra, utwierdził się w swoich przekonaniach, stając się organizatorem krucjaty w RFN. Był to czas wznoszenia muru berlińskiego. Obywatele niemieccy byli tym zaszokowani, tym mocniej więc przemówiła do nich idea zorganizowania modlitewnej i pokutnej krucjaty. Masowo zgłaszali się do udziału w krucjacie. W krótkim czasie liczyła ona więcej członków w RFN niż w Austrii. Kruczata zaczęła się szerzyć nie tylko w krajach Europy – Szwajcarii, Włoszech, Polsce, ale również w krajach misyjnych.

Specyficzną sekcję krucjaty stanowi Różaniec dzieci. Zdaniem o. Piotra, jeżeli dzieciom i młodzieży odpowiednio objaśnić modlitwę różańcową, to odmawiają ją w skupieniu i z radością.

Ojciec Piotr miał grono współpracowników świeckich, a od 1962 roku pomagał mu o. Benno Mikocki, również franciszkanin.

Ojciec Piotr Pavlicek zmarł w roku 1982 w pokoiku biura krucjaty, gdzie mu wstawiono łóżko w czasie ostatniej choroby; w pokoiku, w którym spędził część swego życia twórczego, pełnego pokuty i wypełnionego modlitwą błagalną, różańcową – o pokój na świecie i o wolność. O pokój serc i o wolność dzieci Bożych.

Obecnie liczba członków krucjaty przekroczyła 2 miliony osób. Władze kościelne ją zatwierdziły, a Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa. Istnieje ona w 107 krajach.

## ROZDZIAŁ V

### STOWARZYSZENIA RÓŻAŃCOWE

#### 1. BRACHTWA RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

Tradycja przypisuje ustanowienie bractwa różańcowego św. Dominikowi, założycielowi Zakonu Braci Kaznodziejów. Miał on z natchnienia samej Matki Bożej zainicjować zarówno nabożeństwo różańcowe, jak i pierwsze bractwo, które początkowo nazywane było: Braterstwem Maryi, Bractwem Zwiastowania Matki Bolesnej lub też Bractwem Zwiastowania Matki Bolesnej i św. Dominika<sup>1</sup>. Pytanie, czy tak było faktycznie, z uwagi na niemożność dotarcia do źródeł pozostaje nadal otwarte.

Pewnym i udokumentowanym początkiem bractw różańcowych jest dopiero wiek XV i osoba dominikanina, bł. Alaina de la Roche, apostoła modlitwy różańcowej, który w 1470 roku założył pierwsze bractwo w Dounai. Poza datą powstania, o bractwie tym nie mamy żadnych wiadomości. Lepszą dokumentację źródłową posiada pierwsze bractwo różańcowe powstałe w Kolonii. W święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny, 8 września 1475 roku, przy dominikańskim kościele św. Andrzeja zostało założone Bruderschaft des Rosenkranzes Unserer Lieben Frau<sup>2</sup>. Przeorem dominikańskiego klasztoru był w tym czasie Jakub Sprenger, który – wraz ze wspomnianym Alainem de la Roche, wówczas regensem studium generalnego w Kolonii – dokonał odnowy podupadłego nabożeństwa różańcowego. W niespełna kilka miesięcy od założenia bractwo liczyło 3 tysiące wiernych. Rok później liczba zapisanych do konfraterni urosła do 8 tysięcy. Na czele listy członków bractwa zostali wpisani cesarz Fryderyk II, jego nieżyjąca już żona Eleonora i syn Maksymilian. W 1476 roku bractwo

---

<sup>1</sup> Zob. K.M. Żukiewicz, *Królowa Różańca...*, s. 82.

<sup>2</sup> Opis ceremonii założenia bractwa podaje Geleinius, *De Admiranda, Sacra et Civilii Magnitudine Coloniae*, Kolonia 1645.

kolońskie zostało oficjalnie uznane przez legata papieskiego, biskupa Aleksandra Numai.

Bractwo różańcowe, podobnie jak inne bractwa powstające w tym czasie, nie było zrazu podporządkowane prawom i przepisom kanonicznym. Ustalało własny i niezależny statut, który na skutek przemian kulturowych, społecznych i religijnych ulegał częstym zmianom. Niezmienne w nim było jedynie to, że wszyscy członkowie bractwa zobowiązywali się do odmawiania *Psalterium Marianum* w formie nadanej mu przez Alaina de la Roche, który podzielił różaniec na takie tajemnice, jakie znamy dziś.

Pierwszy statut bractwa, wydany w 1476 roku pod nazwą *Quodlibet de veritate fraternitatis Rosaria seu Psalterii Beatae Mariae Virginis*, stał się wzorem dla nowo powstających bractw także poza granicami Cesarstwa. Zawierał pięć punktów, obejmujących warunki przyjęcia do bractwa, oraz piętnaście przepisów, które mówiły o obowiązkach członków i ich stosunku do dóbr doczesnych. Nie uwzględniał jednak spraw związanych z administracją bractwa.

Od początku opiekę nad bractwami sprawowali dominikanie. Także prawo do ich zakładania posiadał wyłącznie generał dominikanów lub zakonnicy przez niego delegowani. Zostało to potwierdzone bulłą papieża Sykstusa IV *Pastorem aeterni* z 30 maja 1479 roku, a potem przez papieża Piusa V w bulli *Inter desiderabilia cordia* z 28 czerwca 1569 roku oraz w bulli *Consueverunt romani pontifices* z 17 września 1569 roku.

Ten stan rzeczy spowodował, że do roku 1589, tj. do rzymskiej kapituły dominikanów, bractwa różańcowe istniały tylko przy konwentach Zakonu Kaznodziejskiego. Dopiero na tej kapitule oraz podczas następnej, która odbyła się w Wenecji w 1592 roku, ustalono 11 warunków koniecznych do spełnienia przez proboszczów, starających się o wprowadzenie bractwa różańcowego w swojej parafii<sup>3</sup>. Bractwa różańcowe od początku miały charakter bractw miejskich. Skupiały na ogół ludzi świeckich, choć bardzo często ich członkami byli także księża. Właściwie należeć do nich mógł każdy, bez względu na pochodzenie społeczne, płeć czy wiek. Można było zapisywać także ludzi zmarłych, przy czym osoba zgłaszająca kandydata zobowiązywała się odmawiać za niego różaniec. Wynikało to z przekonania o szczegól-

---

<sup>3</sup> W. Andrzejewicz, *Ogród różany*, cz. IV, Kraków 1627, s. 66–73.



nej roli modlitwy różańcowej, która obejmując wszystkich: żywych, zmarłych i błogosławionych, przyczyniała się także do wybawienia dusz czyściców.

W Polsce pierwsze bractwa różańcowe pojawiły się na Śląsku. Dominikanin Jakub Sprenger, zainteresowany erygowaniem bractwa we Wrocławiu, do początku 1480 roku prowadził korespondencję w tej sprawie z tamtejszym konwentem dominikanów. W dniu 12 stycznia 1481 roku powstało przy kościele św. Wojciecha pierwsze w Polsce bractwo różańcowe<sup>4</sup>. Jego założycielem był Jan z Chemnitz (†1490), lektor i kaznodzieja z klasztoru dominikanów we Freiburgu<sup>5</sup>. Nowo powstałe bractwo w tym samym roku zatwierdził biskup wrocławski Rudolf i obdarował je odpustami. Wydany z tej okazji dokument stwierdza, że do bractwa w bardzo krótkim czasie zapisało się kilka tysięcy osób duchownych i świeckich. Członkowie bractwa byli zobowiązani do odmawiania raz w tygodniu pełnego różańca oraz do noszenia przy sobie sznura modlitewnego. Bractwo to z czasem stało się centralnym ośrodkiem dla pozostałych konfraterni. To do niego nadsyłało nazwiska członków bractw lokalnych, aby je wpisać do wspólnej księgi. Jan z Chemnitz uczynił ponadto w statutach bractwa zastrzeżenie, że jakkolwiek ich punkt mógł być zmieniony tylko i wyłącznie przez dominikanów we Wrocławiu oraz za radą proboszcza i ojców miasta, w którym dane bractwo istniało<sup>6</sup>.

O działalności bractw w innych regionach mamy bardzo skąpe wiadomości. Wiemy jedynie, że około 1484 roku istniało bractwo we Lwowie, albowiem w dokumencie papieża Innocentego VIII z tego roku wymieniany jest Andrzej ze Lwowa, stały kapelan bractwa różańcowego. Kilka lat później różaniec dociera na Pomorze Zachodnie. Pierwsze konfraternie powstają w Darłowie (1491), Szczecinie (1492) i Kołobrzegu (1493). Z kolei w roku 1494 pojawia się w kościele dominikanów poznańskich kaplica bractwa różańcowego, która

---

<sup>4</sup> J. Piróg, *Geneza i rozwój bractw różańcowych w Polsce do roku 1604*, w: „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 19 (1972), s. 135; J.J. Kopeć przesuwając datę erygowania wrocławskiego bractwa na rok 1480; zob. J.J. Kopeć, *Bogurodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, s. 355.

<sup>5</sup> Jan z Chemnitz był również założycielem podobnych konfraterni w Grodkowie w 1481, Świdnicy w 1489 i w Brzegu nad Odrą w 1489 roku (zob. K. Blasel, *Geschichte der Rosenkranzbruderschaft bei ST. Aldalbert In Breslau*, Wrocław 1912, s. 31–32).

<sup>6</sup> J.J. Kopeć, *Bogurodzica...*, s. 356.

otrzymuje przywileje odpustowe na cztery święta maryjne oraz na dzień dedykacji<sup>7</sup>. W Gdańsku bractwo różańcowe założono w 1499 roku, a w warszawskim konwencie św. Jacka w roku 1604. W 1597 roku pojawia się pierwszy dokument mówiący o powstaniu bractwa różańcowego w Sandomierzu. W 1599 Hieronim Gostomski funduje obraz Matki Bożej, zwanej Matką Wszystkich, Opiekunką Wszystkich Bractw Różańcowych.

W Krakowie bractwo różańcowe powstało prawdopodobnie niedługo po założeniu bractwa we Wrocławiu. W archiwum dominikanów krakowskich znajdują się bowiem dwa pergaminowe dokumenty sporządzone w Rzymie w 1484 roku. W obydwu generał Zakonu Kaznodziejskiego, Bartłomiej z Bolonii, zaświadcza, iż dnia 13 października 1484 roku, podczas audiencji generalnej, papież Innocenty VIII nadał odpusty zupełne członkom Bractwa Psalterza Błogosławionej Panny Marii z Krakowa (według założeń Alaina de la Roche, takie właśnie wezwanie winno nosić bractwo różańcowe), zarówno żywym, jak i umarłym<sup>8</sup>. Do tego bractwa w 1621 roku gremialnie wstąpili rektor Akademii Krakowskiej Jakub Najmowicz, profesorem i młodzież, tworząc osobną grupę, odmawiającą wspólnie różaniec. Z kolei biskup Bernard Maciejowski (od roku 1604 kardynał, a od 1605 do śmierci w 1608 roku prymas Polski), wydając w 1600 roku przepisy dotyczące porządku miejsca w procesjach, jedno z pierwszych wyznacza dla członków bractwa różańcowego.

Ogromny rozwój bractw różańcowych w Polsce spowodował, że w 1577 roku generał zakonu dominikanów, Serafin Cavalli, pisał do prowincjała polskiego, o. Melchiora:

Uznając, jak przez wielu papieży jest polecany różaniec i niezliczonymi obdarzony łaskami, jak życie chrześcijańskie się wzmacnia i staje zaporą dla herezji i schizmy, gorąco pragniemy, aby ta roślina, zasadzona ręką św. Dominika na ziemiach polskich, bujnie rozkwitała. Dlatego nie tylko daję władzę prowincjałom Polski do zakładania Bractw, ale polecam, aby różaniec bez wytchnienia rozkrzewiali.

---

<sup>7</sup> K.M. Żukiewicz, *Królowa Różańca...*, s. 82..

<sup>8</sup> Tamże, s. 75.

Od tego czasu polscy dominikanie nie musieli już zwracać się do generała zakonu z prośbą o zgodę na założenie nowego bractwa różańcowego. Potwierdził to kolejny generał zakonu dominikanów, Augustyn Faventia, przyjmując w 1589 roku polskie bractwa różańcowe do centralnego bractwa jako filie i włączając je do udziału we wszystkich zasługach zakonu. Potwierdziła to także kapituła prowincjalna odbyta w Lublinie w 1594 roku, której przewodził generał zakonu, Hipolito Maria Beccaria, polecając jak najgorliwiej szerzyć różaniec i nie pobierać żadnych ofiar z okazji wpisu do bractwa.

Świadectwa historyczne potwierdzają, że do bractwa różańcowego należało wielu królów Polski, m.in. Zygmunt Stary (†1548), Zygmunt II August (†1572), Zygmunt III Waza (†1632), Władysław IV (†1648), Jan III Sobieski (†1648) i Michał Korybut Wiśniowiecki (†1673). Ten ostatni, zapisując się do bractwa w Podkamieniu, dopisał słowa: „Naj-  
nędzniejszy niewolnik Maryi”. W sanktuarium maryjnym w Pieraniu zachował się wpis do bractwa króla Stanisława Leszczyńskiego (†1766). Bractwa łączyły wszystkich ludzi, biednych i bogatych, bez względu na stan społeczny. Jednoczyły rozwarstwione społeczeństwo, stwarzając doświadczenie wspólnoty.

Podstawowym dokumentem określającym prawa i przywileje bractwa jest Konstytucja apostolska Leona XIII *Ubi primum* z 1898 roku. Stwierdza się w niej, że podstawowym celem bractwa jest połączenie wiernych w praktykach różańcowych dla oddania czci Najświętszej Pannie Maryi oraz dla zyskania i wzajemnego wyjednania korzyści duchowych. Przy czym nie chodzi tutaj tylko o korzyść osobistą członków, ale również o dobro duchowe całego Kościoła. Tak rozumiane bractwo przez wieki stanowiło podstawę dla wszelkich związków kościelnych laikatu.

Dzisiaj założenie bractwa wymaga erekcji kanonicznej, a raz założone bractwo trwa wiecznie. W chwili założenia każde z bractw powinno mieć przydzielony kościół lub kaplicę, a przynajmniej ołtarz z obrazem różańcowym do odprawiania swoich nabożeństw. Członkiem bractwa staje się człowiek w momencie wpisania swojego imienia do księgi bractwa. Jest to warunek konieczny do zyskiwania odpustów. Wpis musi być potwierdzony podpisem kapelana, który opiekuje się bractwem. Jeśli w danej miejscowości nie ma bractwa, można przesłać swoje imię celem wpisania do księgi w innym kościele.

Po zapisaniu się do bractwa wierny zobowiązany jest odmawiać w ciągu każdego tygodnia psalterz Błogosławionej Dziewicy, czyli różaniec, który składa się ze stu pięćdziesięciu Zdrowaś Maryjo i piętnastu Ojcze nasz. Przy czym Statuty Weneckie bractwa po raz pierwszy wspominają o kontemplacji tajemnic Chrystusa i Maryi podczas recytowania różańca. Sposób odmawiania jest dowolny, można odmówić od razu cały różaniec albo poszczególne tajemnice lub części. Nie stanowi to oczywiście obowiązku pod grzechem, gdyż odmawianie różańca nie jest przykazaniem Bożym ani kościelnym. Niedopełnienie jednak tego obowiązku powoduje utratę odpustów w danym tygodniu.

Zasadniczym zadaniem bractwa było i jest uświęcenie członków. W tym też celu od początku istnienia bractw nie zaniebawiano ćwiczeń ascetycznych. Statuty wyliczają szereg cnót, którymi winni się odznaczać czciciele Maryi: miłość Boża, męstwo w wyznawaniu wiary, zdrowa pobożność chrześcijańska, wyrobienie wewnętrzne, miłość braterska, posłuszeństwo wobec starszych oraz troska o pomnożenie chwały Bożej. Działalność bractwa, jego cel i obowiązki nie ograniczały się jednak tylko do praktyk czysto religijnych. Jego członkowie od początku podejmowali działalność społeczną i charytatywną. Bractwo różańcowe, mając za opiekunkę Maryję – Królową Miłosierdzia – było zarazem bractwem miłosierdzia. Za jego staraniem powstawały szpitale, przytułki i zakłady dobroczynne<sup>9</sup>.

Konfraternie różańcowe zasłużyły się również na polu oświaty. Statuty bractwa domagały się odpowiedniej wiedzy od kandydatów na swoje urzędy. Na przykład prokuratorowie zobowiązani byli do studiowania prawa. Ci, którzy pielęgnowali chorych członków bractwa, musieli znać się na medycynie, a przynajmniej na podstawowych zasadach pielęgniarstwa. Bractwo różańcowe posiadało także swoje książki do nabożeństwa, które jego członkowie rozpowszechniali wśród krewnych i znajomych, a przede wszystkim w szkołach, wśród młodzieży. Niektóre bractwa same zajmowały się wydawaniem książek i broszur o treści religijnej.

Dzięki tej działalności bractwa różańcowe od samego początku cieszyły się poparciem społeczeństwa i hierarchów Kościoła katolickiego

---

<sup>9</sup> K.M. Żukiewicz, *Na tej dolinie łez. Rozważania różańcowe*, Miejsce Piastowe 1929, s. 100.

go. Spotykały się również z uznaniem ze strony lokalnych władz i królów. Nadawano im wiele przywilejów i ułatwiano działalność, zdając sobie sprawę z ich roli w formowaniu elity katolickiej w dziedzinie religijnej, społecznej i narodowej.

## 2. ŻYWY RÓŻANIEC

Życie jest ustawicznym ruchem, procesem dynamicznym, pobudzającym do rozwoju i doskonałości. W naturze obserwujemy to szczególnie wiosną, gdy cała przyroda budzi się do życia, kwitnie, rozwija się i wzrasta. Życie duchowe, nadprzyrodzone również ma swoje prawa, wymaga zasilania soków żywotnych, a w razie zahamowań karłowacieje, a nawet zanika.

Decydującą rolę w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina odgrywa modlitwa. W modlitwie wyraża się wiara, nadzieja i miłość Kościoła, skierowane ku Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. Zarówno cały Kościół, jak i każdy chrześcijanin, modląc się – wierzy, ufa i kocha. Inaczej mówiąc: żyć – znaczy modlić się. Kto się nie modli, ten nie ma w sobie życia Bożego.

Modlitwa różańcowa nie jest i nigdy nie była modlitwą urzędową Kościoła. Nie wchodzi do oficjalnej liturgii, jest modlitwą prywatną wiernych. A jednak bez przesady można ją uznać za najpopularniejszą modlitwę Kościoła. Zna ją każdy katolik, nawet dziecko, jest więc ona własnością setek milionów wierzących. Zadecydowała o tym przede wszystkim łatwość i prostota różańca. Składa się on przecież z modlitw codziennych, najpowszechniej używanych.

### *2.1. – Charakter modlitwy różańcowej – zakorzenienie w Piśmie Świętym i w Kościele*

Nieprzemijająca wartość modlitwy różańcowej płynie niewątpliwie z jej charakteru ewangelicznego. Przypomina o tym papież Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus*, mówiąc, że: „Różaniec jest modlitwą ewangeliczną, którą to nazwę w naszym czasie bardziej niż w czasie minionym – nadają mu duszpasterze i uczeni. Różaniec jest streszczeniem całej Ewangelii” (MC, 44).

W skład różańca wchodzi bowiem modlitwy ewangeliczne: Modlitwa Pańska i Pozdrowienie Anielskie; w swoich tajemnicach różaniec ukazuje zbawczy plan Boga, objawiony i zawarty w Ewangelii, oraz opiera się na rozważaniu tekstów Ewangelii w poszczególnych tajemnicach. Ten ostatni motyw często był zaniedbywany, co doprowadziło do zubożenia modlitwy różańcowej i wycisnęło na niej piętno werbalizmu, a tu i ówdzie nawet bezmyślnego powtarzania formułek. A właśnie z rozważania płynie niezwykła płodność modlitwy różańcowej zarówno dla życia wewnętrznego, jak i dla działalności apostołskiej.

Pierwszymi słowami modlitwy różańcowej są słowa: Ojczy nasz. Modlitwa różańcowa jako modlitwa zwracająca się zaraz na początku do Boga Ojca, wbrew pozorom, wcale nie jest łatwa i prosta. Jest bardzo wymagająca: domaga się świętości wewnętrznej, łaski uświęcającej, przyjaźni z Bogiem. Nieprzyjaciel nie może stawać w roli ukochanego dziecka. Wróg nie może nazywać Boga swoim Ojcem.

To prawda, że różaniec jest modlitwą grzeszników i za grzeszników, ale prawdą jest też, że ma na celu uświęcenie człowieka, wyrwanie z mocy grzechu i utwierdzenie w przyjaźni z Bogiem. Grzesznik odwrócony od Boga nie może się rozkoszować treścią Bożych tajemnic i nie może zapewniać Boga o swojej miłości względem Niego. Dlatego przewodnikiem w modlitwie różańcowej jest sam Duch Święty, „przez którego miłość Boża rozlana jest w sercach naszych i który jest nam dany” (Rz 5,5).

On nas jednoczy z Ojcem Niebieskim, On roznieca w nas miłość ku Bogu, On ukazuje nam i wyjaśnia poszczególne tajemnice rozważane w różańcu, On na wzór Jezusa i Maryi każe nam obejmować troską apostołską wszystkich ludzi.

Różaniec jest modlitwą Ducha Świętego w tym sensie, że sam Duch Święty modli się w nas, daje namaszczenie, natchnienie i zrozumienie prawdy Bożej: „Podobnie Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26).

Pozdrowienie Anielskie to również objawione słowo Boże (Łk 1,28 i 42), a powtarzane w różańcu 200 razy stanowi jakby ciągły hymn pochwalny na cześć Maryi, która sama w sobie jest arcydziełem Trójcy

Przenajświętszej: Córką Boga Ojca, Matką Syna Bożego, Oblubienicą Ducha Świętego; jest *pełna łaski*, zawsze zjednoczona z Bogiem, napełniona miłością Ducha Świętego, którego mocą daje życie Jezusowi Chrystusowi, a dobrocią matczyną obejmuje cały rodzaj ludzki, dla którego przed Obliczem Boga staje się Służebnicą Pańską. Pozdrowienie Anielskie jest hymnem pochwalnym na cześć Maryi w zbawczym planie Boga Ojca, w dziele odkupienia ludzkości, w którym z woli Bożej odgrywa rolę wyjątkową i niezastąpioną.

Pozdrowienie Anielskie to także hymn błagalny Kościoła pielgrzymującego i całego rodzaju ludzkiego, który chociaż został odkupiony obiektywnie na krzyżu i dopuszczony do przyjaźni z Bogiem, narażony jest na różne cierpienia, ugina się pod ciężarem grzechów osobistych i społecznych i ciągle doświadcza ataku szatana, który jak „lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć” (1P 5,8). Dlatego też rodzaj ludzki ustami i sercem milionów katolików woła do Maryi przez wieki: „Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”.

Chwała Ojcu przypomina nam, że wyszliśmy od Boga Ojca, który Syna swego posłał na świat, aby z Maryi Dziewicy mocą Ducha Świętego stał się człowiekiem, a naszym celem jest wrócić do Ojca. Każdy dziesiątek różańca kończy się hymnem uwielbienia Trójcy Świętej za dokonane dzieło Odkupienia<sup>10</sup>.

Matka Boża w Fatimie życzyła sobie, aby po każdej tajemnicy różańcowej odmawiać:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Żywy Różaniec jest więc:

- modlitwą trynitarną – skierowaną do Trójcy Świętej,
- modlitwą chrystocentryczną – ukierunkowaną na Chrystusa, „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”,

---

<sup>10</sup> Zob. *Ceremoniał Żywego Różańca*, [w:] *Modlitewnik różańcowy*, opr. Sz. Niezgodna OP, Warszawa 1993, s. 7–12.

- modlitwą eklezjalną – modlitwą całego Kościoła (papieży, biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych świeckich),
- modlitwą maryjną – o Maryi, do Maryi i z Maryją, „jest darem Maryi”.

Aby różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać «streszczeniem Ewangelii», jest zatem stosowne, żeby po przypomnieniu Wcielenia i ukrytego życia Chrystusa (*tajemnice radosne*), a przed zatrzymaniem się nad cierpieniami męki (*tajemnice bolesne*) i nad triumfem zmartwychwstania (*tajemnice chwalebne*) rozważać również pewne momenty życia publicznego o szczególnej wadze (*tajemnice światła*) (RVM, 19, 21).

Tak pojęty różaniec ukazuje Chrystusa i Maryję w pełniejszych wymiarach. Wizja sakramentalnego i eschatologicznego życia Kościoła wchodzi bowiem niejako do istoty różańca jako zbawczego dzieła Trójcy Świętej, z pełnym zaangażowaniem Maryi, Matki ludu Bożego. Eklezjalny charakter modlitwy różańcowej mówi o zaangażowaniu całego ludu Bożego w zbawcze dzieło Ojca, Syna i Ducha Świętego, w relacji Maryi do Chrystusa Odkupiciela, do całego ludu i do każdego z nas.

## 2.2. – Geneza Żywego Różańca

Modlitwa różańcowa stanowi niewątpliwie od wieków najbardziej rozpowszechnioną modlitwę maryjną w Kościele katolickim. Dążenie do świętości na wzór Maryi kultywowały liczne bractwa różańcowe, powstające już w średniowiecznej Europie. Renesans tej modlitwy nastąpił jednak dzięki Francuzce, Paulinie Marii Jaricot (1799–1862), inicjatorce Stowarzyszenia Żywego Różańca, która w 1826 roku w Lyonie zaczęła tworzyć 15-osobowe „róże” (każda z osób należących do „róży” przez miesiąc odmawiała jedną z 15 tajemnic różańca)<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Licząc się z sytuacją współczesnego człowieka i widząc, jak jest on wiecznie zaganiany i zapracowany, Paulina Jaricot wpadła na pomysł, aby zobowiązać każdego z członków stowarzyszenia do odmawiania jednej dziesiątki różańca dziennie. Tworzą oni grupy w ten sposób, aby w ciągu dnia był przez nich odmawiany cały różaniec.



Celem stowarzyszenia było według założycielki: odrodzenie wiary w społeczeństwie, rozwój życia chrześcijańskiego w poszczególnych ludziach i rodzinach, a także wspieranie modlitwą, ofiarą duchową i materialną działań misyjnych Kościoła. Żywy Różaniec w krótkim czasie rozprzestrzenił się w całej Francji, a następnie na świecie. Po pięciu latach, w roku 1831, Paulina Jaricot napisała:

Liczba odmawiających dziesiątek różańca rośnie z niewiarygodną szybkością we Włoszech, Szwajcarii, Belgii, Anglii i wielu regionach Ameryki. (...) Wszędzie, gdzie tworzą się piętnastki, można zauważyć nienotowane wcześniej umacnianie się dobra.

Kilka lat później dodała:

Stopniowo stajemy się zjednoczeni w modlitwie ze wszystkimi ludźmi świata.

Do Polski idea dotarła w XIX wieku i objęła niemal cały kraj. Obecnie Żywy Różaniec istnieje prawie w każdej parafii, będąc znakiem żyjącego Kościoła. Parafialna wspólnota Żywego Różańca jest jednostką autonomiczną, tzn. wspólnoty parafialne nie łączą się w struktury ogólnokrajowe czy światowe. W Polsce obowiązuje Ceremoniał Żywego Różańca, opracowany przez o. Szymona Niezgodę OP w 1977 roku dla uczczenia stulecia objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, zatwierdzony 7 września 1977 roku przez Prymasa Polski, Stefana kardynała Wyszyńskiego.

Pragnienia Pauliny Marii Jaricot były wzniosłe:

Przez Żywy Różaniec dokonać zjednoczenia serc, by przez zasługi Jezusa i Maryi wyprosić nawrócenie grzeszników, wywyższenie Kościoła, utrzymanie wiary w krajach katolickich i rozszerzenie wiary na cały świat. A więc modlić się za tych, którzy się nie modlą, kochać Maryję za tych, którzy Jej nie znają i nie kochają<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> Por. G. Naïdenoff, *Paulina Jaricot: założycielka Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca*, [w:] *Missio-Polonia*, Warszawa 1997, s. 7–9.

W dniu 27 stycznia 1832 roku papież Grzegorz XVI zatwierdził stowarzyszenie Żywego Różańca i nadał mu liczne odpusty. Patronką Żywego Różańca ustanowił rzymską męczenniczkę – św. Filomenę, za sprawą której Paulina Jaricot w cudowny sposób odzyskała zdrowie. Z kolei papież Pius IX w Liście apostolskim *Quod iure haereditario* z 17 sierpnia 1877 roku ustanowił zasady organizacyjne Stowarzyszenia Żywego Różańca, a w roku 1887 poddał wszystkie te stowarzyszenia generałowi zakonu dominikańskiego. Dziś podlegają one jurysdykcji biskupa ordynariusza, który czuwa nad rozwojem życia religijnego w swojej diecezji.

Do spopularyzowania modlitwy różańcowej przyczyniły się bardzo objawienia Najświętszej Maryi Panny. Prawie we wszystkich swoich ostatnich objawieniach Maryja trzymała w ręku różaniec, usilnie prosząc o jego odmawianie. Tak było w Lourdes, Fatimie czy też w Gietrzwałdzie.

Matka Boża nigdy nie pozostaje dłużna wobec wielkiej miłości okazywanej Jej w różańcu. Liczne wota znajdujące się we wszystkich sanktuariach maryjnych są tego najlepszym świadectwem.

Ojciec Święty Jan Paweł II, który całe swoje życie zawierzył Maryi, w modlitwie różańcowej widział zawsze źródło mocy dla Kościoła u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Nieustannie przypominał o potrzebie tej modlitwy: „Zawsze mogłem na nią liczyć, szczególnie w momentach trudnych bardzo jej potrzebuję i nadal was o nią proszę” (Różaniec w Ludźmierzu, 7 czerwca 1997).

Rozpoczynając dwudziesty piąty rok swojego pontyfikatu, Jan Paweł II w Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* ogłosił Rok Różańca (od października 2002 do października 2003 roku). Po wprowadzeniu przez Ojca Świętego nowej części różańca, tajemnic światła, uwzględniających lata publicznej działalności Pana Jezusa, cały różaniec liczy dwadzieścia tajemnic, czyli „żywe róże” tworzy obecnie dwadzieścia osób.

### 2.3. – Istota Żywego Różańca

Żywy Różaniec jest zorganizowaną wspólnotą osób, które modlą się codziennie na różańcu. Organizacja ta odpowiada kształtowi samej modlitwy różańcowej, która polega na rozważaniu 20 tajemnic z ży-

cia Jezusa i Maryi przy jednoczesnym odmawianiu przy każdej tajemnicy jednego Ojciec nasz, dziesięciu Zdrowaś i jednego Chwała Ojcu. „Żywa róża” składa się z 20 osób, a każda z nich odmawia codziennie jedną tajemnicę różańca, powierzona jej do rozważania i odmawiania przy „zmianie tajemnic” raz w miesiącu. Przy tej comiesięcznej zmianie wszystkim członkom przydziela się do odmawiania nowe tajemnice, w taki jednak sposób, aby w jednej „żywej róży” każdego dnia było odmówionych wszystkich 20 tajemnic. Gdy więc poszczególni członkowie „żywej róży” odmawiają dziennie tylko jedną tajemnicę, to w całej róży rozważany jest cały różaniec, czyli wszystkie części i tajemnice. Jest to jakby codziennie od nowa wkładana na skronie Maryi korona z żywych róż, które swym zapachem miłości i gorliwości przynoszą Jej chwałę, a ludziom wyjednają łaski u Boga<sup>13</sup>.

Bardzo istotne jest również to, że wszyscy członkowie „róży” modlą się w tej samej intencji, która jest także zmieniana co miesiąc. Takie zasady obowiązują przy organizowaniu „żywych róż” na całym świecie. Gdy zawiąże się wiele „żywych róż”, tworzą one Stowarzyszenie Żywego Różańca, a wreszcie Unię Żywego Różańca.

Żywym Różańcem w parafii z zasady kieruje ksiądz proboszcz, może jednak tę pracę zlecić innemu kapłanowi. Ksiądz proboszcz jako dyrektor Żywego Różańca prowadzi comiesięczne nabożeństwo, wygłasza naukę, a także określa intencję modlitewną. Wyznacza także *zelatorów*, przez których dokonuje zmiany tajemnic różańcowych i kieruje całą działalnością apostolską.

Członkowie Żywego Różańca są zobowiązani do<sup>14</sup>:

1. Wiernego odmawiania co dzień wyznaczonej tajemnicy różańcowej.
2. Udziału w comiesięcznym nabożeństwie połączonym ze zmianą tajemnic.

---

<sup>13</sup> Święta Penitencjaria udzieliła członkom Żywego Różańca odpustu zupełnego, pod zwykłymi warunkami, osiem razy w roku, mianowicie: w dniu przyjęcia do Żywego Różańca; w dniach Narodzenia Pana Jezusa (25 XII); Ofiarowania Pańskiego (2 II); Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie (25 III); Zmartwychwstania Pańskiego (zgodnie z kalendarzem liturgicznym); Wniebowzięcia Matki Bożej (15 VIII); w święto Królowej Różańca Świętego oraz Niepokalanego Poczęcia Maryi (8 XII).

<sup>14</sup> W. Łaszewski, *Katechizm w tajemnicach różańcowych*, Wydawnictwo Sióstr Loretańek, Warszawa 1998, s. 291.

3. Jeśli to możliwe, uczestniczenia w październikowych nabożeństwach różańcowych.
4. Szerzenia czci Matki Najświętszej przez przykład własnego życia.
5. W przypadku śmierci któregoś z członków Żywego Różańca zalecany jest udział w jego pogrzebie i pamięć o nim w modlitwie (*po śmierci jednego z członków „żywą różę” należy uzupełnić w ciągu miesiąca*).

Członkowie Żywego Różańca mają na celu, za pomocą wspólnej modlitwy, utrzymać się w wierności Bogu, wytrwać w dobrym i bronić od złego siebie i bliźnich. Chcą wielbić Maryję i naśladować Jej cnoty. Powinni wystrzegać się ciężkich grzechów, nie tylko sami ich unikać, ale i innych od tych występków odwozić i przed nimi przestrzegać. Żywy Różaniec nosi swoją nazwę nie tylko dlatego, że tworzą go żywi ludzie, ale i stąd, że modlitwa jego członków znajduje bezpośrednie przełożenie na życie.

W Polsce ruch Żywego Różańca nazywany bywa w języku potocznym „kółkami różańcowymi”. Takie nazewnictwo świadczy o wymiarze rodzinnym tego ruchu. Ze wspólnej modlitwy rodzi się bowiem chrześcijańska wspólnota i odpowiedzialność za bliźniego. Miłość bliźniego jest najlepszym sprawdzianem wartości modlitwy. Sama nazwa wskazuje też, że członkowie Żywego Różańca powinni być zaangażowani w życie religijne parafii. Pod kierunkiem swego pastora i *zelatorów* winni opiekować się chorymi i ubogimi, organizować pomoc rodzinom wielodzietnym, wspierać i pocieszać rodziny alkoholików oraz rodziny rozbite, doprowadzać dzieci do chrztu i na naukę religii oraz propagować inne rodzaje apostołstwa płynące z posłannictwa laikatu<sup>15</sup>.

Utarło się przekonanie, że członkami kółek różańcowych są zwykle osoby starsze. Nie jest to pełna prawda – w wielu parafiach istnieją „róże” dziecięce i młodzieżowe.

Żywy Różaniec powinien obejmować wszystkie stany, a więc: młodzież, dzieci, rodziców. Szczególnie ważny jest różaniec dzieci, uczy

<sup>15</sup> Por. L. Fanfani, *Różaniec Najświętszej Panny Marji: historia – ustawodawstwo – praktyki pobożne: praktyczny podręcznik nader użyteczny dla dyrektorów bractw jak również członków Różańca Świętego*, Lwów 1935, s. 258–277.

je bowiem i przygotowuje do odmawiania całego różańca i do przeżywania w nim tajemnic wiary.

Zachęty ostatnich papieży w tym względzie są gorące i przynaglące. Wystarczy przypomnieć słowa papieża Jana XXIII:

Ach! Jaki piękny staje się taki różaniec w rękach niewinnego dziecka, w rękach chorego, w rękach dziewicy poświęconej Bogu w ukryciu klasztornym, jak i oddanym apostołstwu miłości, zawsze z pokorą i poświęceniem. Jakże piękny jest taki różaniec w rękach mężczyzny i niewiasty, w rękach ojca i matki rodziny, którzy świadomi są wzniosłej i chrześcijańskiej odpowiedzialności (Encyklika *Różaniec o słuszny pokój między narodami*, 29 września 1961)<sup>16</sup>.

\* \* \*

Warto w tym miejscu wspomnieć o Podwórkowych Kółkach Różańcowych Dzieci – ruchu założonym w Polsce w 1997 roku przez 9-letnią wówczas Magdalenę „Madzię” Buczek, za pośrednictwem anteny Radia Maryja. Mottem ruchu jest hasło:

*Nie ma dnia bez modlitwy,  
nie ma tygodnia bez Eucharystii,  
nie ma miesiąca bez spowiedzi.*

Opiekę duszpasterską nad Podwórkowymi Kółkami sprawują o. Piotr Dettlaff redemptorysta oraz bp Antoni Długosz. Strona internetowa Kółek podaje liczbę 136,5 tysiąca młodocianych członków w 30 krajach świata.

Rosnąca świadomość potęgi modlitwy różańcowej, wzbogacona świeżo przypominaną interwencją Matki Bożej w wojnie bolszewicko-polskiej 1920 roku<sup>17</sup>, całkiem niedawnym doświadczeniem zwycięstwa narodu Kolumbii nad niszczącą kraj lewacką mafią, następnie zwycięstwa bliskiego nam narodu węgierskiego nad lewicową formacją prowadzącą kraj do ruiny – oba zwycięstwa

<sup>16</sup> Cyt. za: Sz. Niezgodą OP, *Różaniec święty modlitwą ewangeliczną*, Niepokalanów 1994, s. 44.

<sup>17</sup> E.J.P. Storożyńska, J.M. Bartnik SJ, *Matka Boża Łaskawa a Cud nad Wisłą*, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 2011.

odniesione dzięki masowemu udziałowi ludzi w odmawianiu różańca – rodzi i w naszej Ojczyźnie nowe ponaglenia o wołanie do Królowej Różańca świętego i Królowej Polski.

Inicjatywą wychodzącą naprzeciw obecnym, coraz silniej artykułowanym zatroskaniom o los Polski w obliczu rosnących konfliktów, niesprawiedliwości i kłamstw w przestrzeni publicznej, także ateizacji, demoralizacji i ograniczaniu praw ludzi wierzących jest nabierająca rozmachu Krucjata Różańcowa za Ojczyznę, prowadzona przez Jasnogórską Rodzinę Różańcową w Częstochowie i sekretariat krucjaty w Teresinie (Niepokalanowie). Hasłem i intencją modlitewną krucjaty jest:

*Z Maryją, Królową Polski, módlmy się  
o Polskę wierną Bogu, Krzyżowi i Ewangelii,  
o wypełnienie Jasnogórskich Ślubów Narodu!*

### 3. RÓŻANIEC RODZINNY

Nauczanie papieży w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku o modlitwie różańcowej doprowadziło do upowszechnienia się tej formy pobożności wśród wiernych Kościoła. Ów ogromny potencjał modlitewny został z czasem w pewien sposób ukierunkowany i zorganizowany jako sformalizowana, trwała praktyka paraliturgiczna.

Sformalizowane postacie nabożeństwa różańcowego istnieją od średniowiecza. W XIX wieku funkcjonowały pietystyczne ruchy różańcowe, np. Nieustanny Różaniec, Wieczysty Różaniec, Żywy Różaniec.

Ruchy różańcowe powstawały i rozwinęły się przede wszystkim w Europie. Niezależnie od nich, niezwykle ważny nurt pobożności różańcowej powstał w Stanach Zjednoczonych w pierwszej połowie XX wieku, skąd następnie rozpowszechnił się na Europę. Twórcą tego ruchu był o. Patryk Peyton z Kongregacji Krzyża Świętego, pochodzący z irlandzkiej rodziny. Idea ruchu założonego przez o. Peytona polegała na związaniu rodziny, jako środowiska życia, miłości i wiary, z modlitwą różańcową, wyrażającą religijny wymiar tej podstawowej wspólnoty Kościoła – rodziny, którą później Kościół nazwie “kościółem domowym”, *ecclesiola*. Ojciec Patryk Peyton, świadom zagrożeń

dla rodziny, jej świętości i misji, widział dla niej ratunek w modlitwie różańcowej. Ponieważ zdrowie rodziny decyduje o zdrowiu społeczeństwa, skutecznym środkiem uzdrowienia społeczeństwa musi być uzdrowienie rodziny. Problemy świata i narodu można rozwiązać tylko przez wcześniejsze rozwiązanie problemów, z którymi się ona boryka.

Zagrożoną rodzinę, atakowaną przez zło i wszystko, co od złego pochodzi, może uratować jedynie Bóg, Ojciec wszelkiego dobra. Stąd nie ma innego lekarstwa, jak tylko modlitwa.

### 3.1. – Rodzina pierwszym środowiskiem modlitwy

Pierwszym środowiskiem modlitwy jest rodzina, gdyż w dzisiejszym świecie, często jej nieprzychylnym, a nawet wręcz wrogim, rodziny chrześcijańskie są, a przynajmniej winny być ogniskami żywej i promieniującej wiary oraz oazami życia chrześcijańskiego w odrzucającym wiarę świecie. Wreszcie rodzinna wspólnota wiary jest pierwszym miejscem wychowania do modlitwy<sup>18</sup>.

Naukę o związku różańca z życiem rodzinnym o. Patryk Peyton upowszechniał przez prowadzone przez siebie i innych misjonarzy misje i rekolekcje różańcowe. Te działania duszpasterskie zostały nazwane Krucjatą Różańca Rodzinnego, której celem było propagowanie w parafiach rodzinnej formy odmawiania różańca. Krucjatę Różańca Rodzinnego rozpowszechnił jeszcze przed II wojną światową paryski dominikanin w Belgii (1939), a następnie we Francji (1943). Podobna krucjata powstała też w Argentynie, gdzie jej inicjatorem był belgijski dominikanin o. Łukasz Hellomans. W Polsce Krucjata Różańca Rodzinnego zainicjonowana została przez Centralną Krucjatę Wstrzemięźliwości w Katowicach i po raz pierwszy ogłoszona w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej 13 października 1958 roku. Hasłem krucjaty było: „Aby w rodzinie naszej przez Niepokalaną królował Chrystus i aby przyśpieszyć królowanie Niepokalanej na całym świecie i w naszym Narodzie przez wypełnienie wskazań fatimskich i ślubów jasnogórskich, a zwłaszcza przez zwyciężenie pijaństwa i rozwiązłości – obiecujemy odmawiać codziennie

---

<sup>18</sup> W. Łaszewski, *Katechizm w tajemnicach różańcowych*, s. 292–294.

Różaniec Rodzinny”. W połowie lat siedemdziesiątych XX wieku na terenie Polski należało do Krucjaty Różańca Rodzinnego 60 tysięcy rodzin<sup>19</sup>.

W Polsce zasłużonymi promotorami tej krucjaty byli od roku 1958 dwaj dominikanie: Szymon Niezgoda (1932–2002) i Reginald Wiśniowski (ur. 1920). Przeprowadzili oni nieskończenie wiele różańcowych rekolekcji, w wyniku których setki tysięcy ludzi podjęły się codziennie odmawiać różaniec.

Księża pallotyni także mają wielkie zasługi w propagowaniu Różańca Rodzinnego. Wybił się tu gorliwością ksiądz Stanisław Czapła SAC (†1971), a wielkim prekursorem tej modlitwy w Polsce i za granicą był niez mordowany apostoł Królowej Różańca świętego, kustosz Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem, ksiądz Mirosław Drozdek SAC (†2007).

Różaniec Rodzinny jest ostatecznym celem duszpasterstwa realizowanego przez Krucjatę Różańca Rodzinnego. Zgodnie z ideą sformułowaną przez o. P. Peytona, służy umocnieniu rodziny, “domowego kościoła”, który będąc podstawową wspólnotą Kościoła powszechnego, realizuje w służbie zbawczej misję Chrystusa.

### 3.2. – *Krucjata Różańca Rodzinnego*

Dziś, kiedy szatan – zda się – opanował już wszystkie sfery życia człowieka, do zniszczenia pozostała mu jeszcze instytucja rodziny. Jest ona tym miejscem, w którym cywilizacja miłości może skutecznie przeciwstawić się cywilizacji śmierci. Dlatego, jak naucza Jan Paweł II: „Rodzina jest pierwszą i najważniejszą drogą Kościoła... prawdziwym fundamentem społeczeństwa... głównym źródłem człowieczeństwa... jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości”<sup>20</sup>.

Różaniec rodzinny wyrasta z duchowości fatimskiej, ale rozwija się w ramach nauczania Stolicy Apostolskiej. Stąd przewodnikiem Krucjaty Różańca Rodzinnego są słowa Jana Pawła II, który zachęca rodziny do wytrwania przy Bogu. Mówi im o konieczności przeciwstawiania się złu, a zachęcając do walki, przypomina „nieodzwonne

<sup>19</sup> Sz. Niezgoda OP, *Różaniec święty...*, s. 50.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Praca nad pracą w odniesieniu do praw i wymagań życia rodzinnego. Msza św. dla rodzin* (homilia, Szczecin, 11 VI 1987), „L’Osservatore Romano”, nr specjalny, 8–14 VI 1987, s. 44.



dla rodzin słowo wypowiedziane przez Chrystusa zmartwychwstałego: «Miejcie odwagę. Jam zwyciężył świat» (J 16,33)».

Kiedy Papież wskazuje drogę, zachęca przede wszystkim do modlitwy w rodzinach, ona bowiem przywołuje łaskę Bożą: „Rodzina jest powołana, aby być świątynią, to jest domem modlitwy, modlitwy... która staje się życiem, aby całe życie stało się modlitwą”. Jest ona konieczna, bo wyprasza u Boga „siłę wewnętrznego człowieka”. Taka modlitwa musi być jednocześnie odważnym świadectwem.

Wspólny różaniec – tłumaczył Peyton – daje mężowi i żonie kilka chwil na odcięcie się od świata i przebywanie sam na sam z Bogiem oraz na zdanie sobie sprawy, czego niebo oczekuje od nich jako męża i żony, ojca i matki. Daje im czas na ożywienie szacunku do siebie oraz świadomość swojej godności. Daje także ciszę potrzebną, aby zapomnieć zdenerwowanie i przebaczyć urazy, które powstały w ciągu dnia... Jeśli mąż i żona wezmą do ręki różaniec i codziennie wraz z dziećmi uklękają i podniosą wzrok do Boga, prosząc o błogosławieństwo, to wtedy umocni się jedność rodziny. Powiększy się zrozumienie, cierpliwość, zespolenie. To utrzyma w rodzinie wzajemną miłość. Te dobrodziejstwa sięgną daleko poza granice domu. Gdy bowiem pokój zapanuje w rodzinach, to zapanuje też na całym świecie.

Inspiracją do Apostolatu Różańca Rodzinnego stał się cud wirującego słońca, który miał miejsce w czasie objawień fatimskich 13 października 1917 roku. Podczas jego trwania dzieciom fatimskim ukazała się Matka Boża oraz święty Józef z Dzieciątkiem, które zjawіło się, aby pobłogosławić świat. Wizję Świętej Rodziny z ostatniego objawienia w Fatimie interpretuje się jako wezwanie do uświęcenia rodzin w czasach naznaczonych kryzysem jedności i świętości tej podstawowej komórki Kościoła i społeczeństwa.

Właśnie świętość rodziny jest tym, co najważniejsze w życiu chrześcijańskim, w całej społeczności ludzkiej. Rodzina stanowi centrum tego życia. Bóg powołał bowiem ludzi do życia w rodzinie. Stworzył ich jako mężczyzn i kobiety, aby łączyli się w małżeństwa, powoływali do życia dzieci i wychowywali je na nowych, wartościowych członków społeczeństwa i Kościoła. Bóg stworzył więc ludzkość w strukturze życia rodzinnego. Jest to najważniejsza, podstawowa i jedynie

niezmienna struktura ludzkości. Wszystkie inne struktury mogą się zmieniać, przekształcać lub zanikać.

Tylko rodzina jest stałą, niezmienną strukturą, w której żyje ludzkość. Według zamierzenia Bożego, człowiek rodzi się w rodzinie, w rodzinie się rozwija, a potem w nowej, przez siebie założonej komórce rodzinnej realizuje swoje powołanie i się zbawia. Zbawia się więc nie obok rodziny, nie mimo rodziny, ale właśnie w rodzinie. Dlatego rodzina jest tak ważna. Jaka jest rodzina, takie społeczeństwo; jakie życie rodziny – takie życie ludzkości i Kościoła.

Zatem życie rodziny chrześcijańskiej powinno być życiem naprawdę chrześcijańskim. Co to znaczy? W chwili ślubu kończy się indywidualne życie chrześcijańskich narzeczonych. W sakramencie małżeństwa zostają włączeni w zbawcze dzieło Chrystusa jako wspólnota zbawcza, jako mały, ale prawdziwy “kościół domowy”. Stają się za siebie współodpowiedzialni wobec Boga, mają się wspólnie zbawić. Nie mogą się wyprzeć, porzucić. W chwili ślubu kościelnego zostali konsekrowani, a więc wyłączeni z innych możliwych związków i uświęceni do realizowania chwały Bożej w tym małżeństwie i w rozwijającej się z niego rodzinie. Przez konsekrację sakramentalną otrzymali nowy, rzeczywisty udział w kapłaństwie Chrystusa. Chrystus pozostaje z nimi odtąd w tym małym kościele ich rodziny i działa w nim przez Ducha Świętego. Tak wielka jest godność małżeństwa chrześcijańskiego, chrześcijańskiej rodziny. Dlatego zdrada jest nie tylko zdradą towarzysza życia, ale jest przede wszystkim świętokradztwem. Jest profanacją wielkiego sakramentu małżeństwa, profanacją kościoła domowego, profanacją kapłańskiej konsekracji małżonków, profanacją samego Chrystusa i Ducha Świętego.

### 3.3. – *Orędzie fatimskie i różaniec*

Objawienia i orędzie fatimskie Matki Bożej nie pozostawia wątpliwości, że rodzina chrześcijańska jest fundamentem życia Kościoła. Fundament ten nie może być zmurszały, osłabiony złym życiem członków. Musi być silny modlitwą, wypraszaną przez nią łaską, aby mógł dźwigać apostołską budowlę Kościoła. Musi promieniować prawdą i miłością. Tak rozumiała funkcję rodziny Matka Boża, tak wyjaśniał ją zawsze Kościół i tak przedstawiał ją Ojciec Święty Jan Paweł II.

Podkreślał on głębokie symboliczne znaczenie dwóch zdarzeń, które się dokonały jednego dnia, 13 maja 1981:

- utworzenie Papieskiej Rady do Spraw Rodziny
- i brutalnego zamachu na jego życie.

W ten sposób ofiara krwi i cierpienia stała się podstawą papieskiej akcji na rzecz rodziny. Wydarzenia te ukazują także nienawiść, z jaką siły zła uderzają w rodzinę. Skoro rodzina jest fundamentem życia Kościoła i drogą do zbawienia, to aby zniszczyć Kościół i wyprowadzić ludzkość na manowce zła, trzeba zniszczyć rodzinę. Dlatego siły zła starają się osłabić rodzinę: szerzą propagandę niewierności małżeńskiej i wychowywania bez trwałych zasad moralnych. Dlatego uwodzą młodzież narkotykami, pornografią, rozwiązłością i kultem przemocy. Walka o dusze pojedynczych ludzi i całych społeczeństw toczy się więc dzisiaj przede wszystkim w rodzinach. Rodziny chrześcijańskie muszą zdać sobie z tego sprawę, muszą być czujne wiarą i życiem moralnym. Muszą być apostołskie siłą wiary i miłości.

Aby sprostać temu zadaniu, rodziny chrześcijańskie powinny przejąć się głęboko orędziem fatimskim i realizować je pod przewodnictwem Matki Bożej. Do tego wzywa Maryja, w tym celu Kościół szerzy orędzie fatimskie i rodzinny różaniec. W tym też celu zaleca oddanie się rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi. Ona będzie prowadziła te rodziny, będzie uczyła małżonków i dzieci wsłuchiwać się we wskazania Ducha Świętego, Ona zapewni rodzinom moc wiary, wzrost miłości i dar pokoju.

Głównym celem Apostolatu Rodzin Różańcowych jest uświęcenie życia rodzinnego. Obejmuje ono uświęcenie w rodzinie męża, żony i dzieci. Dotyczy zwłaszcza kształcenia i wychowania dzieci od najwcześniejszego okresu ich życia, poprzez wiek dorastania, aż do pełnoletności. Stąd członkowie Apostolatu Rodzin nie zrzucają na nikogo obowiązku kształcenia i wychowania swoich dzieci w wierze. Zgodnie ze słowami Soboru Watykańskiego II, czują się całkowicie odpowiedzialni za wiarę własnych dzieci.

Kierując się zasadą, że „nie można dawać tego, czego się nie posiada”, małżeńskie pary Apostolatu Rodzin Różańcowych, zanim zaczną działać jako narzędzie Chrystusa w uświęcaniu swoich dzieci, muszą najpierw uświęcić własne życie jako męża i żony, ojca i matki. Czynią

to przez wspólną modlitwę, lekturę i spotkania formacyjne. W okresie posoborowym, po Vaticanum II, na Zachodzie doszło do znacznej deprecjacji nabożeństw paraliturgicznych.

Wiele ówczesnych błędów, wynikających z niewłaściwie rozumianego ducha Vaticanum II, wyraziło się m.in. w ograniczeniu nabożeństw maryjnych. Dotyczyło to również modlitwy różańcowej. Te naruszenia i błędy, zwłaszcza w zakresie mariologii i pobożności maryjnej, były jedną z przyczyn, dla których Ojciec Święty Paweł VI ogłosił Adhortację apostolską *Marialis cultus* (2 lutego 1974). Adhortacja ta rozwija zagadnienia kultu maryjnego zawarte we wcześniejszej encyklice *Christi Matri* (15 września 1966). Paweł VI w *Marialis cultus* nie tylko nie odrzuca, ale kontynuuje nauczanie o różańcu świętym swoich poprzedników, „imiennie” tę formę modlitwy zaleca.

#### 3.4. – Przeszkody w rodzinnym odmawianiu różańca

Zwykle spotkanie członków rodziny w domu (najczęściej po południu lub wieczorem) trudno jest przekształcić w okazję do modlitwy. Przyczyny są zarówno obiektywne, jak i subiektywne. Do obiektywnych zaliczyć można zmęczenie po pracy, konieczność odrobienia zadań szkolnych, wszelkie prace domowe. Dobrze wiemy, że dzisiejsze zmienione warunki życia ludzkiego nie sprzyjają domowym spotkaniom członków rodziny.

Poza tymi obiektywnymi przyczynami są jednak – kto wie, czy nie istotniejsze – przeszkody subiektywne, m.in. telewizja z jej programami nakierowanymi na oglądalność (np. seriale o dowolnej, dobrej i złej treści stwarzają odruch ciekawości, co będzie w kolejnym odcinku, a jeśli tych odcinków jest kilkaset, to łatwo obliczyć, ile czasu ludzie spędzają przed telewizorem). Do subiektywnych przeszkód zaliczyć też można codzienne spędzanie wielu godzin przed komputerem i surfowanie po internecie.

Najważniejszą przeszkodą jest jednak brak nawyku wspólnej modlitwy w rodzinie, jakaś niechęć do ukłęknięcia razem. Ojciec, matka lub oboje rodzice, którzy mówią do dziecka: „Idź, zmów pacierz”, zamiast: „Chodź, zmówimy pacierz”, nie stwarzają tradycji wspólnej modlitwy. Jednak rzeczą chrześcijańską, wobec naporu uwarunkowań środowiskowych i obyczajowych, nie może być postawa zwy-

ciężonego, lecz zwycięzcy, nie upadanie na duchu, lecz dźwiganie się. Dlatego rodziny chrześcijańskie, które chcą w pełni realizować zadanie, do jakiego są wzywane, i które pragną właściwą rodzinie chrześcijańskiej pobożność wyrazić w życiu, wyężywszy wszystkie siły, winny starać się o usunięcie przeszkód stojących na drodze do domowych spotkań i wspólnej modlitwy (por. MC, 54).

Odzywają się głosy, że w naszym zagonionym świecie trudno jest czasem znaleźć spokojny czas na modlitwę. Ale modlić się można i w czasie jazdy samochodem, autokarem czy pociągiem. Miła Bogu będzie też modlitwa w drodze do pracy. Modlitwą może być solidnie wykonana, na chwałę Bożą, praca zawodowa w biurze czy w hali produkcyjnej, praca w domu czy też w organizacjach (charytatywnych i pomocy społecznej itp.).

Formą realizacji zaleceń Pawła VI do wspólnotowej modlitwy jest właśnie różaniec odmawiany w rodzinie. Paweł VI przypomina tu nauczanie, a zarazem gorący apel skierowany przez Piusa XII do wiernych, zachęcający ich do odmawiania różańca: „Nade wszystko pragniemy, by zwłaszcza w rodzinie praktyka różańca rozpowszechniła się, utrwalała i nieustannie rozwijała”.

Różaniec Rodzinny jest jedną z form modlitwy, która jednoczy “domowy kościół” z Bogiem. Cała rodzina winna zgromadzić się przed obrazem Maryi lub przed figurą Matki Bożej Fatimskiej o określonej godzinie – jak wskazuje praktyka, najlepiej wieczorem, gdy rodzice i dzieci znajdują się w domu. W razie przeszkody lub czyjejś nieobecności, różaniec odmawiają obecni w domu członkowie rodziny, nawet gdyby to była tylko jedna osoba. Promotorzy Różańca Rodzinnego zalecają, by różaniec był w rodzinie odmawiany wspólnie i głośno, a modlitwie przewodniczył ojciec lub matka. Różaniec ma być połączony z rozmyślaniami treści tajemnic różańcowych. Zasadniczo winno się odmawiać w rodzinie jedną część różańca, to znaczy pięć tajemnic, wtedy każdy z odmawiających może uzyskać odpust zupełny. Jeśli jest to możliwe, należy odmówić dwie tajemnice, w takiej kolejności, jak w bractwie różańcowym czy Żywym Różańcu. Różaniec Rodzinny jest dzięki temu źródłem skutecznych łask zarówno dla samej rodziny, jak i Kościoła oraz ludzkości. Te łaski to: pokój dla świata, dzięki któremu rodzina może w spokoju wypełniać swoją misję w Kościele i społeczności ludzkiej; dążenie do jedności, której

wzorem i źródłem jest rodzina połączona poprzez wspólną modlitwę różańcową, oraz wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości, pokoju i szacunku.

### 3.5. – *Różaniec Rodzinny darem Kościoła dla wspólnoty osób tworzących rodzinę*

Szczególną rolę rodziny w życiu Kościoła i wspólnoty ludzkiej podkreślił Sobór Watykański II. Chociaż Sobór ten nie ogłosił specjalnego dokumentu poświęconego wyłącznie rodzinie, to jednak w wielu swoich wypowiedziach ukazał istotę rodziny i jej wkład we wspólnotę Kościoła, określił misję rodziny we współczesnym świecie. Rodzina chrześcijańska jest wspólnotą wiary, gdyż jej fundament stanowi sakramentalna wspólnota małżeńska.

Małżonkowie chrześcijańscy na mocy sakramentu, przez który wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem a Kościołem oraz w niej uczestniczą (por. Ef 5,23), wspomagają się wzajemnie we współżyciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowaniu potomstwa dla zdobycia świętości, a także we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego (por. 1 Kor 7,7)<sup>21</sup>.

Rodzice są dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami wiary. Chodzi tu o taką katechizację, dzięki której rodzice i dzieci utwierdzają się w wierze i życiu chrześcijańskim. Praktycznym przykładem tego rodzaju katechezy jest wspólna modlitwa różańcowa w rodzinie. Obejmuje ona dzieci, młodzież, rodziców i innych domowników – jednym słowem: całą rodzinę. Udzielanie katechizacji własnym dzieciom zmusza rodziców do pogłębienia wiedzy religijnej i do życia według zasad wiary.

Z wydatną pomocą przychodzi w tym odmawiany wspólnie różaniec – odmawiany z wiarą i sercem, połączony z rozważaniem Ewangelii, wpatrywaniem się w przykład Najświętszej Rodziny z Nazaretu. W ten sposób rodzice udzielają katechizacji dzieciom, a dzieci katechizują rodziców. W trakcie modlitwy różańcowej wspólnie przeżywają

---

<sup>21</sup> Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, 11.

wiarę, a to jest o wiele cenniejsze niż samo przekazywanie wiadomości o Bogu. W ten sposób rodzice uczą dzieci modlić się do Boga, uczą ewangelizacyjnej modlitwy różańcowej i zażyłej przyjaźni z Bogiem. W tym “domowym kościele” (*ecclesiola*) rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołania duchowne. Ta właśnie rodzina, wspólnota osób (*communio personarum*) jest w Kościele czymś więcej, niż tylko podstawową grupą społeczną. Rodzina jest wspólnotą wiary. Zbudowana na wierze małżonków służy obdarzaniu wiarą potomstwa, jest najbardziej podstawową strukturą Kościoła. Wiara rodziny gruntuje się przez przykład życia i słowa. Te istotne elementy przekazu wiary doskonale wyrażają się w rodzinnej modlitwie różańcowej. Jest ona potrzebna, gdyż – jak uczy Sobór Watykański II – rodzinna wspólnota życia, wiary i miłości we współczesnym świecie, podobnie jak w epokach wcześniejszych, narażona jest na wiele niebezpieczeństw.

Jedna z głównych przyczyn słabości rodziny wiąże się z małżeństwem. Mówiąc bez ogródek, jest nią zakwestionowanie tego, co powinno być istotą małżeństwa.

Co kwestionuje istotę małżeństwa?

- Stale rosnąca liczba młodych ludzi, którzy prowadzą wspólne życie przed zawarciem związku małżeńskiego.
- Czas takiego współżycia wydłuża się często do wielu lat, a nawet na stałe.
- Współżycie takie przestaje być problemem moralnym, jest coraz powszechniej akceptowane.
- Wzrastająca liczba dzieci rodzących się poza małżeństwem.
- Mentalność prorozwodowa, uznająca rozwód czy separację za sposób na rozwiązanie problemów małżeńskich.
- Prawne zalegalizowanie rozwodów.
- Konkubinaty, zarówno zalegalizowane, jak i niezatwierdzone prawnie.
- Związki między osobami tej samej płci, ich prawne uznanie oraz ich roszczenia do prawa adoptowania dzieci.

- Akceptacja prawna zabiegów przeciw poczęciu.
- Profanacja małżeństwa przez egoizm i hedonizm.

Poza tym dzisiejsze warunki gospodarcze, społeczno-psychologiczne i polityczne wprowadzają w rodzinę niemałe zaburzenia. W pewnych wreszcie częściach świata nie bez troski rozważa się problemy powstałe w związku ze wzrostem demograficznym. To wszystko niepokoi sumienia. A jednak siła i moc instytucji małżeństwa i rodziny ujawniają się także i w tym, że głębokie przemiany w dzisiejszym społeczeństwie, mimo trudności z nich wypływających, coraz częściej i w ważny sposób ukazują prawdziwy charakter tej instytucji<sup>22</sup>.

Konieczne zatem jest znalezienie sposobu pozwalającego zachować godność wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej mimo współczesnych zagrożeń. Zgodnie z nauczaniem papieży z drugiej połowy XIX i z pierwszej połowy XX wieku, skuteczną pomocą w tym jest modlitwa różańcowa i to sprawowana – jak już po Soborze Watykańskim II wyraził jednoznacznie w Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* Paweł VI – we wspólnocie rodzinnej. Podobnie nauczał Ojciec Święty Jan Paweł II, kolejny papież epoki posoborowej. Jednym z głośnych nurtów jego nauczania jest troska o rodzinę, której przyszło żyć w okolicznościach, przed którymi ostrzegął Vaticanum II, jakby niedowierzając zagrożeniom, choć te pojawiają się rzeczywiście<sup>23</sup>.

Wszystkie owe zagrożenia, które ujawniły się już po Soborze Watykańskim II, a zwłaszcza w roku 1968 – jako zaprogramowana tzw. rewolucja młodych i jej implikacje moralne, filozoficzne, a przede wszystkim założenia aksjologiczne, kwestionujące i odrzucające religię i jej nadprzyrodzony wymiar w życiu codziennym, odrzucenie właściwie rozumianej wolności na rzecz jej interpretacji w duchu permissywizmu i nihilizmu, praktycznej dehumanizacji życia indywidualnego i zbiorowego, redukcji człowieka do jego ziemskiego wymiaru rozumianego w aspekcie konsumpcjonizmu – stworzyły to, co Jan Paweł II określa pojęciem „cywilizacji śmierci”. Istotę cywilizacji śmierci, godzącej w małżeństwo i rodzinę, mieszczącej się w sferze kulturowej nazywanej postmodernizmem, opisał Jan Paweł II w wielu do-

---

<sup>22</sup> Konstytucja duszpasterska o Kościele, *Gaudium et spes*, 47.

<sup>23</sup> 13 Zob. tamże, 4.



kumentach swojego pontyfikatu, a zwłaszcza w *Familiaris consortio*, *Centesimus annus*, *Sollicitudo rei socialis*, jak też w wielu innych pismach i nauczaniu podczas swoich pielgrzymek apostolskich do różnych regionów świata i rozmaitych Kościołów lokalnych.

Podstawowym zagrożeniem małżeństwa i rodziny jest według Jana Pawła II wypaczenie rozumienia miłości, zredukowanej do traktowania jej jako zespołu doznań zmysłowych, zamiast odpowiedzialności w przekazywaniu życia potomstwu i jego wychowaniu (por. FC, 43, 6). Wszystkie inne zjawiska i patologie dotyczące małżeństwa oraz rodziny są pochodną owej zdeprawowanej miłości i anarchistycznie rozumianej wolności. Zaradzić tej niezwykle drastycznej tendencji cywilizacji śmierci, godzącej w sens wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej i kwestionującej ją, może tylko modlitwa, w tym modlitwa różańcowa. Tę prawdę Jan Paweł II powtarzał za swoimi poprzednikami, dzięki nauczaniu których wiek XX stał się wiekiem Różańca Świętego.

Tak wielkie znaczenie ma wspólny różaniec w rodzinie, tym kościele domowym. Zapewnia pomoc Maryi, Matki i Mistrzynie, w katechezie rodzinnej i w religijnym wychowaniu dzieci, zgodnie z nauką Leona XIII wyrażoną w encyklice *Iucunda semper*:

Szukaliśmy pomocy w modlitwie do Maryi i to ma uzasadnienie w Jej urzędzie wyjednywania nam łaski Bożej, który Ona ustawicznie pełni u Boga [...]. Ten zaś urząd nie jest w żadnym innym sposobie modlitwy tak dobitnie wyrażony, jak w różańcu, w którym udział Najświętszej Panny w sprawie zbawienia ludzkiego tak jasno się przedstawia, jakby się rozwijał w naszej obecności (IS, 8).

### 3.6. – Nauczanie Jana Pawła II o rodzinie i różańcu

Nauczanie Jana Pawła II o rodzinie i różańcu wyraża się w jego Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* i stanowi kontynuację nauki o rodzinie jako wspólnotcie wiary i domowym kościele. Kościół domowy jest wspólnotą wiary. Jednak jego religijny wymiar został zagrożony poprzez różne elementy systemowe postmodernistycznej cywilizacji śmierci, o których Jan Paweł II pisał w następujących słowach:

Nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości: błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach, duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci, praktyczne trudności, które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale narastająca liczba rozwodów, plaga przezywania ciąży; coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej począćiu nowego życia (FC, 6).

Źródłem tych zagrożeń – jak wykazał Jan Paweł II – jest fałszywie rozumiane w duchu indywidualistycznym, ukierunkowanym hedonistycznie pojęcie wolności.

U korzeni tych negatywnych objawów często leży skażenie pojęcia i przeżywania wolności rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego, egoistycznego dobra, nierządkiem przeciwko innym (tamże).

Stąd też by małżeństwu i rodzinie przywrócić właściwą im godność i sakralny charakter, należy we współczesnej cywilizacji przywrócić właściwe pojęcie wolności, nierozzerwalnie związanej w warstwie fundamentalnej, aksjologicznej z dobrem i prawdą. Ojciec Święty Jan Paweł II stwierdził w sposób jednoznaczny:

Według wiary chrześcijańskiej i nauki Kościoła, tylko wolność podporządkowana Prawdzie prowadzi osobę ludzką ku jej autentycznemu dobru. Dobrem osoby jest istnienie w Prawdzie i czynienie Prawdy (VS, 84).

Przywołanie tej relacji wolności z prawdą i dobrem jest aktualnym zadaniem Kościoła, dzięki któremu również małżeństwo i rodzina mogą odzyskać należne warunki misji zamierzonej wobec nich przez Boga, również w zakresie religijnej misji tych wspólnot.

Rodzina, nazwana przez Jana Pawła II w *Familiaris consortio* „domowym sanktuarium Kościoła” (FC, 55), w sposób sobie właściwy uczestniczy w potrójnej misji Chrystusa, zleconej przez Niego Kościołowi: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. W ten sposób aktywizuje Jego zbawcze posłannictwo.

Kapłańska misja rodziny realizuje się w domowym sanktuarium Kościoła przede wszystkim przez modlitwę oraz poprzez świadectwo życia rodziców, przygotowujących swoje dzieci do katechezy szkolnej, jak i do przystępowania przez nie do poszczególnych sakramentów: pokuty, Eucharystii, bierzmowania.

Osią działań jednak, poprzez które rodzina pełni swoją misję kapłańską, jest modlitwa rodzinna. Jest to modlitwa, która różni się od modlitwy liturgicznej, jak też prywatnej sprawowanej poza rodziną. Te same modlitwy odmawiane poza kręgiem rodzinnym mają inny wymiar niż wtedy, gdy są modlitwami rodziny. W wyczerpującej Adhortacji o rodzinie i jej misji, jaką jest *Familiaris consortio*, Jan Paweł II w opisowy sposób definiuje modlitwę rodzinną:

Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne. Jest *modlitwą wspólną* męża i żony, rodziców i dzieci. Komunia [chodzi tu o rodzinną wspólnotę osób *communio personarum*] w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii otrzymywanej w sakramencie chrztu i małżeństwa. Do członków rodziny chrześcijańskiej można w sposób szczególny odnieść słowa, w których Chrystus obiecał swą obecność: «...zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwoje na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18,19n).

Taka modlitwa rodzinna czerpie swą pierwotną treść z samego życia rodzinnego, które we wszystkich i rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na Jego wezwanie: radości i bóle, nadzieje i smutek, narodziny i rocznice urodzin, rocznica ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąki i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób itp. oznaczają wkraczanie miłości Bożej w dzieje rodziny, tak jak winny oznaczać moment stosowny do dziękczynienia, błagania i do ufego powierzenia rodziny wspólnemu Ojcu, który jest w niebie. Ponadto godność i odpowiedzialność rodziny chrześcijańskiej jako «Kościoła domowego» mogą być przeżywane jedynie przy nieustannej pomocy Bożej, która zawsze zostanie udzielona, jeżeli wyprosi się ją w pokornej i ufnej modlitwie (FC, 59).

Nauczycielami modlitwy w kościele domowym są sami rodzice, którzy poprzez współdziałanie z Bogiem w przekazywaniu życia swoim dzieciom w szczególny sposób wiążą się z Bogiem-Stwórcą, którego są obrazem dla swojego potomstwa.

Cechą modlitwy rodzinnej jest różnorodność jej form.

Ta różnorodność świadcząca o niezwykłym bogactwie, z jakim Duch ożywia modlitwę chrześcijańską, wychodzi naprzeciw różnym potrzebom i sytuacjom życiowym, w których człowiek zwraca się do Pana. Poza modlitwą poranną i wieczorną należy, idąc za wskazaniem Ojców Synodu<sup>24</sup>, polecić lekturę i rozważanie Słowa Bożego, przygotowanie do sakramentów, nabożeństwo i poświęcenie się Sercu Jezusowemu, różne formy kultu Matki Bożej, modlitwa przed i po posiłku, praktyki pobożności ludowej (FC, 61).

Wymieniwszy rozmaite formy modlitwy zalecane do odmawiania w rodzinie, w wyjątkowy sposób Jan Paweł II potraktował modlitwę różańcową. Tej formie pobożności maryjnej poświęcił szczególne omówienie, zachęcając, by różaniec stał się formą modlitwy rodziny jako kościoła domowego.

Szanując wolność dzieci Bożych, Kościół polecał i nieustannie poleca wiernym niektóre praktyki ze szczególną troską i naciskiem. Wśród nich należy wymienić odmawianie różańca: «w łączności z zamiarem naszych Poprzedników, pragniemy gorąco zalecić odmawianie różańca maryjnego w rodzinach ... Nie ulega ... wątpliwości, iż... Koronkę Najświętszej Maryi Panny trzeba zaliczyć do najwspanialszych i najskuteczniejszych «wspólnych modlitw», do zanoszenia których wzywa się rodzinę chrześcijańską. Rzeczywiście chcemy w tym kierunku zwrócić myśl i gorąco życzymy sobie, by w tym czasie, gdy członkowie rodziny zbierają się na wspólną modlitwę, często i chętnie posługiwano się Różańcem. W ten sposób prawdziwa pobożność maryjna, która przejawia się w szczerzej więzi z Najświętszą Maryją Panną i w naśladowaniu Jej, jest uprzywilejowanym środkiem zasilania komunii miłości w rodzinie

---

<sup>24</sup> Mowa o Synodzie poświęconym rodzinie, którego zwieńczeniem była właśnie posoborowa Adhortacja Jana Pawła II o rodzinie w świecie współczesnym *Familiaris consortio* z 22 listopada 1981.

i rozwijania duchowości małżeńskiej i rodzinnej. Ona, Matka Chrystusa i Kościoła, jest naprawdę w szczególny sposób Matką chrześcijańskiej rodziny – «Kościoła domowego» (FC, 61).

Różaniec rodzinny, do którego zachęcają kolejno wszyscy następcy świętego Piotra, na co wskazał właśnie Jan Paweł II, jest nie tylko uczestnictwem rodziny w kapłańskiej misji Chrystusa i Kościoła, ale też źródłem pogłębiania tajemnic wiary. Różaniec rodzinny odmawiany wspólnie daje rodzinom siłę do życia w stanie łaski uświęcającej, w miłości z Bogiem i ludźmi. Uzdalnia do walki z grzechem i złem. Jest szkołą skutecznego wychowania młodego pokolenia według Ewangelii: „Nauczajcie wszystkie narody i uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem” (Mt 28,19–20). W różańcu rodzinnym wszyscy uczą się nawzajem życia ewangelicznego na przykładzie Jezusa i Maryi i otrzymują łaskę Bożą do wypełniania nakazów Chrystusa. W tym tkwi najważniejsza wartość wspólnej modlitwy różańcowej w rodzinie.

W modlitwie rodziny Ojciec Święty szczególną rolę przypisuje Modlitwie Pańskiej.

Właśnie miłość, jaką Bóg «umiłował świat» (J 3,16) – ta miłość, jaką Chrystus «do końca (...) umiłował» (J 13,1) każdego i wszystkich, pozwala na takie otwarcie i na takie przesłanie do każdej rodziny, stanowiącej «komórkę» w wielkiej i powszechnej «rodzinie» ludzkości. Bóg, Stwórca wszechświata oraz Słowo Wcielone, Odkupiciel ludzkości są źródłem otwarcia się na wszystkich ludzi jako braci i siostry i skłaniają nas do obejmowania ich wszystkich tą modlitwą, która zaczyna się od słów «Ojciec nasz» (...) Modlitwa służy ugruntowaniu duchowej spójności rodziny, przyczyniając się do tego, że rodzina staje się silna Bogiem (*List do rodzin*, 4).

Mistrzynią rodzin w życiu modlitwą, szczególnie w czasie wspólnej modlitwy rodzinnej, jest Maryja. Wynika to ze ścisłego związku między Jezusem i Jego Matką, który aktualizowany jest w zbawczej misji Chrystusa w Kościele.

W ekonomii łaski, sprawowanej pod działaniem Ducha Świętego, zachodzi szczególna odpowiedniość pomiędzy momentem Wcielenia Słowa a momentem narodzin Kościoła. Osobą,

która łączy te dwa momenty, jest Maryja: *Maryja w Nazarecie* – i – *Maryja w Wieczerniku Zielonych Świąt*. W obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny – ukazuje drogę «narodzin z Ducha». W ten sposób Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa jako Matka, staje się – z woli Syna i za sprawą Ducha Świętego – obecna w tajemnicy Kościoła. Jest to nadal *obecność macierzyńska*, jak potwierdzają słowa wypowiedziane na Krzyżu: «Niewiasto, oto syn Twój», «Oto Matka twoja» (RM, 24).

Obecność Maryi w życiu Chrystusa i Kościoła zobowiązuje Lud Boży, Kościół, do uobecnienia Chrystusa i Maryi w życiu rodziny, kościoła domowego. Każdy akt kultu, jak i modlitwy, ma jako ostateczny cel swoich wysiłków, intencji i dążeń chwałę Boga. Maryja jest zaś niedościgłym wzorem tych działań Ludu Bożego. Jan Paweł II stwierdza: „*Maryja jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa*”. Podmiotem kontemplacji Maryi jest Jej Syn, Jezus, i Jego zbawcze dzieło. Początkiem będzie Zwiastowanie i Tajemnica Wcielenia, Boże Narodzenie, odnalezienie Jezusa w świątyni, zbawcza Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, wreszcie przyjęcie we wspólnocie apostołów Ducha Świętego, jako zapowiedzianego przez Niego Pocieszyciela” (por. RVM, 10).

Kontemplację Chrystusa i Jego zbawczej misji wspólnie z Maryją umożliwiała modlitwa różańcowa. Maryja stale przypomina wiernym tajemnice swojego Syna, pragnąc, by je rozważano i by dzięki temu mogły wydać z siebie całą swą zbawczą moc. Odmawiając różaniec, wspólnota chrześcijańska wnika w spojrzenie Maryi i żyje jej wspomnieniami (por. RVM, 11).

Ostatecznym podmiotem i swoistym adresatem modlitwy różańcowej jest Chrystus, a Maryja tą, która uczestników tej modlitwy prowadzi do Niego. Dlatego też właściwie przeżywana, odprawiana i sprawowana, zwłaszcza w kręgu rodzinnym, modlitwa różańcowa łączy wymiar maryjny z chrystologicznym, jest – zgodnie z *Vaticanium II* – tą formą pobożności, która rodzi się z liturgii Kościoła i do niej prowadzi. Kontemplować Maryję to przede wszystkim wspominać. Należy jednak rozumieć to słowo w znaczeniu biblijnym, jako aktualizację dzieł dokonanych przez Boga w historii zbawienia. Aktualizacja ta urzeczywistnia się w sposób szczególny w liturgii wydażeń.

## 4. RÓŻANIEC WIECZYSTY

4.1. – *Geneza różańca wieczystego*

Niesienie nieustannej pomocy potrzebującym jest posłannictwem Kościoła Chrystusowego. Tej troski nigdy w Kościele nie może zabraknąć. Jeśli bowiem potrzebujemy pomocy w sprawach doczesnych, to nieskończenie bardziej potrzebujemy jej w sprawach duchowych i wiecznych. Przecież „nie samym chlebem” żyje człowiek” (Mt 4,4). Dusza ludzka ma również swoje potrzeby, których materialny dobrobyt nigdy nie zaspokoi. Jednym ze sposobów niesienia duchowej pomocy potrzebującym jest oczywiście modlitwa różańcowa.

Modlitwa ta przez wieki porywała serca naszych przodków, rozgrzewa także serca wielu współczesnych. Dlatego też w ciągu dziesięcioleci powstawały różne akcje różańcowe. Najpierw były bractwa różańcowe, statutowo zobowiązujące członków do codziennego odmawiania tej czcigodnej i niezwykle skutecznej modlitwy. Natomiast w pierwszej połowie XVII wieku we Włoszech został zapoczątkowany tzw. wieczysty różaniec<sup>25</sup>, zwany także różańcem nieustającym.

Różaniec wieczysty realizuje się w stowarzyszeniu, które ma na celu odmawianie bez przerwy, w dzień i w nocy, wszystkich części różańca świętego na cześć Najświętszej Maryi Panny, aby Ją w ten sposób chwalić i uwielbiać na ziemi, wypraszać łaski u Boga przez Jej Niepokalane Serce<sup>26</sup>. Członkowie stowarzyszenia losują sobie jedną godzinę w pewnym okresie (np. roku lub miesiącu, w zależności od liczby członków), kiedy to odmawiają cały różaniec.

Inicjatorem powstania różańca wieczystego i jego gorliwym propagatorem był dominikanin o. Tymoteusz Ricci, żarliwy i sławny kaznodzieja z Bolonii, działający w pierwszej połowie XVII wieku we włoskiej Florencji. Zasłynął on szczególnie – jako wielki krzewiciel kultu maryjnego – kiedy w 1629 roku okrutna zaraza uśmiercała niezliczone rzesze ludzi, pustosząc kraj. Ten świątobliwy zakonnik zachęcał wiernych do nieustannego odmawiania różańca świętego

---

<sup>25</sup> W literaturze obcojęzycznej spotkać można również określenie: „Straż honorowa Maryi”, zob. M. Lamera OP, *Księga różańca – teoria i praktyka*, cz. 1, maszynopis, s. 97.

<sup>26</sup> Por. Sz. Niezgoda OP, *Różaniec...*, s. 41.

w trzech głównych intencjach: *za konających, za grzeszników i za dusze w czyśćcu cierpiące*.

Ścisłej mówiąc, chodziło o modlitwę zanoszoną nieustannie, której intencją było:

1. niesienie duchowej pomocy umierającym,
2. nawrócenie grzeszników (wiernych bądź niewiernych),
3. pomoc zmarłym przebywającym w czyśćcu (uwalnianie dusz czyścicowych).

Realizując ten pomysł, o. Ricci umieścił przy furcie drzwi klasztoru drewnianą skrzynkę, która zawierała 8760 kartek – tyle, ile jest godzin w roku. Na każdej kartce wypisany był dzień miesiąca oraz godzina. Odpowiedź ludzi była natychmiastowa. Skrzynkę aż sześciokrotnie opróżniano, co stanowi dowód na to, iż 140 tysięcy ludzi przystąpiło do stowarzyszenia<sup>27</sup>.

Podobną skrzynkę dominikanie umieścili także przy furcie swojego klasztoru *Santa Maria sopra Minerva* w Rzymie. Niebawem dowiedział się o tym papież Urban VIII. Kazał przynieść ową puszkę do Watykanu i wylosował jedną kartkę dla siebie. Wskazywała ona dzień 22 maja 1643 roku, godzina 23, tj. od 22 do 23 w nocy. Papież pozostał wierny tej dacie do końca życia – w tym dniu i o tej godzinie zawsze trwał na straży honorowej, modląc się na różańcu u stóp Matki Boga. Za jego przykładem poszło wielu kardynałów i biskupów, zgłaszając swoje przystąpienie do stowarzyszenia. Po upływie niespełna dwóch lat różaniec wieczysty znany był już i odmawiany niemalże we wszystkich włoskich miastach.

Ojciec Ricci nie wymagał wiele. Chciał tylko, by każda osoba jedną godzinę w roku poświęciła na odmawianie różańca. Jednocześnie zalecał odpowiednie duchowe przygotowanie do tej szczególnej godziny przez szczerą spowiedź, aby czystym i płomiennym sercem przeżyć wielką radość<sup>28</sup>. Zapewniał też, że Panu Bogu i Matce Najświętszej miła jest zwłaszcza nocna godzina modlitwy. Taka pora jest szcze-

---

<sup>27</sup> Sz. Niezgoda OP, *Biblijne źródła różańca świętego – Różaniec w świetle czytań liturgicznych*, Sandomierz 1997.

<sup>28</sup> Por. Sz. Niezgoda OP, *Modlitewnik różańcowy*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1993, s. 93.



gólnie cenna, świadczy bowiem o większej miłości, poświęceniu i oddaniu. Przede wszystkim jednak jest drogą dlatego, ponieważ: w nocy Słowo Boże stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas; w nocy Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament; w nocy konał w Ogrójcu, pocił się krwią i za nas się modlił<sup>29</sup>.

Wielkim propagatorem tego nabożeństwa we Włoszech był także o. Petroniusz Martini<sup>30</sup>. Zaskakująco szybko nabożeństwo to objęło niemalże cały kraj. Przedostało się także poza granice Włoch, m.in. do Francji, Hiszpanii i Niemiec.

Wieczysty różaniec odmawiali duchowni i świeccy, brali w nim udział zarówno wykształceni, jak i prości ludzie. W Belgii i w krajach Ameryki Łacińskiej powstawały specjalne klasztory (np. Sióstr Dominikanek od Wiecznego Różańca), pełniące tzw. nieustające warty honorowe, polegające na odmawianiu różańca dniem i nocą przed wystawionym Najświętszym Sakramentem<sup>31</sup>.

We Francji natomiast wieczysty różaniec rozpropagował dominikanin z konwentu w Aix, położonego w Prowansji, o. Jan de Rechac<sup>32</sup>. Warto dodać, że za jego czasów różaniec wieczysty święcił prawdziwe triumfy w Paryżu. Jak wynika ze sprawozdań o Rechaca, od roku 1641 do września 1646 (a więc przez pięć lat z rządu) w spisie znalazły się nazwiska tylu członków, że na każdą dobę wypadało 400 tysięcy odmówionych różańców. Znaczy to, iż w ciągu roku odmówiono ich 146 milionów i – co warto dodać – chodziło tylko o członków stowarzyszenia znajdującego się przy klasztorze dominikańskim „Zwiastowania” w stolicy Francji.

Stolica Apostolska powagą papieża Aleksandra VII zatwierdziła różaniec wieczysty w roku 1656. W Polsce tę formę modlitwy różańcowej zaprowadził i rozpowszechnił o. Anastazy Ciężkowicz OP (†1731). Jednak, niestety, trzeba przyznać, że ten rodzaj różańca był mało znany i praktykowany w naszym kraju. Istniał przez wieki przy kościele oo. Dominikanów w Krakowie. Jego członkowie dzień i noc

---

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Niektóre źródła wskazują, że to o. Petroniusz był inicjatorem powołania wieczystego różańca. Aby to uwiarygodnić, podają rok 1636 jako datę powstania stowarzyszenia. Por. W. Łaszewski, *Katechizm w tajemnicach różańcowych*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1998, s. 282.

<sup>31</sup> W. Łaszewski, jw..

<sup>32</sup> Por. M. Lamera OP, *Księga różańca...*, s. 98.

trwali na modlitwie, ogarniając nią różne intencje. Najstarsze księgi różańca wieczystego w Polsce znajdują się w tym właśnie kościele, a prowadzone są od roku 1738.

#### 4.2. – *Reforma różańca wieczystego*

Z końcem XVIII wieku, pod wpływem rewolucji francuskiej, w wielu miejscowościach praktyka różańca wieczystego zaczęła stopniowo zanikać. Zaginęła zupełnie na terenach objętych ówczesnymi przewrotami społecznymi. Miejscami stopniowo się odradzała, lecz już nie w takiej formie, jaką ustanowili o. Tymoteusz Ricci i o. Petroniusz Martini.

Trud wznawiania praktyki różańca wieczystego podjął dominikanin o. Augustyn M. Chardon. Jedną z reform polegała między innymi na zastąpieniu corocznej godziny modlitewnej – comiesięczną. Jego wzmoczone działania ku odnowie tej pobożnej praktyki przyniosły pożądaną skutek<sup>33</sup>.

W dniu 12 kwietnia 1867 roku znany z pobożności różańcowej papież Pius IX wydał breve *Postquam Deo monente*. W dokumencie tym przyznał nowe odpusty modlitwie różańcowej. Poza tym oficjalnie użył pojęcia ”różańca nieustającego”, który ponownie stał się odłąd ruchem powszechnie znanym.

#### 4.3. – *Współczesna praktyka różańca wieczystego*

Dla różańca wieczystego istotną sprawą jest modlitwa za konających, za zmarłych oczekujących jeszcze na niebo, a także modlitwa na nawrócenie grzeszników.

Idea wieczystego różańca polega na tym, aby Matka Najświętsza była czczona nieustanną modlitwą różańcową. W tym celu wielość godzin, jakie składają się na jeden rok bądź miesiąc, rozdzielana zostaje pomiędzy osoby wchodzące do wspólnoty<sup>34</sup>. Tak na przykład:

---

<sup>33</sup> Por. tamże.

<sup>34</sup> Za o. Sz. Niezgodą OP (*maszynopis przygotowany do druku*): „By uczestniczyć w modlitwie za zmarłych, należy wpisać się do ksiąg różańca wieczystego oraz odmówić najlepiej wszystkie części różańca”; „Stowarzyszenia tworzą osoby. Kiedy więc ich zabraknie lub większa ich część odstąpi, wówczas różaniec wieczysty zostaje rozwiązany”.

trzy osoby mieszkające w różnych stronach Polski (w Człuchowie, Sosnowcu i Warszawie) wybrały na modlitwę za konających godzinę 19 w dniu 21 listopada. W 2006 roku o tej właśnie godzinie Pan Bóg „przyjmował na swoje pokoje” górników z kopalni Halemba. Gdy odchodzili do domu Ojca ci, którzy 10 kwietnia 2010 roku zginęli pod Smoleńskiem, pięć osób (ze Lwowa, Kielc, Krakowa, Rudy Śląskiej i z Wrocławia) modliło się w ich intencji na różańcu.

Zachętą do podejmowania inicjatywy różańca wieczystego w czasach współczesnych niechaj będą słowa papieża Leona XIII:

Módlcie się dużo, wy wszyscy czciciele Różańca. Dzień i noc wznosicie ramiona ku niebu, błagając o przebaczenie, braterstwo i pokój. I tak jak kiedyś wódz podnosił ramię – zwyciężał Naród Wybrany, tak niech dziś zwycięża w tej krucjacie za pokojem Ojciec Wiernych, podnosząc swe ramię za pośrednictwem gorących modlitw dusz oddanych Maryi<sup>35</sup>.

---

<sup>35</sup> *Wkład papieży w promowanie różańca. Papież Leon XIII*, w: „Różaniec” 7–8 (1996), s. 36.



## ROZDZIAŁ VI OBJAWIENIA RÓŻAŃCOWE

### 1. GIETRZWAŁD

#### 1.1. – Początki miejscowości i parafii

Giétrzwałd to niewielka, licząca obecnie nieco ponad tysiąc mieszkańców miejscowość na Warmii, niedaleko Olsztyna. Na ziemi warmińskiej, zamieszkałej niegdyś przez Prusów, działali święci męczennicy Wojciech i Brunon z Kwerfurtu<sup>1</sup>, zamordowany przez Jadźwিংów. Warto zaznaczyć, że Wojciech i Brunon patronują zarówno archidiecezji warmińskiej, na terenie której znajduje się Giétrzwałd, jak również powstałej w 1993 roku diecezji ełckiej.

Na początku XIII wieku misję chrystianizacyjną na tych terenach prowadzili cystersi, na czele z Chrystianem, pierwszym biskupem pruskim, a po nich (ok. 1230) dominikanie pod przewodnictwem Heidenryka, późniejszego biskupa chełmińskiego. Powstałe na tym terenie w pierwszej połowie XIII wieku biskupstwa powierzane były członkom Zakonu Kaznodziejskiego. Heidenryk został mianowany biskupem chełmińskim, natomiast dominikanin Ernest – biskupem pomezkańskim. Jedynie biskupstwem warmińskim kierował członek zakonu krzyżackiego, Henryk<sup>2</sup>.

Dokument lokacyjny wsi Giétrzwałd pochodzi z 9 maja 1352 roku<sup>3</sup>. Dzisiejsza nazwa tej miejscowości w dokumentach pojawia się dopiero w XVI wieku. Jest to prawdopodobnie spolszczenie nazwy Dytherichswald lub Dittrichswald. Na skutek intensywnej imigracji

---

<sup>1</sup> W Giżycku stoi pomnik ku czci św. Brunona z Kwerfurtu w miejscu – jak podaje tradycja – jego męczeństwa, które nastąpiło w 1009 roku.

<sup>2</sup> Zob. D. A. Dekański, *Początki zakonu dominikanów w prowincji polsko-czeskiej. Pokolenie św. Jacka w zakonie*, Gdańsk 1999, s. 136–261 (tamże obszerna bibliografia).

<sup>3</sup> S. Ryłko, *Dzieje parafii Giétrzwałd na Warmii po roku 1877*, Kraków 1992, s. 23, 27. Jeśli nie jest zaznaczone inaczej, wszystkie informacje o historii Giétrzwałdu pochodzą z książki tego autora.

ludności polskiej na te tereny – dawne niemieckie nazwy uległy spolszczeniu.

Ludność polska osiedliła się na terenie parafii na przełomie XVI i XVII wieku i prawdopodobnie wtedy pojawiła się polska nazwa Gietrzwałd. Od XVI do XIX wieku nazwa ta ulegała nieznacznym zmianom. Wieś nazywano Jerwałd, Jetrzwałd, Jerzwałd, Dietrzwałd itp. Obok nazwy polskiej używano również niemieckiej – Dytherichwałt. Właśnie niemiecką nazwą posłużono się w dokumencie lokacyjnym. Etymologię niemieckiej nazwy wsi (Diderich i Wald – las) tłumaczono tym, że niegdyś znajdował się tutaj zamek krzyżacki, należący do niejakiego Ditricha czy Diedricha, otoczony dziewiczymi lasami. Innym wyjaśnieniem nazwy miejscowości jest niemieckie określenie: Dichter Urwald, co oznacza dziewiczy las.

Trudno określić, w którym roku w Gietrzwałdzie powstała parafia, gdyż nie zachował się żaden dotyczący tego zagadnienia dokument. Jedną z przyjmowanych dat jest rok wydania aktu lokacyjnego. Inna proponowana data to rok 1405. Źródła mówią, że pierwszym znanym z imienia i nazwiska proboszczem był niejaki ks. Jan Sternchen (1405–1409). Nawet gdyby daty te nie były właściwe, pewnym jest, że już na początku XV wieku istniała w Gietrzwałdzie parafia.

### *1.2. – Kościół parafialny*

Obecny kościół parafialny, wybudowany prawdopodobnie przez samą kapitułę warmińską i przez nią uposażony, datuje się na koniec XV wieku. W dniu 31 marca 1500 roku został konsekrowany przez pierwszego sufragana diecezji warmińskiej – Jana Wildego, biskupa tytularnego symbalieńskiego, należącego do zakonu augustianów.

Około roku 1500 kościół otrzymał wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Tytuł ten był w pierwszej połowie XV wieku najczęściej spotykanym na terenie diecezji warmińskiej. Na 97 kościołów wezwanie to nosiło aż 21. Świątynia posiada również drugie wezwanie – Piotra i Pawła, które poświadczają dopiero źródła z roku 1796.

Dokumenty podają, że 28 września 1580 roku ordynariusz warmiński bp Marcin Kromer konsekrował w kościele boczny ołtarz. Umieszczona w nim była figura Matki Bożej Bolesnej, której powstanie datu-

je się na rok 1425. Natomiast w ołtarzu głównym znajdował się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem.

Warto podkreślić, że w kościele w Gietrzwałdzie już pod koniec XVIII wieku istniał zwyczaj śpiewania Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP, co na Warmii należało do rzadkości.

Powszechnym zwyczajem stało się również odmawianie różańca. Źródła podają, że już w drugiej połowie XVIII wieku przed niedzielną sumą śpiewano różaniec, a w drugiej połowie następnego wieku trzy razy dziennie zbierano się, by odmówić cząstkę różańca. W 1900 roku odmawiano różaniec w tzw. żywych różach. Polegało to na tym, że liczne „róże” zmieniały tajemnice w następujący sposób: w pierwszą niedzielę miesiąca, po sumie, zmieniali tajemnice różańca chłopcy, w drugą dziewczęta, w trzecią niewiasty, a w czwartą mężczyźni

Modlitwa różańcowa była jednym z najistotniejszych nabożeństw paraliturgicznych, zwłaszcza od 15 września 1878 roku, kiedy to za specjalnym pozwoleniem generała zakonu dominikanów Józefa Marii Santivo zostało utworzone w parafii gietrzwałdzkiej Arcybractwo Różańca Świętego. Należeli do niego nie tylko parafianie z Gietrzwałdu, ale również wierni spoza parafii, a nawet spoza Warmii. Członkami Arcybractwa były więc osoby pochodzące z Niemiec, Francji, Holandii, Belgii, Austrii i Węgier, a nawet z Hiszpanii<sup>4</sup>. Był to zapewne owoc objawień Matki Bożej, które miały miejsce w Gietrzwałdzie w 1877 roku. Proboszcz parafii, ks. August Weichsel, pisał: „Owoce objawienia są nadzwyczajne. W całej polskiej Warmii prawie we wszystkich domach różaniec jest wspólnie odmawiany”<sup>5</sup>.

Na pątniczy charakter sanktuarium wpłynęły m.in. wspomniane objawienia. One to spowodowały, że w czasie prześladowania katolików Gietrzwałd stał się nie tylko miejscem pielgrzymkowym dla mieszkańców okolicznych miejscowości, ale również miejscem demonstrowania wiary katolickiej przez pielgrzymów z różnych stron byłego państwa polskiego, a nawet katolików z innych stron

---

<sup>4</sup> S. Ryłko, *Laskami słynący obraz Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, Kraków 1992, s. 20.

<sup>5</sup> Cyt. za J. Obłąk, *Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie, ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (stulecie objawień) 1877–1977*, „Studia Warmińskie”, t. 14, 1977, s. 23.

Europy. Dla Polaków pielgrzymki do Gietrzwałdu były również okazją do manifestowania polskości.

### 1.3. – *Obraz Matki Bożej*

Odwiedzających świątynię w Gietrzwałdzie już z daleka olśniewa swoim blaskiem prawdziwy klejnot gietrzwałdzkiego sanktuarium – obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem znajdujący się w wielkim ołtarzu. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 1568 roku. Autor nie jest znany. Historycy sztuki po wnikliwej analizie obrazu zgadzają się co do tego, że został namalowany w Polsce.

Typ artystycznego ujęcia Bogurodzicy to *hodegetria*. Pierwowzorem była ikona w Kaplicy Przewodników – Ton Hodegon – w Konstantynopolu. Na tego typu przedstawieniach Maryja zawsze wskazuje dłonią na Jezusa.

Trudno stwierdzić, z jakiego okresu ów obraz pochodzi, ale wiadomo, że w 1685 roku został ozdobiony srebrną koroną, co świadczy o tym, iż otaczany był kultem wiernych. Pierwszy opis obrazu pochodzi z roku 1731. Namalowany na płótnie farbami olejnymi, obraz do dziś stanowi obiekt kultu i czci przybywających do Gietrzwałdu pątników. Przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce. Prawą dłonią Maryja wskazuje na Jezusa. Syn Boży w lewej dłoni trzyma księgę, a prawą unosi ku górze w geście błogosławieństwa<sup>6</sup>.

Jak podaje wspomniany opis, głowę Maryi otaczało dwanaście srebrnych gwiazd. W 1717 roku parafianie ofiarowali do obrazu srebrną sukienkę, zdobioną ornamentami z kwiatów<sup>7</sup>.

W opisie z 1731 roku nie tylko opisano obraz, ale także wspomniano o znajdujących się obok niego wotach. W roku 1733 parafianie sprawili dla obrazu nową, wysadzaną szlachetnymi kamieniami koronę. Zachowała się ona do dnia dzisiejszego. Inwentarz kościelny z 1790 roku wspomina o dużej liczbie wotów, wśród których wymie-

<sup>6</sup> Por. S. Ryłko, *Łaskami słynący obraz ...*, s. 11–16. Autor cytuje opinię na temat obrazu i jego historii prof. A. Bochnaka z Instytutu Historii Sztuki UJ.

<sup>7</sup> *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1983*, Szymanów 1983, s. 441. Obrazy tego typu znajdują się w Polsce już od XV w., np. w Koźlu, Wojtkowicach, Bytomiu, Tarnowie, Poznaniu, Piekarach. W Wielkopolsce jest 13 takich obrazów, na Śląsku 9, w województwie łódzkim 6, na Podolu 1 i na Warmii 1 – właśnie w Gietrzwałdzie.



nia wota ofiarowane przez niejakiego Mikołaja Czarnowskiego jako podziękowanie za uzdrowienie dziecka.

Kult obrazu już w XVIII wieku musiał być bardzo rozwinięty, skoro 5 maja 1790 roku papież Pius VI, na prośbę biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego, udzielił kościołowi gietrzwałdzkiemu specjalnego odpustu na dzień Narodzenia NMP (8 września) oraz na świętych apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca). W pismach urzędowych natomiast kuria biskupia określała Gietrzwałd jako miejsce pątnicze.

Do dziś kult Maryi w wizerunku gietrzwałdzkim jest niesłychanie żywy. Wota umieszczane obok obrazu świadczą o niezliczonej ilości łask, których wierni dostąpili po modlitwie przed nim. Pełne łagodności, matczyne spojrzenie Maryi zachęca pielgrzymów, by otwierali przed Nią serca i powierzali Jej swoje radości i smutki.

#### *1.4. – Sytuacja Polaków na Warmii w drugiej połowie XIX wieku*

Stosunki między państwem pruskim a Kościołem katolickim regulowała konstytucja z 1850 roku. W tamtym czasie stosunki były poprawne, jednak pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku zaczęły się znacznie pogarszać. Katolicy czuli się zaniepokojeni klęską katolickiej Austrii w 1866 roku i katolickiej Francji na przełomie roku 1870 i 1871, jak również narastającym antyklerykalizmem w Bawarii, a także prześladowaniami katolików w Cesarstwie Rosyjskim.

Jeszcze większy niepokój zrodził upadek Państwa Kościelnego oraz zjednoczenie Cesarstwa Niemieckiego, w którym przeważała ludność protestancka. Ponadto państwo niemieckie traktowało niechętny stosunek niemieckich katolików do pruskich zwycięstw jako przejaw zdrady ojczyzny. Dotyczyło to zwłaszcza mniejszości narodowych, żyjących w II Rzeszy Niemieckiej (Polaków, Alzatzczyków, Duńczyków).

Encyklika Piusa IX z 1864 roku z dołączonym do niej *Syllabusem* czy ogłoszenie dogmatu o nieomyślności papieża – coraz bardziej podgrzewały niechęć wobec Kościoła i katolicyzmu.

Bezpośrednią przyczyną zaognienia stosunków między Kościołem katolickim a Prusami był tzw. konflikt bawarski<sup>8</sup> oraz sprzeciw

---

<sup>8</sup> J. Jasiński, *Polityczna i religijna rola ośrodka gietrzwałdzkiego w latach 1877–1914*, [w:] *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu*. Materiały z sympozjum mariologicz-

kard. Mieczysława Halki Ledóchowskiego wobec antykatolickiej polityki władz pruskich. W latach 1871–1887 dochodziło do poważnego sporu pomiędzy rządem pruskim a Kościołem katolickim.

Utworzone w 1815 roku Wielkie Księstwo Poznańskie miało zagwarantowane poszanowanie praw narodowości polskiej. Prawa te były jednak stopniowo coraz bardziej uszczuplane<sup>9</sup>. W wyniku pogorszenia się w latach pięćdziesiątych stosunków państwa pruskiego z Kościołem oraz wprowadzenia przez kanclerza Bismarcka wizji zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego, autonomiczne Księstwo Poznańskie przestało istnieć i zostało włączone w skład II Rzeszy. Podobnie stało się z pozostałymi prowincjami pruskimi. Nastąpiło to w 1871 roku, gdy zostały przekreślone polskie prawa w zaborze pruskim.

Po zjednoczeniu Niemiec, czyli powstaniu Rzeszy, celem rządu stała się ostateczna germanizacja wschodnich prowincji państwa niemieckiego. Rozpoczęta przez Bismarcka walka z katolicyzmem, w jego ocenie zagrażającym jednolitości „drugiego cesarstwa”, na terenach polskich miała na celu głównie osłabienie Kościoła, który był przecież ściśle związany z polskością. Tendencje germanizacyjne utrzymywały się aż do I wojny światowej.

Bezpośrednim powodem konfliktu stały się wydarzenia w Braniewie. Część niemieckich profesorów z braniewskiego gimnazjum „Hosianum” nie chciała przyjąć ogłoszonych przez ordynariusza warmińskiego biskupa Krementza postanowień Soboru Watykańskiego I. Wówczas rozpoczęła się wojna nie tylko pomiędzy profesorami a biskupem, ale także między rządem pruskim, który stanął po stronie profesorów, a ordynariuszem. W wyniku tego konfliktu około 150 uczniów opuściło braniewskie gimnazjum. Ponadto rząd zakazał udziału w różnego rodzaju procesjach religijnych, jak również urządzania nabożeństw gimnazjalnych ku czci Najświętszego Serca Jezusowego.

---

nego, Gietrzwałd, 13–15 września 2002.

<sup>9</sup> J. Skarbek, *W dobie rozbiorów i braku państwowości*, [w:] J. Kłoczowski, L. Mullerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 247–248; zob. także Z. Zieliński, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, gdzie autor szczegółowo omawia sytuację Kościoła w zaborze pruskim, zwłaszcza w okresie tzw. Kulturkampf.

Do tego już w czasie trwania Kulturkampfu doszedł spór katolików ze starokatolikami w Królewcu. Ci ostatni chcieli odebrać katolikom świątynię. Walkę tę wygrali, ponieważ byli wspierani przez rząd pruski. Gdy przyszło do odebrania kościoła z rąk katolików (6 maja 1876) i przekazania go starokatolikom, to policja zażądała kluczy, a później prezydent miasta przekazał je nowym właścicielom. Dopiero po kilkunastu latach udało się katolikom odzyskać swoją własność.

Germanizacja, protestantyzacja i laicyzacja Kościoła na Warmii należały do programowych celów Kulturkampfu. Już w 1871 roku wyszła ustawa, która zakazywała głoszenia kazań, mogących zagrażać pokojowi publicznemu państwa. W 1872 roku usunięto zakon jezuitów, a w 1875 pozostałe zakony<sup>10</sup>.

W latach 1873–1875 wydano ustawy kościelno-państwowe, tzw. Ustawy majowe, które ograniczały wpływ Kościoła na społeczeństwo. Pozbawiły one Kościół kontroli nad szkolnictwem, podporządkowując go władzom. To właśnie od spornego „egzaminu z kultury”, który musiał teraz składać duchowny przed objęciem stanowiska kościelnego, zatarg ten otrzymał nazwę „walki z kulturą” – Kulturkamf. Na tym tle doszło do zatargów władz z arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim, kard. Mieczysławem Halką Ledóchowskim (1866–1886). W trakcie tych wydarzeń kard. Ledóchowski urósł w oczach Polaków do rangi męczennika narodowego. Arcybiskupa poparło duchowieństwo i masy chłopskie.

Konflikt o wiarę wrogo nastawiał ludność wiejską do protestanckiej władzy. W odwecie rząd zamknął seminaria duchowne, uwięził Ledóchowskiego i zlikwidował szkolnictwo zakonne. W latach 1875–1877 zniesiono egzystujące jeszcze klasztory (około 50, głównie żeńskich)<sup>11</sup>.

Konflikt przeniósł się niebawem na pozostałe tereny zaboru pruskiego, głównie na Warmię, która w większości zamieszкана była przez Polaków (inaczej niż Mazury, zasiedlone głównie niemieckimi ewangelikami), ale także na terytorium diecezji wrocławskiej oraz na Górny Śląsk, gdzie w drugiej połowie XIX wieku ludność polska stanowiła 60 procent ogółu mieszkańców. Jej wiara związana była z polską mową, polską szkołą itd.

---

<sup>10</sup> J. Jasiński, *Polityczna i religijna rola...*, s. 8.

<sup>11</sup> J. Skarbek, *W dobie rozbiorów...*, s. 247–248.

Księży więziono lub wydalano za granicę, co spowodowało ogromne spustoszenie w duszpasterstwie. W latach 1873–1877 w obu archidiecezjach 30 procent z 200 parafii nie było obsadzonych.

Sytuacja katolików, a więc i Polaków, na Warmii w XIX stuleciu stawała się coraz trudniejsza. Ponieważ polskość na tych ziemiach, podobnie zresztą jak i w innych zaborach, wiązała się ściśle z Kościołem katolickim, Kulturkampf był skierowany przeciw Polakom. Ludność polską poddawano silnej germanizacji. Najbardziej uderzyło to w młodzież szkolną. Księżom katolickim zabroniono nauczania religii w szkołach podstawowych, gdyż uważano, że działają oni wbrew nowym zadaniom państwowej oświaty. Dążono do tego, by w szkołach Warmii przeważali ewangelicy, chociaż z reguły większość mieszkańców należała do Kościoła katolickiego.

Niestety, w niektórych regionach Kulturkampf sprawił, że polska ludność katolicka, nie mając sił do walki z rządem, stopniowo ulegała germanizacji i laicyzacji. Po skończonym okresie Kulturkampfu Kościół katolicki doznał wielkiej ulgi. Mimo to ludność polska nadal poddawana była prześladowaniu i uciskowi narodowemu<sup>12</sup>. W dniu 3 września 1901 roku doszło do głośnego wydarzenia we Wrześni, gdzie uczniowie zastrajkowali przeciw nauce religii w języku niemieckim.

### *1.5. – Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie w 1877 roku*

Restrykcje stosowane przez zaborcę przyniosły skutek odwrotny do zamierzonego. Zamiast zadać cios polskości, odrodziły ją i zdynamizowały. W czasie Kulturkampfu władze kościelne były nieocenionym sprzymierzeńcem narodu w walce o zachowanie tożsamości. Prześladowanie religii katolickiej spowodowało ożywienie uczuć religijnych Polaków. Nasilił się ruch pielgrzymkowy, zwłaszcza do Gietrzwałdu.

W miejscowości tej od 27 czerwca do 8 września 1887 roku miały miejsce objawienia Matki Bożej. W dniu 27 czerwca kilkunastoletnia Justyna Szafryńska wracała z matką do domu. Szły od ks. proboszcza Augustyna Weichsela, u którego dziewczynka zdawała egzamin przed I Komunią św. Przechodząc obok kościoła, usłyszały głos dzwo-  
nu bijącego na Anioł Pański. Matka Justyny śpieszyła się bardzo do domu i ponaglała córkę. Justyna oświadczyła wówczas, że widzi ja-

---

<sup>12</sup> A. Rogalski, *Kościół katolicki na Warmii i Mazurach*, Warszawa 1956, s. 301–324.

sność. Powiedziała: „Widzę śliczną Panią z Dzieciątkiem na ręku, siedzącą na złocistym tronie”. Wróciły pośpiesznie do proboszcza i opowiedziawszy o tym zdarzeniu, otrzymały polecenie, by odmawiać różaniec.

Dziewczynka przybyła na to miejsce ponownie następnego dnia. Wówczas zobaczyła, jak aniołowie przynoszą wspaniały tron, na którym usiadła Matka Boża. Miała Ona długie włosy, sięgające do kolan, ubrana była w białą szatę, przepasaną białym pasem. Nieco później podobne widzenie miała krewna i przyjaciółka Justyny, dwunastoletnia Barbara Samulowska<sup>13</sup>. Od tej pory obie dziewczynki spotykały się w tym miejscu, by widywać się ze „Śliczną Panią”. Od 27 czerwca do 8 września widziały ową „Panią” aż 160 razy. Nazywała Ona siebie „Niepokalanie Poczętą”. Za każdym razem dziewczynki odmawiały różaniec.

Podczas objawień Matka Boża mówiła do dziewcząt w języku polskim. Gdy dzieci pytały Ją, czego żąda, odpowiadała: „Odmawiajcie różaniec!”. Maryja poleciła dziewczynkom, by odmawiały różaniec za ludzi popadających w pijaństwo, jak również by modliły się o to, aby kościoły ponownie zostały otwarte, a kapłani mogli wznowić pracę duszpasterską.

Objawienia przyczyniły się do wzrostu poziomu życia moralnego ludności warmińskiej, jak również w innych miejscach poza Warmią. Właśnie o to apelowała do dziewczynek Matka Boża: o trzeźwość umysłów, o stawienie oporu podszeptom złego, o trzeźwość i miłość w rodzinach, o zmianę życia na lepsze, bardziej ewangeliczne. O tym, że objawienia są dziełem Bożym, świadczyły ich błogosławione owoce. Postanowiono utworzyć specjalną komisję, która miała się zająć zbadaniem ich autentyczności.

W Archiwum Archidiecezji Warmińskiej zachowały się materiały związane z procesem. Komisja, która zbadała sprawę objawień w 1877 roku, w podsumowaniu napisała:

Ze wszystkich badań, których rezultaty są zamieszczone w przedłożonym sprawozdaniu, nabraliśmy przekonania, że objawienia w Gietrzwałdzie muszą mieć realną podstawę.

---

<sup>13</sup> Biografia Barbary Samulowskiej [w:] J. Chłosta, *Barbara Samulowska – wizjonerka z Gietrzwałdu 13–15 września 2002 roku*, red. J. Jezierski, K. Brzozowski, T. Siudy, Częstochowa – Gietrzwałd 2003, s. 47–56.

O małych wizjonerkach pisano natomiast:

Dzieci wydają się bezpretensjonalne, proste i naturalne, dalekie od jakiegokolwiek przebiegłości, skromne w swoich wystąpieniach.

Komisję interesowało również to, jak objawienia wpłynęły na życie religijno-moralne pielgrzymów.

Pątnicy zjawiają się nie tylko z Warmii i Prus Królewskich, ale także z najróżniejszych okolic Diecezji Chełmińskiej, z Prowincji Poznańskiej, nawet 30 sierpnia zameldował się pielgrzym z Kostrzyna nad Wartą. Podobnie przebywają tu pątnicy z Królestwa Polskiego<sup>14</sup>.

Dnia 8 sierpnia 1877 roku proboszcz Gietrzwałdu wysłał do biskupa warmińskiego sprawozdanie dotyczące objawień, jakie miały miejsce w jego parafii. Wynika z niego, że na bieżąco spisywał cudowne wydarzenia, gdyż opisy są bardzo szczegółowe. W czasie objawień proboszcz nie organizował żadnych nabożeństw, które dotychczas odprawiał ku czci Matki Bożej. Wyjątek stanowił różaniec.

Cytowane fragmenty, pochodzące z 47-stronicowego sprawozdania, które było owocem pracy komisji powołanej przez biskupa Krementza, jak również sprawozdanie ks. Augustyna Weichsela z 8 sierpnia 1877 roku, posłużyły ordynariuszowi warmińskiemu bp. Józefowi Drzazdze do tego, by w uroczystość Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, 11 września 1977 roku, w setną rocznicę tutejszych objawień, zatwierdzić „kult objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie jako nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej, oparty na faktach wiarygodnych, których charakter nadprzyrodzony i Boży nie da się wykluczyć”<sup>15</sup>. Również późniejszy rozwój kultu, który trwa aż do dnia dzisiejszego, coraz mocniej potwierdzał autentyczność objawień.

---

<sup>14</sup> Zob. A. Kopiczko, *Objawienia gietrzwałdzkie w świetle zbiorów Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, [w:] *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu...*, s. 33–34.

<sup>15</sup> Dekret bp. Józefa Drzazgi, biskupa warmińskiego, potwierdzający autentyczność objawień (nr 2100/77) został zamieszczony jako *Aneks* w pracy zbiorowej *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu...*, s. 159–160.

### 1.6. – *Ruch pielgrzymkowy w Gietrzwałdzie*

Od momentu objawień w Gietrzwałdzie zaczęli gromadzić się pielgrzymi nie tylko z Warmii, ale także z Galicji, Litwy, a nawet z okolic Poznania. Dla wielu z nich pielgrzymki te miały charakter nie tylko religijny, ale także były manifestacją uczuć patriotycznych. Ludzie chcieli modlić się o przywrócenie im prawa do języka polskiego, o zaprzestanie prześladowań i walki z Kościołem katolickim. Na każdą z tych prośb Maryja odpowiadała poleceniem, by odmawiali różaniec, wierzyli w skuteczność modlitwy i ufali, że Bóg wysłucha ich prośb.

Już 8 sierpnia proboszcz prosił biskupa o zgodę na poświęcenie figurki Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Według relacji dziewczynek, 6 lipca 1877 roku Matka Boża zażądała, aby na miejscu objawień postawić kapliczkę. W kilka dni później dała dokładne wskazówki, jak owa kapliczka ma wyglądać. Poleciała dziewczynkom, by wykonano specjalną figurę. Statuę zamówiono w Monachium. Miała zostać dostarczona przed zakończeniem objawień – 8 września. Nastąpiło jednak czterodniowe opóźnienie. W dniu 13 września biskup udzielił specjalnej zgody, a poświęcenie odbyło się 16 września<sup>16</sup>. W ceremonii poświęcenia uczestniczyło 15 tysięcy wiernych. Tego dnia Niepokalana objawiła się dziewczynkom jeszcze raz i prosiła, aby zawsze modlić się na różańcu i nie ustawać. Było to ostatnie objawienie Maryi w Gietrzwałdzie.

W sprawie budowy kapliczki, której życzyła sobie Matka Boża, pojawiły się problemy. I tak 24 października 1877 roku sąd pruski w Olsztynie skazał członków parafii na karę 15 marek grzywny za zbiórkę pieniędzy na jej budowę. Dla proboszcza i dzieci nastął okres szczególnego prześladowania i upokorzeń. Ksiądz Weichsel był prześladowany z powodu objawień i gromadzenia się pielgrzymów. Z obawy przed przesłuchaniami i represjami umieścił dziewczynki w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Lidzbarku Warmińskim<sup>17</sup>. W ten sposób

---

<sup>16</sup> *Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie 1877*, broszura bez informacji o autorze i miejscu wydania (w posiadaniu S. Kałdona OP), s. 21.

<sup>17</sup> Ks. A. Weichsel aż 70 razy był wzywany na policję i do sądu, a gdy 12 listopada 1877 odmówił składania zeznań w sprawie kapłanów zatrudnionych w Gietrzwałdzie, został na pięć dni osadzony w więzieniu (A. Kopiczko, *Objawienia...*, s. 31).

ocalił je od więzienia. Sam jednak został aresztowany, a nieposłuszni pątnicy byli karani grzywną.

Mimo to nie udało się zahamować ruchu pielgrzymkowego. Wręcz przeciwnie, wzrastał on pomimo represji. Władze pruskie obstawiły nawet kościoły i plebanie żandarmerią, gdyż fakt rzekomych objawień postrzegały jako niebezpieczną prowokację, mogącą prowadzić do buntu i powstania. Faktycznie, Maryja przemawiała do dzieci w języku polskim, co budziło niesamowite poruszenie wśród ludzi. Tworzące się w Gietrzwałdzie sanktuarium miało nie tylko charakter religijny, ale stawało się coraz bardziej ośrodkiem polskości na Warmii i Mazurach.

Gdy w okresie Kulturkampfu walczono z polskością i Kościołem katolickim, wielka rzesza pątników spotykała się przed wizerunkiem gietrzwałdzkiej Pani, by prosić Ją o pomoc i opiekę. Zbierano się, by manifestować swoją wiarę i polskość.

Pielgrzymi, w liczbie ok. 80 tysięcy osób, pochodzący z Królestwa Polskiego, Śląska, Prus Królewskich i Wielkopolski, gromadzili się w Gietrzwałdzie, jasno uświadamiając zaborcy, jako mocno ich religijność powiązana jest z patriotyzmem.

Przedstawiciele rządu pruskiego uznali nawet proboszcza gietrzwałdzkiego, Niemca, ks. Augustyna Weichsela, za poważnego wroga interesów niemieckich i domagali się od biskupa, by zakazał mu pracy duszpasterskiej. Jednym z dowodów jego propolskiego nastawienia miały być kazania do wiernych mówione w języku polskim.

Temat Gietrzwałdu ciągle przewijał się w prasie. Pisano o nim jako sanktuarium polskim i miejscu polskości na niemieckiej Warmii.

Niejednokrotnie władze pruskie zabraniały ludności polskiej pielgrzymowania do sanktuariów w Gietrzwałdzie, Świętej Lipce, Stoczku Warmińskim i Głotowie. Jednak ruch pielgrzymkowy do tych miejsc rozwijał się z coraz większym rozmachem.

Poza aspektem narodowościowym, sanktuarium było przede wszystkim rezerwuarem wartości duchowych. Ludzie przybywali tu, by spotkać się z Maryją i powierzyć się Jej macierzyńskiej opiece. Wielu pątników doświadczało tu uzdrowień. Dla niemałej liczby wiernych pielgrzymowanie do Pani Ziemi Warmińskiej miało charakter pokutny. Wielu, doświadczając tu Bożego miłosierdzia, nawracało się i odmieniało swoje życie.



Proboszcz podawał przykłady zmian, które dzięki łasce Bożej dokonywały się w sercach parafian i pielgrzymów: „Bractwo wstrzeźliwości szczególnie w całej Polsce doszło do rozkwitu. Średnia i wyższa szlachta polska przewodzi dobrym przykładem” (pod datą 1878); „Wszyscy wyrzekają się wódki i przyrzekają zawsze modlić się na różańcu” (1879); „Miliony modlą się na różańcu, przez co utwierdzają się w wierze katolickiej i ogromna ilość pijaków wyrwana została z doczesnej i wiecznej zguby. W tym widzę najlepszy dowód autentyczności objawień” (1882)<sup>18</sup>.

W latach 1877–1881 do Gietrzwałdu – jak o tym informowała polska prasa – przybywali pielgrzymi z Warmii, zachodnich Prus, z regionów Poznania, Śląska i Galicji, z zaboru rosyjskiego, a także ze Lwowa i Warszawy. Gietrzwałd stał się najważniejszym miejscem pielgrzymkowym na Warmii. Przed I wojną światową pielgrzymowało tu ponad 40 tysięcy ludzi rocznie. W czasie II wojny światowej liczba pątników zmniejszyła się o połowę, a po niej spadła do 6 tysięcy<sup>19</sup>.

Po II wojnie światowej opiekę nad sanktuarium objęli księża kanonicy regularni laterańscy. Oni to doprowadzili do koronacji znajdującego się tu wizerunku Matki Bożej. Zgody na koronację obrazu udzielił papież Paweł VI. Uroczystości tej 10 września 1967 roku przewodniczył Prymas Polski, Stefan kardynał Wyszyński, przy udziale 32 biskupów i ponad 150 tysięcy wiernych.

W trzy lata później papież Paweł VI podniósł gietrzwałdzką świątynię do rangi bazyliki mniejszej.

Stulecie objawień, jakie przypadło na rok 1977, na terenie diecezji warmińskiej było obchodzone bardzo uroczystie. Zorganizowano z tej okazji Kongres Mariologiczny i Maryjny. Każdego roku na rocznicę objawienia się Matki Bożej mieszkańcy Warmii i Mazur wędrują do sanktuarium w Gietrzwałdzie, by tam oddać pokłon Najświętszej Dziewicy. Uroczystościom przewodniczy zwykle ordynariusz warmiński. W ciągu roku przybywa do Gietrzwałdu ponad 100 tysięcy pielgrzymów i liczba ta wciąż rośnie.

<sup>18</sup> Cyt. za J. Obłąk, *Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie...*, s. 23.

<sup>19</sup> M. Drażyk, *The Marian Sanctuary in Gietrzwałd...*, s. 89.

### 1.7. – Prymas Tysiąclecia czcicielem Matki Ziemi Warmińskiej

Do grona gorliwych czcicieli Matki Bożej w Gietrzwałdzie należał Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński. Wielokrotnie odwiedzał on gietrzwałdzkie sanktuarium. Po raz pierwszy przybył tu w 1950 roku.

We wrześniu 1967 roku kardynał Wyszyński dokonał koronacji ła-skami słynącego wizerunku Matki Bożej. Powiedział wtedy:

Nakładamy na Twoje skronie, Święta Matko Ziemi Warmińskiej, złote korony, abyś będąc Matką – królowała, klękamy przed Tobą w duchu pełnego oddania się Tobie w macierzyńską niewolę, byleby tylko zabezpieczyć Polsce pokój i ducha jedności. Prosimy Cię, naucz nas poddawać się zawsze władczyim mocom Ewangelii, miłości Boga i ludzi, wszystkim wymaganiom miłości spełnionej. Pragniemy przychodzić ku Tobie ufni, że Ty zawsze czuwasz, zawsze przyjmujesz, zawsze wysłuchasz.

Z powodu choroby kardynał nie uczestniczył w uroczystościach setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, celebrowanych 11 września 1977 roku. Podczas tych niezwykłych obchodów przedstawiciele Episkopatu, z kardynałem Karolem Wojtyłą i nieprzeliczoną rzeszą wiernych, wołali do Matki Chrystusa:

Pomnij o najlitościwsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek zawierzył w swych potrzebach Twojej macierzyńskiej dobroci i został zawiedziony. Pełni więc ufności wobec wstawienniczej potęgi Twego Serca, składamy w Tve łaskawe ręce zdrowie Sługi Twego, a naszego Prymasa. Spójrz na wierność i poświęcenie, z jakim Ci służy przez długie lata w swej kapłańskiej i biskupiej posłudze, i przywróć mu pełnię sił, aby mógł oglądać Twą chwałę w dniach Jasnogórskiego Jubileuszu i kierować Kościołem w Polsce po długie lata.

Bóg wysłuchał tej płynącej z głębi serc modlitwy i obdarzył Prymasa Tysiąclecia łaską zdrowia.

## 2. FATIMA

2.1. – *Biblijne podstawy orędzia fatimskiego*

Troje portugalskich dzieci: Łucja, Hiacynta i Franciszek doświadczyło sześciu objawień Matki Bożej od maja do października 1917 roku. Otrzymały w nich pouczenia, które przekazały światu, doświadczyły wizji, które – lękając się ujawnić i chcąc uniknąć wypytywania – nazwały tajemnicą<sup>20</sup>. Składają się na nią trzy elementy: pokuta, modlitwa, nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Trzy składniki stapiające się w jeden: praktykowanie różańca.

Kościół zawsze nauczał, że objawienie Boże dokonało się całkowicie w Jezusie Chrystusie, który jest pełnią tego objawienia i „nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa” – nauczał Jan Paweł II w Fatimie 13 maja 1982 roku.

Kościół ocenia i osądza prywatne objawienia za pomocą kryterium zgodności z tym jedynym objawieniem publicznym. Jeśli więc Kościół zaakceptował orędzie z Fatimy, to stało się tak przede wszystkim dlatego, że orędzie to zawiera prawdę i wezwanie samej Ewangelii.

Siostra Łucja w swoich *Apelach orędzia fatimskiego* – napisanych pod wpływem nieustannych i powtarzanych wciąż pytań, dotyczących objawień i osób widzących, a także otrzymanego orędzia – zwraca naszą uwagę na najistotniejsze wezwania, zalecenia lub zachęty. Czyni to za pomocą modlitewnego odczytywania Pisma Świętego, zgodnie ze znanym stwierdzeniem św. Ambrożego, przypomnianym przez Sobór Watykański II: „Do Niego (Boga) przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy Boskie wypowiedzi” (DV, 25).

---

<sup>20</sup> Dokumenty i źródła dotyczące objawień w Fatimie znajdują się w: J. Nesmy OSB, *Lucie raconte Fatima*, 4 ed., Fatima Editions 1976; *Documentos de Fatima, Introducao subtítulos e notas pelo P. Antonio M. Maris, S.J.*, Edizioni Dehoniane, Bologna, Porto 1976; *Januário dos Santos*, P. Antonio Maria Martins, S.J., *Novos Documentos De Fatima*, Porto 1984; Kongregacja Nauki Wiary: *Orędzie Fatimskie*, Watykan 2000, w: *Jan Paweł II w Fatimie – Trzecia Tajemnica Fatimska z komentarzem Kongregacji ds. Nauki Wiary*, Kraków 2000; *Os apelos da Mensagem de Fátima*, Carmelo de Coimbra & Santuário de Fatimá, 1997 (pol. wyd. Siostra Maria Lucja od Jezusa i Niepokalanego Serca, *Apele orędzia fatimskiego*, przekł. L. Balter SAC, Pallottinum 2001).

W Uwagach wstępnych do książki siostry Łucji biskup Leirii-Fatimy Serafim de Sousa Ferreira e Silva mówi, że w orędziu fatimskim należy...

...odróżniać «widzącą» Siostrę Łucję, będącą narzędziem Boga, od Siostry Łucji «wyjaśniającej» te zagadnienia za pomocą własnego rozumu, godnego niewątpliwie uwagi, bądź też swego serca, rzecz jasna wspaniałomyślnego i szlachetnego. To wszystko, co mówi nam ona jako osoba «widząca», powinno być przyjęte, przechodząc jednak przez ścisłą teologię analogii wiary, ale tylko taką «powinnością», jaka charakteryzuje uznane przez Kościół objawienia prywatne. Natomiast to wszystko, co Siostra Łucja wypowiada jako osoba «wyjaśniająca», a tym bardziej, gdy w grę wchodzi pewne jej sugestie i decyzje, które mogą wpływać na duszpasterstwo, przekracza niewątpliwie jej kompetencje i nie należy do żywego Magisterium Kościoła<sup>21</sup>.

Sama siostra Łucja również ostatnie słowo co do interpretacji orędzia fatimskiego pozostawia Magisterium Kościoła. Dowiadujemy się od niej, jak dalece orędzie to należy odczytywać w świetle objawienia zawartego w Piśmie Świętym: „Dopiero wiele lat potem mogłam czytać Pismo Święte i dopiero wtedy odkryłam głębszy sens orędzia oraz jego odniesienie do słowa Bożego” – wspomina. Siostra Łucja objaśnia orędzie fatimskie słowami Pisma Świętego, wskazuje drogę, jaką sama przebyła, przepisując fragmenty biblijne, które uważa za pełny sens danego wezwania, traktowanego zawsze w jego odwiecznie wiążącej mocy wewnętrznej i pełnej zgodności z Objawieniem – czytamy dalej we wstępie biskupa de Sousa Ferreira e Silva do *Apeli orędzia Fatimskiego*.

Ukazawszy się jako Niewiasta obleczona w słońce, Maryja chciała nam zwrócić uwagę na to, że nadszedł czas realizacji zapowiedzi zawartych w Księdze Apokalipsy, w której św. Jan pod natchnieniem Ducha Świętego opisał wydarzenia czasów ostatecznych, tych, w których żyjemy. Maryja otwiera przed nami zapieczętowaną księgę, aby zostały ujawnione zawarte w niej tajemnice. W Apokalipsie św. Jana czytamy kilkakrotnie o ukazywaniu się Maryi w czasach ostatecznych. To do Niej odnoszą się słowa: „Potem wielki znak ukazał się na

---

<sup>21</sup> *Apele orędzia fatimskiego*, s. 6.

niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1). To zadziwiająca prawda, ale taką właśnie Panią, o jaśniejącym obliczu, w świetlistej szacie, oglądają widzący w trakcie objawień maryjnych.

Możemy zatem powiedzieć, że orędzie fatimskie mówi o decydującej walce między Maryją a szatanem. Siostra Łucja od dawna powtarzała, że szatan przygotowuje się do ostatecznej walki przeciw Maryi Dziewicy. Ponieważ wie, co najbardziej obraża Boga, i wie, przez co mógłby zyskać największą ilość dusz, robi wszystko, by przejąć we władanie dusze poświęcone Bogu, bo w ten sposób obszar pozostałych oduszu będzie wolny dla niego, więc może łatwiej je zdobyć. Matka Boża nie powiedziała Łucji jednoznacznie, że żyjemy w ostatecznych czasach, lecz dała to do zrozumienia poprzez symboliczne wskazania, znajdujące odzwierciedlenie w zapowiedzi walki szatana z Maryją, przez wezwanie do odmawiania różańca i nabożeństwo ku Niepokalanemu Sercu Maryi oraz zapowiedź kary Bożej.

Siostra Łucja, często pytana o treść trzeciej tajemnicy, pewnego dnia odpowiedziała: „Jest to napisane w Ewangelii i w Apokalipsie. Czytajcie to!”. Kiedy indziej dodała, że mieści się to przede wszystkim w rozdziałach od 7 do 13 Apokalipsy. Ostatnia część tajemnicy znajduje więc swoje wyjaśnienie w apokaliptycznej wizji ostatecznej walki między Niepokalaną a smokiem, tak jak jest napisane w Piśmie Świętym.

Porównanie tekstu Apokalipsy z pierwszą tajemnicą fatimską (wizją piekła) ukazuje nam, że orędzia fatimskie są niczym innym niż wiernym odczytaniem Pisma Świętego w odniesieniu do naszych czasów: opisana jest tam decydująca walka między smokiem a Niewiastą, między piekłem a Niepokalanym Sercem Maryi. Szatan walczy „z resztą jej potomstwa”, aby wtrącić dusze do piekła. Maryja natomiast wskazuje swoje Niepokalane Serce, jako wzór ratunku i drogi do zbawienia. Niebo i piekło, szatan i Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny – ten antagonizm podsumowuje całą treść pierwszej tajemnicy, w której opisana jest historia ludzkości i każdego z nas. Trafnie wyraża się św. Bernard:

Odrzuć światło słońca, które oświeca świat: co się stanie z dniem? Odrzuć Maryję, tę gwiazdę morza, morza tak

wielkiego i niezmiernego, cóż pozostanie prócz gęstej mgły i cieni śmierci, i nieprzeniknionych ciemności?<sup>22</sup>.

Całe orędzie fatimskie jest – jak wyjaśnia to Łucja – nagłym wezwaniem do świętości wszystkich chrześcijan, pochodzącym od Maryi, będącej wzorem najdoskonalszej świętości, do jakiej może zostać wyniesione stworzenie.

Taki teologiczny sens orędzia fatimskiego ukazał nam Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Fatimie 13 maja 1982 roku. Ojciec Święty nazwał je „orędziem wieku”, zawsze istotnym jak Ewangelia: „wszak wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jest otwarte... Trzeba je podejmować wciąż na nowo... w zgodzie ze znakami czasu... Jest nadal aktualne”. To orędzie, będące wezwaniem do nawrócenia i pokuty, pokrywa się z wezwaniem skierowanym do ludzkości przez samego Chrystusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Łk 1,15). Jest tak samo pełne mocy, surowe i wymagające, ale równocześnie stanowi wyraz nieskończonej miłości Boga, która objawia się w osobie Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki.

#### 2.1.1. – Pokuta

Potrójne wołanie Anioła: „Pokuta, Pokuta, Pokuta! – czytamy w komentarzu kardynała Ratzingera do tekstu trzeciej tajemnicy fatimskiej – przywołuje na myśl pierwsze słowa Ewangelii: *paenitemini et credite evangelio*” (Mk 1,15). W przekładzie polskim tego dokumentu cytaty z Ewangelii został przytoczony w oryginale z Wulgaty, ponieważ w Biblii Tysiąclecia usunięto w tym zdaniu słowo „pokuta”. W przekładzie Wujka słowa Ewangelii brzmią: „Pokutujcie i wiercie Ewangelii”.

Natura ludzka bytuje w stanie upadku grzechu pierwotnego i trudno jej trwać w wierności przykazaniu Boga, które powinno skłaniać do kroczenia drogą miłości, do unikania grzechu, do życia w łasce i świętości. W Ewangelii Jezus nie ogranicza się do samego ogłaszania, że przybliży się Królestwo Boże, ale przyszedł po to, żeby nawoływać grzeszników do pokuty (Łk 5,32). W tym właśnie zawiera się główny aspekt Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym. Człowiek,

<sup>22</sup> In *Nativitate B. Mariae Sermo – De aquaeductu*, 6: S. Bernardi Opera, V, 1968, 279; por. In *laudibus Virginis Matris Homilia II*, 17, IV, 1966, 34 n.

który sobie uświadamia, że jest grzesznikiem, może z całą ufnością zwrócić się do Jezusa, bo „Syn Człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy” (Mt 9,6).

Nawoływanie do pokuty natrafia jednak na ludzkie poczucie samowystarczalności pod wszystkimi jego postaciami – od przywiązania bogaczy do dóbr materialnych (Mt 10,21–25), aż do pełnego zrozumienia zadufania w sobie faryzeuszy (Łk 18,9). Jezus powstaje jako „znak Jonasza” pośrodku plemienia złego, usposobionego względem Boga gorzej niż ongiś Niniwa (Łk 11,29–32). Brak pokuty i żalu za grzechy jest w istocie oznaką zatwardziałości ludzkiego serca (Mt 13,15; Iz 6,10). W nauczaniu Jezusa czytamy słowa, że jeżeli ludzie nie zmieniają swego postępowania, zginą (Łk 13,1–5) niczym owa figa nie rodząca owoców (Łk 13,6–9; Mt 21,18–22).

Trzecia tajemnica fatimska mówi o strasznych karach, mających spaść na ludzi. Te kary nie są materialne, doczesne – o tym mówi już druga tajemnica. Kary, o których mowa w trzeciej tajemnicy, dotyczą dusz, wiecznego życia, wiecznego zbawienia, ale i wiecznego potępienia. Matka Boża powiedziała do dzieci w Fatimie:

«Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi»<sup>23</sup>.

Prosiła, by powtarzały często:

O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników, za Ojca Świętego i na zadośćuczynienie za grzechy, które obrażają Niepokalane Serce Maryi.

Wezwanie do pokuty jest wezwaniem matczynym, a jednocześnie mocnym i jednoznacznym. Łączy się, jak zawsze, z wezwaniem do modlitwy. Także do modlitwy za grzeszników:

Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy:  
«O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba,

---

<sup>23</sup> *Siostra Lucja mówi o Fatimie*, wyd. III, Fatima 1989, s. 149.

a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia»<sup>24</sup>.

Jak wiele dusz idzie do piekła, bo nie ma nikogo, kto modliłby się i ofiarowywał za nie! Maryja powiedziała to Hiacyncie, Franciszkowi i Łucji w Fatimie. Dzisiaj mówi nam: ileż dusz możecie ocalić od ognia piekielnego i doprowadzić do raju, jeżeli każdego dnia będziecie się ze Mną modlić za nie i poświęcać<sup>25</sup>.

Ten wymiar orędzia fatimskiego tak streszcza siostra Łucja:

Pozwólcie więc, że powtórzę wam własnymi słowami to, co mówi orędzie: Trwajcie na modlitwie, aby osiągnąć pokój oraz przewyciężyć pokusy i prześladowania. W nas samych istnieje inne jeszcze źródło pokus; chcąc je przewyciężyć, trzeba trwać na modlitwie i walczyć, albowiem tylko w ten sposób zdołamy wytrwać na dobrej drodze. Oto polecenie dane nam przez Jezusa Chrystusa: «Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują. Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórce, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach» (Mt 7,13–16)<sup>26</sup>.

Orędzie fatimskie ukazuje zatem drogę, którą mają iść wierni: jest to droga modlitwy i pokuty.

### 2.1.2. – *Modlitwa*

Kolejnym wezwaniem orędzia fatimskiego jest wezwanie do modlitwy: *Módlcie się, wiele się módlcie!* Wezwanie to padło podczas drugiego zjawienia się Anioła. Dzieci siedziały wówczas przy studni znajdującej się na podwórku rodziców Łucji. Niebieski wysłannik zjawił się nagle i skierował do nich następujące słowa:

<sup>24</sup> Tamże s. 153.

<sup>25</sup> Por. Alberto Cosme do Amaral, biskup Leirii i Fatimy, *Zawierzenie Kościoła i świata Niepokalanemu Sercu Maryi*, [w:] *Mały modlitewnik fatimski*, Warszawa 1995, s. 112.

<sup>26</sup> *Apele orędzia fatimskiego*, s. 151.



Módlcie się, wiele się módlcie! Serca Jezusa i Maryi mają wobec was plany miłosierdzia. Zanoście stale do Najwyższego modlitwy i ofiary. (...) Ze wszystkiego, co robicie, czynicie ofiarę na zadośćuczynienie za grzechy, jakimi jest On obrażany, i błaganie o nawrócenie grzeszników. Ściągajcie w ten sposób pokój na waszą Ojczyznę. Jestem aniołem opiekuńczym, aniołem Portugalii. Przyjmijcie i znoście zwłaszcza to cierpienie, jakie Pan wam ześle.

Siostra Łucja pisze dalej:

O ile nadprzyrodzonym objawieniom towarzyszy zazwyczaj szczególna łaska wyjaśniająca ich znaczenie, to w tym przypadku te małe dzieci były dalekie od zrozumienia jego sensu i tych treści, jakie możemy pojmować obecnie i przekazywać je duszom jako wolę Boga, który tego właśnie pragnie i dla tego utrzymuje mnie wciąż przy życiu do swojej dyspozycji. Trudno było zresztą tym małym dzieciom uświadomić sobie, że to wezwanie do modlitwy skierowane jest nie tylko do nich, ale także do całej ludzkości.

Dzisiaj uważam ten apel za wezwanie do zwrócenia uwagi na drogę wyznaczoną przez Boga stworzeniom od początku dziejów stworzenia. W rzeczywistości już w Starym i Nowym Testamencie, które zawierają słowo Boże, spotykamy jasno wytyczoną ścieżkę, jaką Bóg podał ludzkości; niestety, ludzie w swej większości lekceważą cel, dla którego zostali stworzeni, albo w ogóle go nie znają. Ignorują więc istnienie Boga, swego Stwórcy; ignorują święte imię Boga, któremu nie chcą bynajmniej nadać słodkiej nazwy «Ojciec», ignorują drogę, jaką winni kroczyć, aby móc któregoś dnia osiągnąć szczęście w Domu Ojca<sup>27</sup>.

Od momentu, kiedy Adam zgrzeszył, przekraczając Boże nakazy, wszyscy jego potomkowie popadli w karę śmierci cielesnej. Nasza dusza jednak żyje nadal; powraca do Boga, jeśli się znajduje w stanie łaski, jeżeli natomiast, przeciwnie, jest w grzechu, ten grzech odrywa ją od Boga i skazuje na wieczną mękę<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 81–82.

<sup>28</sup> Tamże, s. 82–83.

Oreǳie fatimskie wzywa nas do apostołstwa wobec naszych braci. Apostołstwo to jest kontynuacją misji Chrystusa na ziemi. Powinniśmy być współpracownikami naszego Pana w Jego dziele odkupienia, w zbawianiu dusz. Istnieje apostołstwo modlitwy, na którym powinno się opierać każde inne apostołstwo, aby być skuteczne i płodne; istnieje też apostołstwo ofiary: apostołstwo tych, którzy się poświęcają, wyrzekając się samych siebie dla dobra swoich braci; mamy również apostołat miłości, który jest życiem Chrystusa odtworzonym w nas dzięki naszemu oddaniu się Bogu w służbie bliźniemu.

Winniśmy modlić się w zjednoczeniu z Chrystusem o zbawienie swych braci. Jezus Chrystus kontynuuje swoją modlitwę na ziemi w Sakramencie Ołtarza, gdzie się ofiarowuje nieustannie Ojcu jako Hostia przebłagalna za zbawienie ludzi. Dzięki naszemu zjednoczeniu z Chrystusem w Eucharystii również nasza modlitwa wznosi się do Boga za zbawienie naszych braci<sup>29</sup>.

A my, tak słabi i grzeszni, dlaczego nie dbamy o modlitwę? Tak bardzo przecież jej potrzebujemy! To na modlitwie spotykamy Boga; a w tym spotkaniu otrzymujemy łaskę i siłę, niezbędne do wyrzeczenia się siebie samych w praktyce ofiary od nas wymaganej: «Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują» (Mt 7,13–14). Jezus Chrystus ukazuje nam tutaj wielką konieczność poświęcania i ofiarowywania siebie samych, albowiem bez ducha wyrzeczenia nie wejdzimy do życia wiecznego<sup>30</sup>.

### 2.1.3. – *Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny*

Objawiając się w 1917 roku trojgu dzieciom w portugalskiej Fatimie, Najświętsza Maryja Panna zachęciła ludzi do nabożeństwa do swego Niepokalanego Serca, „aby ubłagać nawrócenie grzeszników, zadość-

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 138.

<sup>30</sup> Tamże, s. 102.

uczynić za przewinienia wobec Boga i za wszystko, co obraża Niepokalane Serce Maryi”<sup>31</sup>.

Orędzie z Fatimy kładzie szczególny nacisk na specyfikę nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, przeczystego Serca Matki, „nabożeństwa nowego albo raczej odnowionego dla tego tragicznego i opatrznościowego zarazem wieku w dziejach Kościoła”<sup>32</sup>.

Nowotestamentalni autorzy wspominają Maryję przy omawianiu wydarzeń, mających związek z życiem Chrystusa, w którym Najświętsza Maryja Panna uczestniczyła. Ewangelista Łukasz mówi o sercu Maryi w dwu przypadkach. W związku z adoracją pasterzy przy żłóbku betlejemskim zanotował: „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Drugi raz tenże autor, opowiadając o odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni pośród uczonych w Piśmie, wkłada w usta Maryi następujące słowa: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48), a potem konkluduje: „A matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51).

W powyższych krótkich świadectwach św. Łukasz mówi o tym, że Najświętsza Maryja Panna nie tylko zachowywała w swoim sercu to, co dotyczyło Jezusa, ale i o tym, że wobec zdarzeń, w których uczestniczył Jej Syn, a zarazem Syn Boga, przyjęła postawę rozważania i kontemplacji. Bo chociaż wybrana na Matkę Zbawiciela, została obdarzona wyjątkowymi przywilejami i nadprzyrodzonym światłem, i chociaż przy Zwiastowaniu została powiadomiona o pochodzeniu z Ducha Świętego Tego, który się w Niej począł (por. Łk 1,29–35), to jednak nie otrzymała wtedy pełnego objawienia co do życia Jezusa i sposobu wykonywania przez Niego dzieła zbawienia. Musiała więc krok po kroku, w miarę odsłaniających się przed Nią tajemnic, pomnażać swoją wiedzę o Nim i pogłębiać swoją wiarę w Niego<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> J. Murphy, *The Meaning of Devotion to the Immaculate Heart*, Milwaukee 1951, s. 168.

<sup>32</sup> J.C. Cervera OCD, *Prezentacja [w:] Apele orędzia fatimskiego*, s. 16.

<sup>33</sup> Por. J.A. Fitzmyer, *Maria im Lukasevangelium und in der Apostelgeschichte*, [w:] *Maria im Neuen Testament. Eine ökumenische Untersuchung*, Stuttgart 1981, s. 234–244.

Komentując zdanie Łukasza Ewangelisty (2,51), św. Bonawentura nazywa serce Najświętszej Maryi Panny w sposób alegoryczny „Arką Przymierza”: „Jak bowiem arka Przymierza przechowywała prawo Mojżesza, tak Maryja prawo Ewangelii przez właściwe zrozumienie prawdy i całego prawa Chrystusa”<sup>34</sup>.

W tym duchu rozumieli zresztą Łukaszkowy zapis pierwsi propagatorzy nabożeństwa do Serca Maryi przebitego symbolicznym mieczem boleści, zawierając w nim ideę współcierpienia Maryi z Jezusem i ideę współodkupienia. Opat Ernardus Bonaevallis, napisał w XVII wieku: „Jedna tedy była wola Jezusa i Maryi i jedną obydwójce składali razem Bogu ofiarę całopalną: Ta we krwi serca, On we krwi ciała”<sup>35</sup>.

Krótko przed pójściem do szpitala mówiła Hiacynta do Łucji:

Już niedługo pójdę do nieba. Ty tu zostaniesz, aby ludziom powiedzieć, że Bóg chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy nadejdzie czas, aby o tym mówić, nie kryj się. Mów wszystkim ludziom, że Bóg nam daje łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, że ludzie muszą je uprosić przez to Serce; że Serce Jezusa chce, aby obok Niego wielbiono Niepokalane Serce Maryi. Niech proszą o pokój Niepokalane Serce Maryi, bo Bóg temu Sercu powierzył pokój na świecie. Gdybym mogła włożyć w serca wszystkich ludzi ogień, który płonie w głębi serca mego i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi!<sup>36</sup>

Orędzie fatimskie mówi, że Niepokalane Serce Maryi jest...

...dla wszystkich Jej dzieci ucieczką i drogą do Boga. Ta ucieczka i droga zostały zapowiedziane przez Boga całej ludzkości tuż po jej pierwszym upadku. Szatanowi, który skusił pierwsze istoty ludzkie i doprowadził je do nieposłuszeństwa wobec otrzymanego polecenia Bożego, Pan powiedział: «Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo Jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę» (Rdz 3,15). To nowe pokolenie, które się

<sup>34</sup> S. Bonaventura, *Opera omnia*, wyd. PP. Collegi s. Bonavennturae, t. 1-10, Quarechi 1882–1902. *Sermo de Nativitatae B.M.V.*, T. IX, p. 77.

<sup>35</sup> Por. L. Krupa, *Kult serca Marii. Studium dogmatyczne*, Lublin 1948, s. 61.

<sup>36</sup> *Siostra Łucja mówi o Fatimie*, s. 104.

narodzi z tej niewiasty zapowiedzianej przez Boga, zatriumfuje w walce z pokoleniem szatańskim, miażdżąc mu głowę. Maryja jest Matką tego nowego pokolenia, podobnie jak była tym nowym drzewem życia, zasadzonym przez Boga w rajskim ogrodzie świata, aby wszystkie dzieci mogły się żywić jego owocami – pisze siostra Łucja<sup>37</sup>.

Niepokalane Serce Najświętszej Dziewicy jest więc przede wszystkim wzorem, według którego chrześcijanie winni urabiać swoje wnętrza, swoje uczucia, pragnienia, plany i przyszłość, jednym słowem – swoje serce. W tej szkole nauczają się, że podstawą miłości jest ofiarowanie siebie, bo miłość to całkowite oddanie siebie komuś drugiemu. Dany przez Dziewicę przykład świętości – jak uczy papież Paweł VI – skłania chrześcijan, by wznosili oczy ku Maryi, która świeci całą wspólnotę wybranych jako wzór cnót<sup>38</sup>.

Od czasu objawień fatimskich datuje się oficjalne uznanie święta Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny i wprowadzenie go do liturgii Kościoła powszechnego. Po soborowej reformie liturgicznej święto Niepokalanego Serca Maryi przypada na sobotę po uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego, a na dzień 22 sierpnia wyznaczono nowe święto maryjne – Maryi Królowej Świata (papież Pius XII encykliką *Ad caeli Reginam* z 11 października 1954 roku ustanowił na ten dzień święto Maryi Królowej).

Liturgiczna cześć oddawana Sercu Maryi w całokształcie kultu maryjnego i kościelnego zajmuje wśród licznych świąt maryjnych miejsce *wspomnienia obowiązkowego*. Dzisiaj do podstawowych liturgicznych form kultu Serca Maryi Panny należy przede wszystkim Msza święta celebrowana w dniu Jej święta oraz własne oficjum brewiarzowe.

Formularz Mszy świętej na wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny zawiera Modlitwę dnia, w której celebrans modli się: „Boże, Ty przygotowałeś w Sercu Najświętszej Maryi Panny godne mieszkanie dla Ducha Świętego...”<sup>39</sup>.

Niepokalane Serce Maryi Panny jest liturgicznie czczone również w pierwsze soboty miesiąca całego roku. Jest to realizacja prośby

<sup>37</sup> *Apele orędzia fatimskiego*, s. 130.

<sup>38</sup> Por. Adhortacja *Marialis cultus*, AAS 66 (1974), 167.

<sup>39</sup> Mszał rzymski dla diecezji polskich, Pallottinum 1986, s. 103.

Matki Najświętszej, skierowanej w Fatimie do Łucji, o Komunię świętą wynagradzającą za zniewagi wyrządzone Jej Niepokalanemu Sercu. Także ponawianie aktu poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi, czy to prywatne, czy publiczne, należy niewątpliwie do specjalnie uprzywilejowanych form kultu oddawanego Sercu Maryi Panny w ramach liturgii.

Jeśli chodzi o Polskę, wszystkie poprzednie akty poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi oficjalnie potwierdził papież Jan Paweł II w czasie pierwszej podróży apostolskiej do Ojczyzny w 1979 roku.

Twoje Serce: Serce Matki, które ogarnia każdego i wszystkich, wszędzie i zawsze. (...) Zynię to na miejscu wielkiego zawiezenia, skąd widać nie tylko Polskę, ale także Kościół cały w wymiarach krajów i kontynentów: cały w Twoim macierzyńskim Sercu<sup>40</sup>.

Ponawianie aktu poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi bardzo często ma miejsce w związku z peregrynacją figury Matki Bożej Fatimskiej po krajach Europy i świata. W Polsce ostatnia taka „pielgrzymka” Maryi w znaku fatimskim rozpoczęła się w 1995 roku, w nawiązaniu do zbliżającej się 50. rocznicy pierwszego poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi przez kard. Augusta Hlonda. Wtedy to w wielu parafiach i diecezjach miało miejsce ponowienie aktu z 1946 roku, poświęcającego Naród polski Niepokalanemu Sercu Maryi.

Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi, zdaniem siostry Łucji, „powinno się rozpowszechnić i zakorzenić w świecie przez prawdziwe poświęcenie nawrócenia i oddania, podobnie jak przez konsekrację chleb i wino przemieniają się w Ciało i Krew Chrystusa, zaczerpnięte w swym życiowym bytowaniu z Serca Maryi. W tej właśnie formie Niepokalane Serce Maryi winno być dla nas ucieczką i drogą wiodącą do Boga”<sup>41</sup>.

---

<sup>40</sup> Za: *Matka Odkupiciela – Matką Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1990, s. 285–287.

<sup>41</sup> *Apele orędzia fatimskiego*, s. 131.

### 2.1.4. – Praktykowanie modlitwy różańcowej

Papież Paweł VI w Adhortacji apostołskiej *Marialis cultus* dokładnie wyjaśnia biblijne podstawy różańca:

Zatem różaniec, ponieważ opiera się na Ewangelii i odnosi się jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamię chrystologiczne. Albowiem jego charakterystyczny element, mianowicie litanijne powtarzanie pozdrowienia anielskiego Zdrowaś Maryjo przynosi również nieustanną chwałę Chrystusowi, do którego – jako do ostatecznego kresu – odnosi się zapowiedź anioła i pozdrowienie matki (Jana) Chrzyciela: „Błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1,42). Co więcej, powtarzanie słów Zdrowaś Maryjo jest jakby kanwą, na której rozwija się kontemplacja tajemnic (MC, 46).

Rozważamy bowiem i kontemplujemy w ten sposób Chrystusa, choć czynimy to oczyma i sercem Maryi, to jest Tej, przez którą samo Słowo przyszło na ziemię. Z tego względu Maryja jest drugim po Chrystusie pomostem między Bogiem a ludzkością. To właśnie jest Ewangelia.

Wezwanie do codziennego odmawiania różańca zostało skierowane w Fatimie po raz pierwszy dnia 13 maja 1917 roku, kiedy trójka małych dzieci z Aljustrel zajmowała się wypasaniem swoich owiec na polu zwanym Cova da Iria.

Polecenie odmawiania różańca skierowane do Franciszka odnosiło się do nas wszystkich – wspomina siostra Łucja. – Nie dlatego, by nasze wejście do nieba było nieodzownie uwarunkowane odmówieniem przez nas wielu różańców, w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale byśmy się wiele modlili; oczywiście, dla tych małych dzieci codzienne odmawianie różańca było najbardziej przystępną formą modlitwy, podobnie jak i teraz ma to miejsce w przypadku tak wielu osób; nie ma zresztą wątpliwości co do tego, że z trudnością tylko zbawi się ten, kto się nie modli<sup>42</sup>.

---

<sup>42</sup> Tamże, s. 120–121.

Pewna osoba blisko związana z Łucją powiedziała, że

tych troje pastuszków dobrze zrozumiało wartość różańca jako wezwania do modlitwy i łatwą, dostępną każdemu, możliwość realizowania zachęty Jezusa do modlitwy ustawicznej. Od momentu bowiem, kiedy Najświętsza Dziewica poleciła pastuszkom codziennie odmawiać różaniec, uczęszczali oni na Mszę świętą i przystępowali do Komunii świętej, regularnie się spowiadali, odmawiali modlitwy poranne i wieczorne; odmawiając natomiast różaniec, mogli się ćwiczyć w modlitwie ustawicznej, tym chrześcijańskim ideale praktykowanym od tak dawna w Kościele<sup>43</sup>.

Orędzie fatimskie wymaga od nas kontynuowania modlitwy różańcowej, która jest modlitwą dostępną dla wszystkich, wielkich i małych, bogatych i biednych, mądrych i nieuczonych; wszyscy ludzie dobrej woli mogą codziennie odmawiać różaniec.

Dlaczego jednak orędzie domaga się od nas dalszego codziennego odmawiania różańca? Siostra Łucja odpowiada:

Ponieważ modlitwa jest podstawą całego życia duchowego: gdybyśmy zaniedbali modlitwę, zabrakłoby nam tego życia nadprzyrodzonego, jakie się czerpie ze spotkania naszej duszy z Bogiem, gdyż to właśnie spotkanie dokonuje się na modlitwie. Zobaczmy, co Jezus Chrystus nam zalecił: «Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołączącemu otworzą» (Mt 7,7–8). Modlitwa zapewnia człowiekowi spotkanie z Bogiem. Musimy szukać Boga, aby Go spotkać, a obietnica jest taka: «kto szuka, znajduje». Nie dlatego, że Bóg jest daleko od nas; to my oddalamy się od Boga i zatracamy poczucie Jego obecności<sup>44</sup>.

W niezgłębionym planie Bożej Opatrzności zostało postanowione, że różaniec będzie wielką pomocą dla tych wszystkich, którzy poważnie starają się o doskonałość, o pojednanie z Bogiem i zdobycie najwyższych dóbr duchowych. Czy w ogóle istnieje łatwiejszy i dla wszystkich dogodniejszy środek? Różaniec może i powinien z łatwością

---

<sup>43</sup> Za: J.C. Cervera OCD, *Prezentacja [w:] Apele orędzia fatimskiego*, s. 16.

<sup>44</sup> *Apele orędzia fatimskiego*, s. 146.



i wielką dla siebie korzyścią odmawiać także ten, kto tylko w małej mierze został pouczony o prawdach religijnych; modlitwa różańcowa nie zabiera tak wiele czasu, by przeszkadzała w wypełnianiu obowiązków swego powołania.

Historia może przytoczyć wiele przykładów ludzi, którzy zajmowali poważne stanowiska lub w realizacji swego powołania byli przeciążeni pracą, a przecież w żadnym dniu nie opuścili tego zbawienego ćwiczenia pobożności. Pomaga tu owo wewnętrzne, religijne uszanowanie, którym u wiernych cieszy się święty różaniec. Miłują go jako nieodłącznego towarzysza życia i wiernego obrońcę, jeszcze w ostatniej godzinie obejmują go swymi dłońmi jak błogosławione godło „niewiędnącego wieńca chwały” (1 P 5,4).

## 2.2. – *Tajemnica fatimska*

### 2.2.1. – *Pierwsza część tajemnicy to wizja piekła*

Siostra Łucja tak napisała w swoich wspomnieniach:

A więc tajemnica składa się z trzech odmiennych części. Z tych dwie teraz wyjawię. Pierwszą była wizja piekła. Pani nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi, widzieliśmy w tym morzu demony i dusze, jakby były przezroczystymi czartami lub brunatnymi żarzącymi się węgielkami w ludzkiej postaci. Unosiły się w pożarze, unoszone przez płomień, które z nich wydobywały się wraz z kłębam dymu. Padały na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, bez wagi, w stanie nieważkości, wśród bolesnego wycia i rozpaczliwego krzyku. Na ich widok można by ogłupieć i umrzeć ze strachu. Demony miały straszne i obrzydliwe kształty wstrętnych, nieznanych zwierząt. Lecz i one były przejrzyste i czarne. Ten widok trwał tylko chwilę. (...)

Gdy Pani wypowiedziała te ostatnie słowa – kontynuuje siostra Łucja – rozchyliła ponownie dłonie jak w poprzednich dwu objawieniach. Światło, które promieniowało z Niej, zdawało się przenikać ziemię, i zobaczyliśmy coś w rodzaju wielkiego morza ognia. W tym ogniu były zanurzone demony i dusze, jak rozżarzone do czerwoności węgle, przezroczyste i czarne lub brązowe, o kształtach ludzkich, unoszące się w poźodze, kołysane płomieniami, które pęły wokoło wraz z kłębam

dymu unoszącymi się na wszystkie strony, podobne do rozpryskujących się w wielkich pożarach iskier, chwiejne i lekkie. Wszystko to pośród jęków rozpachy i krzyków, które przerażały i zmuszały człowieka do wzdrygnięcia się ze strachu i grozy. Diabły wyróżniały się przerażającymi i ohydnyymi kształtami zwierząt, strasznymi, nieznanymi, lecz przezroczystymi jak czarne węgle rozżarzone do czerwoności.

Wizja trwała tylko chwilę, podczas której Łucja wykrztusiła tylko: „Ach!”. Stwierdziła później, że gdyby nie obietnica Matki Boskiej wzięcia jej i jej kuzynów do nieba, wszyscy umarliby na miejscu z przerażenia i grozy.

### *2.2.2. – Druga część sekretu: zapowiedź kary i sposoby uniknięcia jej – Niepokalane Serce Maryi*

Następnie podnieśliśmy oczy ku naszej Pani, która nam powiedziała z dobrocią i ze smutkiem: «Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeżeli się nie przestanie obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga, gorsza. Kiedy ujrzycie noc oświetloną przez nieznaną światło, wiedźcie, że to jest wielki znak, który wam Bóg daje, że ukarze świat za jego zbrodnie przez wojnę, głód i prześladowania Kościoła i Ojca Świętego.

Dlaczego Matka Boża ukazała małym dzieciom tak straszną wizję? Dlaczego świadectwo o piekle dało tak wielu mistyków na przestrzeni wszystkich wieków chrześcijaństwa? Dlatego, że brak nawrócenia, o które Maryja prosiła świat w Fatimie, powtarzając jedynie ewangeliczne nawoływanie Jezusa, stawia człowieka w sytuacji zagrożenia wiecznym potępieniem, przed czym Bóg i Matka Boża pragną nas obronić. Maryja chciała nas ostrzec przed tymi, którzy dzisiaj nam mówią: „Piekła nie ma” lub: „Bóg Miłosierny nikogo nie karze”. W człowieku bowiem istnieje odwieczna przekora, każąca mu żywić bezsensowną nadzieję pierwszych rodziców, że przeciwstawienie się Bogu i przekroczenie Jego nakazów doprowadzi do bycia równym Bo-

gu (por. Rdz 3,5). Tymczasem droga taka prowadzi zawsze do upadku, nigdy do wyniesienia.

Ukazując się w Fatimie, Matka Boża wskazała na swe Niepokalane Serce jako na pewną drogę ocalenia i uniknięcia zapowiedzianej kary. We wspomnieniach siostry Łucji czytamy:

Druga tajemnica odnosi się do nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi. Jak już poprzednio mówiłam, nasza Pani 13 czerwca 1917 r. zapewniła mnie, że nigdy mnie nie opuści i że Jej Niepokalane Serce będzie zawsze moją ucieczką i drogą, która mnie będzie prowadziła do Boga.

W drugiej części tajemnicy fatimskiej, ujawnionej w 1925 roku, Matka Boża mówi również o nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca, wskazując na konieczność wynagradzania Jej Niepokalanemu Sercu:

Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale je ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i zajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię świętą, odmówią jeden różaniec i towarzyszyć mi będą przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi, czyniąc to w intencji zadośćuczynienia.

Po dziesięciu latach, objawiając się przebywającej już w klasztorze siostrze Łucji, Maryja powróciła do prośby o rozpowszechnienie nabożeństwa do swego Niepokalanego Serca, szczególnie w pierwsze soboty miesiąca, obiecując specjalne łaski tym, którzy będą Mu wierni.

Poza dwiema częściami tajemnicy fatimskiej, troje pastuszków otrzymało jeszcze część trzecią. Łucja spisała jej treść na przełomie lat 1943 i 1944.

Oprócz danej dzieciom zapowiedzi cierpienia Papieża – o ile ludzkość nie przyjmie i nie zrealizuje prośb Matki Bożej zawartych w Jej orędziu fatimskim – szczególnie Hiacynta otrzymała kilka dodatkowych wizji, mówiących o przyszłości<sup>45</sup>.

---

<sup>45</sup> Sebastião Martins dos Reis, *A Vidente de Fátima Dialoga e Responde*, s. 56.

Pewnego dnia – wspomina Łucja – w czasie godzin odpoczynku, gdy byliśmy koło studni moich rodziców, Hiacynta usiadła na kamieniach przy studni, a Franciszek poszedł ze mną szukać w pobliskich zaroślach dzikiego miodu na tamtejszym zboczu. Po chwili Hiacynta woła: «Widzieliście Ojca Świętego?» «Nie». «Nie wiem, jak to było. Ja zobaczyłam Ojca Świętego w bardzo dużym domu. Klęczał przy stoliku, miał twarz ukrytą w dłoniach i płakał. Na zewnątrz było dużo ludzi, niektórzy rzucali nań kamieniami, inni wykrzykiwali i wymawiali brzydkie słowa. Biedny Ojciec Święty, musimy się bardzo za niego modlić»<sup>46</sup>.

Przy innej okazji poszliśmy do grotty przy Cabeço. Przyszedszy, uklękliśmy i pochyliśmy się do samej ziemi, powtarzając modlitwę Anioła. Trochę później Hiacynta podniosła się i zawołała do mnie: «Czy nie widzisz dróg, ścieżek i pól pełnych ludzi, którzy płaczą z głodu, nie mając nic do jedzenia? A Ojciec Święty modli się w kościele przed Niepokalanym Sercem Maryi i razem z nim bardzo dużo ludzi się modli»<sup>47</sup>.

Przerażone i jakby błagające o pomoc dzieci wzniosły ręce do Matki Bożej, która odezwała się z dobrocią i smutkiem:

Widzieliście piekło, gdzie idą dusze biednych grzeszników. Aby zbawić dusze, Bóg chce zaprowadzić w świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli świat zrobi, co wam powiem, wiele dusz będzie zbawionych i nastanie pokój. Wojna niebawem się skończy, ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, wybuchnie druga, jeszcze gorsza, za panowania papieża Piusa XI<sup>48</sup>. (...)

Aby do tego wszystkiego nie doszło, przyjdę prosić o poświęcenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu oraz o przyjmowanie Komunii św. prześlągalnej w pierwsze soboty miesiąca. Jeżeli świat usłucha moich prośb, Rosja nawróci się i pokój zapanuje na całej ziemi. Jeżeli nie, kraj ten rozpowszechni swe błędy na świat, prowokując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą umęczeni, Ojciec Święty będzie musiał znieść

<sup>46</sup> António Maria Martins, *Novos Documentos de Fátima*, Ed. Livraria A. L. Porto, por. s. 29, 319, 347, 364.

<sup>47</sup> Januário dos Santos, *A Mensagem de Fátima e os Papas*, Lizbona 1988, s. 35–36.

<sup>48</sup> Por. De Marchi, s. 92; Walsh, s. 179–181; Ayres da Fonseca, s. 45.

wiele cierpień, wiele narodów zostanie całkowicie zniszczonych. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatryumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która zostanie nawrócona i przez pewien czas zapanuje na ziemi pokój.

W Portugalii dogmat wiary zostanie zawsze zachowany. Nie wolno ci tego powtarzać nikomu. Tylko Franciszkowi – tak, jemu możesz powtórzyć.

Po chwili dodała:

Gdy odmawiacie różaniec, powtarzajcie po każdej tajemnicy: «O mój Jezu, przebacz nam i zachowaj czas od ognia piekielnego. Weź wszystkie dusze do nieba, zwłaszcza te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia»<sup>49</sup>.

Od początku było wiadomo, że część objawień fatimscy pastuszkowie uważają za tajemnicę. Objawienia miały miejsce w 1917 roku. W roku 1930 Łucja Santos, pokonując tysięczne obawy, na wyraźne polecenie biskupa Coimbrы spisała ich treść<sup>50</sup>.

Dziewięć lat później, w marcu 1939 roku, w kaplicy klasztoru w Tuy, Łucja słyszy wewnętrzny głos Chrystusa, który nalega, by upowszechnić praktykę Komunii św. w pierwsze soboty miesiąca jako wynagrodzenie zniewag uczynionych Niepokalanemu Sercu Maryi, oraz ostrzega przed zbliżającym się momentem sądu nad narodami. Następnie Chrystus dodaje:

Nie mogę dłużej czekać na spełnienie mojej prośby. Jak król Francji będą żałować, że wypełnili moje polecenie zbyt późno. Rosja rozszerzy swe błędy na cały świat, wywołując wojny, powodując prześladowania Kościoła i wielkie cierpienia Ojca Świętego<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> Istnieją różne sformułowania tej samej modlitwy. Drobne różnice znajdują się nawet w rękopisach i w rozmowach z siostrą Łucją. Jedno jest pewne, że dzieci odmawiające tę modlitwę uważały, że stosuje się ona do dusz czyścowych. Dziś w języku polskim przyjęło się brzmienie ostatniego zdania w następującej formie: „Zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”.

<sup>50</sup> 373 José Galdes Freire, *O Segredo de Fátima, A Terceira Parte é sobre Portugal?*, Fatima 1983, 2.ª Edição, s. 181–182.

<sup>51</sup> Cartas da Irmã Lúcia para o P. Aparício, 19.03.1939, w: *Januário dos Santos*, P. Antonio Maria Martins, SJ, *Novos Documentos De Fátima...*, s. 231.

W czasie pobytu w klasztorze w Tuy Łucja, zgodnie z poleceniem władz kościelnych, zapisała swoje *Wspomnienia*: pierwsze w 1935 roku, drugie w 1937, trzecie w sierpniu 1941, czwarte w grudniu tegoż roku. Po otrzymaniu pierwszych sprawozdań dotyczących objawień i osób z nimi związanych biskup Leirii, Jose da Silva, nalegał, by opisała także tzw. „tajemnicę fatimską”.

„Tajemnica fatimska” – przypomnijmy – składa się z trzech części: pierwsza mówi o wojnach i piekle – karach za grzechy zatwardziałej ludzkości, druga poświęcona jest nabożeństwu do Niepokalanej Serca Maryi. Dwie pierwsze części zostały wyjawione w „trzecim wspomnieniu”

Natomiast część trzecią tajemnicy Łucja spisała dopiero w 1944 roku w 23 liniijkach. Opieczętowany rękopis został wręczony biskupowi Leirii. Da Silva przekazał go następnie papieżowi, który, zgodnie z życzeniem Madonny, miał sam zdecydować, czy należy ogłosić jej treść. Dodajmy, że Łucja bardzo długo nie mogła się zdecydować na napisanie sprawozdania z trzeciej części tajemnicy, ze względu na jej apokaliptyczną treść. Kolejni papieże zapoznawali się z sekretem fatimskim, ale żaden z nich nie uznał za stosowne go opublikować. Żadne też z dzieci nie wyjawilo nikomu tej części objawienia i dopiero siostra Łucja, ponaglana przez biskupa, opisała w swoim trzecim wspomnieniu (rok 1941) to, co objawiła im Matka Boska 13 lipca 1917 roku. Dodajmy, że Łucja zataiła pewne części objawień nie z własnej woli, lecz na życzenie Madonny.

### 2.2.3. – Trzecia część tajemnicy fatimskiej i historia jej ujawnienia

Trzecia część tajemnicy, wyjawionej dzieciom fatimskim 13 lipca 1917 roku w Cova da Iria-Fatima<sup>52</sup>, jest następująca. Trzeciego stycznia 1944 roku siostra Łucja napisała:

Piszę w duchu posłuszeństwa Tobie, mój Boże, który mi to nakazujesz poprzez Jego Ekscelencję Czcigodnego Biskupa Leirii i Twoją i moją Najświętszą Matkę. Po dwóch częściach,

---

<sup>52</sup> Tłumaczenie odtwarza wiernie tekst oryginalny, w tym także niedokładności interpunkcji, co zresztą nie przeszkadza w zrozumieniu tego, co widząca chciała powiedzieć.

które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie naszej Pani nieco wyżej anioła trzymającego w lewej ręce ogniasty miecz; iskrząc się, wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpalą świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki naszej Pani w jego kierunku. Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: «coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim», biskupa odzianego w biel, «mieliśmy przecucie, że to jest Ojciec Święty», wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż zbity z nieociosanych belek, jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą.

Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga.

Opis ten Łucja przekazała biskupowi Leirii, który z kolei przesłał go do Watykanu. Zeszyt zawierał również dwie pierwsze części tajemnicy fatimskiej. Była to zapowiedź rychłej śmierci Hiacynty i Franciszka oraz długiego życia trzeciej z nich, Łucji; wizja piekła; zapowiedź zakończenia pierwszej wojny światowej i wybuchu drugiej pod koniec pontyfikatu papieża, który miał nastąpić po Benedykcie XV, oraz zapowiedź nawrócenia Rosji, jeżeli zostanie ona poświęcona Niepokalanemu Sercu Maryi.

Pierwszą i drugą część objawień (które Łucja opisała w swoim „Trzecim wspomnieniu” z 1941 roku) ujawnił papież Pius XII w roku 1942<sup>53</sup>. Było to po spełnieniu się przepowiedni, jednak data napisania

---

<sup>53</sup> Por. Fr. Tomás Videira OP, *Pio XII e Fátima*, Fatima 1957, s. 5.

tekstu nie budziła żadnych wątpliwości<sup>54</sup>. Łucja, która tymczasem została zakonnicą, karmelitanką bosą, nie ujawniła wszystkiego. Utrzymywała, że Matka Boża zabroniła jej ujawnienia komukolwiek przed rokiem 1960 trzeciej części objawienia. Ostatecznie w 1944 roku część ta została spisana. Dokument, zamknięty w podwójnej kopercie, był przechowywany w biskupstwie Leirii do 1957 roku

W 1946 roku kard. Manuel G. Cerejeira, patriarcha Lizbony, publicznie obiecał, że tajemnica zostanie ujawniona w przypadku śmierci Łucji, ale w żadnym razie nie później niż w 1960 roku. Watykan nie zgłosił zastrzeżeń. Przeciwnie, kardynałowie Ottaviani i Tisserant publicznie powtórzyli obietnicę kard. Cerejeiry, podobnie jak czynili to w ciągu wielu lat liczni przedstawiciele Kościoła.

Należy zapytać, dlaczego dopiero w 1960 roku miała zostać ujawniona trzecia tajemnica fatimska? Jak wynika ze słów siostry Łucji: „wtedy tajemnica będzie lepiej zrozumiana!”. To zdanie nie miałoby sensu, gdyby treść tajemnicy dotyczyła tylko kar doczesnych (wojny, katastrofy fizyczne...). Wydaje się, że od 1960 roku zaistniał na świecie taki stan, w którym ludzie mogą lepiej zrozumieć tajemnicę. Siostra Łucja mówiła w roku 1957: „Pan Bóg będzie karał świat i to w straszny sposób. Kara niebieska jest teraz bliska...”. Co to za kara? Łucja mówi:

Moja misja nie polega na zwiastowaniu doczesnych kar, które na pewno przychodzą, jeśli świat nie modli się i nie pokutuje. Nie. Moja misja polega na zwiastowaniu największego niebezpieczeństwa dla nas: zatracenia dusz na zawsze, jeśli pozostaniemy w grzechu<sup>55</sup>.

W 1957 roku zapieczętowaną kopertę przewiózł do Rzymu nuncjusz apostolski w Portugalii, mons. kard. Fernando Cento. Papież Pius XII, szanując wolę wizjonerki, koperty nie otworzył. Czciiciel Maryi potraktował objawienia poważnie. W dniu 7 lipca 1952 roku dokumentem *Sacro Vergente Anno* powierzył Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi. Pius XII zmarł w 1958 roku.

<sup>54</sup> Por. José Galdes Freire, *Os Papas e Fátima*, in *Fátima 75 anos*, Fatima 1992 s. 118.

<sup>55</sup> Sebastião Martins dos Reis, *A Vidente de Fátima Dialoga e Responde*, s. 122.



Jego następcą Jan XXIII wyznaczył w 1959 roku komisję dla zbadania „sprawy Fatimy”. Komisja pracowała w zupełnej dyskrecji, tylko w obecności kard. Alfreda Ottavianiego, prefekta Kongregacji Doktryny Wiary. Jan XXIII złamał pieczęcie tajemniczej koperty. Powoli odczytał treść orędzia spisanego w języku portugalskim. Na chwilę przerwał lekturę, by powiedzieć kardynałowi, że choć portugalskiego nie zna, to tekst rozumie. Po przeczytaniu papież chwilę rozmyślał, następnie złożył papier, wsunął go z powrotem do koperty i ją opieczętował. Skomentował jedynie, że „to nie dotyczy jego pontyfikatu”. Dokument przechowywano więc nadal w tajnym papieskim archiwum, wciąż otoczony milczeniem.

Nadeszło 50-lecie fatimskich objawień, rok 1967. Paweł VI, przygotowując się do odwiedzin sanktuarium, chciał się dokładnie zapoznać z dokumentami dotyczącymi objawień. Lektura trzeciej części tajemnicy wstrząsnęła nim. Przez wiele dni był wyraźnie pod jej wrażeniem. Podczas wizyty w Fatimie nie wspomniał o niej jednak ani jednym słowem<sup>56</sup>.

Ze względu na wyraźne uwagi o potrzebie nawrócenia Rosji, orędzie fatimskie przez całe dziesięciolecie było zakazane w ówczesnych krajach komunistycznych – do tego stopnia, że przez długi czas nie zezwalano na jakiegokolwiek wzmianki na temat Fatimy. Ale również na Zachodzie orędziu fatimskiemu zarzucano m.in. nadmierne upolitycznienie o zabarwieniu jawnie antykomunistycznym i antysowieckim, a trzeba pamiętać, że w okresie zimnej wojny zarówno marksizm, jak i ZSRR cieszyły się dużą sympatią w niektórych opiniotwórczych kołach Zachodu (zamykających oczy na okrucieństwa sowieckiego komunizmu).

Jeden znamienity przykład. Gdy w 50. rocznicę rozpoczęcia objawień, 13 maja 1967 roku, Paweł VI udawał się – jako pierwszy papież – z jednodniową wizytą do Fatimy, towarzyszyły temu gwałtowne sprzeciwy w różnych środowiskach katolików, tzw. postępowych. Zarzucali oni Ojcu Świętemu, że zamierza odwiedzić antydemokratyczny – ich zdaniem – wręcz faszystowski reżim Antonia Salazara, który oczywiście nie omieszka wykorzystać papieskiej wizyty do własnych celów politycznych. Krytykowano fakt, że w czasach otwierania się Kościoła na ekumenizm papież propaguje kult maryjny,

---

<sup>56</sup> Por. Joaquín María Alonso, *La Verdad sobre el Secreto de Fátima...*, s. 31 i 32.

stanowiący poważną trudność w kontaktach z protestantami, w dodatku – zdaniem owych środowisk – tak prymitywny i „niedzisiejszy” jak fatimski.

Paweł VI udał się do Fatimy, ale pod wpływem wspomnianych opinii maksymalnie ograniczył swoją podróż do wymiaru wyłącznie duchowego i religijnego, unikając jakichkolwiek gestów lub wypowiedzi, które mogłyby mieć jakieś odniesienia polityczne<sup>57</sup>. Papież nie wspomniał o błędach Rosji, które właśnie w tym momencie zalewały świat. Nie wspomniał również o tym, że Rosja ma zostać nawrócona przez poświęcenie jej Niepokalanemu Sercu Maryi i odmówił prywatnej rozmowy siostrze Łucji. Zwracając się do niej powiedział: „Jeśli pragniesz mi coś przekazać, powiedz swemu biskupowi”<sup>58</sup>.

W latach sześćdziesiątych XX wieku objawienia z Fatimy zdają się coraz bardziej tracić wpływy. Pozostają tylko barwną historią ze swoimi pięknymi wizjami bez prawdziwych wymagań, bez istotnego żądania Matki Bożej. Papieże: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II poznali tajemnicę, lecz postanowili jej nie ujawniać. Pozwolili natomiast kilku osobom ją przeczytać (biskupom Fatimy, kard. Ratzingerowi). Siostra Łucja pytana przez ludzi o tajemnicę, zawsze odpowiadała, że nie wolno jej nic mówić.

Biskup Fatimy, Alberto Cosme do Amaral, który czytał relację, powiedział:

Tajemnica nie mówi o bombach atomowych. Utrata wiary przez cały kontynent jest gorsza niż zniszczenie całego narodu. Prawdą jest, że wiara w Europie nieustannie się zmniejsza<sup>59</sup>.

Po zamachu na swoje życie, dokładnie w dniu i godzinie pierwszego objawienia, 13 maja 1981 roku, Jan Paweł II uznał za rzecz oczywistą, że „macierzyńska ręka kierowała biegiem kuli”, dzięki czemu śmiertelnie raniony papież „zatrzymał się na progu śmierci” (medytacja z 19 maja 1994). Przypisał ocalenie Pani Fatimskiej.

<sup>57</sup> Por. Giuseppe De Carli, *Breviario del Nuovo Millenio*, San Paolo 2000, s. 64.

<sup>58</sup> Na podstawie świadectwa o. Almeida, wówczas tłumacza portugalskiego Pawła VI (relacja w Radiu Watykańskim 15 maja 1967, nagrana dla „Documentation Catholique”, 1967, poz. 1242–1243).

<sup>59</sup> Bernstein, Carl Marco, *Sa Sainteté Jean Paul II et L’Histoire Cachée de Notre Époque*, PLON, 1996, s. 354.

W dniu 13 maja 2000 roku Ojciec Święty przybył do Fatimy, by dokonać beatyfikacji dwojga pastuszków, którym objawiła się Matka Boża. Chciał, by ta pielgrzymka była także nowym znakiem wdzięczności Matce Bożej za opiekę w ciągu wszystkich lat jego pontyfikatu. Jak powiedział w homilii, orędzie fatimskie każe nam myśleć o wielkiej walce między dobrem i złem, a nawet stwierdzić, że człowiek, odsuwając od siebie Boga, nie może osiągnąć szczęścia, co więcej – dochodzi do zniszczenia samego siebie. Papież wspomniął na ogrom ofiar w ciągu ostatniego wieku drugiego tysiąclecia. Okropności dwóch „wielkich wojen” i wielu innych wojen w tyłu części świata, obozów koncentracyjnych, „gułagów”, czystek etnicznych i prześladowań, terroryzmu, porywania ludzi, narkotyków, zamachów na nienarodzone życie i rodzinę.

Ojciec Święty przypomniał, że orędzie Fatimy jest wezwaniem do nawrócenia, apelem do ludzkości, aby nie była w służbie „smoka”, którego „ogon zmiata trzecią część gwiazd nieba” (Ap 12,4). Ostatecznym celem człowieka jest niebo, jego prawdziwy dom, gdzie Ojciec Niebieski w swej miłosiernej miłości oczekuje wszystkich.

Bóg nie chce, ażeby ktokolwiek się zgubił, dlatego dwa tysiące lat temu zesłał na ziemię swego Syna, aby „szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10). On zbawił nas przez swoją śmierć na krzyżu. Niech ten Krzyż nie będzie dla nikogo daremny! Jezus umarł i zmartwychwstał, aby być „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8,29) – mówił papież.

Trzecia tajemnica fatimska w szczególny sposób odnosi się do osoby Jana Pawła II. Według interpretacji pastuszków, ostatnio potwierdzonej przez siostrę Łucję, „ubrany na biało biskup”, który się modli za wszystkich wiernych, to papież. Także on, z trudem podążając ku Krzyżowi wśród martwych ciał męczenników (biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnic i licznych świeckich) pada ugodzony kulami.

Z okazji wizyty biskupa Leirii i Fatimy w Rzymie papież postanowił przekazać kulę, którą po zamachu znaleziono w wiozącym go samochodzie, Sanktuarium Fatimskiemu. Została ona umieszczona jako wotum w koronie figury Matki Bożej Fatimskiej.

Dalsze wydarzenia 1989 roku przyniosły tak w Związku Radzieckim, jak i w licznych państwach Europy Wschodniej upadek szerzącego ateizm reżimu komunistycznego. Także za to papież dziękuje

z głębi serca Najświętszej Dziewicy. Jednak w innych częściach świata ataki na Kościół i chrześcijan oraz związane z nimi cierpienia nie ustały.

Nawet jeśli przyjmiemy, że wydarzenia, do których odnosi się trzecia część fatimskiej tajemnicy, należą do przeszłości, to wypowiedziane przez Matkę Bożą na początku XX wieku wezwanie do nawrócenia i pokuty dziś nadal zachowuje aktualność.

Pani orędzia zdawała się ze szczególną przenikliwością odczytywać znaki czasu, znaki naszego czasu (...). Nagłące wezwanie Maryi do pokuty nie jest niczym innym, jak tylko przejawem Jej macierzyńskiej troski o los ludzkiej rodziny, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia<sup>60</sup>.

---

<sup>60</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na Dzień Chorych*, 1997.

## ZAKOŃCZENIE

Praca *Logos i etos różańca* stawia sobie za cel ukazanie, czym jest różaniec, jaka jest historia jego powstania i jakie ma znaczenie w życiu chrześcijan. Trzeba bowiem ze smutkiem stwierdzić, że nie wszyscy chrześcijanie znają wyjątkową i szczególną rolę Maryi w ekonomii zbawienia. Wypada więc przypomnieć słowa Jezusa Chrystusa: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11,25).

Podsumowując, można powiedzieć za Listem apostołskim *Rosarium Virginis Mariae* Jana Pawła II, że...

Różaniec jest (...) *drogą głoszenia i zgłębiania* misterium Chrystusa, na której ono wciąż na nowo przedstawia się na różnych płaszczyznach doświadczenia chrześcijańskiego. Wzorcem jest modlitewna i kontemplacyjna prezentacja, której celem jest ukształtowanie ucznia według Serca Chrystusa. Kiedy bowiem w modlitwie różańcowej uwzględni się odpowiednio wszystkie elementy, aby medytacja była skuteczna, zwłaszcza przy odmawianiu wspólnotowym w parafiach i sanktuariach, powstaje *szczególna sposobność katechezy*, którą duszpasterze winni umieć wykorzystać. Matka Boża Różańcowa również w ten sposób prowadzi dalej swe dzieło głoszenia Chrystusa. Historia różańca pokazuje, jak tej modlitwy używali zwłaszcza dominikanie, gdy Kościół przeżywał trudne chwile z powodu szerzenia się herezji. Dziś stoimy wobec nowych wyzwań. Czemuż nie wziąć znowu do ręki koronki z wiarą tych, którzy byli przed nami? Różaniec zachowuje całą swą moc i pozostaje narzędziem nie do pominięcia pośród środków duszpasterskich każdego dobrego głosiciela Ewangelii (RVM, 17).

Różaniec ze swej natury jest *modlitwą pokoju* z racji samego faktu, że polega na kontemplowaniu Chrystusa, który jest Księciem Pokoju i «naszym pokojem» (Ef 2,14). Kto przyswaja sobie misterium Chrystusa – a różaniec właśnie do tego prowadzi – dowiadyuje się, na czym polega „sekretny pokój”, i przyjmuje to jako życiowy projekt. Ponadto, mocą swego

charakteru medytacyjnego, przez spokojne następowanie po sobie kolejnych «Zdrowaś Maryjo», różaniec wywiera na modlącego się kojący wpływ, który usposabia go do przyjmowania i doświadczania w głębi swego jestestwa oraz do szerzenia wokół siebie tego prawdziwego pokoju, który jest szczególnym darem Zmartwychwstałego (por. J 14,27; 20,21).

Różaniec jest modlitwą pokoju także ze względu na owoce miłości miłosiernej, jakie rodzi. Jeśli odmawia się go właściwie, jako modlitwę medytacyjną, to różaniec, pomagając spotkać się z Chrystusem w Jego misteriach, musi również ukazywać oblicze Chrystusa w braciach, zwłaszcza tych najbardziej cierpiących. Jakże można by w «tajemnicach radosnych» wpatrywać się w misterium Dziecięcia narodzonego w Betlejem, nie odczuwając pragnienia, by przyjmować, bronić i promować życie, biorąc na siebie ciężar cierpienia dzieci we wszystkich zakątkach świata? Jak można by w «tajemnicach światła» iść za Chrystusem Objawicielem, nie podejmując postanowienia, by dawać świadectwo Jego «błogosławieństwom» w codziennym życiu? I jak kontemplować Chrystusa obciążonego krzyżem i ukrzyżowanego, nie czując potrzeby stawania się Jego «Cyrenejczykiem» względem każdego brata przybitego cierpieniem czy zdruzgotanego rozpaczą? A wreszcie, jak można by utkwić wzrok w chwale Chrystusa Zmartwychwstałego i w Maryi ukoronowanej na Królową, nie czując pragnienia, by uczynić ten świat piękniejszym, bardziej sprawiedliwym, bliższym planom Bożym?

Tak więc różaniec, kierując nasze spojrzenie ku Chrystusowi, czyni nas również budowniczymi pokoju w świecie. Mając charakter nieustającego, wspólnego błagania, zgodnie z Chrystusowym wezwaniem, by modlić się «zawsze i nie ustawać» (por. Łk 18,1), pozwala on mieć nadzieję, że również dzisiaj 'walka' tak trudna jak ta, która toczy się o pokój, może być zwycięska. Różaniec, daleki od tego, by być ucieczką od problemów świata, skłania nas, by patrzeć na nie oczyma odpowiedzialnymi i wielkodusznymi, i wyjednuje nam siłę, by powrócić do nich z pewnością co do Bożej pomocy oraz z silnym postanowieniem, by we wszelkich okolicznościach dawać świadectwo miłości, która jest «więzią doskonałości» (Kol 3, 14) (RVM, 42).

I dalej Jan Paweł II pisze w swoim Liście apostolskim o różańcu:

Zwracam się szczególnie do Was, drodzy Bracia w biskupstwie, kapłani i diakoni, oraz do Was, pełniących rozmaite posługi na polu duszpasterstwa, abyście, poznając z osobistego doświadczenia piękno różańca, stawali się jego gorliwymi promotorami.

Ufam też, że Wy, teolodzy, podejmując refleksję metodyczną i równocześnie inspirowaną przez autentyczną mądrość, zakorzenioną w Słowie Bożym i wrażliwą na to, czym żyje lud chrześcijański, przyczynicie się do odkrywania podstaw biblijnych, duchowych bogactw i wartości duszpasterskiej tej tradycyjnej modlitwy. (...)

Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie nie wysłuchany! Na początku dwudziestego piątego roku mojego Pontyfikatu powierzam ten List apostolski czułym dłoniom Maryi Panny, korząc się w duchu przed Jej obrazem we wspaniałym sanktuarium wzniesionym dla Niej przez bł. Bartłomieja Longo, apostoła różańca. Chętnie wypowiadam jego wzruszające słowa, jakimi kończy on słynną *Suplikę do Królowej Różańca Świętego*: «O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny port w morskiej katastrofie! Nigdy cię już nie porzucimy. Będziesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia. A ostatnim akcentem naszych warg będzie Twoje słodkie imię, o Królowo Różańca z Pompei, o Matko nasza droga, o Ucieczko grzeszników, o Władczyni, Poczyszcielko strapionych. Bądź wszędzie błogosławiona, dziś i zawsze, na ziemi i w niebie» (RVM, 43).

Bardzo ważnym zadaniem niniejszej pracy jest wskazanie na orędzie fatimskie. Od modlitwy bowiem zależą losy każdego człowieka i całego świata. Przesłanie fatimskie od samego początku jest głęboko związane z posługą Piotra. Jan Paweł II doświadczył tego w sposób specyficzny i bardzo bolesny. On też, znając przestrogi, ale i obietnice Pani z Fatimy, poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi, ponieważ Matka Najświętsza w Fatimie powiedziała: „Ostatnim ratunkiem danym światu jest różaniec i nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca”.

Papież własnym przykładem i słowem podkreślał moc różańca i odślaniał przed Kościołem tajemnicę Jej Serca: Chrystus powiedział na krzyżu: „Niewiasto, oto syn twój”. Tym słowem w nowy sposób otworzył Serce swojej Matki. Niedługo potem włócznia rzymskiego żołnierza przebiła bok Ukrzyżowanego. To przebite Serce stało się znakiem odkupienia dokonanego przez śmieć Baranka Bożego. Niepokalane Serce Maryi otwarte słowem „Niewiasto, oto syn twój” spotyka się duchowo z Sercem Syna przebitym włócznią żołnierza. Serce Maryi zostało otwarte tą samą miłością do człowieka i do świata, jaką Chrystus umiłował człowieka i świat, wydając zań samego siebie. Poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi – to znaczy przybliżyć się, za pośrednictwem Matki, do samego źródła życia, które wytrysło na Golgocie. To źródło wciąż tętni odkupieniem i łaską. Wciąż się w nim dokonuje zadośćuczynienie za grzechy świata. Wciąż jest ono źródłem życia nowego i świętości.

Orędzie fatimskie, to orędzie ranionej, deptanej, odrzucanej Miłości Miłosiernej, która ginącemu światu podaje rękę, mówiąc: „Nawracajcie się i czyńcie pokutę”.



ANEKS



I  
**CEREMONIAŁ  
ŻYWEGO RÓŻAŃCA**  
(FRAGMENTY)

1. Żywy Różaniec oznacza:

- a. Życie według Ewangelii, która jest fundamentem i źródłem życia chrześcijańskiego. Różaniec jest modlitwą ewangeliczną, ponieważ zawiera Modlitwę Pańską i Pozdrowienie Anielskie oraz ewangeliczne Tajemnice naszego odkupienia. Z tego powodu Różaniec nazywamy streszczeniem lub zbiorem najważniejszych prawd Ewangelii.
- b. Życie wiarą, nadzieją i miłością, należeć bowiem do Żywego Różańca znaczy – wierzyć w istnienie Boga i wierzyć Bogu, który przemawia, ufać Bogu i w Jego dzieło zbawienia oraz kochać Boga, a w Bogu i dla Boga ludzi. (...)
- c. Żywy Różaniec składa się z ŻYWYCH RÓŻ. Każda Róża posiada piętnaście osób, z których każda odmawia codziennie jeden dziesiątek różańca czyli jedną tajemnicę, połączoną z rozważaniem. W ten sposób odmawiany jest w Róży codziennie cały Różaniec – piętnaście tajemnic. Jest to jakby wieniec różany składany u stóp Królowej.

2. Przyjmowanie do Żywego Różańca

- a. Przyjmowanie do Żywego Różańca dokonuje się w kościele, najlepiej przy ołtarzu Matki Bożej, po Mszy św. lub nabożeństwie. (...)
- b. W każdej parafii należy prowadzić Księgę Żywego Różańca, do której wpisuje się imię i nazwisko przyjętych. (...) Przy uzupełnianiu przyjęcie do Żywego Różańca odbywa się bez uroczystych ceremonii i polega na wpisaniu imienia i nazwiska

do Księgi, w miejsce osoby, która umarła lub na stałe wyjechała. (...) Na czele Róży stoi zelator lub zelatorka oraz ich zastępcy. Zelatorów mogą wybierać sami członkowie Żywego Różańca przy współudziale ks. Dyrektora. Każda Róża obiera sobie Patrona, od którego bierze nazwę. Wszyscy zelatorzy Żywych Róż tworzą RADEJ ŻYWEGO RÓŻAŃCA, która spośród siebie wybiera Przełożonego i zastępcę. (...)

### 3. Miesięczna zmiana tajemnic różańcowych

- a. Raz w miesiącu członkowie Żywego Różańca dokonują zmiany tajemnic różańcowych. (...) Istnieje podwójny system zmiany tajemnic, mianowicie przez losowanie lub przez ciągłą kolejność tajemnic. (...)
- b. Zmiana tajemnic w kościele następuje po Mszy św. lub po wieczornym nabożeństwie. Zawsze przewodniczy jej ks. Dyrektor, który w kilku słowach zachęca do życia chrześcijańskiego, podaje miesięczną intencję, błogosławi tajemnice przyniesione przez zelatora do ołtarza, wymienia nazwiska zmarłych w ostatnim miesiącu członków Żywego Różańca, odmawia jeden dziesiątek Różańca i kończy nabożeństwo pieśnią maryjną.

### 4. Obowiązki w Żywym Różańcu

Obowiązki członków Żywego Różańca:

- Zasadniczym obowiązkiem jest zapisanie imienia w Księdze i odmawianie codziennie jednego dziesiątka różańca.
- Częste przystępowanie do Sakramentów świętych oraz udział w procesjach maryjnych.
- Rozszerzanie czci Maryi przykładem życia i działalnością apostołską.
- Odważne stawanie w obronie wiary i Kościoła na wzór św. Dominika.
- Udział w pogrzebie zmarłego członka Żywego Różańca oraz w modlitwach za spokój jego duszy. (...)

## UWAGA:

Na temat odpustów udzielonych przez Świętą Penitencjarę członkom Żywego Różańca – czytaj w dodatku II. *Rys historyczny odpustów różańcowych*, s. 207.

Więcej informacji o Żywym Różańcu na stronie:  
[www.kolarozancowe.republika.pl/ceremonial.rtf](http://www.kolarozancowe.republika.pl/ceremonial.rtf)

## Modlitwa do Matki Bożej Różańcowej

Ciebie,  
Najświętsza Panno Maryjo,  
Bogurodzico, Królowo Różańca świętego,  
biorę sobie za szczególną  
Patronkę i Opiekunkę.  
Proszę Cię pokornie,  
abyś we wszystkich potrzebach moich,  
w radości i cierpieniu,  
w pracy i odpoczynku,  
w życiu i przy śmierci,  
pomocą swoją mnie wspierała.

Matko Najświętsza!  
Aby Jezus Chrystus, Twój Syn  
a nasz Zbawiciel, królował  
w rodzinach naszych,  
aby kwitło w nich życie prawdziwie  
chrześcijańskie, miłość i zgoda,  
trzeźwość i dobre obyczaje –  
przyrzekamy, Maryjo,  
codziennie wspólnie w domach naszych  
odmawiać różaniec święty.

## Modlitwa rodziców za dzieci

Boże, który powołując nas do małżeństwa, raczyłeś je  
wzbogacić potomstwem, polecamy Ci gorąco nasze naj-  
ukochańsze dzieci.

Oddajemy je pod Twoją ojcowską opiekę, aby wzrastały w Twojej świętej bojaźni, wiodły życie prawdziwie chrześcijańskie i przyniosły pociechę nie tylko nam, ale Tobie, naszemu Stwórcy, i Ojczyźnie.

Spójrz, Panie, wśród jakich ludzi się obracają. Udziel im pomocy i obrony.

Nam zaś dopomóż i udziel łaski, abyśmy świadomi niebezpieczeństw, jakie im grożą, przykładem naszego życia i obyczajów, najdoskonalszym zachowaniem świętych praw Twoich i Twego Kościoła, zdołali je doprowadzić ścieżkami cnoty i Twoich przykazań do nieba, gdzie będziemy sławić Ciebie na wieki. Amen.

## II RYS HISTORYCZNY ODPUSTÓW RÓŻAŃCOWYCH

Nauka o odpustach opiera się na Objawieniu Bożym i należy do porządku nadprzyrodzonego. Zakłada istnienie grzechu, który jest przekroczeniem prawa Bożego, pogardą osobowej miłości Boga, prawdziwą i niepojętą obrazą Stwórcy. Następstwem grzechu jest kara wymierzona przez świętość i sprawiedliwość Boga, którą można „odbyć” tu, na świecie, przez cierpienia, dolegliwości i trudy życia, szczególnie przez boleść śmierci, opatrzonej wszakże świętymi sakramentami, w przyszłym zaś życiu przez ogień, męki i kary oczyszczające. Grzech narusza powszechny porządek ustanowiony przez Boga, przekreśla wiele osobistych wartości grzesznika i wspólnoty ludzkiej, dlatego domaga się naprawy. Obejmuje ona odnowę przyjaźni z Bogiem przez szczere wewnętrzne nawrócenie, przez ekspiację za zniewagi oraz przywrócenie wartości osobistych i społecznych dobrowolnym wynagrodzeniem i cierpliwym znoszeniem kar.

Cel, jaki przyświeca Kościołowi przy udzielaniu odpustów, tkwi nie tylko w chęci wspomagania wiernych w usuwaniu należnych kar, lecz jeszcze bardziej w tym, aby ich skłonić do wykonywania czynków pobożności, pokuty i miłości – zwłaszcza takich, które przyczyniają się do wzrostu wiary i dobra wspólnego.

Odpust jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi określonymi warunkami za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców Odkupienia rozdaje i prawnomocnie przydziela zadośćuczynienia ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych.

Dla dostąpienia odpustu zupełnego wymaga się spełnienia czynu, do którego jest przywiązany odpust, i trzech warunków, jakimi są: sakramentalna spowiedź, Komunia święta i modlitwa według intencji papieża. Wymaga się ponadto, aby wykluczyć wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego.

Odpusty przywiązane do modlitwy różańcowej są nader bogate. Warto przypomnieć zasadę ogólną, że za pobożne używanie, a nawet noszenie świadome i z wiarą poświęconego różańca, zyskuje się odpust częściowy. Każdy chrześcijanin winien nosić przy sobie poświęcony różaniec jako znak Matki Bożej, i jak najczęściej nim się posługiwać.

Odpusty różańcowe obejmują:

- Bractwo Różańcowe Najświętszej Maryi Panny.
- Bractwo Różańcowe Najświętszego Imienia Jezus.
- Stowarzyszenie Żywego Różańca.
- Różaniec Rodzinny.
- Wiernych, którzy modlą się na różańcu w kościele.

Członkowie Bractwa Różańcowego mogą zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami, którymi są: spowiedź i Komunia święta, modlitwa według intencji Ojca Świętego, przynajmniej prywatne odnowienie postanowienia wierności statutowi stowarzyszenia.

Święta Penitencjaria, na mocy specjalnego i wyraźnego indultu Stolicy Apostolskiej z dnia 25 października 1967 roku, udzieliła członkom Żywego Różańca odpustu zupełnego po spełnieniu wymaganych do tego warunków w następujące dni roku liturgicznego:

- w dniu przyjęcia do Wspólnoty Żywego Różańca
- w święto Ofiarowania Pańskiego (2 II)
- w uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 III)
- w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego
- w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 VIII)
- we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej (7 X)
- w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 XII)
- w uroczystość Narodzenia Pańskiego (25 XII).

Usilnie zachęca się czcicieli różańca świętego, aby do tych świąt maryjnych przygotowywali się szczerą modlitwą, nawet nowenną – jak



to było zwyczajem przodków – by przystąpili do sakramentów świętych. Stan łaski jest nieodzowny do uzyskania odpustu. Nikt nie powinien lekceważyć tych dni wielkiej „amnestii” miłosierdzia Bożego, lecz korzystać z łaskowości Pana. Każdy odpust można też ofiarować za zmarłych. Wielka potrzeba dusz w czyśćcu cierpiących winna mobilizować gorliwość apostołów różańcowych, a pamięć o zmarłych rodzicach i najbliższych winna ich zachęcać do korzystania z każdej okazji zyskania odpustu.

Stowarzyszeni w Różańcowym Bractwie Najświętszego Imienia Jezus mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami w dniu przyjęcia oraz w następujące święta:

- w dniu Nowego Roku (1 I)
- w uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 III)
- w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego
- w dniu wspomnienia św. Józefa Robotnika (1 V)
- w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 VIII)
- w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w uroczystość Narodzenia Pańskiego (25 XII)<sup>61</sup>

W dominikańskich kościołach w niedzielę Nowego Roku odprawia się uroczystą procesję eucharystyczno-różańcową do Imienia Jezus, do pięciu ołtarzy, ze śpiewem różańca i pięciu Ewangelii.

Wierni należący do Wiecznego Różańca zyskują te same odpusty, co w Bractwie Różańcowym, oraz odpust zupełny w dniu godziny różańcowej.

Największe odpusty zyskuje rodzina. Jeżeli codziennie odmawia wspólnie jedną część różańca, może uzyskać odpust zupełny. Rodzina stanowi Kościół domowy, w którym mieszka żywy Bóg-Emmanuel. Hojność dobroci Bożej jest bezbrzeżna dla rodzin, które codziennie razem się gromadzą i „jednomyślnie trwają na modlitwie z Maryją, Matką Jezusa” (por. Dz 1,14).

Podobny odpust zyskuje społeczność zakonna, gdy codziennie wspólnie odmawia część różańca świętego.

---

<sup>61</sup> In Anal. OP, 38/1966–1967 p. 308.

Każdy wierny, który w sposób nieprzerwany odmówi części różańca świętego w kościele lub kaplicy, także może uzyskać odpust zupełny<sup>62</sup>.

Należy pamiętać, że czysto werbalne i bezmyślne odmawianie różańca nie wystarcza do uzyskania odpustu. Trzeba znać przynajmniej ogólnie tajemnice różańcowe i rozważać je, rozmyślać o nich – czy to w czasie powtarzania Pozdrowienia Anielskiego, czy też przed lub po odmówieniu danej tajemnicy. Konieczne jest przynajmniej miłosne przyłgnięcie umysłem i wolą do tajemnicy. Bez rozważania tajemnic życia, męki i chwały Jezusa i Maryi nie ma modlitwy różańcowej. Rozważanie jest duszą różańca i przy zyskiwaniu odpustów trzeba o tym pamiętać.

W dniu 7 grudnia 1971 roku Penitencjaria Apostolska orzekła: „Obecnie wszyscy kapłani mogą poświęcać takie rzeczy przeznaczone do kultu, jak: krucyfiks, krzyż, różaniec, szkaplerz, obrazy, i do ich pobożnego używania przywiązywać odpust. Mają przy tym posługiwać się formułą publicznie używaną lub przynajmniej jednym znakiem krzyża, wymawiając słowa: «W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego»”.

Różaniec jest modlitwą powszechną, ponieważ wszyscy mogą się nim posługiwać, ale jego powszechność dotyczy również możliwości korzystania przez wszystkich z licznych i wielkich odpustów doń przywiązanych.

## 1. TEOLOGICZNE ZNACZENIE ODPUSTU

Od chwili zatwierdzenia bractwa różańcowego przez papieża Sykstusa IV w 1475 roku Kościół udzielił jego członkom licznych odpustów. Obdarzył też wieloma odpustami tych wiernych, którzy modlili się na różańcu, choć nie byli członkami bractwa. Obowiązywały one do 1 stycznia 1967 roku, kiedy to papież Paweł VI wydał nowy *Enchiridion odpustów*, odwołujący te, które nie znalazły się w nowym zbiorze. Wprawdzie dzisiejsze odpustowe tereny zostały uporządkowane i niewiele mają cech wspólnych z tym przepastnym ogrodem, od wieków znajdującym się pod opieką papieży – to mimo wszystko warto

<sup>62</sup> Zob. *Enchiridion Indulgentiarum* z 29 VI 1968.

się przyjrzyć historycznemu rozwojowi różańcowych odpustów, nie tylko dlatego, że aby dojść do współczesności, trzeba przejść przez kolejne wieki dziejów różańca. Najważniejszy powód jest inny. Nawet pobieżne zapoznanie się z odpustami nadawanymi nabożeństwu różańcowemu pozwala dostrzec dynamizm jego rozwoju i zrozumieć podwójny proces: z jednej strony skuteczność różańca (cuda) skłaniała papieży, by zachęcać ludzi do praktykowania tego nabożeństwa (nadawanie papieskich odpustów), z drugiej – coraz to nowe odpusty przyczyniały się do wzrostu gorliwości wiernych, co owocowało nowymi cudami. Mamy więc do czynienia z zamkniętym kołem, które zaczęło się kręcić w 1478 roku i z czasem kręciło się coraz szybciej i szybciej. Jest oczywiste, że w pewnym momencie szybkość obrotów była tak wielka, iż groziła poważnym wypaczeniem sensu nabożeństwa różańcowego i podważeniem autorytetu papieży. Trzeba było zaproponować inny model, co też w duchu Soboru Watykańskiego II uczynił papież Paweł VI.

W sumie do roku 1967 Stolica Apostolska nadała siedemdziesiąt dziewięć odpustów związanych z różańcem. Liczba ta nie obejmuje powtórzeń lub zmian przywilejów danych przez papieży i odpowiednie kongregacje rzymskie.

Liczba odpustów związanych z nabożeństwem różańcowym jednoznacznie wskazuje na wielką rolę, jaką odgrywa ta modlitwa w prowadzeniu ludzi do Królestwa niebieskiego. I chociaż większość z nadanych w ciągu wieków odpustów nie obowiązuje w chwili obecnej, wykład nauki Kościoła, fakt ich nadawania w toku ludzkiej historii zachęca do jeszcze większego zaangażowania swego serca w ową modlitwę. Jest to wielka modlitwa, skoro Kościół od początku wyrażał się o niej tak pochlebnie. Bo czym jest nadanie odpustu, jeśli nie wyrazem największego uznania dla skuteczności modlitwy!? Wymaga to jednak najpierw kilku ogólnych wyjaśnień.

## 2. POJĘCIE ODPUSTU

Czym jest odpust? W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio

usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawnomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych” (KKK, 1471). Dalej czytamy, że „odpust jest częstkowy albo zupełny zależnie od tego, czy od kary doczesnej należnej za grzechy uwalnia w części, czy w całości. Odpusty mogą być udzielane żywym lub zmarłym”(tamże).

Przyjrzyjmy się bliżej tej definicji.

Odpust jest „darowaniem”, a więc owoce uzyskane na mocy odpustu dalece wykraczają poza nasz ludzki wkład. Nie możemy mówić, że dzięki naszym czynkom zasłużyliśmy sobie na daną łaskę. Łaska, jaką uzyskaliśmy, nie jest w żaden sposób współmierna do tego, na co sami zasłużyliśmy. Czyn związany z uzyskaniem odpustu pozostaje więc zawsze symbolicznym gestem, niewspółmiernym do otrzymywanych przywilejów.

Dalej, odpusty są udzielane za pośrednictwem Kościoła, a więc w gestii Kościoła leży ich nadawanie lub anulowanie. Kościół bowiem jest szafarzem łask, które może wydobyć ze „skarbcza zasług Chrystusa i świętych”, i jako jedyny ma prawo nimi rozporządzać.

Znamienna jest uwaga o „zasługach Chrystusa i świętych”. Okazuje się bowiem, że Kościół gromadzi i przechowuje w swoim skarbcu łask nie tylko łaski uzyskane przez życie, mękę i śmierć Zbawiciela. Są w nim również gromadzone – i Kościół z radością z nich korzysta – łaski wyjednane u Boga przez świętych, przez ich życie zjednoczone z Chrystusem.

Wiemy, że nie chodzi jedynie o świętych formalnie kanonizowanych, ale o tych wszystkich, znanych jedynie Bogu, którzy wspólcierpią z Chrystusem oraz którzy współradują się z Nim – bo i radość zjednoczona z Jezusem nabiera wartości zbawczej; przecież Jezus wyjednał nam zbawienie nie tylko przez swoje cierpienie i łzy, ale przez wszystko, co ludzkie, a czyste, święte i ofiarowane Bogu, zatem także przez radość i zachwyty, i dziękczynienie za piękno świata. Jeśli potrafimy jak św. Paweł cierpieć biedę i głód, ale i obfitować (por. Flp 4,12), to moje czyny spełnione w zjednoczeniu z Chrystusem stają się skarbem Kościoła. One też dają Kościołowi możliwość rozdzielania łask potrzebującym – żywym i zmarłym.

Różaniec jest jednym ze środków mojego gromadzenia zasług w zjednoczeniu z Chrystusem. Przecież rozważając Jego tajemnice, jednocześnie się z Nim ściśle i moje życie wpisuję w krąg Jego życia. Odpust to darowanie kary doczesnej za grzechy. Czym jest owa kara za grzech wspomniana w katechizmowej definicji? Katechizm wyjaśnia:

(...) grzech ma podwójny skutek. Grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, a przez to zamyka nam dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się «karą wieczną» za grzech. Każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyśćcem. Takie oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy «karą doczesną» za grzech (...). Przebaczenie grzechu i przywrócenie komunii z Bogiem pociągają za sobą odpuszczenie wiecznej kary za grzech. Pozostają jednak kary doczesne (KKK, 1472–1473).

Jak widzimy, grzech ma zawsze negatywne konsekwencje. Czyniąc zło, czynimy je zawsze także wobec samych siebie. Każde zło przywiązuje nas do ziemi – obciążeni grzechem ani nie potrafimy, ani nie jesteśmy w stanie wznieść się ku niebu. Aby móc się tam dostać, trzeba odrzucić od siebie zło, oczyścić się z tego „nieuporządkowanego przywiązania do stworzeń”. Można tego dokonać:

- przez nawrócenie, które pochodzi z żarliwej miłości,
- przez traktowanie cierpień i różnego rodzaju prób jako łaski i znoszenie ich cierpliwie, a w końcu zgodzenie się spokojnie na śmierć,
- przez dzieła miłosierdzia i miłości, a także modlitwę i różne praktyki pokutne, przez oczyszczenie się po śmierci w czyśćcu (zob. KKK, 1472 i 1473).

Jednym ze środków oczyszczenia jest modlitwa. Niektóre z modlitw Kościoła wyróżniał w swej historii szczególnie, zachęcając wiernych do ich odmawiania i łącząc je wprost z odpuszczeniem kary doczesnej. Tym samym Kościół swoim autorytetem zapewniał, że dana modlitwa czy praktyka owocuje odpuszczeniem wspomnianej kary.

Dlaczego niektóre praktyki Kościoła związał wprost z odpustami? Bo mocą swojego doświadczenia poznaje owoce modlitw w tych, którzy je praktykują. Jeśli widzi, że odmawiający jakąś modlitwę są bliżsi Boga i doskonale żyją Ewangelią, zaleca ją także innym. Ponadto Kościół rozpoznaje prawdziwą wartość danej praktyki przez przyjrzenie się jej od strony teologicznej. Jeśli jakaś modlitwa pomaga człowiekowi osiągnąć stan szczególnego zjednoczenia z Bogiem przez wprowadzenie go w misterium Chrystusowego zbawienia, wówczas Kościół zaleca taką modlitwę wszystkim katolikom.

Różaniec spełnia oba te wymagania. Historie osób ze wspólnot, a także różne wydarzenia potwierdzają moc tej modlitwy i wskazują jej trwałe owoce. Z kolei refleksja teologiczna nad modlitwą różańcową ukazuje jej wyjątkową rolę w doprowadzeniu człowieka do zjednoczenia z Chrystusem przez wpisanie go w krąg odkupienia. Sprawia ona, że człowiek staje się uczestnikiem wydarzeń zbawczych, rozważanych w tajemnicach różańcowych.

Kościół przez wieki rozeznawał moc poszczególnych praktyk i przypisywał im odpowiednie wielkości odpustów – stopnie oczyszczenia z kary doczesnej. Najbardziej owocne praktyki określił jako mające moc całkowitego uwolnienia od kary doczesnej za grzechy. Nie należy przy tym sądzić, że najskuteczniejsze praktyki to te, które kosztują nas najwięcej. Wystarczy przyrzeć się liście odpustów podanej niżej, by z pewnym zdziwieniem się przekonać, że bardzo często jest zupełnie odwrotnie.

Nie będziemy się temu dziwić, pamiętając w swej pokorze, że chrześcijaństwo jest religią, w której liczy się działanie Boga, a nie działanie człowieka, że jesteśmy jedynie Jego sługami nieużytecznymi (por. Łk 17,10), niezdolnymi sami na nic zasłużyć. Odpust jest łaską. Bóg widzi moje wysiłki, pragnienie, by stać się nowym człowiekiem, więc podnosi mnie z ziemi i daruje mi karę, choć nie zasługuję na to. Podobnie jak z odpustami (oczyszczeniem z kary doczesnej), jest z dostąpieniem życia wiecznego (uwolnieniem od kary wiecznej). Nie dostanę się do nieba dzięki swoim czynkom i zasługom, lecz dzięki łasce Tego, który mnie umiłował. Bóg chce mnie uwolnić od wszelkiej kary, muszę Mu jednak na to pozwolić, otworzyć się na Jego dary. Pokuta, modlitwa, przyjmowanie w pokorze cierpień to znaki, że „drzwi mego serca nie są zamknięte na klucz, gdy Pan przychodzi i kołacze”

(por. Ap 3,20), że zastaje drzwi otwarte. Ale w życiu doczesnym zawsze mogę wstawić nowy zamek, przekręcić klucz i znowu uczynić moje wnętrze niedostępnym dla Boga. Tylko serce Maryi miało drzwi pozbawione zamka – ono nigdy nie zamknęło się przed Bogiem. Dlatego mówimy o nim: Niepokalane Serce Maryi, Serce zawsze otwarte dla Boga i Jego łaski, Jego woli.

Kościół rozpoznaje rytm życia i hierarchię wartości, jaka panuje w Królestwie niebieskim. Dlatego wie, że wystarczy, by jakaś modlitwa została zaniesiona przed tron Boży nie dziś, lecz jutro – na przykład w dzień, w którym Kościół oddaje cześć Matce Bożej w tajemnicy Zwiastowania – a odpust jest nie częstkowy, lecz zupełny<sup>63</sup>. Dlaczego? Bo w tym dniu Bóg chce szczególnie uhonorować Maryję i wszystkie bramy nieba są szeroko otwarte dla ludzkich próśb zanoszonych za Jej pośrednictwem. Takie jest doświadczenie Kościoła i taka jest jego wiara. Liczy się więc nie tyle mój wysiłek i moja ofiara jako czciciela Maryi, ile wielkość mojej miłości (która może się wyrazić w ofierze i wysiłku, jeśli są one zjednoczone z ofiarą Chrystusa). Ważne jest to, jak bardzo chcę – za przykładem samego Boga, ślącego z hołdem swego anioła – oddać cześć Matce Najświętszej. Jeżeli pamiętam o Niej w dniach Jej świąt, jeśli zanoszę do Niej Jej ulubione modlitwy, Bóg pochyla się nade mną z miłością, oczyszczając mnie swoją łaską z konsekwencji grzechu.

Pozostaje w historii odpustów jeszcze jedno niezrozumiałe słowo. Wprawdzie nie ma go w rozważanej definicji odpustu, było jednak jedną z jego miar. To słowo „kwarantanna”. W 1856 roku Pius IX za pobożne wypowiedzenie świętego imienia „Jezus” w każdym Zdrowaś Maryjo, nadał członkom bractwa różańcowego odpust częstkowy: pięć lat i pięć kwarantann. Za tę pobożną praktykę członek bractwa otrzymywał łącznie dwa tysiące dwadzieścia pięć dni odpustu. Łatwo policzyć, że owe pięć kwarantann to dwieście dni brakujących do liczby dwa tysiące dwadzieścia pięć po pomnożeniu liczby dni w roku przez pięć. Pięć lat to tysiąc osiemset dwadzieścia pięć dni. Pięć kwarantann to brakujące dwieście dni do całości odpustu. Jedna kwarantanna to nic innego jak stara jednostka czasu, wynosząca czterdzieści dni. Dlatego nazywa się ją również czterdziętnicą.

---

<sup>63</sup> Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK), kan. 992, KKK, 1476.

Należy podkreślić, że obecnie odpusty częstkowe są oznaczane bez określania lat lub dni.

Owe liczby podawane w latach, dniach i dodatkowo w kwarantanach były próbą przeniknięcia za próg śmierci i zdefiniowania czasu oczyszczania w czyśccu z zaciągniętej przez człowieka kary doczesnej. Jeśli założymy, że w czyśccu istnieje czas analogiczny do ziemskiego, możemy mówić o (mniej lub bardziej symbolicznych – porównywalnych do naszej miary czasu) dniach przebywania człowieka w czyśccu i ich pomniejszeniu o dni odpustu. Bóg wie, jak ma się „dzień” czyśccowego życia do dnia ziemskiego i sam dokona przełożenia tego dnia na tamten. Nie muszę się o to kłopotać. Sprawę doboru języka na mówienie o „czasie” po drugiej stronie pozostawiam Kościołowi. Oczyszczenie mnie z kar, na jakie zasługuję, pozostawiam Bogu i Jego miłosierdziu. Ono jest ostateczną miarą wieczności.

### 3. PIERWSZE ODPUSTY ZWIĄZANE Z RÓŻAŃCEM

Spróbujmy poznać prosty podział odpustów różańcowych. Wyróżniamy wśród nich trzy grupy.

Pierwsza to najstarsze odpusty związane bezpośrednio z działalnością bractwa różańcowego. Były one udzielane od 1478 do 1842 roku i stanowiły wyłączny przywilej bractwa. Stolica Apostolska nadała w sumie sześćdziesiąt tego rodzaju odpustów.

Druga grupa zawiera przywileje duchowe, dotyczące nie tylko samych członków bractwa, ale i zwykłych wiernych, którzy odmawiają różaniec. Pierwszy tego typu odpust (jest ich zaledwie pięć) został nadany w roku 1569.

Trzecia grupa, licząca czternaście odpustów, to odpusty niezwiązane z działalnością bractwa różańcowego. Ciekawostką jest fakt, że drugi nadany przez Kościół odpust różańcowy (rok 1479) należał właśnie do tej grupy.

Jak wielką rolę musiał przypisywać Kościół do bractwa różańcowego – tej świeckiej organizacji pobożnościowej – skoro właśnie jemu przypadła niemal cała pula odpustów! Może warto się zastanowić nad tym faktem, który jest przecież wyrazem mądrości Kościoła? Może warto pomyśleć, czy nie jest moją powinnością przyłączenie się do



różańcowej armii? Albo do któregoś z ruchów różańcowych? Może jest to moim obowiązkiem? Albo lepiej – powołaniem?

#### 4. PIERWSZE ODPUSTY UDZIELONE BRACTWU RÓŻAŃCOWEMU

Oto odpusty nadawane kolejno członkom bractwa różańcowego. Już w 1478 roku, w trzy lata po zatwierdzeniu bractwa różańcowego w Kolonii, a niemal sto lat przed zwycięstwem nad flotą turecką, papież Sykstus IV mocą bulli *Pastoris eeterni* z 30 maja 1478 roku nadał członkom bractwa pierwszy odpustowy przywilej. Ów pierwszy przywilej urasta do rangi symbolu, był bowiem wyrazem docenienia przez Kościół gorliwego wywiązywania się członków bractwa z przyjętych zobowiązań. Kościół potrzebował modlitwy różańcowej, o której skuteczności był już głęboko przekonany na wiele lat przed pontyfikatem Piusa V, kiedy to doszło do słynnej bitwy pod Lepanto (1571). O randze różańca w oczach Stolicy Apostolskiej świadczy choćby fakt, że do roku cudu różańcowego owa maryjna modlitwa została związana z aż szesnastoma odpustami.

Pierwszy z nich, z roku 1478, nadawał siedem lat odpustu i siedem kwarantann. Mógł go otrzymać członek bractwa różańcowego w dniu Bożego Narodzenia, w dniu Zwiastowania, Wniebowzięcia i Narodzenia Maryi za wymagane odmówienie w tygodniu całego różańca.

W 1483 roku papież Innocenty VIII nadaje odpust zupełny członkom bractwa różańcowego na godzinę śmierci. Może on być udzielony przez kapłana, nawet poza spowiedzią, przy użyciu przypisanej formuły. Może go uzyskać ten z członków bractwa, który wiernie wywiązywał się z przyjętego zobowiązania: odmawiał cały różaniec w ciągu tygodnia.

Rok później ten sam papież nadał członkom bractwa inny odpust zupełny, związany z wypełnianiem ich zobowiązań. Można go było dostąpić raz w życiu za całotygodniowe odmawianie całego różańca.

W 1518 roku papież Leon X ogłosił przywilej odpustowy dla członków bractwa różańcowego, którzy w wyznaczone przez mszał dni nawiedzą pięć ołtarzy w jakimkolwiek kościele lub publicznym oratorium (lub pięć razy jeden albo dwa ołtarze tam, gdzie nie ma pięciu

ołtarzy). Mogli oni uzyskać te same odpusty, jakie otrzymują pielgrzymi za nawiedzenie stacji w Wiecznym Mieście. Różaniec jest w pewnym sensie formą podróży. Modlitwa różańcowa przenosi nas w czasy i miejsca najświętsze ze świętych: stawia przy Jezusie i Maryi w ich tajemnicach odkupienia. Dzięki różańcowi możemy również pielgrzymować w podobny sposób do Rzymu. Przez modlitwę różańcową staję przy boku Namiestnika Chrystusowego. Ilekroć modłę się za Papieża, moje serce znajduje się w Rzymie, wśród jego kościołów, w mieście biskupim św. Piotra Apostoła.

Czy nie tak samo łączę się przez tę modlitwę z każdym – żywym czy zmarłym – dla kogo z miłością i troską sięgam po mój różaniec? Do tematu wierności idei bractwa różańcowego nawiązał w 1520 roku Leon X. Nadał on dziesięć lat odpustu za każde odmówienie różańca przez członka bractwa trzy razy w tygodniu. Tego samego dnia papież wydał zarządzenie, na mocy którego członkowie bractwa mogli uzyskać sto dni odpustu w święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia i Narodzenia Matki Bożej, a czterdzieści dni – za śpiew *Salve Regina* (Witaj, Królowo) we wszystkich soboty i święta w roku.

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodyczy i nadzieje nasza, witaj! Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy; do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

Śpiewam tę pieśń pełną czułości. Jest ona modlitwą ubogich Jahwe, ludzi nie mających znikąd ratunku, tylko z nieba. Jest to modlitwa pokorna, bo nie niesie z sobą prośby o lepsze życie na ziemi; prosi tylko o to, co ważne, o to, co na pewno zgodne jest z wolą Bożą – o uchronienie od wiecznej kary i o łaskę wiecznego zbawienia. Jest też modlitwą dziecka. Modłę się nią do swojej Matki i mówię do Niej ciepłe słowa. Mówię do litościwej, łaskawej, słodkiej Maryi.

*Salve Regina* to najbardziej popularna antyfona maryjna na chrześcijańskim Zachodzie. Pochodząca najprawdopodobniej z XI wieku (legendy przypisują jej autorstwo św. Bernardowi z Clairvaux), za-

wiera niemal wszystkie średniowieczne prerogatywy Maryi: Matki, Opiekunki, litościwej Orędowniczki u Syna.

Jak do tego doszło, że *Salve Regina* wzbogaciła pobożność bractwa różańcowego?

W 1135 roku pieśń była już śpiewana jako hymn procesyjny przez mnichów benedyktyńskich w Cluny, nieco później posługiwali się nią cystersi. W XIII wieku przejęli ją franciszkanie i dominikanie. W tym samym czasie papież Grzegorz IX polecił ją śpiewać w piątki na zakończenie komplety. Niebawem antyfonę tę śpiewano po komplecie (modlitwie na zakończenie dnia) w całym obrządku łacińskim. Zalecona została bractwu różańcowemu, bowiem doskonale odpowiada celom, jakie sobie wyznaczyło, mianowicie przywoływania przez modlitwę i dobre uczynki pomocy z nieba do godnego życia na ziemi i na godzinę śmierci.

W tym miejscu dodajmy, że papież Pius XI polecił odmawiać tę modlitwę w intencji nawrócenia Rosji.

W 1523 roku papież Adrian VI udzielił odpustu zupełnego na godzinę śmierci każdemu członkowi bractwa, który choć raz w życiu odmówił w ciągu dnia cały różaniec.

Następny odpust dla członków bractwa nadał w roku 1534 Klemens VII. Udzielił on dwóch lat odpustu za każdy z trzech wybranych przez członka dni w tygodniu, w których ten odmawiał jedną część różańca, by zgodnie z przyjętym zobowiązaniem odmówić w ciągu tygodnia cały różaniec. Dzięki nadanemu odpustowi członkowie bractwa otrzymywali sześć lat odpustu na tydzień za samo wypełnianie swoich obowiązków związanych z modlitwą różańcową.

Dwadzieścia siedem lat później (w 1561) Pius IV nadał kolejny odpust zupełny. Udzielił go członkom bractwa za uczestniczenie w procesji w święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia, Ofiarowania Matki Bożej w świątyni, Niepokalanego Poczęcia. W 1848 roku Kongregacja ds. Odpustów umożliwiła uzyskanie tego odpustu w jakikolwiek dzień oktawy świąt wymienionych przez Piusa IV.

### Święty Pius V

Papież z czasów zwycięskiej bitwy pod Lepanto podczas swego sześćoletniego pontyfikatu nadał bractwu różańcowemu siedem odpustów.

Pierwsze dwa zostały nadane na mocy bulli *Injunctum nobis*, wydanej już w pierwszych miesiącach pontyfikatu, 14 czerwca 1566 roku. Były to: odpust zupełny, jaki członek bractwa mógł otrzymać w święto Zwiastowania, jeśli odbędzie spowiedź, przyjmie Komunię świętą i odmówi różaniec, a ponadto dziesięć lat i dziesięć kwarantann odpustu za odmówienie całego różańca w święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, Jej Wniebowzięcia i Narodzenia.

Trzy lata później święty papież związał odpust zupełny z wpisaniem się wiernego do księgi bractwa. Warunkiem uzyskania odpustu było to, aby wierny po prawomocnym wpisaniu do bractwa wyspowiadał się i przyjął Komunię świętą w kościele lub kaplicy bractwa, odmówił pięć dziesiątków różańca i pomodlił się w intencjach papieskich. Jednocześnie papież uzupełnił swoje poprzednie zarządzenie i rozszerzył możliwość uzyskania dziesięciu lat i dziesięciu kwarantann odpustu za odmówienie pięciu dziesiątków różańca w święto Zmartwychwstania Chrystusa, Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie i Wniebowzięcia Matki Bożej. Udzielił też siedmiu lat i siedmiu kwarantann odpustu za odmówienie przynajmniej pięciu dziesiątków różańca w inne święta Pańskie i święta Matki Bożej, w których czci się tajemnice różańcowe, mianowicie: Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Bożego Narodzenia, Ofiarowania, Współcierpienia Najświętszej Maryi Panny (piątek przed Niedzielą Palmową), Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego i w dniu Wszystkich Świętych. Równocześnie udzielił siedmiu lat i siedmiu kwarantann odpustu za odmówienie całego różańca. Odpust ten można było otrzymać raz w tygodniu.

Tym samym dekretem św. Pius V udzielił odpustu zupełnego na godzinę śmierci tym członkom bractwa, którzy przyjęli sakrament pokuty i Eucharystii. Spodziewałem się znaleźć specjalny odpust różańcowy dla bractw związany z datą bitwy pod Lepanto, tymczasem wszystkie odpusty udzielone przez Piusa V datowane są przed rokiem 1571. Również następcy Piusa V nie związały żadnego odpustu ze zwy-

cięstwem pod Lepanto, jako że pierwszy odpust nadał dopiero w piątym roku swojego pontyfikatu.

### *Jak to rozumieć?*

Wiele dokumentów papieskich wysławia różaniec, dzięki któremu odniesiono zwycięstwo nad flotą turecką, ale żaden z nich nie udziela bractwom nowego odpustu. Okazuje się jednak, że istnieje odpust związany z pierwszym różańcowym zwycięstwem, nie dotyczy on jednak samych tylko członków bractwa. W 1572 roku Pius V zarządził, że każdy wierny może uzyskać odpust zupełny we wspomnienie zwycięstwa osiągniętego dzięki różańcowi. Czyżby w ten sposób chciano wyrazić pośrednio wdzięczność wszystkim ludziom odmawiającym różaniec w czasie wojny z Turkami, nie tylko bractwu? Oznaczałoby to, że słusznie czynimy, przypisując zasługę zwycięstwa nie samemu bractwu, ale szerzej – wszystkim odmawiającym wówczas różaniec.

### *Grzegorz XIII*

Pontyfikat Grzegorza XIII zaznaczył się udzieleniem aż szesnastu odpustów różańcowych.

Dnia 12 marca 1577 roku Grzegorz XIII udzielił odpustu zupełnego za nawiedzenie w pierwszą niedzielę miesiąca kaplicy lub kościoła należącego do bractwa, jeśli nawiedzenie jest powiązane ze spowiedzią, przyjęciem Komunii świętej i modlitwą w intencji Ojca Świętego. W tym samym roku, w październiku – miesiącu różańcowym – Grzegorz XIII udzielił odpustu zupełnego dla członków bractwa za uczestnictwo w procesji różańcowej w pierwszą niedzielę miesiąca, jeśli tego dnia przystąpią do spowiedzi, przyjmą Komunię świętą, pomodlą się w intencjach Ojca Świętego oraz nawiedzą kaplicę różańcową.

W 1579 roku Grzegorz XIII nadał kolejny odpust zupełny związany z przyjęciem do bractwa różańcowego, pod warunkami nieco łagodniejszymi niż podane przez św. Piusa V. Wierny mógł dostąpić odpustu, jeśli odbył spowiedź, przyjął Komunię świętą, po czym został przyjęty do bractwa. Zmiana dotyczy nie tyle mniejszej liczby warunków uzyskania odpustu, ile faktu, że wpisanie się do bractwa

różańcowego zostało uznane za akt religijny dokonany w stanie łaski uświęcającej. Grzegorz XIII uznał, że ważniejszy od aktów pobożności jest sam stan łaski, a więc zjednoczenia swego serca z Bogiem w momencie podejmowania zobowiązań. W 1579 roku Grzegorz XIII udzielił stu dni odpustu za udział w procesji różańcowej związanej z pełnieniem uczynków miłosierdzia: zbierania jałmużny na posag dla ubogich panien. W tym samym roku udzielił sześćdziesięciu dni odpustu za udział w zwyczajnej procesji różańcowej lub w każdej innej procesji zorganizowanej za pozwoleniem ordynariusza albo kiedy w sposób procesjonalny niesie się do chorego wiatyk.

Ponadto nadał sto dni odpustu za udział bractwa z krzyżem w pogrzebie lub rocznicach śmierci zmarłych członków, jeśli dodatkowo odmówi się modlitwę w intencjach Ojca Świętego. Udzielił też odpustu zupełnego za nawiedzenie kaplicy lub kościoła należącego do bractwa w trzecią niedzielę kwietnia, od południa w sobotę do północy w niedzielę, oraz stu dni – za nawiedzenie raz dziennie kaplicy lub ołtarza różańcowego i pomodlenie się tam w intencjach Ojca Świętego. Takiego samego odpustu udzielił za zachęcenie chorych członków bractwa do przyjęcia sakramentów. W tym samym roku papież udzielił członkom bractwa sześćdziesięciu dni odpustu za każdy uczynek miłosierdzia lub pobożności.

Bractwo różańcowe składało się wszak z najróżniejszych osób. Przynależeli do niego również tacy, których pobożność nie była zbyt budująca: nie prowadzili życia sakramentalnego, nie uczestniczyli w procesjach, nie byli wierni modlitwie różańcowej. Papież chciał, aby sami członkowie bractwa stali się apostołami dla jego mniej gorliwych członków. Korzyść z takiego postępowania miały obie strony: letni się nawracali, a gorliwi coraz bardziej przybliżali do Boga. Bractwo różańcowe miało wpisana w duchowość ideę solidarności wśród swoich członków. Zachęcanie chorych spośród bractwa do przyjęcia sakramentów stanowiło wyraz tej powinności, która z kolei jest owocem miłości do braci.

Nie wolno być obojętnym, widząc, że ktoś przestaje się troszczyć o swoje zbawienie. Jeżeli życie wieczne jest dla mnie najważniejsze, czy mogę patrzeć obojętnie na braci, którzy odwracają się tyłem do bram nieba i każdym swoim czynem oddalają od niego?

Jeśli potrafię patrzeć na to obojętnie, to znak, że sam nie stawiam Królestwa Bożego na pierwszym miejscu. Kto żyje niebem, ten chce pociągnąć do niego wszystkich napotkanych w drodze. Kościół przypomina, że najskuteczniejszym środkiem są w tym względzie uczynki miłosierdzia i pobożności.

W 1580 roku Grzegorz XIII nadał bractwu różańcowemu kolejny przywilej: jego członkowie mogli otrzymać rok odpustu w soboty Wielkiego Postu za uczestnictwo we Mszy świętej i wysłuchanie kazania o Najświętszej Maryi Pannie oraz odmówienie modlitwy Witaj, niebios Królowo. To kolejna antyfona maryjna, w której Kościół rozpoznał piękną modlitwę uwielbienia Maryi:

Witaj, niebios Królowo, witaj, Pani aniołów, witaj Róźdzko i Bramo; jasność zrodziłaś światu. Ciesz się, Panno, ponad wszystkie piękniejsza, witaj, o Najśliczniejsza; proś Chrystusa za nami.

Nic dziwnego, że *Ave Regina caelorum* była zalecana pobożnym czcicielom Maryi. Modlitwa ta kieruje uwagę na to, co najważniejsze: na niebo. Maryja jest dla nas symbolem nieba. Ona jest niebios Królową, Ona jest Panią Aniołów, Ona jest Panną Chwalebną, wreszcie – jest Bramą, przez którą mogę wejść do Królestwa Boskiego piękna i Boskiej chwały. Ona może mi pomóc przez swe wstawiennictwo u Syna zamieszkać tam na wieczność.

W 1582 roku papież Grzegorz XIII nadał kolejny odpust związany z troską bractwa o zmarłych. Postanowił, że w kościołach dominikańskich ołtarz różańcowy będzie tzw. ołtarzem uprzywilejowanym dla kapłanów zakonu odprawiających Msze święte w intencji zmarłych członków bractwa.

Ojciec Święty udzielił też odpustu zupełnego za nawiedzenie kaplicy różańcowej lub kościoła należącego do bractwa – jeśli połączone jest to ze spowiedzią, Komunią świętą, modlitwą w intencjach papieża – w okresie między południem wigilii i północą Bożego Narodzenia, Objawienia Pańskiego, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego, Wszystkich Świętych i raz w czasie oktawy Wszystkich Zmarłych oraz w każdy piątek Wielkiego Postu.

Grzegorz XIII udzielił odpustu zupełnego pod tymi samymi warunkami, jak powyżej, za nawiedzenie kaplicy różańcowej lub kościoła

należącego do bractwa w okresie między dniem wigilii i północą następujących świąt Matki Bożej: Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia, Ofiarowania w świątyni, Zwiastowania, Nawiedzenia, Oczyszczenia, Wniebowzięcia i Współcierpienia Najświętszej Maryi Panny.

### *Klemens VIII*

Klemens VIII udzielił bractwu sześciu odpustów. Pierwszy nadał w roku 1593. Było to siedem lat odpustu i siedem kwarantann za odprawienie spowiedzi, przystąpienie do Komunii świętej, nawiedzenie kaplicy różańcowej lub ołtarza, modlitwę w intencjach Ojca Świętego w Boże Narodzenie, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Zwiastowanie, Nawiedzenie, Wniebowzięcie, Wszystkich Świętych. Trzy lata później nadał odpust zupełny za nawiedzenie kaplicy lub kościoła należącego do bractwa w niedzielę oktawy święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Papież związał otrzymanie odpustu z uczynkami miłosierdzia. Nadał trzy lata odpustu i trzy kwarantanny za udział w liturgii pogrzebu członka bractwa i tyle samo za każde odwiedzenie chorego. Odpustu zupełnego w godzinę śmierci udzielił tym, którzy przyjąwszy sakramenty Kościoła, złożą w godzinę śmierci wyznanie wiary Kościoła rzymskokatolickiego, odmówią modlitwę *Ave Regina caelorum* i powierzą się Matce Najświętszej.

Raz jeszcze wraca przy odpustowych przywilejach temat śmierci człowieka, według nauki Kościoła najważniejszego momentu w życiu, bo rozstrzygającego o wieczności. Członkowie bractwa różańcowego mieli całe życie przygotowywać się do tej chwili, uczyć się oczekiwania śmierci nie z obawą, lecz z nadzieją. O chwili odejścia z tego świata przypominały im odmawiane modlitwy: różańcowe Zdrowaś Maryjo („... módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”), Witaj, Królowo („... a Jezusa po tym wygnaniu nam okaż”), Witaj, niebios Królowo (modlitwa kierująca serce człowieka ku niebu).

Trzeba pamiętać o śmierci i modlić się o dobrą śmierć, nawet jeśli to dzisiaj nie w modzie. Przecież nie gromadzę skarbów na ziemi, lecz tam – w niebie, i nie zabiegam o ulotne szczęście doczesne, lecz o szczęście wieczne. Chcę za św. Franciszkiem śpiewać o „siostrze



śmierci”. Wiem, że będzie mi ona przyjazna, jeśli przyjdzie do mnie wtedy, kiedy nie będę sam, kiedy zostanie przy mnie Maryję, Królową nieba rozmodloną w Bogu.

Dodatkowo Klemens VIII – zachęcając członków bractwa do kierowania oczu ku niebu – udzielił im trzech lat i trzech kwarantann odpustu za udział z zapalonymi świecami w śpiewie *Salve Regina* (jeśli nie ma zwyczaju zapalania świec, należy dodatkowo odmówić jedno Zdrowaś Maryjo) w święta ku czci Najświętszej Maryi Panny obchodzone przez Kościół powszechny, w główne święta ku czci Apostołów i w święta ku czci świętych dominikańskich, obchodzone w kościele danego bractwa. Ponadto udzielił stu dni w każdym dniu roku, jeśli członek bractwa uczestniczy codziennie w śpiewaniu po komplecie antyfony *Salve Regina*.

#### *W setną rocznicę bitwy pod Lepanto*

Na początku 1671 roku, w którym Kościół obchodził setną rocznicę zwycięstwa pod Lepanto, papież Klemens X nadał członkom bractwa różańcowego cztery ważne odpusty. Trzy pierwsze wprowadzają do różańca nową jakość: mówią o roli rozmyślania, dzięki któremu członkowie bractwa mogą ćwiczyć się w lepszym odmawianiu tej modlitwy. I tak papież udzielił odpustu cząstkowego – siedmiu lat i siedmiu kwarantann – za każde pół godziny spędzone przez członka bractwa na modlitwie myślniej. Wiedząc, że półgodzinne ćwiczenie jest niełatwe, nadał inny odpust związany z krótszym rozmyśleniem: sto dni odpustu za każde piętnaście minut spędzone na modlitwie myślniej.

Papież udzielił ponadto odpustu zupełnego, który można było uzyskać raz w miesiącu w wybrany przez siebie dzień za półgodzinne, a przynajmniej piętnastominutowe rozmyślenie. W tym dniu wymagana była jako warunek otrzymania odpustu spowiedź i Komunia święta, a więc bycie w stanie łaski uświęcającej i zjednoczenie z Bogiem.

Ciekawe, że wagę rozmyślania podkreśla również Matka Boża Fatimska, kiedy mówi o nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca – w drugiej części tajemnicy fatimskiej ujawnionej w 1925 roku. Matka

Najświętsza, wskazując na konieczność wynagradzania Jej Niepokalanemu Sercu, złożyła obietnicę:

Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale je ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię świętą, odmówią jeden różaniec i towarzyszyć mi będą przez piętnaście minut rozmyślenia nad piętnastu tajemnicami różańcowymi, czyniąc to w intencji zadośćuczynienia.

Znowu ta najważniejsza intencja: przygotować się dobrze na godzinę śmierci. Maryja uczy mnie – a potwierdzają to odpusty papieskie – że służy temu również rozmyślanie. Tak, trzeba kierować myśl ku niebu, wytworzyć w sobie nawyk myślenia o tajemnicach zbawczych. Zamiast rozmyślać nad sprawami tego świata i snuć związane z nimi plany, mamy myśleć o Bogu i o zbawieniu. Nawet piętnastominutowe rozmyślanie jest dobrym ćwiczeniem, pomagającym zwlec z siebie starego człowieka z jego sposobem myślenia i przyoblec człowieka nowego, „który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga” (Kor 3,10).

Ostatni jubileuszowy przywilej dotyczył członków bractwa, którzy mieli zwyczaj odprawiania (jeśli są kapłanami) lub uczestnictwa (jeśli są świeckimi) we Mszy świętej wotywniej o Najświętszej Maryi Pannie przy ołtarzu różańcowym. Otrzymywali oni raz w miesiącu wszystkie odpusty (z pełnym włącznie) przypisane procesji różańcowej w pierwsze niedziele miesiąca. Do otrzymania tych łask również była wymagana spowiedź i Komunia święta.

## 5. ODPUSTY NADANE RÓŻAŃCOWI W XIX I XX WIEKU

### *Wiek XIX*

Na początku XIX wieku (1808) Pius VII nadał bractwu różańcowemu nowy odpust zupełny. Członkowie bractwa mogli go otrzymać raz na rok – w którymkolwiek dniu roku – za spędzenie czterdziestu minut

na modlitwie, umartwieniu i innych dobrych uczynkach na pamiątkę czterdziestu dni, jakie spędził Pan Jezus na pustyni. Tym samym dekretem nadany został odpust zupełny za udział w oficjum za zmarłych odmawianym w kościele dominikańskim w cztery rocznicowe wspomnienia zmarłych: trzeciego dnia po święcie Oczyszczenia, 12 lipca, w dniu po oktawie święta św. Augustyna i 10 listopada. Wymagane było przystąpienie do spowiedzi, przyjęcie Komunii świętej i modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

Z kolei Grzegorz XVI udzielił w roku 1833 odpustu zupełnego w pierwsze niedziele miesiąca za nawiedzenie kaplicy lub kościoła należącego do bractwa, jeśli nawiedzenie było powiązane ze spowiedzią, przyjęciem Komunii świętej, adoracją Najświętszego Sakramentu wystawionego w kościele należącym do bractwa i modlitwą w intencji Ojca Świętego.

W 1842 roku Kongregacja ds. Odpustów zarządziła, że w kościołach należących do bractwa ołtarz różańcowy jest ołtarzem uprzywilejowanym dla kapłanów będących członkami bractwa, kiedy odprawiają Msze święte nie tylko za zmarłych członków bractwa, ale za każdego zmarłego, nawet jeśli jest w kościele inny ołtarz uprzywilejowany. Gdyby jednak nie było takiego ołtarza, wówczas ołtarz różańcowy jest uprzywilejowany dla wszystkich kapłanów odprawiających Msze święte za zmarłych, nawet gdy nie są członkami bractwa.

Ta sama Kongregacja udzieliła w roku 1849 odpustu związanego z nabożeństwem piętnastu sobót. W każdą z trzech z piętnastu następujących po sobie sobót można było uzyskać odpust zupełny pod warunkiem spowiedzi, przyjęcia Komunii świętej i nawiedzenia kościoła należącego do bractwa oraz odmówienia modlitwy w intencjach Ojca Świętego. Poza tym w pozostałe dwanaście sobót można było uzyskać siedem lat i siedem kwarantann odpustu (czyli 7 razy po czterdzieści dni odpustu).

Spotykamy się tu z uprzywilejowanym przez Stolicę Apostolską nabożeństwem pierwszych sobót. Przypomina mi się spór, trwający do dziś w niektórych środowiskach, czy nabożeństwo pierwszych sobót powinno się składać z pięciu, czy z piętnastu sobót. Matka Boża, przekazując Łucji tzw. wielką obietnicę związaną z nabożeństwem do Jej Niepokalanego Serca, mówiła o pięciu sobotach, ale w Kościele znane jest już od wieków nabożeństwo piętnastu sobót. „Mój spowiednik

piisał w liście – skarży się Łucja Jezusowi – że nabożeństwo jest światu niepotrzebne, ponieważ dużo ludzi przyjmuje Ciebie w pierwsze soboty miesiąca na uczczenie Matki Bożej i piętnastu tajemnic różańca”. Na to Jezus: „To prawda, moja córko, że wielu ludzi zaczyna, lecz mało kto kończy, a ci, którzy kończą, mają za cel przyrzeczone łaski. Ja jednak wolę tych, którzy odprawią pięć pierwszych sobót w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu twojej Matki Niebieskiej, niż tych, którzy odprawią piętnaście bezdusznie i z obojętnością...”. Jezus, który ukazał się siostrze Łucji 15 lutego 1926 roku w Pontavedra, wskazuje na różną intencję obu nabożeństw. Jedno ma na celu uzyskanie łask dla modlącego się, drugie jest bezinteresowne: ma na celu pocieszenie Niepokalanego Serca Maryi, które cierpi z powodu ludzkich grzechów. Jezus mówi, że nabożeństwo pierwszych sobót jest potrzebne światu. Potwierdzają to ostatnie słowa Matki Bożej Fatimskiej, zamykające objawienia w Fatimie. Maryja odeszła do nieba, pozostawivszy przesłanie: „Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony”.

To powinno nam wystarczyć. Świat potrzebuje dziś wynagrodzenia, a nabożeństwo pięciu sobót jest doskonalsze. Można porównać je do Nowego Testamentu, a poprzednie nabożeństwo – do Starego. Nowy Testament jest treściowo krótszy, ale ważniejszy. Stary Testament przygotował przyjsie Nowego. Czy nie jest tak również z tymi nabożeństwami?

W 1856 roku pojawia się bardzo ciekawy rodzaj odpustu. Pius IX udzielił pięciu lat i pięciu kwarantann odpustu za pobożne wypowiedzenie świętego imienia „Jezus” w każdym Zdrowaś, Maryjo. Modlitwa Pozdrowienia Anielskiego zawiera w sobie akt strzelisty. W rytmie słów skierowanych do Matki Najświętszej pojawia się krótkie wezwanie, jak wystrzał w niebo: „Jezus!”. To słowo jest punktem zwrotnym modlitwy: Jej Syn, Jezus, jest Synem Bożym, więc Maryja jest Matką Bożą i ma szczególną moc wstawiania się przed Bogiem. „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi!”. Muszę spróbować połączyć swoją modlitwę ubogich Jahwe zanoszoną do Maryi – pierwszej ubogiej Pana – z aktem strzelistym skierowanym do Jezusa. Pius IX, ten sam, który w 1854 roku ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu, uczy mnie, że mam pobożnie wypowiadać święte imię Jezus. Skoro cała moja modlitwa Zdrowaś Maryjo jest pobożna, chodzi

tu o skupienie szczególnej uwagi na tym słowie, by – jakby z oddzielną uwagą – wypowiedzieć je pobożnie.

W 1885 roku pojawia się możliwość uzyskania odpustu za nabożeństwo różańcowe w październiku. Na mocy decyzji Kongregacji ds. Odpustów w wybranym przez siebie dniu października można było dostąpić odpustu zupełnego za uczestniczenie przynajmniej dziesięć razy w odprawianych nabożeństwach w kościele dominikańskim. Wymagana była spowiedź, Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego. Można było uzyskać dodatkowo siedem lat i siedem kwarantann odpustu za każde uczestnictwo w tym nabożeństwie różańcowym w kościele dominikańskim.

W 1892 roku ta sama Kongregacja udzieliła trzystu dni odpustu, raz dziennie, za uczestniczenie w niedziele i święta w procesjonalnie odmawianym lub śpiewanym różańcu przed rzeźbionym bądź malowanym przedstawieniem każdej z tajemnic różańcowych w kościele dominikańskim.

W roku 1878 na tronie papieskim zasiada Leon XIII, nazywany papieżem różańcowym – autor jedenastu encyklik o różańcu. Udzielił on również kilku odpustów związanych z tą modlitwą.

W 1898 roku ogłosił, że wszystkie odpusty udzielone za odmówienie całego różańca mogą być zyskane przez kapłanów – członków bractwa różańcowego, którzy odprawiają przy ołtarzu różańcowym Mszę świętą wotywną o Najświętszej Maryi Pannie, zgodnie z mszałem rzymskim *pro diversitate temporis*. Dodał, że świeccy i inni członkowie, którzy uczestniczą w tej Mszy świętej, mogą otrzymać te same odpusty, jeśli odmówią dodatkowe modlitwy.

W roku 1899 Leon XIII udzielił trzystu dni odpustu za odmówienie przez członków bractwa różańcowego pięciu dziesiątków różańca oraz stu dni za nakłonienie innych do odmówienia tyluż dziesiątków.

W tym samym roku Leon XIII udzielił jeszcze jednego odpustu dla członków bractwa różańcowego – odpustu zupełnego. Został on udzielony tym, którzy w godzinę śmierci wzywają skruszeni imienia Jezusowego, przynajmniej w sercu, jeśli nie mogą uczynić tego ustnie.

*Wiek XX*

W 1907 roku Pius X udzielił odpustu zupełnego – członkowie bractwa mogli go zyskać raz dziennie – za odmówienie różańca (piętnastu dziesiątków) w intencji triumfu świętej Matki Kościoła. Wierni mogli dowolnie dzielić go na poszczególne dziesiątki, musieli natomiast przy tym odprawić spowiedź, przyjąć Komunię świętą i nawiedzić świątynię lub oratorium bractwa.

W 1935 roku Pius XI udzielił dziesięciu lat odpustu za odmówienie pięciu dziesiątków różańca w kaplicy różańcowej lub w jakiegokolwiek części kościoła, w której znajduje się ołtarz różańcowy. Członkowie żyjący w miejscach, gdzie nie powstało bractwo, mogli dostąpić tego odpustu w każdym kościele i publicznym oratorium. Odpust można było uzyskać raz dziennie.

*Odpusty, jakich mogą dostąpić członkowie bractwa różańcowego i wierni w ogólności*

Czy Kościół udzielał odpustów tylko członkom bractwa różańcowego? Czy zwykli wierni odmawiający różaniec nie mogli korzystać ze specjalnych łask?

Okazuje się, że Kościół, choć bardzo popierał rozwój bractwa różańcowego (czego wyrazem były udzielane mu przywileje), nie zapomniał o indywidualnych czcicielach Matki Bożej. Taką postawę reprezentował od początku. Pierwszy odpust udzielony został bractwu w 1478 roku, natomiast ludziom spoza bractwa zaledwie rok później, bo w roku 1479. Sykstus IV udzielił pięciu lat odpustu za każde odmówienie pięciu dziesiątków różańca. (Przywilej ten był powtarzany w historii jeszcze dwukrotnie – w 1899 i 1932 roku).

O czcicielach Matki Najświętszej pamiętał również św. Pius V. W 1569 roku nadał on wszystkim wiernym siedem lat i siedem kwartantów odpustu za uczestnictwo w procesji różańcowej w pierwszą niedzielę miesiąca.

Ten sam papież postanowił w 1572 roku, że każdy wierny może otrzymać odpust zupełny we wspomnienie zwycięstwa nad muzułmanami pod Lepanto. Odpust można było uzyskać za każdorazowe nawiedzenie kaplicy różańcowej (albo wizerunku Najświętszej Maryi Panny umieszczonego w kościele w celu oddawania czci Matce

Bożej) od południa dnia poprzedzającego święto Najświętszego Różańca do północy dnia świątecznego, pod warunkiem przystąpienia do sakramentów i odmówienia w intencjach Ojca Świętego sześciu Ojczy nasz, sześciu Zdrowaś, Maryjo i sześciu Chwała Ojcu. (Również ten przywilej został powtórzony dwukrotnie: w 1866 i 1885 roku).

W 1580 roku Grzegorz XIII udzielił wszystkim odpustu zupełnego za nawiedzenie kaplicy różańcowej lub wizerunku Matki Bożej i odmówienie modlitwy w intencjach Ojca Świętego. Odpust można było uzyskać dwa razy w roku: w uroczystość Bożego Ciała i w święto tytularne danego kościoła.

W roku 1679 papież Innocenty XI zarządził, że wszystkie odpusty, jakie uzyskują zwykli wierni, mogą być przekazane duszom zmarłych, którzy byli zjednoczeni z Bogiem więzami miłosierdzia. Nie dotyczyło to jednak odpustu zupełnego w godzinę śmierci.

W 1727 roku Benedykt XIII nadał przywilej odpustu zupełnego za nawiedzenie w wybrany dzień w oktawie święta różańcowego kaplicy różańcowej lub figury Matki Bożej umieszczonej w świątyni i odmówienie w czasie nawiedzenia modlitwy w intencjach Ojca Świętego. (Przywilej ten był powtórzony dwukrotnie: w 1727 i 1885 roku).

W 1849 roku Pius IX udzielił pięciu lat odpustu, który można było uzyskać raz dziennie w ciągu odprawianej nowenny ku czci Matki Bożej Różańcowej. Jednocześnie papież przyznał odpust zupełny za pobożne odprawienie tej nowenny. Wymagane było odbycie spowiedzi i przyjęcie Komunii świętej, nawiedzenie kościoła lub publicznego oratorium oraz modlitwa w intencjach Ojca Świętego. (Przywileje te były powtórzone trzykrotnie: w 1850, 1876 i 1932 roku).

W 1857 roku Kongregacja ds. Odpustów udzieliła dziesięciu lat odpustu za odmówienie pięciu dziesiątków różańca z innymi wiernymi – czy to publicznie, czy prywatnie. Można go było uzyskać raz dziennie. Przyznała też odpust zupełny na ostatnią niedzielę miesiąca za pięć dziesiątków różańca odmówionych trzy razy w tygodniu również z innymi wiernymi. Wymagane było odbycie spowiedzi i przyjęcie Komunii świętej, nawiedzenie kościoła lub publicznego oratorium oraz modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

W 1889 roku ta sama Kongregacja nadała odpust zupełny, który można było uzyskać w którąkolwiek z kolejnych piętnastu sobót za odmówienie pięciu dziesiątków różańca lub odprawienie innego

nabożeństwa związanego z tajemnicami różańcowymi. Wymagane było odbycie spowiedzi i przyjęcie Komunii świętej, nawiedzenie kościoła lub publicznego oratorium w każdą sobotę.

Raz jeszcze powraca temat nabożeństwa piętnastu pierwszych sobót. Jest on tym trudniejszy dla zwykłego wierzącego, że przyznany w 1889 roku odpust zupełny za odprawienie tego nabożeństwa został powtórzony nie tylko w 1892 roku, ale również w roku 1936 – kiedy rozpowszechniało się już nowe nabożeństwo: pięciu sobót. Ponownie trzeba sobie uzmysłowić, że to spór pozorny, bo jeden jest Bóg i jedna jest miłość człowieka do Boga. W tych sprawach każdy z nas ma wolność wyboru. Ja wybieram orędzie z Fatimy...

Kolejny odpust otrzymali wszyscy czciciele Matki Najświętszej w 1898 roku. Kongregacja ds. Odpustów udzieliła odpustu związanego z nabożeństwem październikowym. Można było go otrzymać każdego dnia października za pięć dziesiątków różańca odmówionych publicznie lub prywatnie.

W 1915 roku Rzym udzielił trzystu dni odpustu za odmówienie aktu strzelistego: Królowo Różańca świętego, módl się za nami.

W roku 1927 Pius XI potwierdził wartość modlitwy różańcowej odmawianej przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Papież udzielił odpustu zupełnego za każde pięć dziesiątków różańca odmówione przed Najświętszym Sakramentem, czy wystawionym, czy przechowywanym w tabernakulum. Warunkiem koniecznym było odbycie spowiedzi i przyjęcie Komunii świętej. I znów kolejny spór... Po reformie liturgii pojawili się teolodzy i pasterze sprzeciwiający się odmawianiu maryjnej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem. Twierdzili – i twierdzą po dziś dzień – że nonsensem jest patrzeć na Jezusa ukrytego w sakramencie Eucharystii i mówić do Niego słowami maryjnej modlitwy.

A jak będzie w niebie, gdzie Bóg będzie wszystkim we wszystkich (por. I Kor 15,28)?

Czyżby pobożni mędrzy odmawiali prawa uczczenia Niebieskiej Matki wobec Chrystusa, Jej Syna, wobec całej Trójcy Świętej?

Wzdrygam się na taką myśl. Dla mnie różaniec odmawiany przed Najświętszym Sakramentem nie jest sprzecznością. Nie jestem teoretykiem, lecz człowiekiem modlitwy. Kocham Jezusa i chcę trwać w adoracji Jego Ciała i Krwi. Ale kocham też Maryję, Jego Matkę,



i chcę się do Niej modlić, uwielbiać Ją, z modlitwy do Niej bieć ku Jezusowi, którego Imię wypowiadam jak akt strzelisty: „Jezus”!

Ten odpust potwierdza wartość różańca odmawianego w obliczu Eucharystii. W 1927 roku Pius XI udzielił odpustu zupełnego za odmówienie raz w roku pięciu dziesiątków na różańcu pobłogosławionym przez ojców dominikanów. Warunkiem koniecznym było odbycie spowiedzi i przyjęcie Komunii świętej.

Kto zaś odmówił całą modlitwę różańcową lub przynajmniej pięć dziesiątków na różańcu pobłogosławionym przez dominikanów, mógł uzyskać sto dni odpustu za każde Ojczy nasz i Zdrowaś, Maryjo.

W 1932 roku Stolica Apostolska nadała jeszcze odpust zupełny za odmówienie dziesięć razy w październiku, po zakończeniu oktawy święta różańcowego, pięciu dziesiątków różańca, publicznie lub prywatnie. Wymagane było odbycie spowiedzi i przyjęcie Komunii świętej, nawiedzenie kościoła lub publicznego oratorium. Natomiast odpust zupełny mógł uzyskać ten, kto w święto różańcowe lub w jakimkolwiek dniu jego oktawy odmówił – publicznie lub prywatnie – pięć dziesiątków różańca, odbył spowiedź, przyjął Komunię świętą i nawiedził kościół lub publiczne oratorium.

## 6. OBOWIĄZUJĄCE ODPUSTY RÓŻAŃCOWE

Aktualne odpusty za odmawianie różańca<sup>64</sup>

Przypomnijmydpust zupełny jest udzielony wtedy, kiedy różaniec zostanie odmówiony w kościele lub publicznym oratorium albo w rodzinie, wspólnocie zakonnej lub w pobożnym stowarzyszeniu. W innych okolicznościach udzielony zostaje odpust częstkowy.

Pod słowem „różaniec” rozumie się „formułę modlitewną składającą się z piętnastu dziesiątków Zdrowaś Maryjo i Ojczy nasz poprzedzającym każdy dziesiątek. Odmawianiu każdego dziesiątka towarzyszy pobożna medytacja nad określoną tajemnicą naszego odkupienia” – czytamy w *Breviarum Romanum*.

---

<sup>64</sup> Ostatnim dokumentem ustalającym obowiązujące do dziś odpusty różańcowe jest *Enchiridion Indulgentiarum* z 16 lipca 1999 roku (*Enchiridion Indulgentiarum. Normae et Concessionones*, quarta editio, Libreria Editrice Vaticana 1999).

Dodajmy, że określenie „część różańca” stosuje się powszechnie do jednej trzeciej różańca, czyli do pięciu dziesiątków.

Otrzymanie odpustu zupełnego jest związane z następującymi warunkami: Wystarczy odmówienie jednej z trzech części różańca, jednak musi być ona odmówiona w całości. W tym miejscu przypomina mi się refleksja niestrudzonego apostoła fatimskiego Anatola Kaszczuka: „Kiedy buduje się dom, jednego dnia położy się sto cegieł, następnego zaczyna się od sto pierwszej. Ale w tym przypadku odmawiania różańca każdego dnia musimy zaczynać od początku, od pierwszej cegły. Toteż zrozumiałem: musimy się modlić tak długo, aż przyjdzie zwycięstwo. Nie wolno nam przestać (...). Bitwa to bitwa. I odnieśliśmy zwycięstwo”. Pobożnej medytacji musi towarzyszyć powtarzanie ustami różańcowych modlitw. Podczas odmawiania publicznego powinny być – w sposób właściwy dla danego miejsca – zapowiadane poszczególne tajemnice; w przypadku odmawiania indywidualnego wystarcza głośne recytowanie modlitw, któremu towarzyszy rozważanie tajemnic. Dla wiernych obrządków wschodnich, wśród których nie praktykuje się modlitwy różańcowej, patriarchowie mogą określić inną modlitwę ku czci Najświętszej Maryi Panny (np. w rycie bizantyjskim hymn *Akatyst* albo oficjum *Paraclisis*); modlitwom przez nich wyznaczonym są przypisane te same odpusty, co różańcowi. Jeśli odmawiam różaniec, a chcę uzyskać odpust zupełny, muszę odmówić – bez przerwy – przynajmniej jedną jego część. Muszę ustami wypowiadać słowa modlitw, w sercu zaś rozważać kolejne tajemnice z życia Jezusa i Maryi. Dlaczego nie mogę modlić się w zupełnej ciszy?

Matko Boża,  
Matko wierzących i Matko moja!  
Ty otwierasz bramy raju, które Ewa zamknęła...  
Ty wypełniasz nasze naczynia duchowe.  
Tyś wzorem dla Kościoła, jego ikoną i drogą.  
Tyś hojną dawczynią i służebnicą ludzi pielgrzymujących do nieba.  
Matka Kościół wpatruje się w Ciebie,  
By ujrzeć w Tobie jak w zwierciadle własne powołanie,  
Misję i przeznaczenie.

Matka Kościół uczy się od Ciebie  
Radosnego zapatrzania poza ziemski horyzont,  
Ufnego zawierzenia temu, co nie nazwane językiem  
świata,  
I miłosnej służby każdemu człowiekowi.

Kościół naśladuje Ciebie – pełna łaski  
I sam staje się szafarzem łaski Bożej,  
Która spoczęła w jego skarbcu.

Tych, którzy Cię miłują, nagradza swymi darami.  
Kiedy modłę się do Matki i wzrastam w miłości do Niej,  
Otacza mnie grono aniołów i świętych.  
A Kościół rozpościera nade mną swój opiekuńczy  
płaszcz.  
Wspiera mnie niebo i wspomaga ziemia.



## BIBLIOGRAFIA

### 1. LITERATURA ŹRÓDŁOWA

- Acta Sanctae Sedis, Rzym 1865–1908.  
*Enchiridion indulgentiarum. Normae et concessionones*, Libreria Editrice Vaticana 1968.  
*Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, Tipographia poliglotta Vaticana.  
*Insegnamenti di Paolo VI*, Tipographia poliglotta Vaticana.  
*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994.  
*Le Rosaire dans l'enseignement des papes*, Solesmes 1984, 189.  
*Leonis Papae XIII Pontificis Maximis Acta, I-XXIII*, Rzym 1881–1905.  
*Les enseignements pontificales et conciliaires. Le Rosaire*, Solesmes 1966.  
„L'Osservatore Romano”, edizione quotidiana.

### 2. DOKUMENTY KOŚCIOŁA

- Aleksander VI, *Ilius qui perfecta*, 1495.  
Benedykt XV, *Fausto appetente*, 1921.  
Grzegorz XIII, *Monet Apostolus*, 1573.  
Hadrian VI, *Ilius qui Dominicum*, 1523.  
Jan XXIII, *Grata recordatio*, 1959; *Il religioso convegno*, 1961.  
Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 1980.  
Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 1981.  
Jan Paweł II, *List apostolski «Rosarium Virginis Mariae» Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym*, San-  
domierz 2002.  
Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Warszawa 2000.  
Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 1987.  
Jan Paweł II, *Vita consecrata*, 1995.  
Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 1993.

- Jan XXIII, *Encyklika o modlitwie różańcowej w intencji Kościoła, Misji oraz problemów międzynarodowych i społecznych*, 1959
- Klemens VII, *Etsi temporalium*, 1534.
- Klemens VIII, *Salvatoris et Domini*, 1593.
- Konstytucja o liturgii świętej [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, 1967.
- Konstytucja dogmatyczna o Kościele [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, 1967.
- Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym «*Dei Verbum*» [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, 1967.
- Leon X, *Ad sacram Petri*, 1514; *Pastoris Aeterni*, 1520.
- Leon XIII, *Różaniec Maryi, Encykliki Papieskie*, tłum. Lwów 1935.
- Leon XIII, *Supremi Apostolatus*, 1883; *Salutaris ille*, 1884; *Superiore anno*, 1884; *Quod auctoritate apostolicae*, 1885; *Quamquam pluries*, 1889, *Octobri mense*, 1891; *Magnae Dei Matris*, 1892; *Laetitiae sanctae*, 1893; *Jucunda semper*, 1894; *Adiutricem populi christiani*, 1895; *Fidentem piumque*, 1896; *Augustissimae Virginis*, 1897; *Diuturni temporis*, 1898; *Parta humano generi*, 1898.
- Paweł VI, *Marialis cultus*, 1974.
- Paweł VI, *Mense maio*, 1965; *Christi Matri Rosari*, 1966; *Recurrrens mensis october*, 1969.
- Pius IX, *Egregiis suis*, 1869.
- Pius V, *Consueverunt romani pontifices*, 1569; *Salvatoris Domini*, 1572.
- Pius XI, *Ingravescentibus malis*, 1937.
- Pius XII, *Ingruentium malorum*, 1951.
- Sykstus IV, *Pastoris Aeterni*, 1478; *Ea quae ex fidelium*, 1479.
- Sykstus V, *Dum ineffabilia*, 1586.

### 3. LITERATURA POMOCNICZA

- Addazi R., *Il Rosario nei documenti ufficiali della Chiesa*, w: *Alma Socia Christi. Acta Congressus Mariologici-Mariani, Romae Anno Sancto MCML Celebrati*, Vol. IX, *De cultu B. Virginis Mariae*, Romae 1953, 189–203.
- Alberto Cosme do Amaral, biskup Leirii i Fatimy, *Główne kierunki pastoralne Fatimy* (streszczenie konferencji ogłoszonej na zakończenie I Międzynarodowego Sympozjum Pastoralnego Fatima, październik 1992 r.), w: *Mały modlitewnik fatimski*, Warszawa 1995.

- Alberto Cosme do Amaral, biskup Leirii i Fatimy, *Zawierzenie Kościoła i świata Niepokalanemu Sercu Maryi*, w: *Mały modlitewnik fatimski*, Warszawa 1995.
- Ambroży, św., *De institutione virginis*, r. XII, 79: PL 16 (wyd. 1880), 339; r. XVII, 1051, 346.
- Ambroży, św., *List 30, 3 i List 42, 7*: tamże, 1107 i 1175; *List 63, 33*: PL 16 (wyd. 1880), 1249.
- Ambroży, św., *O Duchu Świętym III*, 79–80: CSEL 79.
- Ambroży, św., *Wyjaśnienie Ewangelii według Łukasza X*, 132: S Ch, 52.
- Andrzej Kreteński, św., *Mowa V*, PG 97, 896.
- Antoniewicz K. TJ, *Kazania o Matce Bożej*, Kraków 1893.
- Augustyn, św., *De Assumptione B.M.V.* c. 5, PL 40, 1145.
- Balthasar H.U. von, *Wer ist die Kirche?*, w: *Sponsa Verbi*, Einsiedeln 1960.
- Bańkowska A. OSU, *Różami uwieczmy Jej skroń*, Poznań 1947.
- Barille R., *Historia różańca: od początków do jego aktualnej formy*. „L'Osservatore Romano” [wyd. pol.] 2003, nr 4, s. 59–61.
- Barile R., *Il Rosario. Salterio della Vergine*, Bologna 1990, 368.
- Bernard, św., *In Dominica infra octavam Assumptionis Sermo*, 14, Opera, V, 273.
- Bertetto D., *Il Santo Rosario nel magistero pontificio*, Torino 1958, 231.
- Ceremoniał Misji i Rekolekcji Dominikańskich*, Warszawa 2001.
- Delahaye K., *Erneuerung der Seelsorgsformen aus der Sicht der frühen Patristik*, Freiburg 1958.
- Documentos de Fatima*, Introducao subtítulos e notas pelo P. Antonio M. Maris S.J. Edizioni Dehoniane, Bolonia, Porto 1976.
- Dopierała K., *Księga papieży*, Poznań 1996, 503.
- Duval A., *Les frères prêcheurs et le Rosaire*, w: H. du Manoir, *Maria. Etudes sur la sainte Vierge*, t. II, Paris 1952, 738–782.
- Duval A., *Rosaire*, w: *Dictionnaire de spiritualité, Ascétique et Mystique*, Paris 1988, t. 13, koll. 937–980.
- Enard A., Hugo P., *L'Evangile de Marie*, Paris 1967.
- Enard A., *Różaniec. Modlić się z Maryją*, Warszawa 1999, 247.
- Esser Th., *Unserer Lieben Frauen Rosenkranz*, Padeborn 1889, VI, 568.

- Eyquem J., Laurenceau J., *Aujourd'hui, le rosaire? Essai d'une mise à jour de la prière du rosaire*, Toulouse 1969, 120.
- Eyquem J., *Rosaire*, w: *Catholicisme. Hier - Aujourd'hui - Demain*, t. XIII, Paris 1993, 107–109.
- Felici I., *Fatima*, Warszawa 1991.
- Fischer L., *Fatima im Lichte der kirchlichen Autorität*, Freiburg i. Br. 1931.
- Fornasari E., *La grande promessa di Fatima*, Edizioni Poaline, wyd. 17, 1979.
- Frossard A., *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Kraków 1993.
- Fox R., *Ponowne odkrycie Fatimy*, Zakopane 1994.
- Fox R., *Poświęcenie świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi*, Zakopane 1993.
- German Konstantynopoliński, św., *Mowa III*, 15, PG 98, 305.
- Gieratowa E., *Różaniec – część radosna*, „Tygodnik Powszechny” 1959.
- Górczyński J. OP, *Różaniec Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1974.
- Haffet J., *Fatima – apostolat mondial, traduit d'après l'américain*, Téqui 1982.
- Hezychiusz Jerozolimski, *Homilia o Najświętszej Bożej Rodzicielce Maryi*, PG 93, 1464.
- Hieronim, św., *Przeciw Jowianowi I*, 33, PL 23, 267.
- Ireneusz, św., *Adversus haereses*, V, 19, 1, S. Ch. 153, 248–250.
- Ireneusz, św., *Expositio doctrinae apostolicae*, 33, S. Ch. 62, 83–86.
- Jan Damasceński, św., *Hom. In Dormitoinem I*, 8–9.
- Jan Damasceński, św., *Mowa IV*, 10, PG 96, 677.
- Jan Damasceński, św., *Mowa VI*, 6, PG 96, 672.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio. O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, 1981.
- Jan Paweł II, *«Evangelium vitae»: O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, 1995.
- Jan Paweł II, *List do rodzin «Gratissimam sane»*. Z okazji Roku Rodziny, 1994.
- Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju*, 1984.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, Nowy Jork, 5 X 1995 r.
- Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 37.
- Kałdon S. OP, *Jestem Królową Różańca Świętego*, Sandomierz 1997.
- Kałdon S. OP, *Modlitwa dziecka Maryi*, Wrocław 1994.
- Kałdon S. OP, *Pobożność maryjna i jej rola w kształtowaniu podstawy chrze-*



- ścijaństwa w kazaniach O. Konstantyna M. Żukiewicza, Kraków 1993.
- Klak T. ks., *Geneza Różańca w chrześcijaństwie*, w: „Homo Dei” (44)1975, ss. 299–304.
- Kłopotowski I. ks., *Jak odmawiać Różaniec*, Warszawa 1922.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Orędzie Fatimskie*, Città del Vaticano 2000; w: *Jan Paweł II w Fatimie – Trzecia Tajemnica Fatimska z komentarzem Kongregacji ds. Nauki Wiary*, Kraków 2000.
- Kowalska M. Faustyna s., św., *Dzienniczek – Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 1996.
- Kowalski J., *Kultura w integralnym rozwoju człowieka w świetle nauczania papieża Jana Pawła II*, w: *Służyć prawdzie i miłości*, Częstochowa 1984.
- Kostecki R. OP, *Znaczenie objawień w Fatimie*, Kraków 1946.
- Kudasiewicz J., *Nowe tajemnice różańca świętego. Teologia, kontemplacja, życie*, Ząbki 2002, 140.
- Krupa L., *Kult Serca Maryi*. Studium dogmatyczne, Lublin 1948.
- Kruszyna M., *Zagadnienie kultury w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 1979.
- Laurenceau J. OP, *Apostolstwo Różańcowe*, w: „W drodze” (4)1976, nr 10, ss. 84–92.
- Laurentin R., *Court traité de théologie mariale*, Paris 1953.
- Laurentin R., *Structure et théologie de Luc 1–2*, Paris 1957.
- Lipiński F. ks., *O Różańcu na podstawie listów Leona XIII*, Kraków 1907.
- Łaszewski W., *Katechizm w tajemnicach różańcowych: Pismo Święte i Tradycja Kościoła, objawienia różańcowe, historia różańca, cuda, ruchy różańcowe, obietnice, odpusty, sposób odmawiania różańca*, Warszawa 1998, 387.
- Łukaszuk T.D., *Chrystologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, Lublin 1991.
- Martins A.M. SJ, *Dokumentos de Fatima*, Porto 1967.
- Masson R., *Le Rosaire après le Concile*, „Marianum” 30(1968), 218–252.
- Moresco L., *La Madonna di Fatima*, Roma 1943.
- Müller A., *Ecclesia-Maria Die Einheit Marias und der Kirche*, Fribourg 1955.
- Napiórkowski S.C., *Matka naszego Pana*, Tarnów 1992.
- Naz R., *Rosaire*, w: *Dictionnaire du Droit Canonique*, Paris 1960, t. 39, kol. 726–731.
- Niezgoda Sz. OP, *Modlitewnik różańcowy*, Warszawa 1993.
- Niezgoda Sz. OP, *Różaniec pokoju*, „Przew. Kat.” (10) 1977.

- Niezgoda Sz. OP, *Różaniec pokutny*, „Przew. Kat.” (10) 1997.
- Niezgoda Sz., *Różaniec Jana Pawła II*, Warszawa 2000, 142.
- Niezgoda Sz. OP, *Światowy Różaniec Maryjny*, „Przew. Kat.” (41) 1976.
- Nesmy J. OSB, *Lucie raconte Fatima*, 4 ed., Fatima Editions 1976.
- Nossol A., *Rekolekcje wygłoszone w kwietniu 1982 r. dla pracowników wyższych uczelni łódzkich*, w: tenże, *Ku cywilizacji miłości*, Opole 1984.
- Nowakowski F. ks., *Żywy Różaniec w parafii*, Toruń 1938.
- OO. Dominikanie, *Bractwo Matki Boskiej Królowej Różańca św.*, Lwów 1939.
- Paweł VI, *Adhortacja o należnym kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny „Marialis cultus”*, AAS 66 (1974).
- Paweł VI, *Przemówienie do Włoskich Prawników Katolickich (9 grudnia 1972)*: AAS 64 (1972), 777; Encyklika „*Humanae vitae*” (25 lipca 1968), 14: AAS 60 (1968), 490.
- Patlewicz J. ks., *Podniesienie ducha w tajemnicach Różańca Świętego*, Lwów 1883.
- Piotrowski E. ks., *Modlitewnik – Śpiewnik*, Sandomierz 2003.
- Pius IX, List apostolski *Ineffabilis Deus: Zbiór dokumentów papieża Piusa IX*, I, 1, Rzym 1854.
- Pius XII, *Auspicia quaedam*, Acta Apostolicae Sedis, 40: 1948. Sacro Vergente anno.
- Pius XII, *Orędzie radiowe z dnia 31 października 1942 r.*, Acta Apostolicae Sedis, 34: 1942.
- Poletti U. kard., *Znaki obecności Matki Boskiej Fatimskiej*, w: *Mały modlitewnik fatimski*, Warszawa 1995.
- Prefacja Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie – Matce i Pośredniczce łask w Collectio Missarum de Beata Maria Virgine*, wyd. typ. 1987, I, 120.
- Puchalski F. ks., *Czytanki różańcowe dla ludu*, Nowy Sącz 1897.
- Radiomessaggio per il 13 ottobre 1951, chiusura dell’Anno Santo, w: *Atti e Discorsi di Pio XII*, Edizioni Paoline; I. Felici, Fatima, Warszawa 1991.
- Rahner H., *Maria und die Kirche*, Innsbruck 1951.
- Rahner H., *Mater Ecclesia Lobpreis der Kirche aus dem ersten Jahrtausend*, Einsiedeln, Köln 1944.
- Rosetti H. OP, *Przewidziane formy odnowionego Różańca*, w: „Homo Dei” (42)1973, ss. 69–73.
- Rossetti E., *Rosario – documentazione*, w: *Rilanciamo il Rosario. Sussidi pastorali per un rilancio del Rosario, oggi. Per coloro che vogliono farsi apostoli del Rosario: sacerdoti, suore, laici*, Napoli 1973, 11–56.

- Salij J., *Ewangeliczny i chrystologiczny wymiar różańca św. według adhortacji apostolskiej papieża Pawła VI „Marialis cultus”*, w: *Pierwszy Diecezjalny Kongres Różańcowy. Siedlce 22–24 maja 1998*, Siedlce 1998, 65–78.
- Sardi V., *Uroczyta definicja dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi, Atti e documenti...*, Roma 1904–1905.
- Scharf G. OMI, *Fatima wciąż aktualna*, Poznań 1994.
- Scherschel R., *Różaniec – modlitwa Jezusowa Zachodu*, Poznań 1988.
- Schmaus M., *Mariologie, Katholische Dogmatik V*, München 1955.
- Semmelroth O., *Urbild der Kirche. Organischer Aufbau des Mariengeheimnisses*, Würzburg 1950.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, 1965.
- Sobór Watykański II, *„Dei Verbum”*, 1965.
- Solecki L. ks., *Wykład nabożeństwa różańcowego do NMP*, Lwów 1877.
- Sorg A. OCD, *Fatima – światło dla świata*, Poznań 1992.
- Staid E.D., *Rosario*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, S. De Fiores, S. Meo (a cura di), Cinisello Balsamo 19883, 1207–1215.
- Stumówna A., *Tajemnice Różańca Świętego*, Częstochowa 1947.
- Szostakiewicz Z. ks., *Z refleksji nad Różańcem. Ósmy projekt reformy Różańca*, w: *„Homo Dei” (41) 1972*, ss. 23–32.
- Tindal-Robertson T., Łaszewski W., *Fatima, Kościół i trzecie tysiąclecie*, Warszawa 1995.
- Tomasik H., *Różaniec święty w nauczaniu papieża Jana Pawła II*, w: *Pierwszy Diecezjalny Kongres Różańcowy. Siedlce 22–24 maja 1998*, Siedlce 1998, 87–99.
- Tuya M., *El Rosario en los documentos pontificios*, Madrid 1979, 239.
- Tworkowski S. TJ, *Różaniec święty. Modlitewnik – podręcznik należytego zrozumienia i odmawiania Różańca*, Niepokalanów 1951.
- Walz A., *Rosenkranz*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. IX, Freiburg im Br., kol. 46–48.
- William F.M., *L’histoire du Rosaire*, Mulhouse 1949, 209.
- Woroniecki J., *Macierzyńskie Serce Maryi – Rozważania o Jej pośrednictwie na tle Ewangelii i Dziejów Apostolskich*, Poznań 1946.
- Wójcik S. CSSR, *Historia zbawienia i centralne prawdy chrześcijańskie w tajemnicach odnowionego Różańca*, w: *„Homo Dei” (41) 1972*, ss. 34–43.
- Visconde de Montelo, *As grandes maravilhas de Fatima*, Lissabon 1927.

- Zyzak W., *Różaniec*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków 2002, 768–773.
- Żukiewicz K.M., *Królowa Różańca św. w Kościele i w Polsce*, t. I–II, Lwów 1934–1935.
- Żukiewicz K. OP, *Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca Świętego*, Lwów 1912.
- Żukiewicz K. OP, *Nauki Różańcowe o NMP*, Lwów 1935.
- Żukiewicz K. OP, *Pamiętnik pierwszego Różańcowego Kongresu we Lwowie*, Lwów 1936.
- Żukiewicz K. OP, *Pocieszycielka strapionych*, Żółkiew 1903.
- Żukiewicz K. OP, *Uwielbienia Królowej Różańca Świętego*, Kraków 1921.